

REG. ZIMCZENIA
NACZELNIK WYDZIAŁU DEPARTAMENTU
W WARSZAWIE
ZA SZYFRONIA Nr
MELDUNEK OPERACYJNY TAJNE



„Oaza wolności”

Duszpasterstwa akademickie
w latach siedemdziesiątych XX w.



„Oaza wolności”

**Duszpasterstwa akademickie
w latach siedemdziesiątych XX w.**



Instytut Pamięci Narodowej
Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu
Oddział w Szczecinie
Szczecin 2016

„Oaza wolności”

Duszpasterstwa akademickie w latach siedemdziesiątych XX w.

Materiały pokonferencyjne
pod redakcją Marty Marcinkiewicz



Materiały z konferencji naukowej zorganizowanej 19 listopada 2008 r. przez:
Oddziałowe Biuro Edukacji Publicznej IPN – KŚZpNP w Szczecinie,
Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim,
Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Gorzowie Wielkopolskim,
Zarząd Regionu NSZZ „Solidarność” w Gorzowie Wielkopolskim.

Recenzenci

ks. dr hab. prof. PAT Józef Marecki
ks. dr hab. prof. US Grzegorz Wejman

Redakcja

Jolanta Rudzińska

Projekt serii

Iwona Lemirska

Projekt okładki

Tomasz Przedpełski

Skład

Sławomir Zych

Druk

Legra Sp. z o.o.
ul. Rybitwy 15, 30-716 Kraków

Zdjęcia na okładce:

1. Msza św. w Duszpasterstwie Akademickim w Gorzowie Wielkopolskim (maj 1979 r.). Od lewej stoją: ks. Witold Andrzejewski, ks. Ryszard Dobrołowicz, ks. Marek Demski. Fot. Elżbieta Rogulska
2. Znaczek duszpasterstwa akademickiego.

W poddruku na okładce:

Fragment meldunku operacyjnego Wydziału III KW MO w Szczecinie, dotyczący duszpasterstwa akademickiego. Z zasobów Archiwum IPN w Szczecinie.

© Copyright by Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, Oddział w Szczecinie, 2016

ISBN 978-83-61336-87-7

Spis treści

Marta Marcinkiewicz, <i>Wstęp</i>	7
Jan Żaryn, <i>Stosunki państwo – Kościół katolicki w latach siedemdziesiątych XX w.</i>	11
Mateusz Wyrwich, „ <i>Nauczyli się też samych siebie</i> ”. <i>Sylwetki wybranych duszpasterzy akademickich</i>	19
Justyna Skowronek, <i>Duszpasterstwo Akademickie w Trójmieście w latach siedemdziesiątych XX w.</i>	25
Małgorzata Choma-Jusińska, <i>Władze administracyjne i aparat bezpieczeństwa wobec Duszpasterstwa Akademickiego o. Ludwika Wiśniewskiego w Lublinie w latach 1972–1981</i>	37
Norbert Wójtowicz, <i>Płockie duszpasterstwa akademickie widziane z perspektywy „Olimpu”</i>	47
Marta Marcinkiewicz, <i>Duszpasterstwo Akademickie ks. Witolda Andrzejewskiego w Gorzowie Wielkopolskim</i>	63
Dariusz A. Rymar, <i>Środowisko duszpasterstwa akademickiego w dokumentach z zasobu Archiwum Państwowego w Gorzowie Wielkopolskim</i>	73
Marcin Stefaniak, „ <i>Wyrażcie zgodę na jego przeniesienie</i> ”. <i>Działalność lokalnych struktur aparatu represji w Szczecinie wobec o. Huberta Czumy w latach 1973–1979</i>	79
Aneksy	93
1. <i>Zapis dyskusji z udziałem duszpasterzy ks. Witolda Andrzejewskiego i o. Ludwika Wiśniewskiego (19 XI 2008)</i>	95
2. <i>Zapis wspomnień uczestników duszpasterstwa akademickiego: Elżbiety Czumy, Anny Samolińskiej, Grażyny Pytlak, Przemysława Fenrycha, Marka Jurka</i>	111

Wykaz skrótów	127
Indeks osobowy	129
Indeks geograficzny	133

Po II wojnie światowej Kościół katolicki stanął wobec nowych wyzwań. Władze komunistyczne podjęły nieudaną próbę likwidacji lub przynajmniej ograniczenia jego wpływu na młodzież. Kościół, chcąc przyciągnąć młodych ludzi, nie pozostawał wobec tych działań obojętny. Intensyfikacja pracy z młodzieżą, na fali ruchu posoborowego, szczególnie wyraźnie zaznaczyła się w latach siedemdziesiątych. Rekolacje, pielgrzymki czy Ruch Światło-Życie, zwany ruchem oazowym, to tylko niektóre z propozycji skierowanych do młodych. Kościół katolicki w latach powojennych stał się naturalną enklawą dla opozycji, a używając określenia Adama Michnika – „oazą autonomii społecznej”¹. Szczególnym zainteresowaniem młodzieży cieszyły się zwłaszcza duszpasterstwa akademickie, które, choć powstały w celu jej ewangelizacji, z czasem stały się również „kuźnią” przyszłych opozycjonistów.

Tradycja duszpasterstw studenckich sięga XIV w., kiedy w Krakowie powstał pierwszy uniwersytet. Rozwój tego ruchu nastąpił w dwudziestoleciu międzywojennym. 4 stycznia 1928 r. abp Aleksander Kakowski erygował Duszpasterstwo Akademickie w Warszawie przy kościele św. Anny. Pierwszym duszpasterzem został ks. Edward Szwejnic. Kolejne powstały w Poznaniu, Wilnie, Krakowie i Lublinie. W czasie II wojny światowej duszpasterstwa działały w konspiracji. Ich celem było objęcie posługą duszpasterską nie tylko studentów i pracowników wyższych uczelni. Już w 1945 r. w Poznaniu odbył się pierwszy zjazd duszpasterzy akademickich, w 1946 r. zaś Episkopat Polski podjął decyzję, że duszpasterstwa będą funkcjonować jako odrębna instytucja kościelna². W 1953 r. powstała Komisja Krajowa Duszpasterstwa Akademickiego, której zadaniem było koordynowanie pracy duszpasterskiej w środowisku akademickim na obszarze całej Polski. W maju 1953 r. Konferencja Episkopatu Polski zatwierdziła Wytyczne pracy Duszpasterstwa Akademickiego, w których stwierdzano, że duszpasterstwo akademickie jest urzędem kościelnym, powoływanym przez ordynariusza. Wytyczne zostały uzupełnione w 1967 r. – powstał wówczas Regulamin Duszpasterstwa Akademickiego, w 1971 r. zaś Statut Duszpasterstwa Akademickiego³.

¹ A. Michnik, *Kościół, lewica, dialog*, [przedm. S. Kisielewski], Paryż 1977.

² R. Rak, K. Żarnowiecki, *Akademickie duszpasterstwo* [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 1, red. F. Gryglewicz i in., Lublin 1985, s. 221–224; zob. też ks. K. Podstawka, *Duszpasterstwo Akademickie* [w:] *Duszpasterstwo specjalne*, red. R. Kamiński, ks. B. Drózdź, Lublin 1998.

³ Ks. M. Szumowski, *Duszpasterstwo akademickie w Archidiecezji Warszawskiej w latach 1928–1992*, Warszawa 2000, s. 94–95; A. Przybecki, *Ureczywistnianie się Kościoła w środowisku akademickim. W poszukiwaniu koncepcji duszpasterstwa studentów w Polsce*, Poznań 1986, s. 61.

Duszpasterstwa akademickie mają już swoją literaturę, jednak w dotychczasowych badaniach ograniczano się niemal wyłącznie do ich roli religijnej, socjologicznej czy pedagogicznej. Wśród szczególnie ważnych pozycji należy wymienić opublikowaną w 2000 r. rozprawę doktorską ks. Marka Szumowskiego, który opisał historię duszpasterstwa akademickiego w archidiecezji warszawskiej⁴, wydaną w 2007 r. rozprawę doktorską wieloletniego duszpasterza akademickiego, ks. Stanisława Puchały⁵, publikację ks. Adama Przybeckiego⁶, który podjął próbę analizy powojennego duszpasterstwa akademickiego, czy pracę Dominiki Błasiak⁷. Warto wspomnieć o sesji naukowej, która odbyła się w listopadzie 2003 r. w Katowicach. Choć poświęcona wyłącznie Duszpasterstwom Nauczycieli Akademickich, jej polemiką były materiały niewątpliwie wypełniające lukę badawczą⁸. Cenne są również publikacje poświęcone poszczególnym duszpasterzom⁹. Należy jednak pamiętać, że w PRL forma działalności wielu DA uległa pewnej modyfikacji. Oprócz formacji duchowej uczestników, kontekst historyczny spowodował zmianę charakteru spotkań. Duszpasterstwa nie były wyłącznie miejscem pogłębiania religijności, ale też obszarem swobodnej wymiany myśli i rozwoju intelektualnego. Ponieważ przychodzącym na spotkania młodym ludziom proponowano postawę inną od oficjalnie uznawanej, dla ówczesnej władzy DA stawały się „polityczne”. Dopiero w ostatnim czasie ukazały się publikacje ukazujące inną niż dotychczas ich rolę¹⁰. Rolę, którą poprzedni ustrój niejako na nich wymusił.

* * *

Niniejsze materiały są owocem sesji popularnonaukowej „Oaza wolności – duszpasterstwa akademickie w latach siedemdziesiątych”, która odbyła się 19 listo-

⁴ M. Szumowski, *Duszpasterstwo akademickie w Archidiecezji Warszawskiej...*

⁵ Ks. S. Puchała, *Duszpasterstwo akademickie w diecezji katowickiej w latach 1947–1992*, Katowice 2007.

⁶ A. Przybecki, *Urzeczywistnianie się Kościoła...*

⁷ D. Błasiak, *Duszpasterstwo akademickie jako środowisko społeczno-kulturowe. Proces stawania się członkiem grupy od „oni” do „my”*, Katowice 2003 (Studia i Materiały Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Śląskiego, nr 13).

⁸ *Nauczyciel akademicki. Materiały z sesji zorganizowanej z okazji XX-lecia Duszpasterstw Nauczycieli Akademickich 22 listopada 2003 r.*, red. M. Spyra, Katowice 2003 (Zeszyty Duszpasterstwa Akademickiego, nr 2).

⁹ Między innymi: W. Andrzejewski, *Od deski do deski*, Gorzów Wielkopolski 1999; *Dusz Pasterz. Ojciec Honoriusz Stanisław Kowalczyk OP (1935–1983)*, red. S. Borowczyk, Poznań 2000; *Orzech!*, red. ks. A. Radecki, Wrocław 2000; *Ksiądz Aleksander Zienkiewicz. Kapłan i wychowawca. Symposium w pięćdziesiątą rocznicę śmierci Wrocław 18–19 listopada 2000 r.*, Wrocław 2001; H. Gallus, E. Mikołajczak, *Ojciec Marcin Chrostowski*, Poznań 2001; *Ślady obecności ojca Władysława Wołoszyna w naszym życiu*, zebrane przez B. Słomińską, Toruń 2003; M. Wyrwich, *Kapelani „Solidarności” 1980–1989*, t. 1–3, Warszawa 2005–2009; zob. też biogramy duszpasterzy w: *Opozycja w PRL. Słownik biograficzny 1956–1989*, red. J. Skórzyński, P. Sowiński, M. Strasz, Warszawa 2000; *Encyklopedia wiedzy o jezuitach na ziemiach Polski i Litwy 1564–1995*, oprac. L. Grzebień SJ, Kraków 1996; *Encyklopedia Solidarności. Opozycja w PRL 1976–1989*, t. 1, red. M. Łątkowska i in., Warszawa 2010 (więcej biogramów dostępnych jest na stale aktualizowanej stronie internetowej: www.encyklopedia-solidarnosci.pl).

¹⁰ S.A. Bogaczewicz, K. Jarkiewicz, *Duszpasterstwo Akademickie w Polsce po drugiej wojnie światowej*, „Biuletyn IPN” 2001, nr 10, s. 43–46; K. Jarkiewicz, *Duszpasterstwa akademickie Krakowa po II wojnie światowej*, Kraków 2004; M. Przybysz, *Wyspy wolności. Duszpasterstwo akademickie w Łodzi 1945–1989*, Łódź 2008.

pada 2008 r. w Państwowej Wyższej Szkole Zawodowej w Gorzowie Wielkopolskim. Była wspólnym przedsięwzięciem Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej Instytutu Pamięci Narodowej w Szczecinie, Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Gorzowie Wielkopolskim, Archiwum Państwowego w Gorzowie Wielkopolskim oraz Zarządu Regionu NSZZ „Solidarność” w Gorzowie Wielkopolskim.

Spotkali się na niej zarówno uczestnicy duszpasterstw akademickich z lat siedemdziesiątych XX w., jak również ci, którzy byli tego ruchu animatorami. Niestety, nie udało się zgromadzić w jednym miejscu wszystkich ówczesnych duszpasterzy akademickich, jednak w spontanicznym dialogu, jaki wywiązał się między zaproszonymi duchownymi a zgromadzonymi na sali byłymi działaczami DA, podjęto próbę przypomnienia ich wyjątkowych postaci.

Otwierając sesję, Marcin Stefaniak, dyrektor Oddziałowego Biura Edukacji Publicznej, przypomniał, że zaproszeni: zarówno ks. Witold Andrzejewski, jak i o. Hubert Czuma są honorowymi obywatelami miast (Gorzowa Wielkopolskiego i Szczecina), podzielił się także refleksją na temat symbolicznego myślenia o DA. Uznał, że duszpasterstwo akademickie, w szczególności na Ziemiach Zachodnich i Północnych, tworzyło wolną inteligencję, która kształtowała tożsamość tych ziem. W tym dopatrywał się szczególnej roli DA. Dlatego właśnie konferencja odbyła się w Gorzowie Wielkopolskim (drugim powodem była wciąż aktywna posługa kapłańska ks. Andrzejewskiego w tym mieście).

Na sesji poruszono zaledwie kilka zagadnień. Jednym z jej celów była odpowiedź na pytanie o znaczenie duszpasterstw akademickich w PRL, ich rolę w oporze społecznym wobec władz komunistycznych oraz określenie zadań, jakie stawiał przed nimi Kościół katolicki. Podjęto także próbę stworzenia swego rodzaju portretu psychologicznego uczestnika DA, jak również duszpasterza akademickiego. Uczestników duszpasterstw niewątpliwie łączyła podobna wrażliwość, światopogląd, religijność, zażyłość, potrzeba bezpieczeństwa czy identyfikacja ze światem określonych wartości. Byli to młodzi ludzie, niegodzący się z zastaną rzeczywistością. Podjęto próbę odpowiedzi na pytania o ich motywację, rolę w powstaniu „Solidarności” oraz w czasie przełomu roku 1989. Poruszono również zagadnienie stosunku państwa, a ściślej mówiąc aparatu represji, wobec duszpasterstw, ich uczestników i duszpasterzy.

Sesja została podzielona na dwie części. W pierwszej duszpasterstwo akademickie zostało niejako „osadzone” na szerszym tle ówczesnych wydarzeń politycznych. Pierwsze dwa referaty – Jana Żaryna i Mateusza Wyrwicha – mają charakter esejów, których celem było przedstawienie tła społecznego i historycznego, stosunków państwo – Kościół katolicki w PRL oraz sylwetek wybranych duszpasterzy akademickich. Choć duszpasterstwa akademickie w swym zamierzeniu miały charakter religijny, trzeba mieć na uwadze, że w PRL właściwie każda postawa inna od oficjalnie uznawanej była traktowana jak opozycyjna wobec władz. Co ciekawe, funkcjonariusze Służby Bezpieczeństwa określali DA jako polityczne, chociaż sami nie dostrzegali w ich aktywności działań politycznych. Dlatego głos zabrali historycy zajmujący się dziejami opozycji, którzy przedstawili stan badań nad poszczególnymi duszpasterstwami akademickimi (w Gdańsku, Gorzowie Wielkopolskim, Lublinie, Płocku i Szczecinie). W swych badaniach wykorzystali nie tylko relacje poszczegół-

nych duszpasterzy i uczestników, ale również źródła archiwalne, wytworzone przede wszystkim przez funkcjonariuszy SB i aparat partyjny. Niestety, organizatorom nie udało się zaprosić referentów, którzy przedstawiliby historię DA we Wrocławiu czy Krakowie. Na ich temat powstało już jednak sporo publikacji, a nawet doktoratów, choćby o krakowskiej „Beczce”.

Druga część sesji poświęcona została wspomnieniom duszpasterzy i działaczy duszpasterstw akademickich w latach siedemdziesiątych XX w. Do udziału w pierwszym panelu dyskusyjnym, moderowanym przez Jana Żaryna, zaproszono duszpasterzy akademickich: ks. Witolda Andrzejewskiego i o. Ludwika Wiśniewskiego (ze względu na stan zdrowia nie przybył o. Hubert Czuma, jednak jego brat, Benedykt, odczytał list skierowany przez o. Huberta do uczestników sesji). W drugim panelu swoimi doświadczeniami z działalności w DA dzielili się: Elżbieta Czuma, Przemysław Fenrych, Marek Jurek, Grażyna Pytlak i Anna Samolińska. Znajdujący się w aneksach zapis dyskusji został opatrzony krótkimi notami osobowymi, odnoszącymi się głównie do aktywności wymienianych tam osób w latach siedemdziesiątych XX w.

Marta Marcinkiewicz

Jan Żaryn

Stosunki państwo – Kościół katolicki w latach siedemdziesiątych XX w.

Poproszono mnie, abym przedstawił pokrótce relacje państwo – Kościół katolicki w latach siedemdziesiątych XX w., a więc w dekadzie, która często nazywana jest dekadą niedokończoną czy też dekadą Edwarda Gierka. Te określenia sugerowałyby, że lata siedemdziesiąte w sposób jednoznaczny w relacjach państwo – Kościół katolicki różnią się od okresów wcześniejszych, które w jakiejś mierze należałoby opisywać osobno i konfrontować z latami siedemdziesiątymi. Ekipa Gierka, prowadząc działania propagandowe wobec społeczeństwa, bez wątpienia chciała, by ta dekada była opisywana w odmienny sposób. Trzeba jednak powiedzieć, że jeśli chodzi o relacje państwo – Kościół katolicki, lata siedemdziesiąte były przede wszystkim kontynuacją polityki wyznaniowej zapoczątkowanej wraz z pojawieniem się na ziemiach polskich komunistów oraz pewnego pokolenia i mentalności za tym się kryjącej, jak również całego tworzącego się w latach czterdziestych i pięćdziesiątych aparatu władzy. To dziedzictwo, tworzące się przez wszystkie powojenne lata, nie zostało nagle wyrzucone poza nawias systemu realnego socjalizmu, lecz wprowadzone w opisywaną dekadę jako aport pozytywny. I właśnie ta świadomość powinna nam towarzyszyć przy ocenie lat siedemdziesiątych, często wyjmowanych z kontekstu i w relacjach państwo – Kościół katolicki opisywanych jako czas tzw. normalizacji „w odróżnieniu od ...” Teza pierwsza i jednoznaczna brzmi, że było wręcz odwrotnie: lata siedemdziesiąte XX w. były w relacjach państwo – Kościół katolicki przede wszystkim kontynuacją procesu, który zapoczątkowały dekady wcześniejsze.

Oczywiście można dowodzić, że pokolenie, które doszło do władzy po przemianach wewnątrzpartyjnych końca lat sześćdziesiątych, było pokoleniem bardziej pragmatycznym niż ideologicznym oraz że Edward Gierek, Piotr Jaroszewicz, Stanisław Kania, Franciszek Szlachcic i cała grupa kolejnych funkcjonariuszy partyjnych w relacjach z Kościołem, jak i w innych przestrzeniach natury gospodarczej,

kierowała się bardziej pragmatyzmem niż dziedzictwem ideologicznym, ale wydaje się, że jest to teza fałszywa. Zakłada ona bowiem pewną niezależność kolejnych grup „władców komunistycznych”, nie tylko od własnego dziedzictwa i życiorysu, ale również od całej struktury ideologicznej, którą była Polska Rzeczpospolita Ludowa. Opierała się ona na marksizmie nie tylko w sensie teoretycznym, ale też w sensie praktycznym. Co to znaczy? To znaczy przede wszystkim, że jednym z najważniejszych kanonów ideologii marksistowskiej była z jednej strony konieczność ateizacji społeczeństwa, z drugiej zaś widzenie tejże ateizacji, stosowanej przez instytucje państwa, jako procesu zdeterminowanego naukowym określeniem przyszłości świata. Owa przyszłość, czyli socjalizm funkcjonujący na razie w teorii, ta wizja rozwoju świata nie była dyskutowalna. Miała się spełnić na sto procent i w związku z tym instytucja państwa, szczęśliwie, zdaniem komunistów, przez nich przejęta, miała służyć przyspieszeniu tego procesu, a wszystko, co go opóźniało, stawało się zbiorowym bądź indywidualnym wrogiem na drodze do – nadużywanego ewidentnie w PRL-u słowa – „postępu”.

Determinacja, którą prezentowały kolejne pokolenia komunistów, w tworzeniu systemu spójnego zarówno w teorii, jak i w praktyce, doprowadziła do skrytalizowania się tzw. polityki wyznaniowej okresu PRL-u. W skrócie rzecz ujmując, praktycznie od jesieni 1947 r., od decyzji ówczesnego BP KC PPR, rozpoczął się proces konfrontacji z Kościołem katolickim, rozumiany na dwa sposoby. Przede wszystkim chodziło o wypchnięcie Kościoła katolickiego z przestrzeni publicznej, a więc nade wszystko stamtąd, gdzie w latach tużpowojennych był obecny. Należało wyrugować go z życia publicznego, jednocześnie zamieniając jego treść wedle marksistowskiego rozumienia świata. Bez wątpienia od samego początku, czyli od końca lat czterdziestych, płaszczyzną walki o wyeliminowanie katolicyzmu z przestrzeni publicznej było za każdym razem kolejne pokolenie młodzieży. Do konfrontacji dochodziło w każdej instytucji publicznej, w której odbywał się proces wychowawczy, głównie w szkołach i uczelniach. W konsekwencji jakakolwiek aktywność Kościoła na tych polach, czyli wola kontynuowania lekcji religii w szkołach czy też tworzenie po II wojnie światowej stowarzyszeń katolickich – stowarzyszenia młodzieży męskiej i żeńskiej czy sodalicyi mariańskich – była ucinana. To był główny cel polityki wyznaniowej – wypchnięcie Kościoła katolickiego i katolicyzmu poza przestrzeń publiczną, jako konkurencyjnego, alternatywnego sposobu widzenia świata.

Drugim kierunkiem działania, realizowanym szczególnie w latach stalinowskich, była próba nie tylko zdyscyplinowania, ale i podporządkowania sobie struktur i ludzi Kościoła. W sposób radykalny, to znaczy poprzez wymianę elit kościelnych z księży niepokornych na posłusznych, bądź w sposób bardziej finezyjny – szczególnie później, w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych – poprzez próby dezintegracji środowiska duchowieństwa katolickiego czy też podważanie autorytetu tych kapłanów i biskupów, którzy w sposób szczególny narażali się władzy komunistycznej w procesie wdrażania faktycznego ustroju socjalistycznego. Do realizacji tych celów powołano również instytucje. Takim długotrwałym instytucjonalnym narzędziem polityki wyznaniowej były – występujące pod różnymi nazwami – tzw. zespoły ds. kleru, tworzone nieregularnie od stycznia 1949, a regularnie od 1956 r. W latach siedemdziesiątych był to zespół przy Wydziale Społeczno-Administracyj-

nym KC PZPR, nadzorowany przez konkretnego członka Biura Politycznego. W latach siedemdziesiątych był to Stanisław Kania, ewidentnie jedna z najważniejszych postaci w BP KC PZPR. Nadzorował cały pion wyznaniowy, który składał się z delegatów najważniejszych instytucji do tego zespołu delegowanych, a więc przede wszystkim najwyższych władz Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, ale również kierownika Urzędu ds. Wyznań. W 1974 r. doszło do zmiany na tym stanowisku i podniesienia urzędu do poziomu ministerstwa przez fakt nadania kierownikowi urzędu rangi ministra. Oczywiście, w zależności od praktycznej przestrzeni, która była w gestii zespołu ds. kleru, oprócz wymienionych uczestników spotkań, podczas których podejmowano decyzje, w jaki sposób zwalczać Kościół katolicki, uczestniczyli w nich specjalnie dobrani goście. Stałymi uczestnikami spotkań byli przedstawiciele MSW, Urzędu ds. Wyznań i Wydziału Administracyjnego KC PZPR, natomiast dodatkowo w spotkaniach uczestniczył np. przedstawiciel Ministerstwa Oświaty, Ministerstwa Finansów czy Ministerstwa Obrony Narodowej, w zależności od tego, czy przedmiotem narady była polityka oświatowa bądź podatkowa wobec Kościoła, czy pobór kleryków do wojska.

Z powyższego wynika, że w latach siedemdziesiątych, podobnie jak we wcześniejszych dekadach, zaistniała pewna rzeczywistość strukturalna, ustrojowa. Mianowicie istniała nie tylko ateistyczna ideologia państwa, ale też narzędzia w postaci najważniejszych instytucji, nie tylko partyjnych, ale i konstytucyjnych, które zostały skierowane do walki z Kościołem katolickim w konkretnych przestrzeniach. W latach siedemdziesiątych ekipa Gierka musiała jednak to otrzymane od Bieruta i Gomułki dziedzictwo skonfrontować z bardzo wyraźną, nową rzeczywistością wewnątrz samego Kościoła katolickiego. Dopiero ta konfrontacja pozwala lepiej zrozumieć, na czym polegała trudność ekipy Gierka w realizowaniu dotychczasowej polityki wyznaniowej.

W latach siedemdziesiątych stałym elementem walki z Kościołem, przejętym od Gomułki i Bieruta, były przede wszystkim utrudnienia w otrzymywaniu zezwoleń na budowę kościołów. Zjawisko to można nazwać „walką ze świątyniami”. Jego dynamika rosła z dekady na dekadę. O ile w latach stalinowskich stosowano mechanizm czysto represyjny, który pozwalał na zatrzymanie ewentualnej rozbudowy czy odbudowy kościoła (głównie odbudowy – kwestia bezpośrednich skutków II wojny światowej), o tyle w latach sześćdziesiątych, przede wszystkim od momentu wejścia w życie ustawy z 1961 r., rozpoczął się proces wypracowywania przez władze komunistyczne mechanizmu prawno-administracyjnego. Proces, który w bardzo szczegółowym zakresie, od ustawy poprzez rozporządzenia wykonawcze, determinował – z punktu widzenia państwa – możliwości manewru Kościoła, konkretnego proboszcza czy kurii w przestrzeni zwanej budownictwem. Zacieśnianie tego pola spowodowało, że w zasadzie kapłan, proboszcz danej parafii, dziekan czy inna osoba bądź struktura odpowiedzialna za starania w Urzędzie ds. Wyznań o budowę kościoła była w gruncie rzeczy ustawicznie blokowana kolejnymi przeszkodami w postaci przepisów prawnych. Zarówno na poziomie uzyskania zgody na plan zagospodarowania przestrzennego, jak i zgody na rozbudowę domu parafialnego, otrzymania materiału budowlanego, ekipy budowlanej itd. Każdy szczegół był tak obwarowany przepisami prawnymi, aby mógł służyć do represjonowania Kościoła. Celem była

nie tylko jak najmniejsza liczba kościołów, komuniści nie byli tak prymitywni. Był on dużo szerszy. To było z jednej strony równoczesne budownictwo mieszkaniowe i wieloletni proces migracji ze wsi do miast, połączony z budowaniem zatamizowanej przestrzeni miejskiej, tak by nie było stałego elementu kościoła, z którego wyszło się do nowej rzeczywistości socjalizmu miejskiego. To była wręcz „walka o krajobraz”, który miał się zmieniać, a równocześnie prowadzić do świadomościowej zmiany mentalności społecznej. Stąd m.in. „walka o krzyże”, nie tylko o kościoły.

Drugim przykładem walki z Kościołem był pobór kleryków do wojska. W latach stalinowskich był to projekt realizowany incydentalnie, od 1959 r. zaś w sposób stały. Okazało się jednak, że – z perspektywy komunistycznej oczywiście – doszło do „błędów i wypaczeń” na tym odcinku. Wynikały one przede wszystkim z tego, że klerycy byli posyłani do jednostek służby zasadniczej bez kontroli skutków tego faktu. W związku z tym od połowy lat sześćdziesiątych i w następnej dekadzie, aż do wyboru w 1978 r. Karola Wojtyły na papieża, kiedy ta dynamika wyraźnie ostygła, klerycy z pierwszego, czasem również z drugiego roku, co było wyraźną represją, byli powoływani do osobnych tzw. kompanii kleryckich, żeby nie „zakazać” innych żołnierzy, jak było w latach 1959–1965, a później ponownie w latach siedemdziesiątych. Było to w sposób bezwzględny, przynajmniej do 1978 r., egzekwowane.

Wreszcie trzecia ważna przestrzeń, a zarazem dziedzictwo szczególnie lat gomułkowskich, które zostało niejako rozwinięte w następnej dekadzie przez Edwarda Gierka – to wykorzystywanie Stolicy Apostolskiej do prowadzenia walki z Episkopatem Polski. Takie próby podejmowano niemal od początku, szczególnie w okresie rządów Władysława Gomułki w połowie lat sześćdziesiątych. W kolejnej dekadzie ekipa Gierka podjęła, z jednej strony z pewną finezją, z drugiej strony zaś z jeszcze większym cynizmem, udaną, do pewnego momentu, próbę nawiązania bezpośredniego kontaktu ze Stolicą Apostolską. Korzystała z tego, że ówczesna wschodnia polityka watykańska obliczona była na teren całej Europy Środkowo-Wschodniej, jako pewnego rodzaju próba politycznego dotarcia do rządów komunistycznych, by za ich pośrednictwem starać się o poprawę sytuacji katolików w tych krajach. Odrzucono pomysł bezpośrednich rozmów ze zniewolonymi często biskupami Episkopatów Węgier czy Jugosławii. W ten sposób Stolica Apostolska odnosiła realne sukcesy. Zdaniem komunistów, Kościół katolicki w Polsce bez przerwy zagrażał im w realizowaniu projektu socjalizowania społeczeństwa. Polityka Stolicy Apostolskiej, jak matryca przenoszona z państwa na państwo, bez pełnego zrozumienia specyfiki tradycji, mogła prowadzić do daleko idących negatywnych konsekwencji.

W 1974 r. władzy komunistycznej udało się stworzyć stały zespół przy Ministerstwie Spraw Zagranicznych i Urzędzie ds. Wyznań – Zespół ds. Kontaktów Roboczych ze Stolicą Apostolską. *De facto* zależny wprost od premiera, który z ramienia rządu prowadził rozmowy z Luigim Poggim, jako odpowiednikiem tego zespołu ze strony Stolicy Apostolskiej. Gdy dzisiaj oglądamy akta, zarówno Urzędu ds. Wyznań, jak i kościelne, widzimy wyraźnie, że Luigi Poggi w skutkach prowadzonej polityki wyraźnie rozmijał się z polityką uprawianą przez kardynała Stefana Wyszyńskiego i cały lojalny wobec niego Episkopat Polski. Relację Stolica Apostol-

ska – PRL dobrze ukazuje poniższy cytat. Gdy w 1974 r. powstawał Zespół ds. Kontaktów Roboczych, podczas jednego z posiedzeń Rady Głównej Episkopatu Polski prymas Stefan Wyszyński i kardynał Karol Wojtyła wypowiedzieli zdania, które bardzo pięknie charakteryzują postawę Kościoła wobec władzy komunistycznej. Mianowicie: „Dlaczego Stolica Apostolska chce z tym rządem zawiązać jakikolwiek kontrakt polityczny, który w konsekwencji miałby prowadzić do powstania nuncjatury i nawiązania stosunków dyplomatycznych. Czy po to by ułatwić katolikom życie? No to od tego my jesteśmy. Czy po to by zalegitymizować ten rząd? No to w takim razie jeżeli tak, to na jakiej podstawie? Przecież dajemy sygnały jednoznaczne, że Polacy nie akceptują tego systemu, a Polacy to właśnie w jakiejś większej mierze katolicy. A jeżeli dlatego Stolica Apostolska chce to zrobić, bo uważa, iż ten system jest nie tyle niereformowalny, co po prostu jest wieczny, to w takim razie na jakiej podstawie założono, że ten system nigdy nie rozpadnie się? Czy na tej podstawie, że się rozwija? No nie. Bez przerwy mamy kryzysy: '56, '66, '68, '70 itd. Na jakiej podstawie w takim razie?” To są dosłowne słowa prymasa z 1974 r. I to jest cała różnica w filozofii Kościoła patrzącego na ustrój komunistyczny w latach siedemdziesiątych, a w tym przypadku Stolicy Apostolskiej i tamtejszej dyplomacji.

Różnice w postrzeganiu systemu komunistycznego przez samych komunistów i przez Kościół katolicki polegały na tym, że dla komunistów był to system, który powinien być doskonały i trwać wiecznie na terenie Europy Środkowo-Wschodniej. Byli zdeterminowani, żeby niejako poświęcić się na rzecz utrwalania z pokolenia na pokolenie czegoś, co miało być w gruncie rzeczy już niezmiennie. Dla przedstawicieli Episkopatu Polski, patrzących z perspektywy tysiącletniej obecności Kościoła na ziemiach polskich, ustrój komunistyczny był zdarzeniem fatalnym, ale ograniczonym w czasie. W związku z tym, siłą rzeczy kto inny był podmiotem w relacjach między Kościołem a przestrzenią zwaną Polską Rzeczpospolitą Ludową. Podmiotem było społeczeństwo, naród, jego polskość i katolicyzm, i to było to, do czego namawiał Stolicę Apostolską prymas Stefan Wyszyński, a od 1978 r. namawiać nie musiał, ponieważ Jan Paweł II rozpoczął proces zdecydowanego odchodzenia od dotychczasowej polityki wschodniej Watykanu, rozumianej jako dyplomatyczne rozmowy z przywódcami, na rzecz przyjazdu na pl. Zwycięstwa i bezpośredniej rozmowy z Polakami. To była olbrzymia zmiana polityczna, która zburzyła cały misterny plan dekady Gierka.

Najważniejszą płaszczyzną konfliktu między Kościołem a państwem w latach siedemdziesiątych były podejmowane przez państwo próby laicyzacji społeczeństwa, a więc stworzenia takiego, które będzie przyjmować marksizm za cenę stanowisk i tym samym wejście w przestrzeń państwa komunistycznego. Czy było to działanie ideowe, czy cyniczne – z punktu widzenia władz komunistycznych była to kwestia wtórna. Istotne było, by ponad dwa miliony członków partii związać zależnością z władzą, i w jakiejś mierze to się udało. Również w środowisku młodzieży, bardzo wyraźnie podzielonym na tych, którzy weszli w latach siedemdziesiątych w orbitę władzy, tam czując swoją przynależność, czy to z cynizmu, czy z ideowego zapętlenia. I z drugiej strony właśnie ta przestrzeń, która jest konfrontowana bezpośrednio z Kościołem, a więc obszar, w którym rozwijał się w latach siedemdziesiątych Kościół katolicki, przede wszystkim za sprawą młodego pokolenia kapłanów,

pierwszych wychowanków Soboru Watykańskiego II. Ich ekspansja po pięciu latach nowej nauki w wyższych seminariach duchownych dała owoce po 1968 r. i później, w latach siedemdziesiątych.

Jedną z przestrzeni, w której Kościół katolicki zaczął bardzo daleko idącą ekspansję było właśnie duszpasterstwo akademickie, które zgodnie ze statutem z 1971 r. i praktycznymi doświadczeniami zmieniło dotychczasowe myślenie o duszpasterskim oddziaływaniu na młodzież. Z celu podstawowego, jakim w latach sześćdziesiątych było tworzenie elit inteligencji katolickiej, w następnej dekadzie duszpasterstwo przeszło na model masowości. Czy udało się go w pełni wprowadzić, to już inna kwestia. Czy dziesięć procent studentów, które przeszło przez duszpasterstwo akademickie, jak obliczają to znawcy problematyki, to jest już ruch masowy, czy jeszcze elitarny, to rzecz do dyskusji. Faktem jest jednak, że w latach siedemdziesiątych rozpoczęła się wyraźna ekspansja, która miała za zadanie docieranie do młodego pokolenia, w formie masowego oddziaływania na studentów. Młodzież była w latach siedemdziesiątych coraz częściej stawiana w sytuacji dramatycznego wyboru: pójścia w kierunku cynicznego udziału we władzy i w jakiejś mierze obcinania sobie skrzydeł młodości albo poszukiwania miejsca w przestrzeni, gdzie wydaje się, że człowieczeństwo jest do odnalezienia w sobie samym. Kościół katolicki był odpowiedzialny na to naturalne młodzieńcze zapotrzebowanie.

Masowość w oddziaływaniu Kościoła na ruch młodzieżowy była widoczna nie tylko w działaniach duszpasterstwa akademickiego, ale przede wszystkim w ruchu oazowym ks. Franciszka Blachnickiego i w tym, co można nazwać imprezami kulturalnymi, np. tygodnie kultury chrześcijańskiej, tygodnie społeczne, sakrosongi (bardzo ciekawa inicjatywa, wywodząca się w jakiejś mierze z duszpasterstwa akademickiego, jego głównym twórcą i orędownikiem był ks. Jan Palusiński) i wiele innych inicjatyw, jak choćby powołanie pod koniec lat sześćdziesiątych grupy siedemnastej, akademickiej, przy Warszawskiej Pieszej Pielgrzymce na Jasną Górę, która w latach siedemdziesiątych prowadziła do sanktuarium coraz większą rzeszę wiernych. Ta propozycja, skierowana szczególnie do młodego pokolenia, miała patrona w postaci z jednej strony kardynała Wojtyły, który bardzo mocno angażował się w ruch oazowy i bronił go przed zakusami SB i Urzędu ds. Wyznań, z drugiej zaś prymasa Wyszyńskiego z jego kazaniem, m.in. z cyklem kazań świętokrzyskich, w których w bardzo ostry sposób przeciwstawił się on bezwzględnej laicyzacji społeczeństwa i ekspansji ideologicznej, która w latach siedemdziesiątych nabierała rozpędu, *nota bene* w takim tempie, w jakim spadała wydajność gospodarcza tego systemu.

Reasumując, należy zwrócić uwagę na dwie kwestie. Po pierwsze, że epoka Gierka nie jest wcale taka wyjątkowa na tle całej historii Polski Ludowej, a wręcz przeciwnie. Gierek dziedziczył niejako zdobycze socjalizmu poprzednich dekad, dalej próbując wykorzystywać aparat partyjny i państwowy. Szczególnie Służba Bezpieczeństwa stała się instrumentem, który miał służyć do realizacji odwiecznych celów polityki wyznaniowej komunistów. Drugi wniosek jest taki, że opisywana dekada, jeśli się czymś rzeczywiście różniła, to z perspektywy Kościoła z pewnością ekspansją duszpasterską, misyjną w społeczeństwie polskim, która była widoczną próbą reagowania na lansowaną przez państwo atomizację i ateizację społeczeństwa.

To zwanie w latach siedemdziesiątych jest widoczne. Niewątpliwą, ostateczną w jakiejś mierze, jak się okazało, porażką władz był 16 października 1978 r., kiedy na wieść o wyborze Karola Wojtyły na papieża upadły wszystkie nadzieje komunistów. Wspomnienia ówczesnych przedstawicieli władz, jak siedzą i czarna kawa rozlewa im się na spodnie... To był upadek absolutny. W momencie, kiedy cały naród się cieszył, wydarzenie to stało się symbolem totalnej porażki komunistycznej, do której się jeszcze nie przyznawali i jeszcze jej w pełni nie pojmowali, bo kawę ze spodni można było sprać, ale dramatycznego wyboru z 16 października, tragicznego dla komunistów, nie mogło to odmienić. To był też moment, w którym rozbieżność między narodem a komunistami była największa. Gdy analizuje się zachowania społeczeństwa i władzy tego dnia, widać wyraźnie, jak bardzo komunistyczni władarze oddalili się od narodu, choć jeszcze wtedy tego nie dostrzegali.

Mateusz Wyrwich

„Nauczyli się też samych siebie” Sylwetki wybranych duszpasterzy akademickich

Jedni przyszli na świat jeszcze w II Rzeczypospolitej, inni w czasie II wojny światowej, wielu już w trakcie sowieckiej okupacji. Rychło orientowali się, że żyją w państwie zniewolonym i ta sytuacja była dla nich nad wyraz niewygodna. Jak zawsze podczas dążeń Polaków do niepodległości, na mniej lub bardziej przysłowiowe barykady stawali księża. I ponosili ofiary. Tak w latach zaborów, wojny 1920 r., jak i później, w czasie czarnych dni niemieckiej i sowieckiej okupacji. Również po II wojnie światowej chrześcijanie byli ofiarami totalitarnego systemu. Zarówno hierarchowie kościelni, jak i prości zjadacze Pańskiego Chleba. Proboszczowie, wikarzy, diakoni. Nie poddawali się. Byli w każdej potrzebnej Polsce zniewolonej chwili. W każdym środowisku.

Szczególnie aktywnie księża starali się działać wśród młodzieży: szkolnej i studenckiej. Z czasem również w NSZZ „Solidarność”, podczas święcenia sztandarów, siedzib związków, inicjowanych przez związkowców obchodów świąt, w formie i treści dotychczas zakazanej przez komunistów, rocznic 3 Maja, 11 Listopada. Byli obecni również podczas stawiania pomników i składania wieńców poświęconych ofiarom komunizmu. Podobnie jak w okresie zaborów, plebanie stawały się ośrodkami przekazywania wiedzy oficjalnie zakazanej. To dzięki parafialnym bibliotekom, wykładom prowadzonym w salach przykościelnych przez osoby świeckie coraz szerszy krąg ludzi poznawał niezafałszowaną historię własnego kraju. To wreszcie dzięki sprawowanym w intencji ojczyzny mszom świętym i modlitwom księży Polacy nie zostali złamani stanem wojennym.

W latach osiemdziesiątych, w tzw. niewyjaśnionych okolicznościach zginęło ponad stu działaczy opozycji. Wśród nich znalazło się kilku księży. Symbolem zamęczonych stał się kapelan „Solidarności” – ks. Jerzy Popiełuszko.

W okresie głębokiego PRL-u z wielkimi emocjami czytałem książki o uczestnikach powstań: listopadowego, styczniowego, warszawskiego. O ludziach walczą-

cych o niepodległość Polski, świeckich i kapłanach. Mieszkając w zniewolonym kraju, marzyłem, by Polska miała takich ludzi. Dorastając, już wiedziałem, że tacy są. Będąc dorosłym, zobaczyłem ich wokół siebie. Po latach okazało się, że stali się bohaterami mojej ojczyzny.

Ksiądz Jerzy był jednym z kapelanów „Solidarności”, formalnie wyznaczonym przez prymasa Wyszyńskiego, jednakże na terenie kraju, w poszczególnych regionach, różni kapłani byli uważani przez związkowców za kapelanów regionalnej „Solidarności”. Utożsamiali się bowiem z ideami, o które walczył związek. Szczególną kategorię wśród tych duchownych stanowili duszpasterze akademicki.

O. Ludwik Wiśniewski, dominikanin. Często zapraszany na rekolekcje dla młodzieży i dorosłych. Jedni i drudzy wsłuchiwali się w to, co głosił, bo mówił prosto. O tym, co boli. O tym, co jest, ale nieuchwytnie. W kieszeniach płaszczka nie miał i nie ma gotowych odpowiedzi. Plastikowych, jak na półkach supermarketu. Na już. Uważa, że każdy człowiek potrzebuje wiele uwagi. I przychodzi do niego, by mu ją poświęcić. Mówi bez filozoficznych ozdobników, mających w słuchaczu wywołać uznanie za liczbę „przemodlonych” religijnych książek. Nie znosi nadętych wypowiedzi. Pozerów. Szczególnie zaś obłudników. Nie zaciera też swoich śladów na drodze poszukiwań. Czasem je nawet utrwała, by móc pokazać innym, jakie popełnił błędy. Nie lubi sztucznej dobroci. Jest przyjacielem ludzi będących aktualnie w różnych formacjach politycznych. Ludzi, którzy trzydzieści lat temu współtworzyli Ruch Młodej Polski, Studencki Komitet Solidarności, Ruch Wolność i Pokój, Niezależne Zrzeszenie Studentów, „Solidarność” miejską i wiejską. Każdy z nich uważa o. Ludwika za kapelana swojej formacji. Formacji pojmowanej nie tylko jako struktura, ale jako proces kształtowania świadomości społeczno-politycznej, moralnej.

O. Hubert Czuma, jezuita. Jest niezwykle wiarygodnym kapłanem. Postępuje tak jak mówi, opowiadają świadkowie jego posługi. Siła jego duszpasterstwa na tym m.in. polegała. Nie pamiętają, żeby inaczej postępował niż głosił. Postrzegany jest jako człowiek, który umie słuchać. Daje bardzo jasne i proste odpowiedzi. Mówi jednoznacznie: jak zbrodnia, to zbrodnia. Jednocześnie jest człowiekiem pełnym przebaczenia. Nie jest to trybun, który potrafi poprowadzić na barykadę, podkreśla walkę wielu ludzi o niepodległość kraju. To jest przede wszystkim człowiek modlitwy, nie polityki. Zawsze jednak mówił: nie wystarczy powiedzieć, że komunizm jest zły. I sam też nie poprzestawał na tym. Wskazywał alternatywę. Do niego szła młodzież. Nie tylko studenci, również ta z techników i szkół pomaturalnych. Potrafił te środowiska zachęcać do działania. I tak jest do dziś.

Ks. Witold Andrzejewski. Wysoki. Z tubalnym głosem i poczuciem humoru. Wychowywany przez matkę. Z codzienną tęsknotą za ojcem zamordowanym przez Sowieców w Katyniu. Niepokorny w szkole średniej, dopiero po studiach i kilkuletniej pracy aktorskiej odkrył swoje powołanie. Po święceniach kapłańskich w 1972 r. skoncentrował się na prowadzeniu duszpasterstwa akademickiego. Nie ukrywa, że wielkim wzorem był dla niego o. Hubert Czuma. Uważał, podobnie jak o. Hubert, że oprócz formacji religijnej, duszpasterstwo powinno prowadzić do kształtowania świadomości społeczno-politycznej. Rozbudzania patriotyzmu, polskości, przeciwstawiania się bolszewickiej mentalności, która już złościła świadomość kolejnego pokolenia. Do poprowadzenia duszpasterstwa w duchu patriotycznym potrzeba

jednak odwagi. Tym bardziej że skierowano go do pracy w niewielkim ośrodku akademickim, wówczas ledwie skupiającym studentów jedynej wyższej uczelni, czyli zamiejscowego wydziału poznańskiej Akademii Wychowania Fizycznego. Jak mówi dziś ks. Witold: „założyłem duszpasterstwo, bo namówił mnie do tego Ten, który jest najlepszym fachowcem we wszystkim, czyli Pan Bóg. Gdybym nie prowadził duszpasterstwa, to miałbym wyrzuty sumienia, że nie spełniam Jego woli”.

Ks. Stanisław Orzechowski, zwany „Orzechem”, z wrocławskich „Wawrzyn”. Spoglądający spod oka. Syn kolejarza. Z powołania i zamiłowania ksiądz. Dla uspokojenia nerwów chłop uprawiający ziemię, dłońmi jak bochny chleba. Wrażliwy na poezję. Doświadczenia historyczne lat 1956, 1968, a w szczególności komunistycznej zbrodni dokonanej na Wybrzeżu w 1970 r., w sposób ostateczny ukształtowały w ks. „Orzechu” przekonanie, że komunizm jest niereformowalny. I że jednym z podstawowych zadań, jakie ustrój sobie stawia, jest likwidacja Kościoła w Polsce. Po dramacie radomskiego Czerwca 1976 r. postanowił zacząć odkłamywać historię, którą przez lata fałszowali komuniści. Był już duszpasterzem akademickim, popularnym „Orzechem”, kiedy zaczął nawiązywać kontakty z kapłanami zaliczanymi przez Służbę Bezpieczeństwa do „ekstremy politycznej”. Również ze świeckimi, których zainspirował do prowadzenia wykładów historycznych. I tak powstała na „Wawrzynach” szkoła „wywabiania białych plam”, która zajęła się odkłamywaniem historii. I człowieka.

O. Ludwik Wiśniewski posługiwał w niemal wszystkich większych ośrodkach akademickich. Uparcie tłumaczył młodzieży, że również w PRL, w Polsce zniewolonej, można ucziwie i zgodnie z sumieniem żyć. I coraz częściej zakonnicy przełożeni o. Ludwika byli wzywani przez SB na „rozmowy ostrzegawcze”. Również wszechwładny wówczas Urząd ds. Wyznań naciskał na usunięcie niewygodnego dla nich dominikanina z kolejnych parafii, bądź przynajmniej na ograniczenie mu pracy z młodzieżą. Wieloletnie trudności nie pochłonęły jednak jego kaszubskiego żaru.

O. Hubert Czuma zajął się katechizacją studentów i wyjazdami z nimi na obozy już w latach pięćdziesiątych, jednakże i ten rodzaj formacji nie podobał się komunistom. Pod byle pretekstem nie wydawano więc duchownym zezwoleń na organizację letnich wyjazdów dla młodzieży szkolnej czy studenckiej. Każdy był dobry. Czasem jedna osoba nie miała niezbędnych szczepień. Innym razem rzekomo na terenie tylko jednej polany, akurat tam, gdzie zatrzymywał się obóz młodzieży katolickiej, panowała wścieklizna. Często wykorzystywanym pretekstem było przekroczenie o kilka metrów wyznaczonych w planach granic obozowiska. Opornych, którzy nie podporządkowywali się absurdalnym decyzjom komunistów, karano aresztami bądź grzywnami nakładanymi przez kolegium ds. wykroczeń. W końcu o. Czuma zdecydował, że nie będzie meldował się władzy ludowej. Stwierdził, że każdy człowiek ma prawo do spotkań w dowolnym miejscu, ponieważ jest w swoim kraju.

Stopniowo rozchodziła się wieść, że w duszpasterstwie prowadzonym przez ks. Witolda Andrzejewskiego nie tylko się modlą. Zaczęło przychodzić coraz więcej młodych. Praca w duszpasterstwie była przez Niego starannie przemyślana. Jak dziś wspomina, postanowił pójść w czterech kierunkach: formacji wewnętrznej przez liturgię i różne formy modlitwy; formacji biblijnej, czyli teologicznej; formacji moralnej, czyli etycznej; wreszcie formacji społecznej, w ramach której prowadzono też

wykłady z historii Polski, z udziałem fachowców z innych uczelni. Dobrych, mądrych i rozważnych. Tak odczytywał swoją rolę jako duszpasterza.

Z końcem lat siedemdziesiątych do gorzowskiego duszpasterstwa zaczęła docierać pierwsza „bibuła”. Wydawana przez Komitet Samoobrony Społecznej Komitetu Obrony Robotników, jak również środowiska katolickie, m.in. lubelskie „Spotkania”. Prasę niezależną kolportowały założone przez ks. Andrzejewskiego grupy „piątkowe”, wzorowane na wojennej konspiracji. Z roku na rok praca z młodzieżą pokazywała, że ks. Andrzejewski dobrze odczytał zadanie, jakie mu postawiono. Młodzież też coraz lepiej rozumiała rolę, jaką jej wskazywał polski Kościół katolicki: stać się elitą zdolną w przyszłości pokierować krajem. Nadawać ton polskiej nauce, kulturze. I tak coraz więcej młodych ludzi zaczęło marzyć o wolnej od komunistów Polsce, wyzwolonej spod sowieckiej okupacji. Z niewoli niewidocznej na pierwszy rzut oka.

Ksiądz „Orzech” każdego z młodych traktował inaczej. Dopytywał, co u ich rodzin. Pamiętał o ich dużych i mniejszych sprawach, choć był, i nadal jest, człowiekiem niezwykle zaganianym, jak zapewniano byli studenci, dziś politycy lokalnego i centralnego szczebla. „Orzech” pokazał im, że można się modlić nie tylko za pomocą książeczki do nabożeństwa. Że można modlić się w każdym miejscu. Także pracą czy czynem. Fascynowały jego kazania, w których zawsze przewijał się wątek życia codziennego. Pokazywał młodym, jak żyć. I mówił to nie z pozycji księdza katechety, lecz zwykłego człowieka. Nie umizgiwał się przy tym do nikogo. Nie robił za młodzieniaszka, ale odwołując się do współczesnych przykładów, konsekwentnie głosił Ewangelię. W latach siedemdziesiątych przygarniał też hippisów, co w tamtych czasach było odważnym gestem. Nie zamykał drzwi przed nikim. U „Orzecha” nie było też podziału na duszpasterstwo intelektualistów i „nieintelektualistów”. To było zbiorowisko, jak las mieszany. I na tym najbardziej zależało „Orzechowi”. Bo wiedział, że jednym z celów komunistów było właśnie doprowadzenie do dezintegracji środowisk. I tak, głosząc Ewangelię i jednocząc to, co komuniści rozproszyli, ks. Stanisław Orzechowski doczekał się wyboru polskiego papieża. Później „Solidarności”, którą tworzyli zarówno wieloletni pracownicy, jak i dopiero co rozpoczynający pracę. Także młodzież studencka. Obecność „Orzecha” na największym sierpniowym strajku we Wrocławiu, w zajezdni autobusowej na ul. Grabiszyńskiej, była oczywistością. Kilkanaście miesięcy później, już podczas stanu wojennego, msze święte za ojczyznę sprawowane na „Wawrzynach” i wymarsze na narodowe rekolekcje, jakimi były rokrocznie organizowane pielgrzymki na Jasną Górę. Z pieśnią religijną i patriotyczną. Z feretronami i sztandarami „Solidarności”.

O. Ludwik Wiśniewski, jak sam zapewnia, nie prowadził ze studentami żadnej konspiracyjnej roboty. Po prostu kiedyś w środowisku akademickim jeden ze studentów powiedział, że w kościele św. Mikołaja w Gdańsku jest „kawodajny” ksiądz. Więc przyszli. A różne przecież są motywy przychodzenia do Kościoła, jak podkreśla o. Ludwik. Ci, którzy przyszli do „kawodajnego” księdza, mieli za sobą pewne doświadczenia, przeżycia. Najpierw próbowali wydmuszkami z farbą niszczyć komunizm. I na tym etapie ich dojrzałości było to dobre. Miotając farbą w plakaty propagandowe komunistów, wiedzieli już, czego nie chcą. „A ja z kolei – wspomina o. Ludwik – kiedy pojawili się u mnie, wiedziałem już co nieco o człowieku. Sfor-

mułowałem sobie nawet trzy podstawowe cele duszpasterstwa: reewangelizacja, przygotowanie do duszpasterstwa, i wreszcie przysposobienie młodych ludzi do zajęcia miejsca w życiu społeczno-politycznym kraju”. Dziś o. Ludwik podkreśla, że przede wszystkim starał się być z nimi. A z obecności tworzyło się środowisko. Owo skromne „być” z czasem przerodziło się w trzydniowe spotkania tematyczne z udziałem najwybitniejszych wówczas postaci nauki, polityki, sztuki. Wkrótce stały się tradycją. Sesje poruszały zawsze najistotniejsze zagadnienia: patriotyzm, katolicyzm, nacjonalizm...

Ks. Witold Andrzejewski kazanie Jana Pawła II na warszawskim pl. Zwycięstwa w 1979 r. przyjął jako wskazanie rodakom drogi. Szczególnie zaś stwierdzenie, że nie można człowieka zrozumieć bez Chrystusa. A także i to, że wszystkie drogi Kościoła prowadzą do człowieka. Że Kościół katolicki jest misyjny, że nie jest dla siebie, ale dla ludzi. Że nie chodzi o potęgę Kościoła, ale o dobro człowieka. Zapewnia, że nigdy nie zapomni pytania, jakie podczas powstawania związku postawił mu jeden z kolegów z „Solidarności”: „Czy gdyby nas zaaresztowali, to Kościół zajmie się naszymi rodzinami?” Oczywiście, zadeklarował wraz z innymi kapłanami. Kiedy przyszedł stan wojenny, konsekwentnie dotrzymywał słowa. Także i dlatego że – jak sam wspomina – powstawała wówczas pierwsza za jego życia niezależna formacja, która bardzo wyraźnie akcentowała więź z Bogiem i Kościołem. Niemal od pierwszego dnia stanu wojennego w Gorzowie Wielkopolskim zawiązywały się różne formy oporu. Wśród uczniów, studentów, robotników. Przy powstawaniu niemal wszystkich inicjatyw był obecny ks. Andrzejewski. Uważał, że w zgodzie ze swoim sumieniem. Inaczej nie mógłby się zachować. Z czasem ks. Witold został duszpasterzem „Solidarności”. Jak wspominają działacze związku, spotykali się z księdzem na ogół co tydzień. To weszło w normalny tok solidarnościowej pracy stanu wojennego. Dla księdza bardzo ważne stały się też wykłady z zakresu społecznej nauki Kościoła. Podobnie jak i te o chrześcijańskich związkach zawodowych. Szczególnego charakteru nabierały również kazania księdza, kiedy głosił z ambony o każdym działaniu Służby Bezpieczeństwa przeciwko duszpasterstwu akademickiemu i ludziom pracy. Przeciwko „Solidarności”.

Również o. Hubert Czuma, jak mówią jego wychowankowie, od początku powstania „Solidarności” był niemal codziennym gościem w Zarządzie Regionu Ziemi Radomskiej. Dodawał wiary, ducha walki. W momentach załamania był olbrzymią podporą. Widać było w jego działaniach wielką myśl patriotyczną. Podtrzymywał nadzieję w to, że musi nastąpić jakaś zmiana. W stanie wojennym o. Hubert przestrzegał przed radykalizmem. Uczył rozwagi. Uważał, że trzeba mówić o ludzkiej solidarności i o „Solidarności” jako związku i ruchu niepodległościowym. W jego kazaniach było dużo wątków odwołujących się do czasów świetności Polski niepodległej. Należał do tych niewielu, którzy już na początku lat osiemdziesiątych mówili, że trzeba pracować na rzecz przyszłej wolnej i niepodległej ojczyzny. Jego ówczesni podopieczni wspominają też, jak wiele im, młodym, pomagał w rozwoju intelektualnym. Wręcz polecał konkretne pozycje z zakresu historii. Każde kazanie miał znakomicie przygotowane. Nie odchodził od Ewangelii, ale też zawsze mówił o sprawach aktualnych społecznie. Bardzo dobrze opisywał ówczesną rzeczywistość. Podczas spotkań ludzi zaufanych uświadamiał im, że biorą udział w obalaniu jałtań-

skiego porządku. Przestrzegął, że mogą ponieść daleko idące konsekwencje. Włącznie z utratą życia.

Jak wspominają dolnośląscy działacze „Solidarności”, podczas szesnastu miesięcy jej legalnego funkcjonowania postrzegali ks. Stanisława Orzechowskiego jako człowieka konsekwentnie budującego szacunek dla „Solidarności”. Jednocześnie podkreślają, że w żadnym wypadku nie był duchownym, który chciałby wpływać na to, co się dzieje w związku. Choć zawsze był otwarty, gotowy do współpracy. Szczególną rolę w ich wzajemnych relacjach odgrywały msze święte o godz. 20, które po wprowadzeniu stanu wojennego dodawały ludziom otuchy. Do duszpasterstwa Akademickiego na „Wawrzyny” przychodziło wielu wartościowych ludzi, w różnym wieku. „Orzech” uznał, że trzeba ten potencjał wykorzystywać. Przede wszystkim łączyć pokolenia. Łączyć doświadczenie średniego pokolenia z determinacją młodych. Kiedy dziś pytają ks. Orzechowskiego, czego uczył w stanie wojennym uczniów, studentów czy ludzi „Solidarności”, odpowiada, że w sumie niewiele, ale i wiele: odpowiedzialności. Kiedyś, pół żartem, pół serio, powiedział: „No, dobrze, ale jak się pewnego dnia obudzimy i tej komuny nie będzie, to co? Czy już będziemy się mniej kłócić? Czy będzie mniej rozwodów, nienarodzonych dzieci?” Chciał przekazać, że cały czas trzeba pracować nad sobą. Że zmiana polityczna niekoniecznie musi pociągnąć za sobą zmianę moralną. I dlatego uważał, że trzeba formować człowieka odpowiedzialnego i odważnego. Jak dziś przyznaje: „Zostało też we mnie coś ze słów prymasa Wyszyńskiego, który powtarzał, że odwagi trzeba uczyć tyleż wiernych, co i samych siebie. Bo podstawowym błędem apostoła jest lęk. Myślę, że nauczyłem się przewycięzać lęk. Nauczyłem się też nas samych – Polaków. Kiedyś zapamiętałem piękny obraz z przemówienia Piłsudskiego, który mi do dzisiaj służy jako streszczenie Ojczyzny. Powiedział tam Marszałek, że Ojczyzna jest jak las i biada, kiedy się w tym lesie wytnie wysokie drzewa. Kończy się las. Tak samo jest w narodzie. Muszą być w nim wysokie drzewa, średnie i niskie. A przede wszystkim musi być odpowiednia proporcja wysokich drzew”.

Za to wierne Bogu i ojczyźnie „leśnictwo” kapłani byli szykanowani niemal każdego dnia przez Służbę Bezpieczeństwa PRL. Niejednokrotnie zamierzano pozabawić ich życia. Bóg jednak miał i ma dla nich tak wiele zadań na ziemi, że nadal są wśród nas. A ja miałem ich honor poznać.

Justyna Skowronek

Duszpasterstwo Akademickie w Trójmieście w latach siedemdziesiątych XX w.

Już w sierpniu 1945 r. duszpasterze akademicy i moderatorzy sodalicii mariańskich, działający w Polsce w okresie międzywojennym, zwrócili się z prośbą do biskupów o wyznaczenie duszpasterzy, którzy zajęliby się organizacją struktur duszpasterstwa akademickiego. W ogólnopolskim zjeździe duszpasterzy i młodzieży katolickiej w listopadzie 1945 r. w Poznaniu uczestniczyło około osiemdziesięciu księży z Warszawy, Krakowa, Lublina, Torunia, Gdańska, Łodzi i Wrocławia. W rezolucji końcowej sformułowano przesłanie do studentów katolickich, w którym postulowano zachowanie łączności ze Stolicą Apostolską oraz odnowiono ślubowania jasnogórskie.

Zjazd wywołał gwałtowną reakcję władz, rektora Uniwersytetu Poznańskiego oskarżono o negatywny wpływ wychowawczy i zmuszono do ustąpienia ze stanowiska, a minister oświaty wydał w styczniu 1946 r. okólnik nakazujący młodzieży akademickiej zrzeszanie się w organizacjach legalizowanych przez władze państwowe¹. W tym samym czasie do starostów i prezydentów miast wysłano dyrektywy Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, które nakazywały odmowę rejestracji katolickich stowarzyszeń, nie tylko uczelnianych, ze względu na ich charakter, przeciwny założeniom nowego ustroju. Hamowanie rozwoju organizacji katolickich i wspieranie lojalnych wobec władz organizacji politycznych na uczelniach stało się początkiem walki o kształt i oblicze życia studenckiego.

W czerwcu 1946 r. Episkopat zdecydował, że duszpasterstwa akademickie będą instytucją kościelną i mianował delegata do spraw organizacji opieki duszpa-

¹ T. Rostworowski, *Zaraz po wojnie... Wspomnienia duszpasterza akademickiego z lat 1945–1950*, Kraków–Lublin–Warszawa 1982.

sterskiej w środowiskach akademickich. Pierwszym delegatem został ks. Bolesław Kominek, który funkcję tę pełnił do 1948 r., następnym bp Stefan Wyszyński – do 1950 r. oraz bp Zdzisław Goliński – do 1956 r.

Od 1948 r. w urzędach MBP regularnie powstawały raporty dotyczące struktur duszpasterskich Kościoła. Stowarzyszeniom katolickim zarzucano związki z podziemiem oraz wykorzystywanie kazań, obrzędów i pielgrzymek do rozpowszechniania treści antysocjalistycznych i antyrządowych. Wejście w życie dekretu z sierpnia 1949 r. o zmianie niektórych przepisów o stowarzyszeniach umożliwiło dalsze „prawne” niszczenie struktur katolickich. Choć w oświadczeniu podpisanym przez Stefana Wyszyńskiego i Adama Sapiehę biskupi zaprotestowali przeciwko kontroli stowarzyszeń i organizacji kościelnych przez czynniki polityczne, to w listopadzie 1949 r., w obawie przed nasileniem represji, Episkopat zdecydował o zawieszeniu działalności stowarzyszeń katolickich. Decyzja ta objęła reaktywowane w ramach duszpasterstw akademickich i posiadające bogate przedwojenne tradycje organizacje – Sodalicje Mariańskie Akademików i Akademiczek, Juventus Christiana, Caritas Academica, Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej i Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Żeńskiej².

W 1949 r. środowisko akademickie całkowicie utraciło samorządność. Realizując założenia planu sześcioletniego (1950–1955), uczelnie przekształcano w socjalistyczne zakłady, których celem było planowe kształcenie kadr. Zmieniono ordynację, w której studia czteroletnie zastąpiono systemem dwustopniowym. Młodzieży pochodzenia robotniczego i chłopskiego zaoferowano awans społeczny, ponieważ o procesie rekrutacji decydowało pochodzenie oraz przeszłość polityczna. Zmonopolizowano również wpływ na sytuację ekonomiczną studentów. Przedwojenne fundacje stypendialne zostały zlikwidowane dekretem z maja 1952 r., a ich majątek przeszedł na rzecz Skarbu Państwa. Około 70 proc. studiującej młodzieży korzystało odtąd ze stypendiów fundowanych przez instytucje administracji państwowej i samorządowej oraz zakłady pracy. Realizowano również plan zastępowania przedwojennych jeszcze profesorów absolwentami szkół partyjnych. Od 1950 r. pracę naukową i wychowawczą opiniowały egzekutywy POP. Studentom, którzy nie chcieli wstąpić w szeregi Związku Młodzieży Polskiej grozono trudnościami w ukończeniu studiów³.

Wzmoczona indoktrynacja społeczności akademickiej często przynosiła jednak odwrotne skutki – podtrzymywała autorytet starej kadry profesorskiej i zachęcała studentów do uczestniczenia w życiu Kościoła. Zdaniem ministra bezpieczeństwa publicznego, Stanisława Radkiewicza, struktury działające w ramach duszpasterstw akademickich tworzyły „najlepiej zorganizowaną część składową reakcji”. Dlatego realizacją zadań wyznaczanych przez funkcjonariuszy Urzędu Bezpieczeństwa zajęli się również powołani w kwietniu 1950 r. Urząd ds. Wyznań, funkcjonujący w strukturach miejskich i gminnych rad narodowych. Szczególnym nadzorem administracyjnym i policyjnym objęto związki studentów z Kościołem. Ewidencjonując para-

² K. Jarkiewicz, *Duszpasterstwa akademickie Krakowa po II wojnie światowej*, Kraków 2004 (praca doktorska).

³ B. Hillebrandt, *Ruch młodzieżowy w Polsce. Zarys historii postępowego nurtu*, Warszawa 1982.

fialne ośrodki duszpasterstw studenckich, uwzględniano czas ich powstania, lokalizację, wpływ na konkretną uczelnię wyższą. Charakterystyki duszpasterzy sporządzano według schematu: wiek, wykształcenie, stopień lojalności wobec władzy państwowej, cechy osobiste, zdolności. Młodzi ludzie, liderzy i animatorzy duszpasterstw, ryzykowali cofnięcie stypendium, utratę miejsca w domu akademickim, zawieszenie w prawach studenta lub wydalenie z uczelni. W praktyce wysokość kar określała bezpieka, sugerując je partii, ta natomiast przekazywała je władzom uczelni⁴.

Mimo ostrych restrykcji prawnych delegaci Episkopatu ds. duszpasterstwa Akademickiego dążyli do utrzymania w kościołach parafialnych duszpasterstw studenckich. Nazajutrz po wysłaniu słynnego *Non possumus*, w maju 1953 r. Episkopat zatwierdził Wytyczne pracy Duszpasterstwa Akademickiego, których realizacja, ze względu na sytuację polityczną w kraju, uwięzienie prymasa i ubezwłasnowolnienie Kościoła, stała się możliwa dopiero po 1956 r. W kwestiach wiary i Kościoła katolickiego pokolenie odwilży popaździernikowej wykazywało jednak postawy dychotomiczne. Studenci co prawda nie wyzbyli się wiary i wykazywali niechęć w stosunku do agitacyjnych metod oddziaływania wychowawczego⁵, nie odrzucali jednak interpretacji marksistowskiej.

W latach sześćdziesiątych władze obawiały się, że rozwojowi specyficznych parafii akademickich sprzyjać będzie budowa domów akademickich w formule „miasteczek”⁶. To spowodowało jeszcze ściślejsze ewidencjonowanie duszpasterstw akademickich, dużą wagę przywiązywano do rozbijania ich struktur od wewnątrz.

Po uwolnieniu prymas Wyszyński przystąpił do aktywizowania prac Komisji Krajowej Duszpasterstwa Akademickiego. Dokumentami programowymi dla kapłanów pracujących ze studentami uczynił następujące publikacje: *Odezwa do młodzieży akademickiej. Służba słowu posłannictwem społecznym*, *Idźcie do młodzieży z miłującym sercem* oraz *W obronie nienarodzonych dzieci*. Na pierwszym spotkaniu duszpasterzy wszystkich ośrodków akademickich w Gietrzwałdzie w 1959 r. zapelował o pogłębianie wiary ludzi młodych, poddanych programowej ateizacji. Również na tym spotkaniu poznański dominikanin o. Joachim Badeni zalecił kapłanom oparcie pracy duszpasterskiej na uświadamianiu studentom istnienia hierarchii wartości oraz roli religii i moralności chrześcijańskiej w rozwoju osobowości. Kolejni delegaci Episkopatu ds. Duszpasterstwa Akademickiego, bp Tomasz Wilczyński (1958–1961) i bp Jerzy Modzelewski (1961–1970) starali się realizować tak właśnie zdefiniowany model duszpasterstwa: elitarnego, kształtującego jednostki o dojrzałych postawach chrześcijańskich, zdolne przeciwstawiać się postępującej laicyzacji w środowisku rodzinnym i zawodowym⁷.

⁴ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL 1944–1990. Rozwój i działalność w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 1997.

⁵ A. Żechowski, *Wiara studentów [w:] Społeczne problemy środowiska akademickiego*, Warszawa 1988.

⁶ *Idem*, *Ideologiczne i polityczne aspekty wrogiego oddziaływania Kościoła rzymskokatolickiego na młodzież akademicką*, Departament Szkolenia i Doskonalenia Zawodowego MSW, Warszawa 1977.

⁷ A. Przybecki, *Urzeczywistnianie się Kościoła w środowisku akademickim. W poszukiwaniu koncepcji duszpasterstwa studentów w Polsce*, Poznań 1986.

Plany te zbiegły się z recepcją myśli soborowej odnośnie miejsca i roli laikatu w Kościele. W styczniu 1962 r. księża pracujący z młodzieżą przekazali Episkopatowi dokument *Czego Duszpasterze Akademicy oczekują od przyszłego Soboru?*, a specyfikę polskich doświadczeń przedstawił prymas podczas obrad soborowych w wystąpieniu 9 listopada 1962 r. Zwrócił uwagę na spustoszenie, jakiego dokonał dogmatyzm marksistowski w środowiskach uniwersyteckich oraz na miejsce inteligencji w planach władz partyjnych. Wskazał na walkę, jaką hierarchia i wierni podjęli, aby zapobiec laicyzacji w środowisku akademickim, ale wyraził również obawy, że świeckie inicjatywy wewnątrz Kościoła mogą być wykorzystywane przez SB⁸.

W Komisji Krajowej Duszpasterstwa Akademickiego w 1963 r. rozpoczęto prace poszerzające Wytyczne z 1953 r. Zaowocowały one opracowaniem Memoriału Duszpasterzy Akademickich do Najdostojniejszego Episkopatu Polski. Dokument ten, zreferowany przez bp. Modzelewskiego w czerwcu 1967 r., mówił o kryzysie w środowisku akademickim, mimo pozytywnych wrażeń związanych z uczestnictwem młodych w uroczystościach roku milenijnego. Zdaniem biskupa, oderwani od rodziny i programowo ateizowani na uczelniach młodzi ludzie łatwo rezygnowali z praktyk religijnych. Duszpasterze stwierdzali ponadto brak kościołów akademickich w miastach uniwersyteckich. Na 21 ośrodków akademickich jedynie trzy miały duszpasterstwa, na 150 tys. studentów przypadało ośmiu duszpasterzy skierowanych wyłącznie do pracy na tym polu. Obciążanie księży innymi obowiązkami powodowało rozpad pracy duszpasterstw akademickich i odpływ rozczarowanych studentów. Memoriał postulował nawiązanie kontaktu z klerykami kończącymi studia teologiczne, rozbudowę i materialne zabezpieczenie pracy ośrodków akademickich⁹.

W listopadzie 1967 r. zatwierdzono na sesji plenarnej Episkopatu Polski Regulamin Komisji ds. Duszpasterstwa Akademickiego. Praca duszpasterska miała obejmować sprawowanie liturgii, organizację prelekcji światopoglądowych, formację etyczną przygotowującą do życia w rodzinie i zawodowego oraz działalność charytatywną. Ogromną wagę przywiązywał Kościół katolicki do akademickich pielgrzymek na Jasną Górę. Od początku Wielkiej Nowenny zobowiązał duszpasterzy do organizowania konferencji problemowych poświęconych idei pielgrzymowania.

W trzecim roku Wielkiej Nowenny Tysiąclecia Episkopat podjął również decyzję o zwróceniu większej uwagi na problem wzorów pożycia seksualnego młodzieży. Skutkiem odwilży, ale i ciosem wymierzonym w podstawy etyczne Kościoła była bowiem ustawa o dopuszczalności przerywania ciąży z 27 kwietnia 1956 r. oraz dekret z 7 grudnia 1956 r. o obowiązku cywilnej formy zawierania małżeństw. Jednak mimo zintensyfikowania działań adresowanych do młodzieży oraz programu Wielkiej Nowenny studencka rewolta w 1968 r. ukazała słabość walki Kościoła z laickimi modelami życia. Na marcowe protesty młodzieży kardynał Wyszyński zareagował powściągliwie. Analiza ulotek kolportowanych w akademikach skłoniła go do przy-

⁸ *Czego Duszpasterze Akademicy oczekują od przyszłego Soboru?* [w:] *Akta Kurii Metropolitarnej Warszawskiej, archiwum A. Przybeckiego*, oprac. K. Jarkiewicz, Kraków 2004.

⁹ *Memoriał Duszpasterzy Akademickich do Najdostojniejszego Księdza Biskupa Jerzego Modzelewskiego, Delegata Episkopatu dla spraw duszpasterstwa akademickiego* [w:] *ibidem*; *Memoriał Duszpasterzy Akademickich do Najdostojniejszego Episkopatu Polski, Warszawa, 6 czerwca 1967 roku* [w:] *ibidem*.

puszczenia, że wobec toczącej się wewnątrz partii gry o władzę wystąpienie studentów było prowokacją polityczną, zaangażowanie zaś członków duszpasterstwa akademickiego wynikało głównie z presji środowiska. Ambiwalentny stosunek Kościoła wynikał również z faktu, że program środowiska inicjatorów rewolty, używając sformułowania Adama Michnika, wykazywał „cechy antykościelnego obskurantyzmu lewicy”¹⁰. Jednak wobec prezentowanej przez Władysława Gomułkę postawy wrogości w stosunku do środowiska akademickiego Episkopat wziął w obronę studentów oraz wystąpił przeciwko aktom profanacji świątyń akademickich.

Marzec '68 uświadomił kapłanom konieczność uwzględniania w pracy duszpasterskiej wpływu środowisk uczelnianych. Studenci trafiający do duszpasterstwa akademickiego kontestowali rzeczywistość społeczną i polityczną, ale wielu „wyznało” idealistyczny marksizm. Na tę trudną sytuację zwrócono uwagę podczas IV Tygodnia Eklezjologicznego na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim podczas sesji „Uniwersytet a ewangelizacja świata”. Generalnie uznano, że brak otwarcia na „inaczej myślących” hamuje proces tworzenia wspólnot studenckich. Studenci skrytykowali duszpasterzy akademickich za zbyt kameralne czy infantylny formy pracy z młodzieżą. Prymas Wyszyński wspierał ich postulaty, zalecając umasowienie duszpasterstwa akademickiego i rozwijanie „chrześcijaństwa praktycznego” z wykorzystaniem instynktu społecznego młodych ludzi. Po Marcu '68 nakazał coroczne sporządzanie spisów członków DA. W październiku 1968 r. zarejestrowano ich około 6 tys., co stanowiło 2 proc. ogólnej liczby studentów.

Do opracowania nowych wytycznych pracy duszpasterskiej Episkopat powołał samodzielną Komisję ds. Duszpasterstwa Akademickiego z przewodniczącym bp. Modzelewskim. W wyniku tej pracy 117. Konferencja Episkopatu Polski uchwaliła Statut Duszpasterstwa Akademickiego, który zaczął obowiązywać od 28 stycznia 1971 r. Ponadto biskupi sporządzili raport *O stanie Duszpasterstwa Akademickiego* dla Rady Świeckich, wyspecjalizowanego organu doradczego działającego przy Watykanie. Do specyficznie polskich form aktywności Kościoła podejmowanych w środowisku akademickim zaliczyli pielgrzymki na Jasną Górę, kursy przedmałżeńskie, wakacyjne duszpasterstwo turystyczne, wielkopostne rekolekcje akademickie.

Opracowanie statutu i raportu zaniepokoiło partię, ale właśnie unormowane stosunki z Watykanem wpłynęły na rezygnację z radykalnej odpowiedzi. Władze zdecydowały się na taktykę stopniowej liberalizacji życia społecznego, połączoną z dowartościowaniem nauki. Budowano autorytet naukowców jako ideologów postaw moralnych i duchowych, przesłanki polityczne decydowały o budowie nowych uniwersytetów, m.in. w Gdańsku. Zerwano z zasadą autonomii szkolnictwa wyższego, władze partyjne zyskały możliwość opiniowania kadry i doboru na stanowiska naukowe i dydaktyczne pod względem przynależności partyjnej m.in. na kierunkach nauczycielskich, prawniczych, politologicznych i historycznych. Podobnym celem służyć miała unifikacja ruchu studenckiego. Z połączenia Związku Młodzieży Socjalistycznej, Związku Socjalistycznej Młodzieży Wiejskiej i Zrzeszenia Studentów Polskich powstał w 1973 r. Socjalistyczny Związek Studentów Polskich.

¹⁰ A. Michnik, *Kościół, lewica i dialog*, [przedm. S. Kisielewski], [Warszawa] 1983.

W momencie ogłaszania statutu w kraju działało 117 ośrodków DA, rok później było ich 159. Według danych SB w 1972 r. było ich 177, a najlepsze z nich działały w Krakowie, Łodzi i Gdańsku. Opinie te pokrywały się z oceną władz kościelnych, które za najlepsze uznawały ośrodki prowadzone przez zgromadzenia zakonne. Wzrosła również liczba kapłanów oddelegowanych do pracy z młodzieżą akademicką. W 1971 r. było ich około 200, w ciągu następnego roku przybyło 30. Z raportów SB z 1969 r. wynika, że formacją duszpasterską objętych zostało 4 tys. młodych ludzi, w 1970 – 6 tys., a w 1971 r. liczba ta przekroczyła 10 tys. studentów¹¹. Rozbicie w połowie roku konspiracyjnej organizacji Ruch, w której na 75 aresztowanych osób 32 związane były, w mniej lub bardziej oficjalny sposób, z działalnością duszpasterstwa akademickiego, spowodowało wzrost zainteresowania organów bezpieczeństwa działalnością Kościoła w środowisku akademickim¹². Od 1971 r. wzrosła liczba akcji interwencyjnych, a informacje o aktywności duszpasterstwa akademickiego czerpano nie tylko od informatorów i tajnych współpracowników. O metodach i formach pracy duszpasterskiej dowiadywano się ze źródeł oficjalnych i publikacji wewnętrznych Kościoła. Do oceny skuteczności metod duszpasterskich Kościoła analitycy MSW szeroko wykorzystywali badania partyjnych socjologów i psychologów¹³.

Aby opisać rozwój Duszpasterstwa Akademickiego w Trójmieście w latach siedemdziesiątych, oprócz ram i możliwości wyznaczanych stosunkami PRL a Kościół katolicki konieczne jest przypomnienie trzech dat, które istotnie wpłynęły na kształtowanie świadomości mieszkańców Pomorza. Pierwszą jest rok 1966 i obchody Millenium – zakończone uroczystą procesją, z udziałem tysięcy wiernych oraz mszą świętą celebrowaną przez prymasa w gdańskiej katedrze. Kolejna data to gdański Marzec '68 i wystąpienia studenckie, głównie na Politechnice Gdańskiej. Choć nie można uczestnikom protestu zarzucić oderwania od politycznej rzeczywistości PRL-u, to przyspieszył on proces odchodzenia od komunizmu środowisk inteligentnych, wpłynął na polityczne dojrzewanie młodej inteligencji i kształtowanie się postaw opozycyjnych na Wybrzeżu Gdańskim¹⁴. I wreszcie przełomowa data – robotniczy protest na Wybrzeżu w Grudniu '70. O ile w 1968 r. młodzież akademicka i szkolna żywiła przekonanie, że komunizmowi można nadać bardziej ludzkie oblicze, o tyle Grudzień '70, jeden z najbardziej dramatycznych okresów w historii Polski, już nie pozostawił żadnych złudzeń. Czołgi na ulicach, ludzie ginący od strzałów oddawanych w starciach bezpośrednich i trwające latami zacieranie śladów zbrodni spowodowały, że w Gdańsku coraz aktywniej działały grupy, również młodzieżowe, kontestujące rzeczywistość i niesuwerenność PRL-u.

Świat wartości młodzieży aktywnej w duszpasterstwie akademickim w wielu aspektach zbiegał się z wartościami głoszonymi przez opozycję. W gdańskim ośrodku duszpasterskim oo. dominikanów spotykała się młodzież licealna i studencka. Tam właśnie trafili uczniowie gdańskiej „Jedynki” (LO nr 1, budynek naprzeciwko

¹¹ Szerzej zob. J. Żaryn, *Kościół w PRL*, Warszawa 2004.

¹² Szerzej zob. A. Paczkowski, *Pół wieku dziejów Polski*, Warszawa 2005.

¹³ P. Zaremba, *Młodość. Historia Ruchu Młodej Polski*, Gdańsk 2000; relacja M. Urbana na www.ngp.pl.

¹⁴ M. Andrzejewski, *Marzec 1968 w Trójmieście*, Gdańsk 2008.

bram Stoczni Gdańskiej): Aleksander Hall, Grzegorz Grzelak, Arkadiusz Rybicki, Wojciech Samoliński. Wraz z uczniami „Topolówki” (LO nr 3 w Gdańsku-Wrzeszczu): Maciejem Grzywaczewskim i Marianem Terleckim stworzyli w duszpasterstwie grupę nazywaną przez siebie polityczną. Dołączyli do nich: Mariusz Urban, Jan Samsonowicz, Zdzisław Bradel, Antoni Pawlak. Atmosfera tych spotkań oscylowała pomiędzy działaniami czysto formacyjnymi a spotkaniami z dyskusją nasyconą społecznym zaangażowaniem. Duszpasterz akademicki i opiekun grupy, o. Ludwik Wiśniewski, organizował spotkania z takimi ludźmi jak Andrzej Wielowieyski, Józefa Hennelowa, Tadeusz Mazowiecki, Bohdan Cywiński – ten ostatni, jak wspominał Hall, zrobił na nich szczególne wrażenie, formułując wyjątkowo otwartą, ostrą i trzeźwą krytykę komunistycznych rządów. Działalność o. Wiśniewskiego została szybko zakwalifikowana przez SB jako niebezpieczna. Już w kwietniu 1972 r., pod pretekstem udziału jednego z członków grupy w akcji kolportowania ulotek, służby dokonały rewizji w gdańskim klasztorze oo. Dominikanów. Pretekstu bezpiecie dostarczył Janusz Molka, późniejszy tajny współpracownik oraz etatowy funkcjonariusz SB¹⁵. Począwszy od 1971 r., wraz z poznanymi w duszpasterstwie w kościele św. Mikołaja przyszłymi „młodopolakami” organizował „akcje bezpośrednie”, polegające na malowaniu napisów na murach, kolportażu ulotek w pociągach SKM i niszczeniu tablic propagandowych za pomocą wydmuszek wypełnionych czarną farbą. Indagowany przez SB Molka oświadczył, że napisy wykonywano z inspiracji o. Wiśniewskiego¹⁶. Wskutek takich działań, podejmowanych przez SB, o. Ludwik Wiśniewski został przeniesiony do Lublina, gdzie kontynuował pracę duszpasterza akademickiego.

Obserwacją SB w Trójmieście objęte były również inne ośrodki duszpasterstwa akademickiego. Obraz sytuacji w listopadzie 1970 r. przedstawiony został w Analizie do sprawy duszpasterstwa akademickiego w Trójmieście. W Gdańsku, Sopocie i Gdyni działało wówczas łącznie osiem ośrodków DA, kierowanych przez, jak określano w raportach: „ideowo zaangażowanych i stosunkowo dobrze przeszkolonych księży. Są to ludzie bezkompromisowi w stosunkach z władzami świeckimi, wykształceni, wyrobieni towarzysko, posiadający szerokie znajomości wśród aktywu społeczno-gospodarczego. Posiadają też odpowiednie środki finansowe na pokrycie swojej działalności. Każda parafia winna dawać duszpasterzowi akademickiemu 500 zł miesięcznie na pokrycie wydatków. Działające w Trójmieście ośrodki duszpasterstwa akademickiego to:

1. Kościół parafialny pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Gdańsku Wrzeszczu przy ul. Mireckiego 3,
2. Ośrodek przy parafii pw. Św. Krzyża w Gdańsku Wrzeszczu przy ul. Mickiewicza 11,
3. Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego w Gdańsku Wrzeszczu przy ul. Marii Curie-Skłodowskiej 3b, zlokalizowany przy tzw. kaplicy akademickiej, którą administrują księżą pallotyni,

¹⁵ Szerzej zob. S. Cenckiewicz, „N” jak niejawny [w:] *idem, Oczami bezpieki. Szkice i materiały z dziejów aparatu bezpieczeństwa*, Kraków 2005.

¹⁶ Archiwum IPN Oddział w Gdańsku (dalej: AIPN Gd), 0604/1957, Oświadczenie Janusza Molka, Gdańsk, 30 X 1984, k. 42–43.

4. Placówka Duszpasterstwa Akademickiego w Gdańsku przy ul. Świętojańskiej 72, prowadzona przez oo. Dominikanów,
5. Eksperymentalny ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego w Gdańsku Oliwie przy ul. Polanki 131, prowadzony przez oo. Cystersów,
6. Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego w Sopocie przy parafii pw. Gwiazdy Morza,
7. Duszpasterstwo Akademickie przy parafii św. Michała w Sopocie,
8. Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego w Gdyni przy parafii św. Antoniego przy ul. Ujejskiego 40, prowadzony przez oo. Franciszkanów.

Ponadto stwierdzono istnienie kilkuosobowych (5–8 osób) grup studenckich w 10 parafiach¹⁷.

Działalność tych grup w mniejszym stopniu niepokoiła SB. Tworzyli je bowiem studenci, którzy wcześniej uczęszczali jako uczniowie szkół średnich tam właśnie na religię, opiekunami grup byli wikariusze parafialni. Spotkania ograniczały się najczęściej do wspólnych mszy świętych, np. raz w miesiącu, a z czasem same wygasły.

Walka o młodzież traktowana była nad wyraz poważnie, ponieważ fakt powstania Uniwersytetu Gdańskiego w 1970 r. uaktywnił zarówno gdańską kurię biskupią, jak i ośrodki DA w Trójmieście. W cytowanej analizie określono to następująco: „nie chodzi tu tylko o utrzymanie względnie wychowanie młodzieży studenckiej w duchu religijnym, lecz również o pozyskanie tej młodzieży dla celów ideowo-politycznych kościoła i to z perspektywą objęcia przez tę młodzież w przyszłości odpowiedzialnych stanowisk w życiu politycznym, państwowym i gospodarczym”¹⁸. Z niepokojem odnotowano słowa ordynariusza kurii gdańskiej, bp. Edmunda Nowickiego, wypowiedziane podczas inauguracji roku akademickiego w kościele Najświętszego Serca Jezusowego: „Rola młodzieży akademickiej jest duża, gdyż jest to kadra przyszłych budowniczych Polski. Gmach Polski należy budować z Bogiem – inaczej będzie się go budować na próżno”¹⁹. Zwracano też uwagę na odezwę biskupa, odczytaną w kościołach, w której powiadał o mszy świętej w intencji nowo powstałego uniwersytetu i wyrażał nadzieję, że w przyszłości powstaną tam Wydziały Filozofii Chrześcijańskiej i Teologii²⁰.

Dokument SB zaleca rozbudowywanie sieci kontaktów operacyjnych i tajnych współpracowników w ośrodkach duszpasterstwa, zarówno wśród uczestników, aktywu świeckiego, jak i duszpasterzy. W Oddziałowym Biurze Udostępniania i Archiwizacji Dokumentów IPN w Gdańsku zachowały się np. szczegółowe informacje o przebiegu dni skupienia dekanalnych duszpasterzy starszej młodzieży męskiej i żeńskiej, w których uczestniczyli bp Kazimierz Kowalski, bp Zygfryd Kowalski oraz około pięćdziesięciu księży i sześć siostr zakonnych. Bezpieka dysponowała danymi na temat referentów, treści wystąpień oraz omawianych problemów organi-

¹⁷ AIPN Gd, 0046/28, Analiza do sprawy duszpasterstwa akademickiego w Trójmieście, listopad 1970 r.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ Archiwum Państwowe w Gdańsku, 2375/1785, Akta Wydziału Społeczno-Administracyjnego Urzędu Wojewódzkiego w Gdańsku.

²⁰ Szerzej zob. mł. chor. C. Kitowski, *Kontrola operacyjna duszpasterstwa akademickiego prowadzonego przez zakony na terenie Gdańska*, Legionowo 1986.

zacyjnych. Równie szczegółowe dane liczbowe zawierają raporty dotyczące np. mieszkańców domów studenckich angażujących się w działalność duszpasterstw akademickich. Tylko na terenie Sopotu w pierwszych latach omawianej dekady informacje takie zbierało i opracowywało osiem osób (4 TW i tyłuż kandydatów na TW), uczestników spotkań duszpasterskich. Pomimo stosowanych środków zapobiegawczych w 1974 r. SB w Gdańsku odnotowała rozwój form pracy duszpasterskiej. Oceniano, że w 1974 r. w spotkaniach DA na terenie całego Trójmiasta uczestniczyło około 1200 osób: 800 studentów oraz uczniowie i młodzież pracująca. W 1974 r. powstał kolejny ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego w kościele garnizonowym w Gdańsku-Wrzeszczu.

Ożywienie pracy w ośrodkach duszpasterskich oficerowie bezpieczeństwa wiązali zawsze z osobą duszpasterza oraz proponowanymi przez niego formami pracy. Szczególnie ciekawe i niepokojące funkcjonariuszy Wydziału IV były inicjatywy ks. Eugeniusza Klimińskiego, duszpasterza ośrodka pallotyńskiego. Organizował m.in. letnie Kursy Formacji Religijnej, które odbywały się również na obozach wypoczynkowych. 17 stycznia 1974 r. u dominikanów zorganizowano pierwszą po półtorarocznej przerwie Trybunę Duszpasterską zatytułowaną *Konflikt pokoleń*, w której uczestniczyło około czterystu osób. Funkcjonariusze Wydziału IV do walki z Kościołem i Wydziału III, zajmującego się rozpracowaniem opozycji, porządkowali zdobyte informacje w celu izolowania środowiska akademickiego od reszty społeczeństwa i zapobiegania tworzeniu się grup opozycyjnych w powiązaniu ze środowiskami robotniczymi. Analiza funkcjonariuszy wskazywała, że w Gdańsku w latach siedemdziesiątych najliczniej w prace duszpasterstwa akademickiego angażowali się studenci takich wydziałów uniwersyteckich jak: Humanistyczny, Ekonomiki Produkcji oraz Ekonomiki Transportu, sporadycznie zaś Prawa i Administracji. Studenci Akademii Medycznej w Gdańsku, obu wydziałów: Lekarskiego i Farmaceutycznego, udzielali się w równym stopniu, natomiast na Politechnice Gdańskiej reprezentowane były wszystkie kierunki, a wzrost uczestnictwa związany był z przejściem na kolejne lata studiów. Najliczniej w spotkaniach uczestniczyli studenci IV, V i VI roku. Najbardziej niepokojące doniesienia dotyczyły uczestnictwa w duszpasterstwie akademickim członków socjalistycznych organizacji młodzieżowych oraz pracowników naukowo-dydaktycznych. W 1974 r. stwierdzono, że „spośród ogółu osób zaangażowanych w działalność duszpasterskiej 94 studentów jest członkami SZSP, z czego 7 to działacze reprezentujący władze organizacji młodzieżowej. Ponadto w toku bieżącej kontroli operacyjnej stwierdzono, że w działalności Duszpasterstwa Akademickiego na naszym terenie zaangażowana jest kilkuosobowa grupa pracowników naukowo-dydaktycznych Politechniki Gdańskiej, Uniwersytetu Gdańskiego i Akademii Medycznej w Gdańsku. Dotychczas ustalono 16 pracowników naukowo-dydaktycznych, którzy angażują się w pracy takich ośrodków jak diecezjalny, pallotyński, dominikański, św. Michała. Nie stwierdzono natomiast bezpośredniego zaangażowania w takiej działalności nauczycieli szkół średnich, instruktorów ZHP oraz działaczy innych organizacji młodzieżowych”²¹.

²¹ AIPN Gd, 0046/28, Informacja dotycząca aktualnej sytuacji w środowisku duszpasterstwa akademickiego w Trójmieście w lutym 1974 r.

W pracach dyplomowych, które powstały w Wyższej Szkole Oficerskiej MSW im. Feliksa Dzierżyńskiego w Legionowie²² w drugiej połowie lat siedemdziesiątych za „polityczną” i szczególnie niebezpieczną SB uznawała działalność duszpasterza akademickiego z dominikańskiej „Górki” o. Sławomira Słomy²³. „Mimo oficjalnego zalecenia władz kościelnych o nie angażowanie się duszpasterstwa akademickiego w sprawy polityczne nie podporządkował się biskupowi i wprowadził do pracy z młodzieżą szereg negatywnych elementów politycznych. Opracował m.in. plan pracy ośrodka, który zawierał następujące elementy:

- a. seminarium filozoficzno-etyczne
 - moralność chrześcijańska a moralność świecka
 - tomizm i neotomizm
 - fenomenologia
- b. cykle historyczne
 - Polacy naszego stulecia. Wielcy! Wielcy!
 - powstania narodowe
 - polskie przełomy XX wieku
- c. problematyka społeczna
 - ruch związkowy w nauce społecznej Kościoła
 - przerywanie ciąży a świętość życia
 - świeckie środowisko katolickie w Polsce
- d. tematyka kulturalna
 - teatr
 - fotografia i plakat
 - poezja i proza
 - pieśń i piosenka

Ponadto w ośrodku wydawany jest biuletyn informacyjny pod nazwą »Dolek«, zawierający aktualną ocenę sytuacji społeczno-politycznej oraz plany na najbliższy okres”²⁴.

W przypadku o. Słomy żądania zaprzestania działalności były bardzo stanowcze i represyjne. Na ogół bezpieka inspirowała władze wojewódzkie, tzn. pracowników Wydziału ds. Wyznań, do prowadzenia rozmów ostrzegawczych z księżmi. W tym wypadku, z inicjatywy Wydziału IV, rozmowy ostrzegawcze z o. Słomą prowadzone były w prokuraturze wojewódzkiej. Zarzuty „upolityczniania struktur Duszpasterstwa Akademickiego” nie były łatwe do rozstrzygnięcia dla Episkopatu, ze względu na konieczność szukania *modus vivendi* z władzami również w latach siedemdziesiątych, pomimo rozkwitu form życia religijnego i pewnej liberalizacji.

Sukcesem bezpieki, czyli przenosinami do innego ośrodka, zakończyły się również szykany wobec jezuity o. Bronisława Sroki. Utrzymywał on kontakty z powstającymi w końcu lat siedemdziesiątych trójmiejskimi grupami opozycyjnymi: Studen-

²² Mł. chor. C. Kitowski, *Kontrola operacyjna duszpasterstwa akademickiego...*; st. sierż. pchor. Z. Machalewski, sierż. pchor. G. Wolender, *Wykorzystywanie obiektów sakralnych Kościoła rzymskokatolickiego w l. 1980–85 na terenie województwa gdańskiego do działalności skierowanej przeciwko PRL i praca Służby Bezpieczeństwa w tym zakresie*, Legionowo 1985.

²³ Szerzej zob. J. Skowronek, *DA i NZS – analiza problemów młodzieży akademickiej w literaturze ulotnej* [w:] *Wolność słowa w literaturze Solidarności*, Gdynia 2005.

²⁴ St. sierż. pchor. Z. Machalewski, sierż. pchor. G. Wolender, *Wykorzystywanie obiektów sakralnych...*

ckimi Komitetami Solidarności, a później Ruchem Młodej Polski. W październiku 1977 r. w pierwszym numerze „Bratniaka” ukazał się artykuł o. Sroki pt. *Duch, który ożywia*, odwołujący się do poglądu Romana Dmowskiego, że „katolicyzm nie jest dodatkiem do polskości, ale tkwi w jej istocie”²⁵. Również ks. Klimiński z ośrodka palotynów, organizujący nawiązujące do moralności chrześcijańskiej spotkania duszpasterskie, ważne nie tylko dla działających pod jego opieką studentów Akademii Medycznej w Gdańsku, pozostawał pod obserwacją pracowników Wydziału IV.

Działalność w ramach Duszpasterstwa Akademickiego w Trójmieście w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku zaowocowała już w końcu dekady dążeniem części uczestników do powołania ogólnopolskiej organizacji – Ruchu Młodych – o wyraźnie zarysowanych celach. Pierwszym było odzyskanie niepodległości, drugim określenie oblicza ideowego łączącego środowiska szkolne i studenckie w całej Polsce. Decyzję o proklamowaniu Ruchu Młodych gdańszczanie omawiali z kolegami z innych DA na spotkaniu 12 i 13 czerwca 1979 r. w Gorzowie Wielkopolskim, m.in. u wikariusza parafii katedralnej, ks. Witolda Andrzejewskiego. Zapowiedź powołania organizacji spowodowała, że 27 czerwca 1979 r. kierownictwo resortu spraw wewnętrznych podjęło decyzję o rozpoczęciu sprawy operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Arka”. Była to operacja prowadzona przez centralę, czyli Departament III MSW, ale zadania operacyjne realizowały wydziały z 47 województw²⁶. Cele operacyjne nakreślone przez bezpiekę aż do 1988 r. pozostawały niezmiennie²⁷.

Wyjątkową funkcję – azylu i wolnego od cenzury politycznej miejsca spotkań – duszpasterstwa akademickie pełniły już w czasach tużpowojennych i w kolejnych dekadach PRL-u. Podsumowując krótko rozwój i różnorodność form pracy Duszpasterstwa Akademickiego w Trójmieście w latach siedemdziesiątych, stwierdzić należy, że oprócz pracy czysto formacyjnej i duchowej działania te przyniosły również wyjątkową konsolidację pokolenia ludzi młodych, inteligentów. Kontestując niesuwerenność PRL-u i odwołując się do wartości tożsamy często ze światem wartości propagowanych w duszpasterstwie akademickim, tworzyli oni w skali całego kraju, najpierw w ramach Ruchu Młodej Polski oraz – w pewnym stopniu – w powstałym w nurcie „Solidarności” Niezależnym Zrzeszeniu Studentów, własne struktury organizacyjne i programowe. Ośrodki duszpasterskie działające w latach siedemdziesiątych w Trójmieście pozostawały również w następnej dekadzie ważnymi punktami oporu społecznego. Uczestnicy duszpasterstw najczęściej definiowali suwerenność przez przyjęcie etosu chrześcijańskiego i przynależność do Kościoła katolickiego. W latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych ośrodki duszpasterskie stały się alternatywą i azylem nie tylko dla ludzi młodych, tworzących niepodległościowe i opozycyjne struktury. Po 13 grudnia 1981 r.²⁸ w kościołach, w tym również w ośrodkach duszpasterstwa akademickiego, kontynuowana była solidarnościowa działalność podziemna.

²⁵ AIPN Gd, 0046/349, t. 7, Informacja o sytuacji polityczno-operacyjnej za okres lipca i sierpnia 1977 r.

²⁶ Szerzej zob. S. Cenckiewicz, *Operacja „Arka” czyli SB w walce z Ruchem Młodej Polski* [w:] *idem, Oczami bezpieki...*

²⁷ AIPN Gd, 0716/216, t. 1–3, Akta sprawy operacyjnego rozpracowania kryptonim „Arka”.

²⁸ Szerzej zob. st. sierż. pchor. Z. Machalewski, sierż. pchor. G. Wolender, *Wykorzystywanie obiektów sakralnych...*

Małgorzata Choma-Jusińska

Władze administracyjne i aparat bezpieczeństwa wobec Duszpasterstwa Akademickiego o. Ludwika Wiśniewskiego w Lublinie w latach 1972–1981*

Lublin w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku był ważnym ośrodkiem akademickim. W pięciu uczelniach wyższych – Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej, Akademii Medycznej, Politechnice Lubelskiej, Akademii Rolniczej i Katolickim Uniwersytecie Lubelskim – studiowało kilkanaście tysięcy osób. Pracę duszpasterską wśród studentów w połowie dekady prowadziło dwanaście ośrodków. Najbardziej popularne w środowisku studenckim duszpasterstwa działały przy kościele akademickim KUL (duszpasterstwo prowadzili jezuici, m.in. o. Mirosław Pacuszkiewicz i o. Jerzy Świerkowski), przy parafiach Świętego Ducha (ośrodek ks. Piotra Tarnowskiego) oraz św. Agnieszki (duszpasterstwo prowadził salezjanin ks. Józef Wilk), a także przy kościele Dominikanów przy ul. Złotej, gdzie w latach 1972–1981 duszpasterstwem kierował o. Ludwik Wiśniewski.

Aktywność duszpasterstw akademickich w Lublinie w okresie powojennym – zarówno prowadzona tam formacja religijna, jak i wpływ wychowawczy i edukacyjny ośrodków – nie doczekały się dotąd opracowania. Przedmiotem zainteresowania historyków i publicystów było Duszpasterstwo Akademickie prowadzone przez o. Ludwika Wiśniewskiego i sam dominikanin. Publikacje skupiają się przede wszystkim na pozareligijnym oddziaływaniu ośrodka – jego wpływie na postawy społeczne i polityczne związanych z nim lubelskich studentów w drugiej połowie lat siedemdziesiątych oraz działalności o. Ludwika jako duchownego blisko związanej z opozycją w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych¹.

* Niniejszy artykuł powstał w oparciu o dotychczasowe badania naukowe autorki, a ich wyniki były już publikowane bądź są aktualnie przygotowywane do druku (zob. przyp. poniżej).

¹ M. Choma-Jusińska, *Rola duszpasterstwa akademickiego o. Ludwika Wiśniewskiego w działalności opozycji przedsolidarnościowej w Lublinie*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2005, nr 1 (7), s. 158–159; eadem, „Zmieniajcie rzeczywistość!” *Duszpasterstwo akademickie o. Ludwika Wiśniewskiego w Lublinie w latach 1972–1981* [w:] „Jesteście naszą wielką szansą”. *Młodzież na rozstajach komunizmu 1944–1989*, red. P. Ceranka, Warszawa 2009; B. Szaynok, *Duszpasterz w PRL. Ojciec Ludwik*

Ze względu na znaczny stopień zniszczenia dokumentacji wytworzonej przez Wydział IV SB Komendy Wojewódzkiej MO w Lublinie, czyli pion zajmujący się Kościołem katolickim i innymi wyznaniem, w istotnym stopniu utrudnione jest pełne odtworzenie działań aparatu bezpieczeństwa wobec duszpasterstw w Lublinie. Wiele wskazuje jednak, że do 1971 r., czyli dopóki ośrodkiem przy KUL kierował o. Hubert Czuma, duszpasterstwo było obiektem szczególnego zainteresowania SB. Był to ośrodek największy, skupiający zarówno studentów KUL, jak i uczelni państwowych. Uwagę SB przykuwała również osoba duszpasterza. W szkole średniej o. Hubert był członkiem nielegalnej organizacji młodzieżowej, w 1966 r. – po uroczystościach milenijnych w Lublinie – został ukarany przez kolegium grzywną za zorganizowanie nielegalnego zgromadzenia². W analizach przygotowywanych przez SB określano go mianem fanatyka religijnego i zdecydowanego przeciwnika ustroju socjalistycznego³. Dodatkową przyczyną zainteresowania SB ośrodkiem była dekonspiracja antykomunistycznej organizacji Ruch, współtworzonej przez Andrzeja i Benedykta Czumów, braci o. Huberta. SB postrzegła Duszpasterstwo Akademickie przy KUL jako swego rodzaju kuźnię kadr dla Ruchu⁴. Dwaj duszpasterze – o. Hubert Czuma oraz o. Bronisław Sroka – w połowie 1970 r. zostali aresztowani na kilka miesięcy pod zarzutem przynależności do tej organizacji⁵.

Wiele wskazuje, że przełożeni zakonni zdecydowali o przeniesieniu o. Huberta z Lublina pod presją władz politycznych⁶. Jego następcą został w 1971 r. o. Andrzej Koprowski.

W końcu 1972 r. pracę w Lublinie rozpoczął o. Ludwik Wiśniewski. Pochodzi on ze Skierbieszowa na Zamojszczyźnie. Od połowy lat sześćdziesiątych pracował w gdańskiej parafii św. Mikołaja, gdzie trafili do niego członkowie nielegalnej organizacji młodzieżowej: Aleksander Hall, Arkadiusz Rybicki i inni⁷. Już w Gdańsku o. Ludwik oskarżany był przez tamtejszy Wydział ds. Wyznań o głoszenie kazań o wymowie wrogiej wobec państwa⁸. Na kilka miesięcy przed jego przyjazdem do Lublina SB przeszukała jego celę, podejrzewając, że w duszpasterstwie powstały przedwyborcze ulotki kolportowane w Gdańsku⁹.

Nie zachowała się stosowna dokumentacja, ale praktyka pracy aparatu bezpieczeństwa każe przypuszczać, że do lubelskiej SB z Gdańska szybko dotarła opinia o o. Ludwiku jako niepokornym duszpasterzu. On sam zapamiętał, że tuż po przyjeździe do Lublina został wezwany na rozmowę z osobą, która przedstawiła się jako pra-

Wiśniewski [w:] *Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, Warszawa 2008, s. 425–435; M. Wyrwich, *Kapelani „Solidarności” 1980–1989*, t. 1, Warszawa 2005, s. 159–167; *Książdź Lenina atakował!* (z o. Ludwikiem Wiśniewskim rozmawia Teresa Torańska), „Gazeta Wyborcza”, 22 I 2007.

² H. Czuma, Ł. Czuma, A. Czuma, B. Czuma, *Wspomnienia z PRL*, Lublin 2001, s. 71–72.

³ Archiwum IPN Oddział w Lublinie (dalej: AIPN Lu), 010/35, Wniosek o zarejestrowanie figuranta sprawy, 18 XI 1962 r., k. 32.

⁴ AIPN Lu, 08/173, Charakterystyka o. Czumy Huberta Waleriana, 30 XI 1971 r., k. 302.

⁵ Do Ruchu przystąpił w rzeczywistości tylko o. Sroka; zob. *Działania Służby Bezpieczeństwa wobec organizacji „Ruch”*, wstęp, wybór i oprac. P. Byszewski, Warszawa 2008, s. 678, 690.

⁶ AIPN Lu, 08/173, Wyciąg z notatki ze spotkania z kp. ps. „Dyrektor” z 7 VII 1971 r., b.d., k. 253.

⁷ P. Zaremba, *Młodopolacy. Historia Ruchu Młodej Polski*, Gdańsk 2000, s. 24–28.

⁸ S. Bogdanowicz, *Kościół gdański pod rządami komunizmu 1945–1984*, Gdańsk 2000, s. 206.

⁹ *Ibidem*, s. 278.

ownik Wydziału ds. Wyznań. Usłyszał wówczas zarzuty odnośnie swoich wypowiedzi w czasie pieszej pielgrzymki do Częstochowy¹⁰. Materiały dotyczące o. Ludwika Wiśniewskiego, gromadzone przez lubelską SB, trafiały początkowo doteczki ewidencji operacyjnej na księdza, rutynowo zakładanej przez aparat bezpieczeństwa wszystkim osobom duchownym. W marcu 1975 r. Wydział IV SB KW MO w Lublinie objął dominikanina sprawą operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Szerszeń”¹¹.

W programie pracy duszpasterstwa kierowanego przez o. Ludwika istotne miejsce zajmowały zagadnienia społeczne i ogólnoedukacyjne. Poszerzenie poruszanej tematyki poza wąsko rozumiane treści religijne było wyraźną tendencją w pracy duszpasterstw akademickich w tym okresie, odzwierciedlało to posoborowe zmiany w Kościele oraz zainteresowania uczestników DA¹². Z inicjatywy duszpasterza studenci angażowali się w akcję na rzecz obrony dzieci nienarodzonych (ruch „Troska o życie”). Wspólnie z o. Ludwikiem również wypoczywali – integrujące znaczenie miały wyjazdy w góry. Ośrodek duszpasterski miał kształtować postawy dojrzałych katolików, odpowiedzialnych za kształt otaczającego ich świata¹³. Wychowanie, edukacja i socjalizacja były jednak sferami zarezerwowanymi przez państwo, a kierunek oddziaływania duszpasterstwa był sprzeczny z państwową polityką laicyzacji. Wydział ds. Wyznań w Lublinie i tamtejsza SB w analizach pracy ośrodka kierowanego przez o. Ludwika oceniały zatem, że wykracza on w swojej pracy poza tematykę religijną, zarzucały mu podejmowanie tematów politycznych oraz zapraszanie – jako prelegentów – osób o poglądach antysocjalistycznych, m.in. Stefana Kisielewskiego, Władysława Bartoszewskiego¹⁴.

Od przełomu 1975 i 1976 r. początkowo kilkoro, później coraz liczniejsza grupa uczestników duszpasterstwa (Zdzisław Bradel, Marian Piłka, Anna Żórawska i inni) podjęła działalność opozycyjną, angażując się m.in. w kampanię protestów przeciwko zmianom w Konstytucji PRL i pomoc robotnikom represjonowanym po wydarzeniach czerwcowych w 1976 r. W spotkaniach w duszpasterstwie na Żłotej brali niekiedy udział dawni podopieczni o. Ludwika z Gdańska, w 1979 r. współtwórcy Ruchu Młodej Polski¹⁵. Aktywność polityczna nie była jednak przenoszona do pomieszczeń duszpasterstwa; nie odbywał się tam kolportaż wydawnictw drugoobiegowych. O. Ludwik nie był też informowany o wszystkich przedsięwzięciach uczestników duszpasterstwa związanych z ich działalnością opozycyjną. Starał się jednak towarzyszyć im jako duszpasterz. Angażował się w inicjatywy o jednoznacznym wydźwięku moralnym – np. brał udział w rozprawach sądowych, w których

¹⁰ *Ksiądz Lenina atakował!...*

¹¹ Na podstawie materiałów ewidencyjnych w zasobie AIPN Lu.

¹² K. Jarkiewicz, *Duszpasterstwa akademickie Krakowa po II wojnie światowej*, Kraków 2004, s. 390.

¹³ Szerzej zob. O. Wiśniewski: *tu jest moje miejsce* (rozmawiała W. Samolińska), „Gazeta Wyborcza” (Lublin), 16 VI 2006.

¹⁴ Archiwum Akt Nowych w Warszawie (dalej: AAN), Urząd ds. Wyznań (dalej: UdsW), 125/344, Informacja o działalności duszpasterstwa akademickiego w Lublinie w roku akademickim 1975/76, 11 XI 1976 r., s. 123; AIPN Lu, 023/122, t. 3, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Lublinie do naczelnika Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie, 9 V 1974 r., k. 602; AIPN Lu, 0199/7, t. 1, Kierunkowo-problemowy plan pracy na rok 1977 Wydziału IV SB KW MO w Lublinie, 15 XII 1976 r., k. 12.

¹⁵ Szerzej zob. M. Choma-Jusińska, *Rola duszpasterstwa akademickiego o. Ludwika Wiśniewskiego...*, s. 158–159; eadem, „Zmieniajcie rzeczywistość!”...

oskarżenie miało podłoże polityczne, m.in. w 1976 r. uczestniczył w procesie Stanisława Kruszyńskiego, uczestnika duszpasterstwa, skazanego za rozpowszechnianie w prywatnej korespondencji „informacji szkodliwych dla interesów PRL”. Popierał pomysł stworzenia przez opozycję w Lublinie niezależnego pisma – w pewnym sensie patronował ukazującemu się od 1977 r. periodykowi „Spotkania”¹⁶, wydawanemu przez grupę studentów i absolwentów KUL, związanych zarazem z prowadzonym przez niego ośrodkiem.

W oczach SB wizerunek duszpasterstwa jako „politycznego” utrwaliło zapewne zaangażowanie o. Ludwika w działalność w Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, powołanym w marcu 1977 r.¹⁷ Sugestie o potrzebie wywierania nacisków przez lokalne władze partyjne i administracyjne na przeniesienie o. Ludwika z Lublina, poparte przykładami niepożądanego jego aktywności, pojawiły się w dokumentacji Wydziału IV lubelskiej SB najpóźniej w grudniu 1974 r.¹⁸ W sierpniu 1977 r. Stefan Zahor, dyrektor Wydziału ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie, poinformował ordynariusza lubelskiego, Bolesława Pylaka, o wszczęciu 28 lipca postępowania administracyjnego wobec o. Ludwika, w związku z prowadzeniem przez niego działalności szkodliwej dla interesów państwa¹⁹. Zahor oskarżał duszpasterza, że swoją antypaństwową postawę czyni wzorcem do naśladowania dla studentów, zachęca ich do „nieodpowiedzialnych akcji i nielojalności wobec PRL”. Oczekiwał wydania przez biskupa zarządzeń, które uniemożliwiłyby duszpasterzowi kontynuowanie tej działalności²⁰.

Jest prawdopodobne, że na tę decyzję wpływ miało także opublikowanie przez o. Ludwika na łamach londyńskiego „Aneksu” listu otwartego, adresowanego do I sekretarza KC PZPR Edwarda Gierka. Dominikanin wskazał w nim warunki, jakie winny być spełnione, by możliwa była, zapowiadana przez Gierka, normalizacja relacji państwo – Kościół katolicki. Podkreślał konieczność poszanowania potrzeb religijnych obywateli, rezygnacji z prowadzenia przez państwo polityki ateizacji oraz udostępnienia mediów Kościołowi. O poprawie stosunków państwo – Kościół katolicki nie mogło być mowy, dopóki duchowni i katolicy byli obiektem dyskryminacji i szykan²¹.

Dominikanin jeszcze kilkakrotnie zabierał publicznie głos, nie tylko w sprawie stosunków państwa i Kościoła. W 1978 r. opublikował na łamach „Bratniaka” ostry w tonie artykuł, w którym zarzucał władzom łamanie praw człowieka i swo-

¹⁶ Czasopismo społeczno-katolickie, ukazywało się jako pismo drugoobiegowe w latach 1977–1988, łącznie wyszło 35 numerów. Ze „Spotkaniami”, jako redaktorzy i współpracownicy, związani byli m.in. Janusz Krupski, Zdzisław Bradel, Janusz Bazydło.

¹⁷ Szerzej nt. działalności o. Ludwika w ROPCiO zob.: G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006, s. 142–146; B. Szaynok, *Duszpasterz w PRL...*, s. 429–431. Dokumenty ROPCiO sygnowane przez o. Ludwika zob. *Dokumenty uczestników Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela w Polsce 1977–1981*, wstęp i oprac. G. Waligóra, Kraków 2005, *passim*.

¹⁸ AIPN Lu, 0144/5, Informacja dotycząca ośrodka duszpasterstwa dominikańskiego przy klasztorze oo. Dominikanów w Lublinie, 24 XII 1974 r., k. 147.

¹⁹ Archiwum Archidiecezjalne Kurii Metropolitalnej w Lublinie (dalej: AAKML), Zawiadomienie o wszczęciu postępowania administracyjnego, 28 VII 1977 r., b.p.

²⁰ *Ibidem*, Pismo Stefana Zahora, dyrektora Wydziału ds. Wyznań w Lublinie do biskupa ordynariusza lubelskiego Bolesława Pylaka, 10 VIII 1977 r., b.p.

²¹ „Aneks” 1977, nr 13–14, s. 157–165.

bód obywatelskich²². Publicznie protestował również przeciwko szykanowaniu i nękananiu przez SB uczestników i gości duszpasterstwa²³.

Aby naciski wywierane przez władze administracyjne na przełożonych zakonnych o. Ludwika oraz bp. Pylaka były skuteczne, istotne było znalezienie dowodów na inspiratorską rolę dominikanina w poczynaniach opozycji lubelskiej oraz na pozaprawną działalność uczestników duszpasterstwa i samego o. Ludwika. W listopadzie 1977 r. ppłk Marian Jastkowiak, naczelnik Wydziału Śledczego SB KW MO w Lublinie, przesłał do Wydziału Inspekcji Biura Śledczego MSW wnioski o wyrażenie zgody na wystąpienie do miejscowej prokuratury wojewódzkiej w sprawie wszczęcia śledztwa z art. 271 i 273 kk. Celem śledztwa miało być udokumentowanie „przestępczej działalności” duszpasterza i innych działaczy opozycji w Lublinie²⁴. Postępowanie mogłoby stanowić formalną podstawę do prowadzenia przez SB działań śledczych – zatrzymań, przesłuchań, przeszukań. Nie udało się jednak potwierdzić, by zostało wówczas wszczęte.

W pochodzących z tego samego okresu analizach SB o. Ludwik był określany jako „zaciekły antykomunista” czy „inspirator” nielegalnych działań opozycji²⁵. Ta opinia nie uległa zmianie również w następnych latach. Sekretarz KC PZPR Stanisław Kania w marcu 1978 r. w rozmowie z sekretarzem Episkopatu, ks. bp. Bronisławem Dąbrowskim, jako przykład upolitycznienia duszpasterstw akademickich wskazał ośrodek o. Ludwika Wiśniewskiego (i o. Huberta Czумы w Szczecinie), sformułował wówczas postulat przeniesienia duszpasterza z Lublina²⁶.

O tym, że Duszpasterstwo Akademickie na Złotej postrzegane było przez SB jako ośrodek działalności opozycyjnej świadczy również wszczęcie w 1979 r. przez Wydział IV lubelskiej SB sprawy operacyjnego rozpracowania o kryptonimie „Termity”. W uzasadnieniu jej założenia funkcjonariusze napisali, że w ośrodku prowadzony jest druk i kolportaż „literatury o wrogiej treści”²⁷. Sprawa objęła kilkanaście osób, głównie działaczy ROPCiO, zarazem większość z nich mniej lub bardziej aktywnie uczestniczyła w pracy duszpasterstwa. Byli wśród nich m.in.: Bogdan Giermek, Tomasz Mickiewicz, Marian Piłka, Marek Sowa, Piotr Tomczak. Sprawa „Termity” była kontynuowana do 1985 r., czyli po wyjeździe o. Ludwika z Lublina. Zapewne więc o objęciu nią wspomnianych osób decydowały dwa kryteria: działalność opozycyjna i związki z duszpasterstwem akademickim.

W pierwszej połowie 1980 r. o. Ludwik patronował kilku inicjatywom podejmowanym przez środowiska opozycyjne w Lublinie i zarazem uczestników duszpasterstwa – powołaniu w styczniu Studenckiego Komitetu Obrony Jasnej Góry²⁸, a w maju – Komitetu na rzecz Obrony Jana Kozłowskiego, który zresztą powstał

²² L.M. Wiśniewski OP, *O podstawach dialogu i współdziałania*, „Bratniak” 1978, nr 12/13, s. 2–17.

²³ Zob. „Spotkania” 1979, nr 7, s. 91–92.

²⁴ AIPN Lu, 023/215, t. 2, Wniosek o wyrażenie zgody na wystąpienie z wnioskiem do Prokuratury Wojewódzkiej w Lublinie o wszczęcie śledztwa, 4 XI 1977 r., k. 6.

²⁵ *Ibidem*, Notatka służbowa dotycząca przeglądu spraw operacyjnego rozpracowania, 30 XI 1977 r., k. 16.

²⁶ P. Raina, *Rozmowy z władzami PRL. Arcybiskup Dąbrowski w służbie Kościoła i narodu*, t. 1, Warszawa 1995, s. 319–320, 323.

²⁷ Na podstawie materiałów ewidencyjnych w zasobie AIPN Lu.

²⁸ Na temat działań Komitetu zob. M. Choma-Jusińska, *Rola duszpasterstwa akademickiego o. Ludwika Wiśniewskiego...*, s. 164.

w pomieszczeniach DA. Ta ostatnia akcja, w obronie działacza chłopskiego z Tarnobrzkiego, współorganizowana była z członkami i współpracownikami KSS KOR.

Chociaż obydwie inicjatywy miały wymiar raczej moralny niż polityczny, dla Wydziału ds. Wyznań i lubelskiej SB stały się pretekstem do podjęcia na nowo kwestii przeniesienia duszpasterza z Lublina. Szef lubelskiej SB, ppłk. Henryk Kamiński oczekiwał, że pod presją również władze KUL dołączą do krytyki o. Ludwika. W marcu 1980 r., w rozmowie Kamińskiego z prorektorem uniwersytetu prof. Stefanem Sawickim pojawił się argument o niekorzystnych dla KUL konsekwencjach działalności opozycyjnej studentów, zarazem – co było wyraźnie podkreślone – uczestników duszpasterstwa²⁹. Wiosną i latem 1980 r. uwagę SB przykuły czynione w duszpasterstwie przygotowania do wypracowania koncepcji katolickiej organizacji młodzieżowej³⁰. Wszystko to zapewne skłoniło Wydział ds. Wyznań w Lublinie do kolejnego ataku na duszpasterza. W lipcu urzędnicy WdsW konsultowali z kierownictwem Urzędu ds. Wyznań projekt ostrego w tonie pisma skierowanego do prowincjała o. Michała Mroczkowskiego. Kolejny raz domagali się odsunięcia o. Ludwika od pracy duszpasterskiej ze studentami. Powtórzyli argument o jego negatywnym wpływie na młodzież, jako bezpośredni pretekst wykorzystali zaangażowanie duszpasterza w akcję w obronie Jana Kozłowskiego³¹. Nie udało się znaleźć potwierdzenia, że pismu nadano oficjalny bieg. Być może zmieniona sytuacja polityczna skłoniła Wydział ds. Wyznań do zmiany planów.

Podstawowe informacje na temat działalności duszpasterstwa funkcjonariusze SB czerpali z ogólnodostępnych ogłoszeń. Szczegóły ich pracy operacyjnej nie są jednak znane. Podejmowali na pewno próby wykorzystania podsłuchu – studenci znaleźli fragmenty instalacji w ścianie celi o. Ludwika oraz w pomieszczeniu, gdzie odbywały się spotkania duszpasterstwa³².

W planach działań lubelskiej SB, dotyczących bezpośrednio o. Ludwika i duszpasterstwa – albo pośrednio, czyli działaczy opozycji związanych zarazem z ośrodkiem duszpasterskim – wymienianych jest kilku tajnych współpracowników, których SB planowała wykorzystać do gromadzenia informacji³³. Przymuszałnie osoby te nie były jednak wystarczającymi źródłami informacji. W 1976 r. SB podjęła próbę, choć bez pożądanego efektu, wprowadzenia do grona uczestników duszpasterstwa osoby spoza ośrodka³⁴.

Jedną z osób, która pojawia się w planach działań SB wobec dominikanina był o. Andrzej Koprowski, w materiałach ewidencyjnych SB i dokumentacji Departamentu I MSW, czyli wywiadu, figurujący jako tajny współpracownik SB o pseudo-

²⁹ AIPN Lu, 020/647, Opracowanie rozmowy prowadzonej w dniu 20 III 1980 r., 21 III 1980 r., k. 18.

³⁰ Szerzej zob. M. Choma-Jusińska, *Rola duszpasterstwa akademickiego o. Ludwika Wiśniewskiego...*, s. 167–168.

³¹ AAN, UdsW, 142/17, Projekt pisma Wydziału ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie do o. Michała Mroczkowskiego, Prowincjała Polskiej Prowincji Dominikanów, [czerwiec/lipiec] 1980 r., k. 9.

³² AAKML, Pismo o. Ludwika Wiśniewskiego OP do biskupa ordynariusza lubelskiego ks. Bolesława Pyłaka, 18 VIII 1977 r., b.p.

³³ AIPN Lu, 023/186, Plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie operacyjnego rozpracowania kryptonim „Klepsydra” nr ewidencyjny 20499, 21 I 1976 r., k. 167–168, 170; AIPN Lu, 023/196, t. 2, Plan zabezpieczenia rozprawy rewizyjnej Stanisława Kruszyńskiego, 29 IX 1976 r., k. 169.

³⁴ AIPN Lu, 00228/1298, Kwestionariusz tajnego współpracownika, k. 6–8.

nimie „Student”³⁵. Wydział IV zamierzał wykorzystać go – jako duszpasterza kierującego ośrodkiem przy KUL i diecezjalnego duszpasterza akademickiego – do zdyskredytowania o. Ludwika w oczach pozostałych duszpasterzy akademickich w Lublinie jako osoby działającej na szkodę Kościoła³⁶.

Podobnie jak w przypadku innych wątków dotyczących działań SB wobec o. Ludwika i kierowanego przez niego ośrodka, tak i w kwestii realizacji wyżej wspomnianych planów, historyk ma do dyspozycji bardzo ograniczoną bazę źródłową³⁷. O. Koprowski zaprzecza, by był tajnym współpracownikiem SB, choć przyznaje, że spotykał się i rozmawiał z funkcjonariuszami aparatu bezpieczeństwa. W okresie swojej pracy w Lublinie świadomie dążył do tego, by zmienić obraz ośrodków duszpasterskich w opinii SB – przekonać, że nie są miejscem konspiracyjnych działań i politycznej agitacji, lecz koncentrują się na formacji religijnej³⁸. Doceniał zasługi o. Ludwika, ale był przekonany, że jego ośrodek niepotrzebnie przyciągał uwagę SB i tym samym stanowił zagrożenie także dla innych duszpasterstw. Zaprzecza jednak, by ingerował w pracę o. Ludwika, by w ogóle otrzymywał takie zadania w czasie rozmów z SB³⁹. Nacisków ze strony o. Koprowskiego nie potwierdza również o. Ludwik⁴⁰.

Do działań skierowanych przeciwko zakonowi dominikanów SB wykorzystywała o. Konrada Hejmo. Szczegółowo informował on funkcjonariuszy SB o reakcjach przełożonych zakonnych o. Ludwika Wiśniewskiego oraz bp. Bolesława Pyłaka na żądania Urzędu ds. Wyznań przeniesienia duszpasterza z Lublina⁴¹. SB starała się również wykorzystać wpływy o. Konrada, by jego argumenty o szkodliwości działalności prowadzonej przez o. Ludwika w Lublinie skłoniły prowincjała o. Michała Mroczkowskiego do ukrócenia aktywności niepokornego zakonnika⁴². W sytuacji swego rodzaju szantażu – obietnicy zwiększenia nakładu redagowanego przez niego periodyku „W Drodze” – o. Konrad sam przekonywał o. Ludwika, choć bezskutecznie, by zaniechał kontaktów z opozycją⁴³.

³⁵ Z danych ewidencyjnych wynika, że TW „Student” został zarejestrowany pod nr 13159 w Wydziale IV SB KW MO w Lublinie 20 III 1971 r., po przejściu z Wydziału IV SB Komendy Stołecznej MO. 29 I 1979 r. został zdjęty z ewidencji i przekazany do Wydziału V Departamentu IV MSW w Warszawie (informacje na podstawie materiałów ewidencyjnych w zasobie AIPN Lu). Zob. materiały Departamentu I MSW w Archiwum IPN w Warszawie, 01592/412.

³⁶ AIPN Lu, 023/186, Plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie operacyjnego rozpracowania krypt. „Klepsydra” nr ewid. 20499, 21 I 1976 r., k. 167; AIPN Lu, 0144/5, Informacja dot. zakonu jezuitów w Lublinie, 29 XII 1977 r., k. 312.

³⁷ Na podstawie dostępnej dokumentacji szczegółową analizę kontaktów o. Koprowskiego z SB zaprezentował B. Noszczak, *Przypadek „Studenta”. Kontakty o. Andrzeja Koprowskiego SJ ze Służbą Bezpieczeństwa PRL (1968–1987)*, „Przegląd Powszechny” 2007, nr 7–8, s. 135–198.

³⁸ *W sprawie lustracji – glossa osobista*, „Przegląd Powszechny” 2006, nr 12, s. 152; *Rozmowy o trudnej wolności* (z o. Andrzejem Koprowskim rozmawia Anna T. Kowalewska), „Przegląd Powszechny” 2007, nr 7–8, s. 107.

³⁹ *Rozmowy o trudnej wolności...*, s. 128–129; relacja o. Andrzeja Koprowskiego, 2006, nagranie w zbiorach autorki.

⁴⁰ Relacje o. Ludwika Wiśniewskiego, 2004 i 2006, nagrania w zbiorach autorki.

⁴¹ P. Raina, *Anatomia linczu. Sprawa ojca Konrada Hejmo*, Warszawa 2005, s. 117–118.

⁴² A. Grajewski, P. Machcewicz, J. Żaryn, *Sprawa o. Konrada Hejmo. Działania Służby Bezpieczeństwa przeciwko Kościołowi katolickiemu w latach 1975–1988*, http://www.ipn.gov.pl/portal/pl/239/3755/Raport_Sprawa_ojca_Konrada_Hejmo_Dzialania_Sluzby_Bezpieczenstwa_przeciwko_Kosci.html (27 V 2001), s. 23–24.

⁴³ *Ibidem*, s. 132, 135, 139.

Służba Bezpieczeństwa zajmowała się nie tylko gromadzeniem podstawowych informacji o pracy duszpasterstwa i dostarczaniem Wydziałowi ds. Wyznań argumentów na poparcie żądania usunięcia duszpasterza z Lublina. Studenci, zwłaszcza ci nowo pojawiający się w ośrodku, nękanymi byli wezwaniami na rozmowy z funkcjonariuszami SB – chodziło o zniechęcenie ich do uczestniczenia w pracach duszpasterstwa⁴⁴.

Władze administracyjne interweniowały u przełożonych zakonnych duszpasterza i bp. Pylaka w sprawie niepożądanych imprez organizowanych w ośrodku, a nawet mszy świętej odprawionej w intencji Stanisława Pyjasa w maju 1977 r.⁴⁵

Większość działań SB wymierzona była bezpośrednio w duszpasterza. Stosowano metody typowe dla pracy aparatu bezpieczeństwa – chodziło m.in. o zdyskredytowanie o. Ludwika w oczach studentów, jego współpracownicy, przełożonych zakonnych, a nawet rodziny mieszkającej w Skierbieszowie na Zamojszczyźnie. Kolportowane były obsceniczne fotografie, ośmieszające go wierszyki i anonimy⁴⁶.

W 1978 r. lubelski duszpasterz był jedną z osób, które dotknęły tzw. działania specjalne podejmowane przez funkcjonariuszy SB wobec uczestników pielgrzymki z Warszawy do Częstochowy – kilku osobom, poza o. Ludwikiem m.in. także Bogusławowi Sonikowi, działaczowi Studenckiego Komitetu Solidarności z Krakowa, podano środki odurzające⁴⁷. W sierpniu 1979 r. o. Ludwik zorganizował pieszą pielgrzymkę z Wąwolnicy na Jasną Górę, wznawiając po przerwie tradycję pielgrzymek z Lubelszczyzny. Wydział IV lubelskiej SB założył sprawę obiektową „Szerszeń II”, w ramach której w następnych latach, nawet po wyjeździe o. Ludwika z Lublina, gromadzone były informacje o przebiegu pielgrzymki oraz – jak można przypuszczać – znalazły odzwierciedlenie działania operacyjne SB wobec ich uczestników. Z dokumentacji sprawy pozostały jednak tylko okładki ośmiu tomów i ogólny spis ich zawartości⁴⁸.

Działania podejmowane przez aparat bezpieczeństwa i Wydział ds. Wyznań wobec Duszpasterstwa Akademickiego i kierującego nim o. Ludwika okazały się w tym sensie skuteczne, że pośrednio przyczyniły się do podjęcia przez duszpasterza decyzji o odejściu z Lublina. Pośrednio – dlatego, że trwające kilka lat naciski władz partyjnych i administracyjnych różnych szczebli na przeniesienie o. Ludwika wywołały wśród niektórych współpracownicy zakonnych i lubelskich duchownych krytyczne i nieprzychylnie opinie o jego aktywności, a jego samego skłoniły do odejścia z Lublina⁴⁹. Brak wsparcia odczuł zwłaszcza w ostatnich dniach sierpnia 1980 r.,

⁴⁴ AAKML, Pismo o. Ludwika Wiśniewskiego OP do Prokuratora Wojewódzkiego w Zamościu, 17 II 1976 r., b.p.

⁴⁵ AIPN Lu, 0135/21, Informacja dotycząca niektórych faktów i zdarzeń będących w zainteresowaniu Służby Bezpieczeństwa, 15 V 1977 r., k. 175.

⁴⁶ AAKML, Pismo o. Ludwika Wiśniewskiego OP do Kurii Biskupiej w Lublinie, 4 II 1976 r., b.p.

⁴⁷ *Opozycja małopolska w dokumentach 1976–1980*, wybór i oprac. A. Roliński, współpr. K. Bielawska, M. Orski, przedm. T. Gąsowski, Kraków 2003, s. 814–815; wypowiedź o. Ludwika Wiśniewskiego w filmie *Bezpieka. Pretorianie komunizmu*, reż. Bogdan Łoszewski, 2005 [płyta DVD dołączona do „Biuletynu IPN” 2008, nr 3].

⁴⁸ Zob. AIPN Lu, 018/175.

⁴⁹ Problem ten wymaga szerszego zbadania, zwłaszcza w oparciu o dokumentację z archiwów kościelnych, która rzuciłaby światło na kwestię oceny pracy duszpasterza przez przełożonych zakonnych i lubelską kurię oraz ich reakcje na żądania władz administracyjnych usunięcia o. Ludwika z Lublina.

w okresie trwania głódówki w kościele Świętego Ducha. Zorganizowali ją w Lublinie działacze ROPCiO, zarazem związani z duszpasterstwem, w geście poparcia dla strajkujących na Wybrzeżu robotników. O. Ludwika uczynili swoim rzecznikiem. Zarówno duszpasterz, jak i ks. Piotr Tarnowski, który głodującym udostępnił pomieszczenia kościoła, znaleźli się pod silną presją ze strony lokalnych władz administracyjnych oraz lubelskiej kurii⁵⁰.

Zarówno lubelski duszpasterz, jak i inni duchowni atakowani przez władze za swoją działalność (o. Hubert Czuma, o. Bronisław Sroka, ks. Czesław Sadłowski czy ks. Stanisław Małkowski) mieli świadomość, i odczuwali to w relacjach z biskupami, że również wśród hierarchów Kościoła ich działalność budziła krytykę, gdyż stwarzała pole konfliktu z władzami partyjnymi i administracyjnymi, a co szczególnie istotne, prowadziła do ich ingerencji w działalność duszpasterstw⁵¹. Aparat bezpieczeństwa nie zdołał jednak wymusić na władzach zakonu dominikanów decyzji o usunięciu o. Ludwika Wiśniewskiego z Lublina. Działania SB nie zdeorganizowały również pracy duszpasterstwa akademickiego – od 1974 do 1981 r. było to, obok ośrodka przy KUL, najbardziej prężnie rozwijające się duszpasterstwo w Lublinie.

⁵⁰ Szerzej zob. M. Choma-Jusińska, *Rola duszpasterstwa akademickiego o. Ludwika Wiśniewskiego...*, s. 165–167, 177. Na temat głódówki szerzej zob. P. Szpura, *Głódówka studentów Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego w kościele pod wezwaniem Świętego Ducha w Lublinie 26–30 sierpnia 1980 roku*, praca napisana w Zakładzie Historii Społecznej XX wieku Instytutu Historii UMCS pod kierunkiem prof. dr. hab. Z. Zaporowskiego, Lublin 2006.

⁵¹ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 393–395, 398.

Norbert Wójtowicz

Płockie duszpasterstwa akademickie widziane z perspektywy „Olimpu”*

Losom Kościoła katolickiego w Polsce w latach 1944–1989 poświęcono w ostatnich latach wiele publikacji¹, choć – jak wskazywał Jerzy Eisler – nadal świadomość stosunków między Kościołem a władzami obarczona jest często mylnymi wyobrażeniami². Minister bezpieczeństwa publicznego Stanisław Radkiewicz w 1947 r. wskazywał, że kler „to jest najpotężniejsza siła w Polsce, z którą się myśmy jeszcze nie zmierzyl, i tu przed nami stoi najtrudniejsze zadanie, i tu jak nigdzie

* Pierwsza wersja artykułu została opublikowana w „Biuletynie IPN” 2008, nr 10.

¹ Spośród ważniejszych warto wspomnieć: *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów i związków wyznaniowych 1945–1989*, red. A. Dziurok, Warszawa 2004; B. Fijałkowska, *Partia wobec religii i Kościoła w PRL*, t. 1: 1944–1955, t. 2, cz. 1: 1956–1963, t. 2, cz. 2: 1964–1970, Olsztyn 1999–2001; H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim 1944–1990 w świetle dokumentów MSW*, Warszawa 2000; *Tajne dokumenty Państwo – Kościół 1960–1980*, Londyn 1996; *Tajne dokumenty Państwo – Kościół 1980–1989*, Londyn–Warszawa 1993; P. Raina, *Kościół w PRL. Dokumenty*, t. 1–3, Poznań–Pelplin 1994–1996; *Kościół w stanie wojennym. Wybór dokumentów z Archiwum Akt Nowych*, red. T. Krawczak, C. Wilanowski, Warszawa 2008; P. Raina, *Cele polityki władz PRL wobec Watykanu. Tajne dokumenty 1967–1989*, Warszawa 2001; *Komunikaty Konferencji Episkopatu Polski 1945–2000*, red. J. Żaryn, Poznań 2006; *Stefan Kardynał Wyszyński Prymas Polski w dokumentach aparatu bezpieczeństwa PRL (1953–1956)*, oprac. B. Piec, Warszawa 2001; *Uroczystości milenijne 1966 roku w świetle dokumentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, red. W. Chudzik, Warszawa 1996; *Obchody milenijne 1966 roku w świetle dokumentów Ministerstwa Spraw Wewnętrznych*, red. W. Chudzik, I. Kielmel, I. Marczak, Warszawa 1998; A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce 1945–1989*, Kraków 2003; A. Micewski, *Kościół wobec „Solidarności” i stanu wojennego*, Paryż 1987; A. Dudek, *Państwo i Kościół 1945–1970*, Kraków 1995; P. Raina, *Kościół w Polsce 1981–1984*, Londyn 1985; Z. Zieliński, *Kościół katolicki w Polsce 1945–1970*, Kraków 1995; J. Żaryn, *Kościół a władza w Polsce (1945–1950)*, Warszawa 1997; *idem, Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003; *idem, Kościół w PRL*, Warszawa 2004; *Stosunki między państwem a Kościołem rzymskokatolickim w czasach PRL*, red. A. Chojnowski, M. Kula, Warszawa 1998; B. Bankowicz, A. Dudek, *Ze studiów nad dziejami Kościoła i katolicyzmu w PRL*, Kraków 1996; A. Grajewski, *Kompleks Judasza. Kościół zraniony. Chrześcijaństwo w Europie Środkowo-Wschodniej między oporem a kolaboracją*, Poznań 1999; *Niezlomni. W obronie ojczyzny*

powinniśmy być czujni i umiejętnie przystępować do tego zagadnienia”³. Tym samym komuniści zdawali sobie sprawę, że rola Kościoła jako jedynej przez długi czas opozycji w PRL była ogromna. Równocześnie jednak, niezależnie od sytuacji w Polsce, w całym Kościele zachodziły gwałtowne przeobrażenia spowodowane *Vaticanium II*. W jednym z dokumentów ojcowie soborowi podkreślali opiekę Kościoła nad uniwersytetami i szkolnictwem wyższym: „Ponieważ los społeczeństwa i samego Kościoła wiąże się ściśle z rozwojem młodzieży, odbywającej wyższe studia, przeto pasterze Kościoła winni nie tylko usilnie dbać o życie duchowe wychowanków, którzy uczęszczają na uniwersytety katolickie, ale w trosce o formację duchową wszystkich swoich dzieci powinni starać się – powziąwszy odpowiednie decyzje na konferencjach biskupich – aby także uniwersytety niekatolickie posiadały konwikty i katolickie ośrodki uniwersyteckie, gdzie by kapłani, zakonnicy i świeccy katolicy sumiennie dobrani i przygotowani udzielali stale młodzieży akademickiej pomocy duchowej i intelektualnej”⁴. Przesłanie to stało się inspiracją do tworzenia na fali nurtu posoborowego duszpasterstw akademickich⁵, które w peerelowskich realiach miały jeszcze jedno ważne zadanie do spełnienia: „D[uszpasterstwo] A[kademickie] miało stanowić konkurencję dla świeckiego modelu życia i materialistycznego światopoglądu forsowanego przez uczelnie państwowe w ramach przedmiotów ideologicznych takich jak filozofia marksistowska czy nauki społeczne i polityczne”⁶.

Rozwój duszpasterstw akademickich miał miejsce w całym kraju⁷, toteż Płock również starał się nie pozostawać w tyle. Również tam dawało się odczuć to, że – jak odnotowywali funkcjonariusze SB: „Kościół katolicki w założeniu programowym, mającym na celu kształtowanie chrześcijańskiej formacji etycznej i światopo-

i Kościoła. Komunistyczna bezpieka wobec biskupów polskich, red. J. Marecki, F. Musiał, Kraków 2008; P. Raina, *Kardynał Wyszyński*, t. 1–13, Warszawa 1998–2005; A. Micewski, *Kardynał Wyszyński. Prymas i mąż stanu*, Paryż 1982; W.J. Wysocki, *Osaczenie Prymasa*, Warszawa 2002; J. Żakowski, *Mroczne wnętrza. Uwieczony Prymas prywatnie w oczach współwyznawców i swojej siostry. Maria Leonia Graczyk, ksiądz Stanisław Skorodecki, Julia Wyszyńska*, Kraków 2000.

² Por. J. Eisler, *Kościół – państwo w powojennej Polsce w najnowszych publikacjach*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2004, nr 1 (5), s. 385.

³ Cyt. za: A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce...*, s. 29.

⁴ Deklaracja o wychowaniu chrześcijańskim „Gravissimum Educationis”, s. 10 (zob. np. <http://www.zaf.ufaj.com/sobor-vaticanum-ii-/357.html>, 7 VI 2011).

⁵ Szerzej nt. DA zob. R. Rak, K. Żarnowiecki, *Akademickie duszpasterstwo* [w:] *Encyklopedia katolicka*, t. 1, red. F. Gryglewicz i in., Lublin 1985, s. 221–224; A. Przybecki, *Akademickie duszpasterstwo* [w:] *Leksykon teologii pastoralnej*, red. R. Kamiński, W. Przygoda, M. Fiałkowski, Lublin 2006, s. 34–40; T. Uszyński, *Duszpasterstwo akademickie. Rys historyczny* [w:] *Świadectwo drogi. Księga pamiątkowa dwudziestopięcioletnia kapłaństwa ks. Pralata Józefa Romana Maja*, Warszawa 1998.

⁶ K. Maniewska, *Kościół katolicki w Bydgoszczy wobec próby laicyzacji i dezintegracji społeczeństwa w okresie rządów Edwarda Gierka (1970–1980)*, Warszawa 2007, s. 181; K. Żarnowiecki, *Zadania duszpasterstwa akademickiego w kształtowaniu świadomości młodej inteligencji*, „Ateneum Kapłańskie” 1958, nr 51, s. 247–256; A. Przybecki, *Duszpasterstwo akademickie w polskim prawodawstwie kościelnym po roku 1945*, „Poznańskie Studia Teologiczne” 7, 1992.

⁷ Spośród opublikowanych dotychczas opracowań historycznych poświęconych problematyce DA w ujęciu regionalnym warto przywołać: M. Szumowski, *Duszpasterstwo akademickie w Archidiecezji Warszawskiej w latach 1928–1992*, Warszawa 2000; K. Jarkiewicz, *Duszpasterstwa akademickie Krakowa po II wojnie światowej*, Kraków 2004; S. Puchała, *Rozwój duszpasterstwa akademickiego w diecezji katowickiej*, „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 27–28, 1994–1995, s. 303–316; *idem*, *Duszpasterstwo akademickie w diecezji katowickiej 1947–1992*, Katowice 2007; M. Przybysz, *Wyspy wolności. Duszpasterstwo akademickie w Łodzi 1945–1989*, Łódź 2008.

głądowej dąży w szczególności do pozyskania młodzieży akademickiej”⁸. Wprawdzie pierwsza w mieście uczelnia wyższa – Filia Politechniki Warszawskiej – powstała dopiero w 1967 r., ale już w poprzednich latach czyniono starania, by w sposób należyty przygotować się do tego momentu, bazując na pracy z młodzieżą szkół średnich i pomaturalnych. Od 1963 r. przy tamtejszej kurii diecezjalnej działał referat do spraw duszpasterstwa młodzieży i młodej inteligencji, którego pracami kierował ks. Mirosław Paciuszkiewicz⁹. Jest to data stosunkowo późna w porównaniu np. z Warszawą, gdzie początków najstarszego Duszpasterstwa Akademickiego przy kościele św. Anny należy upatrywać w 1928 r.¹⁰ Jednak biorąc pod uwagę płockie realia, było to posunięcie wyprzedzające własne czasy. Szansę dla rozwoju tej formy pracy z młodzieżą stwarzał fakt, że – jak notowano w dokumentach SB – bp Bogdan Sikorski¹¹ „osobiście interesował się” i „nadzorował” te działania¹². Miasto trudno byłoby w omawianym okresie określić mianem prężnego ośrodka akademickiego, lecz i tak na uwagę zasługują tu dwa ośrodki DA: „Arka” i „Petroklezja”.

Pierwsze płockie Duszpasterstwo Akademickie powstało w 1963 r. przy kościele poreformackim św. Jana Chrzciciela. Z uwagi na sąsiedztwo Wyższego Seminarium Duchownego od samego początku widoczny był tam wpływ wykładowców tej uczelni. Jego organizatorem i pierwszym kierownikiem był wspomniany ks. Paciuszkiewicz, a współpracownikiem – od 1964 r. – ks. Michał Marian Grzybowski. Kiedy w 1971 r. ks. Paciuszkiewicz podjął decyzję o wstąpieniu do Towarzystwa Jezusowego, jego miejsce zajął ojciec duchowny i profesor WSD – ks. Tadeusz Król¹³. W styczniu 1973 r. ośrodek przekształcono w parafię, a ks. Król został równocześnie pierwszym jej for-

⁸ Archiwum IPN w Warszawie (dalej: AIPN), 0201/365, t. 2, Analiza sprawy obiektywnej kontrolnej kryptonim „Olimp I” nr rejestracyjny 7786 założonej w dniu 14 X 1974, 5 XI 1974 r.

⁹ Pisząc o swoim przydziale w Płocku, ks. Paciuszkiewicz wspominał: „Zostałem również mianowany duszpasterzem akademickim. Miałem organizować duszpasterstwo nie tylko w ośrodku św. Jana, lecz także w diecezji”; M. Paciuszkiewicz, *Fascynacje duszpasterskie. Wspomnienia, rozważania, Ząbki 1997*, s. 146; Szerzej nt. działalności ks. Paciuszkiewicza zob. B. Andrzejewska, W. Wasilewski, *Fascynujące duszpasterstwo. 50 lat kapłaństwa ks. Mirosława Paciuszkiewicza SJ*, „Sanktuarium Św. Andrzeja Boboli” (Pismo poświęcone życiu chrześcijańskiemu), lipiec–sierpień 2004.

¹⁰ M. Szumowski, *Duszpasterstwo akademickie w Archidiecezji Warszawskiej...; Sesja historyczna 50-lecia duszpasterstwa akademickiego przy Kościele św. Anny w Warszawie, 23–25 września 1978*, Warszawa 1981; T. Potkaj, *Zakorzenie w Kościele*, „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 21; R. Rak, K. Żarnowiecki, *Akademickie duszpasterstwo...*, s. 222–223.

¹¹ Bp Bogdan Marian Wincenty Sikorski (1920–1988), w latach 1964–1988 bp płocki, inicjator Soborowego Studium Teologiczno-Pastoralnego w Płocku, członek Komisji Stałej Episkopatu, Komisji Prasowej i Komisji ds. KUL. W 1984 r. przekazał władzę w diecezji bp. Zygmuntowi Kamińskiemu jako administratorowi apostołskiemu *sede plena*; P. Nitecki, *Biskupi Kościoła w Polsce w latach 965–1999*, Warszawa 2000, s. 402–403; *Słownik polskich teologów katolickich*, red. J. Mandziuk, t. 8, Warszawa 1995, s. 518–528; T. Żebrowski, *Zarys dziejów diecezji płockiej*, Płock 1976, s. 61; J. Śniegocki, *W piętnastolecie rządów biskupa Bogdana Sikorskiego w diecezji płockiej (1964–1979)*, „Studia Płockie” 7, 1979, s. 7–27.

¹² AIPN, 0201/78, t. 55, Informacja nr 151/69 dotycząca form i metod działania duszpasterskiego ośrodka ds. studentów i inteligencji w Płocku, 13 XII 1969 r.

¹³ Nawiązując do tego faktu, ks. Król pod datą 4 VII 1971 r. zanotował w swoim dzienniku: „Od 1 lipca »objąłem« pracę w duszpasterstwie św. Jana Chrzciciela. Powitanie w dzisiejszą niedzielę o godz. 11.00, odczytywanie »znaków czasu« i »słuchanie Bożego wezwania« jest zasadniczym obowiązkiem każdego człowieka. Bóg wzywa, ci którzy wezwanie przyjmują, dokonują wyboru. Takiego wyboru dokonał dotychczasowy rektor ks. Mirosław Paciuszkiewicz. Przyjął wezwanie do życia zakonnego. Decyzja ta połączona jest, jak wiemy, z odejściem. Podejmując po nim obowiązki pragnę serdecznie podziękować Mu za pracę i trud, za wszystko, co osiągnął, wymodlił i uczynił dla wspólnoty Bożej w kościele św. Jana Chrzciciela”; T. Król, *Okruchy serca. Dziennik 1957–1987*, Płock 2002, s. 192.

malnym proboszczem¹⁴. Początkowo było to duszpasterstwo, w którym – z braku w mieście wyższych uczelni – pracowano przede wszystkim z młodzieżą szkolną. Analizując tę działalność, funkcjonariusze SB podkreślali: „W początkowym okresie działalności ograniczono się do cyklicznych kazań, organizowania godzin duszpasterskich oraz oddzielnych rekolekcji dla młodzieży. To nie przyniosło organizatorom oczekiwanych efektów, gdyż zamiast spodziewanej frekwencji młodzieży przychodziły kobiety starsze wiekiem, i to niezbyt licznie. W roku 1967 nastąpił wzrost aktywności ośrodka jak również jego rozbudowa organizacyjna”¹⁵. Zmiana ta spowodowana była faktem otwarcia w Płocku Filii Politechniki Warszawskiej, która została powołana Zarządzeniem Ministra Oświaty i Szkolnictwa Wyższego z 18 kwietnia 1967 r. Podczas pierwszego spotkania, które miało miejsce w roku akademickim 1969/1970, duszpasterstwo oficjalnie otrzymało nazwę „Arka”. W opracowanej 19 czerwca 1972 r. analizie SB czytamy, że: „Ośrodek »ARKA« z chwilą powołania ukierunkował swoją działalność na młodzież uczącą się w Studium Nauczycielskim i młodzież szkół średnich. Po likwidacji Studium Nauczycielskiego w 1970 r.¹⁶ działalność kleru skoncentrowała się na młodzieży Filii Politechniki Warszawskiej”¹⁷. Po śmierci w 1987 r. ks. Króla kierownictwo „Arki” objął kolejny proboszcz parafii – ks. Tadeusz Duszlewicz.

Począwszy od 1970 r. znaczenie „Arki” malało, z uwagi na rozwój drugiego w mieście Duszpasterstwa Akademickiego pod nazwą „Petroklezja”. Przygotowania do jego otwarcia zostały odnotowane przez SB, w której dokumentach z października 1970 r. czytamy: „Ostatnio na polecenie Inspektoratu Salezjańskiego w Łodzi i Kurii Płockiej organizowany jest przez księży Salezjanów nowy Ośrodek Duszpasterstwa Akademickiego przy parafii »Stanisławówka« w Płocku”¹⁸. Teoretyczny nadzór nad ośrodkiem sprawował duszpasterz diecezjalny, ale faktycznym organizatorem jego działalności byli salezjanie z parafii św. Stanisława Kostki. Jak zauważał ppor. SB Sławomir Borowski: „swoją działalnością ośrodek ogarnął młodzież akademicką, oraz szkół pomaturalnych i średnich, a ostatnio rozszerzył swoje oddziaływanie na młodzież pracującą – absolwentów szkół wyższych”¹⁹. Na uwagę zasługiwał też fakt, że mający odpowiednie zaplecze lokalowe ośrodek stał się w tym czasie również ważną w diecezji bazą dla skupiającego młodzież szkolną ruchu oazowego. Od 1981 r. kierownictwo ośrodka przejął ks. Walerian Jastrzębiec-Święcicki, następnie ks. Tadeusz Niewęglowski²⁰.

¹⁴ Wcześniej kościół św. Jana Chrzciciela miał formalnie charakter kościoła rektoralnego, lecz jak pisał ks. Paciuszkiewicz, już wtedy pełnił on funkcję „parafii, choć nie uznawanej oficjalnie”; zob. M. Paciuszkiewicz, *Fascynacje duszpasterskie...*, s. 146.

¹⁵ AIPN, 0201/78, t. 55, Informacja nr 151/69 dotycząca form i metod działania duszpasterskiego ośrodka ds. studentów i inteligencji w Płocku, 13 XII 1969 r.

¹⁶ Studium Nauczycielskie w Płocku działało od 1 IX 1959 r., a zakończyło swoją działalność nie w 1970, ale dopiero w czerwcu 1971 r.

¹⁷ AIPN, 0201/348, cz. 1, Analiza i plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie obiektowej kryptonim „OLIMP I” nr rejestracyjny 5873, 19 VI 1972 r.

¹⁸ AIPN, 0201/365, t. 3, Plan czynności organizacyjnych zmierzających do rozpracowania działalności ośrodków duszpasterstwa akademickiego i stanowo-zawodowego, 15 X 1970 r.

¹⁹ AIPN, 01521/1981, ppor. Sławomir Borowski, Duszpasterstwo Akademickie w regionie płockim i jego działalność, mps pracy magisterskiej napisanej w Instytucie Nauk Społeczno-Politycznych Akademii Spraw Wewnętrznych pod kierunkiem naukowym plk. doc. dr. Janusza Langer, Warszawa 1989.

²⁰ Według kronik „Petroklezji” dotychczas w ośrodku pracowali następujący duszpasterze: ks. Henryk Szydlik, ks. Skorowski, ks. Józef Ziulkiewicz, ks. Walerian Jastrzębiec-Święcicki, ks. Tadeusz Niewęglowski,

Warto zauważyć, że poza tymi dwoma ośrodkami w 1979 r. ks. Marek Smorzewski rozpoczął próby organizowania przy kościele św. Bartłomieja trzeciego w mieście Duszpasterstwa Akademickiego, pod roboczą nazwą „Petrarka”. Wydawało się, że był to czas sprzyjający takim inicjatywom, bo przecież Sierpień ’80 i powstanie „Solidarności” to istotny przełom w działalności DA. W tym czasie „dla kolejnej generacji studentów działalność duszpasterstw akademickich stawała się coraz wyraźniejszą alternatywą wobec Związku Socjalistycznej Młodzieży Polskiej i innych PRL-owskich organizacji młodzieżowych. W duszpasterstwach można było nie tylko pogłębiać wiarę, ale także pożyczać »odkłamane« książki historyczne, uczestniczyć w spotkaniach i pielgrzymkach. Przy niektórych parafiach ukazywały się gazetki o życiu duszpasterstw”²¹. Tymczasem ośrodek ten nigdy nie rozwinął działalności na szerszą skalę, a w ocenie funkcjonariuszy SB „powołanie do życia nowego ośrodka oraz działalność młodzieży ks. Smorzewskiego była tylko otoczką, której potrzebował w karierze kościelnej”²². W 1981 r., po przeniesieniu organizatora na inną placówkę, działalność „Petrarki” uległa wygaszeniu.

Problematyka płockich duszpasterstw akademickich początkowo uwzględniana była przez SB przede wszystkim w ramach założonej w 1961 r. przeciwko kurii i diecezji płockiej sprawy obiektowej „Credo”²³. W kolejnych latach, wraz z rozwojem tej formy pracy z młodzieżą, zintensyfikowano działania. Wniosek o wszczęcie odrębnej sprawy obiektowej o kryptonimie „Olimp I” wypełnił w grudniu 1970 r. I zastępca komendanta miejskiego i powiatowego ds. SB w Płocku²⁴. Ta inicjatywa uzyskała akceptację 29 grudnia i wówczas sprawie nadano nr rejestracyjny 5873. Działania prowadzono intensywnie, bo choć po Grudniu ’70 nowa ekipa rządząca starała się ułożyć poprawne stosunki z Kościołem, to jednak czynione ustępstwa były jedynie „manewrem władz komunistycznych, wykorzystanym dla uspokojenia mas katolickich”²⁵. W trakcie realizacji sprawy miało miejsce założenie spraw obiektowych kontrolnych, które miały pomóc w „rozpoznaniu działalności kleru w ośrodkach duszpasterstw akademickich”²⁶. Wniosek o zakończeniu sprawy

ks. Łukasz Woźniak, ks. Jerzy Walo, ks. Ryszard Śliwiński, ks. Paweł Kotliński, ks. Roman Wortolec, ks. Tomasz Radkiewicz; zob. <http://www.petrokleja.salezjanie.pl/onas/duszpasterze.php> (27 V 2011).

²¹ M. Osiecimski, *Pokolenia*, „Tygodnik Powszechny” 2003, nr 20. W Płocku takim miejscem, gdzie w 1980 r. wykluczała się „Solidarność”, był właśnie kościół św. Stanisława Kostki, w którym działała „Petrokleja”; zob. R. Kowalski, *Stanisławówka kolebką płockiej Solidarności*, „Gazeta Wyborcza” (Płock), 29 VIII 2008.

²² AIPN, 01521/1981, ppor. Sławomir Borowski, Duszpasterstwo Akademickie w regionie płockim i jego działalność, mps pracy magisterskiej napisanej w Instytucie Nauk Społeczno-Politycznych Akademii Spraw Wewnętrznych pod kierunkiem naukowym płk. doc. dr. Janusza Langer, Warszawa 1989.

²³ Podstawowe informacje na temat sprawy obiektowej „Credo” zob. N. Wójtowicz, *Biskupi płoccy w dokumentach sprawy obiektowej „Credo”* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce w latach 1945–1989*, red. A. Dziurok (w druku).

²⁴ AIPN, 0201/365, t. 1, Wniosek o wszczęcie sprawy obiektowej kryptonim „Olimp I” na ośrodki duszpasterstwa akademickiego, 10 XII 1970 r.

²⁵ H. Dominiczak, *Organy bezpieczeństwa PRL w walce z Kościołem katolickim...*, s. 373.

²⁶ AIPN, 0201/348, cz. 1, Wniosek o wszczęcie sprawy obiektowej kontrolnej krypt. „OLIMP I” na płockie ośrodki duszpasterstwa akademickiego, 12 X 1972 r.; AIPN, 0201/365, t. 2, Analiza sprawy obiektowej kontrolnej kryptonim „Olimp I” nr rejestracyjny 7786 założonej w dniu 14 X 1974, 5 XI 1974 r.

obiektywnej kontrolnej pochodzi z listopada 1974 r.²⁷, a 27 maja 1975 r. powstał wniosek o ostateczne jej zakończenie²⁸. Powodem zakończenia sprawy było Zarządzenie Nr 060/74 Ministra Spraw Wewnętrznych, w następstwie którego postanowiono: „Złożyć sprawę obiektywą »Olimp« w archiwum Wydziału C i dalszą pracę operacyjną na odcinku dalszego rozpoznania pracy ośrodka duszpasterstwa akademickiego w Płocku i osób tam się angażujących prowadzić w ramach sprawy obiektywnej »Sorbona« Nr rej[estracyjny] 5718 założonej na obiekt Filii PW w Płocku”²⁹. Najważniejsze działania podejmowane w okresie od 12 grudnia 1970 do 21 czerwca 1974 r. pozwala prześledzić zachowana w aktach kronika sprawy „Olimp I”³⁰.

W przygotowywanych planach przedsięwzięć operacyjnych podkreślano konieczność podjęcia kilku podstawowych działań:

„I. Rozbudowy i właściwego wykorzystania posiadanych osobowych źródeł informacji.

II. Rozpoznania:

- form i metod działania kleru zaangażowanego w działalności duszpasterstwa akademickiego,
- aktywu świeckiego oraz wpływów ich na środowisko akademickie i młodą inteligencję,
- tematyki zajęć prowadzonych przez kler,
- organizatorów i uczestników akcji jak: obozy, wycieczki, pielgrzymki,
- form i metod destrukcyjnego oddziaływania na pracę organizacji młodzieżowych, klubów itp.

III. Osłabienie i dezorganizacji ośrodków »Arka« i »Petroklezja« poprzez:

- stawianie odpowiednich destrukcyjnych zadań dla sieci TW i KO,
- stosowanie kombinacji operacyjnych mających na celu ograniczenie, neutralizowanie działalności duszpasterzy akademickich i aktywu świeckiego,
- rozmowy sondażowe, a w uzasadnionych przypadkach ostrzegawcze z klerem i aktywem świeckim.

IV. Informowanie polityków polityczno-administracyjnych o działalności ośrodków duszpasterstwa i osób w nich uczestniczących oraz inspirowanie poprzez nie określonych działań ze strony Dyrekcji Uczelni i szkół, organizacji młodzieżowych, Wydziału Oświaty.

V. Stosowanie zadań specjalnych (kombinacji operacyjnych) prowadzących do kompromitacji, podrywania zaufania, powodowania usuwania z pracy i uczelni niektórych duszpasterzy i osób świeckich”³¹.

²⁷ AIPN, 0201/348, cz. 4, Wniosek o zakończenie sprawy obiektywnej kontrolnej krypt. „OLIMP I” dot. ośrodków duszpasterstwa akademickiego „Arka” i „Petroklezja” w Płocku, [brak daty dziennej] XI 1974 r.

²⁸ AIPN, 0201/365, t. 1, Wniosek o zakończenie sprawy obiektywnej „Olimp” dotyczącej ośrodków duszpasterstw akademickich, 27 V 1975 r.

²⁹ *Ibidem*, Wniosek o zakończenie sprawy obiektywnej „Olimp” dotyczącej ośrodków duszpasterstw akademickich, 27 V 1975.

³⁰ *Ibidem*, Kronika sprawy nr ewidencyjny 5873, b.d.

³¹ AIPN, 0201/348, cz. 1, Analiza i plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie obiektywnej kryptonim „OLIMP I” nr rejestracyjny 5873, 19 VI 1972 r.

Dużą uwagę przywiązywano do duszpasterzy pracujących w płockich ośrodkach, wskazując na różnice w zaangażowaniu kierowników tych duszpasterstw i pozostałych księży wspierających ich działania. „Księża [Tadeusz] Król i [Henryk] Szydlik – czytamy w dokumentach – jako kierownicy ośrodków skupiają wokół siebie nieliczną grupę aktywnych uczestników spotkań, którzy wyróżniają się zaangażowaniem w pracach ośrodków. Pozostali księża, [Ryszard] Knapiński, [Stefan] Metrycki i [Kazimierz] Jarząbek poza pracą jako wikariusze i katecheci w niewielkim stopniu działają w ośrodkach”³². Ponadto wśród pracujących na rzecz DA należy wskazać księży wchodzących w skład „aktywu wykładowczego”, m.in. ks. Zdzisława Konarzewskiego i ks. Michała Mariana Grzybowskiego³³. Wszyscy ci duchowni byli wnikliwie obserwowani i oceniani przez funkcjonariuszy SB. W opracowywanych na ich temat opiniach można znaleźć uwagi mówiące o tym, że „wymieniony większość czasu poświęca pracy w ośrodku duszpasterskim chcąc tym samym pokazać władzom zwierzchnim, że jest sumiennym pracownikiem i dobrym organizatorem”³⁴ lub też „wymieniony wśród swego środowiska uchodzi za znawcę problemów młodzieży, a szczególnie chłopców”³⁵.

Kadra w duszpasterstwach akademickich składała się w znacznej mierze z osób młodych, co wpływać mogło na dużą aktywność i chęć wprowadzania nowatorskich elementów³⁶. Przyglądając się pracy duszpasterzy, podkreślano, że „w pracy ośrodka od strony organizacyjnej angażuje się aktywnie ks. Ryszard Knapiński. On to podsunął myśl, ażeby uczestnicy ośrodka obrali sobie pseudonimy. Nazwał siebie »Szyprem«³⁷ a ks. Paciuszkiewicza »Sternikiem«³⁸. Pseudonimy wśród uczestników spotkań nie przyjęły się”³⁹. Ale to właśnie niewinne używanie pseudonimów stanie się później również powodem do nowych podejrzeń. „W ostatnim okresie czasu – czytamy w innym dokumencie – obserwuje się elementy utajniania uczestnictwa niektórych osób i realizowanej tematyki zajęć wobec osób trzecich. Powyższe wyraża się w przyjmowaniu pseudonimów (np. Szeryf⁴⁰, Halicz⁴¹, Michał) zarówno przez organizujących zajęcia, jak i uczestników oraz zachowanie w tajemnicy programów i tematów zajęć”⁴². Rodzące się przy tej okazji podejrzenia mogły nie-

³² *Ibidem*.

³³ AIPN, 0201/365, t. 1, Charakterystyka operacyjna sprawy obiektowej kryptonim „Olimp I”, 10 XII 1970 r.

³⁴ AIPN, 0201/348, cz. 3, Charakterystyka ks. Mirosława Paciuszkiewicza kierownika ośrodka duszpasterstwa akademickiego i inteligencji w Płocku, 30 X 1970 r.

³⁵ *Ibidem*, Charakterystyka ks. Michała Grzybowskiego wikariusza kościoła filialnego pw. św. Jana Chrzyciela w Płocku, 30 X 1970 r.

³⁶ Zob. J. Siemaszkiewicz, *Polityczno-ideologiczna i społeczna działalność Kościoła rzymskokatolickiego w Polsce wśród młodzieży*, Warszawa 1974, s. 40.

³⁷ Według innych dokumentów SB ks. Knapiński był „Szeryfem”; por. AIPN, 0201/348, cz. 3, Charakterystyka ks. Knapińskiego Ryszarda – Jana wikariusza kościoła Filialnego pw. św. Jana Chrzyciela w Płocku, 30 X 1970 r.

³⁸ Wspominał o tym również sam ks. Paciuszkiewicz; zob. M. Paciuszkiewicz, *Fascynacje duszpasterskie...*, s. 151.

³⁹ AIPN, 0201/78, t. 55, Informacja nr 151/69 dotycząca form i metod działania duszpasterskiego ośrodka ds. studentów i inteligencji w Płocku, 13 XII 1969 r.

⁴⁰ Ks. Ryszard Knapiński.

⁴¹ Ks. Henryk Szydlik.

⁴² AIPN, 0201/348, cz. 1, Analiza i plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie obiektowej kryptonim „OLIMP I” nr rejestracyjny 5873, 19 VI 1972 r.

jednokrotnie iść znacznie głębiej, bo jak oceniano: „zaobserwowany w ostatnim okresie czasu wzrost aktywności kleru w działalności duszpasterskiej, mającej na celu przygotowanie aktywu mogącego oddziaływać na młodzież akademicką oraz młodą inteligencję, świadczy o systematycznym i konsekwentnym tworzeniu przez władze kościoła katolickiego w Płocku wrogiej i szkodliwej politycznie bazy”⁴³. Zdawano sobie bowiem sprawę, że młodzież, która przeszła formację w duszpasterstwie, często była „stracona” dla laickiej propagandy państwowej⁴⁴. Wszak, jak zauważał Dariusz Szamel: „w PRL w związku z zakazem działania wszelkich katolickich organizacji społecznych, kształtowanie »kręgosłupa moralnego« wielu aktywnych katolików odbywało się w konfesjonale. Okazuje się teraz, że rady udzielane przed wielu laty przez ks. Króla były dla spowiadających się bardzo istotne, a dla niektórych nadal są aktualne”⁴⁵. Nie dziwi zatem fakt, że w dokumentach SB wskazywano, że w tym sensie „duszpasterstwo akademickie jest bazą wyrastania kadry działaczy będącej w pewnym sensie opozycją dla władz”⁴⁶.

W tej sytuacji bardzo uważnie obserwowano uczestników spotkań w duszpasterstwach akademickich. We wniosku o zakończenie sprawy z 1975 r. znajdziemy uwagę, że „w ramach sprawy obiektowej »Olimp« zarejestrowano 57 osób, jako aktywnie udzielających się w ośrodkach duszpasterstwa akademickiego”⁴⁷. Sporządzano listy takich osób, przy czym niektóre z nich były bardzo szczegółowe i obejmowały ponad sto nazwisk⁴⁸ oraz zakładano kwestionariusze ewidencyjne⁴⁹. Podkreślano konieczność zbierania danych personalnych, szczególnie „w odniesieniu do osób biorących udział w działalności duszpasterstwa akademickiego, a rekrutujących się z grona pracowników dydaktyczno-naukowych wyższych uczelni, S[tudium] N[auczycielskiego] i szkół średnich oraz członków Partii i organizacji młodzieżowych: Związku Młodzieży Socjalistycznej i Związku Młodzieży Wiej-

⁴³ *Ibidem*, Plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie obiektowej krypt. „Olimp I”, 6 XII 1970 r.

⁴⁴ Zob. A. Żelobowski, *Ideologiczne i polityczne aspekty oddziaływania Kościoła rzymskokatolickiego na młodzież akademicką*, Legionowo 1986.

⁴⁵ Cyt. za: S. Wierzbicki, H. Seweryniak, *Modlitwy schwytane w sieć. Wprowadzenie* [w:] T. Król, *Okrucy serca...*, s. 15–16.

⁴⁶ AIPN, 0201/348, cz. 1, Analiza i plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie obiektowej kryptonim „OLIMP I” nr rejestracyjny 5873, 19 VI 1972 r.

⁴⁷ AIPN, 0201/365, t. 1, Wniosek o zakończenie sprawy obiektowej „Olimp” dotyczącej ośrodków duszpasterstw akademickich, 27 V 1975 r.

⁴⁸ Zob. AIPN, 0201/348, cz. 1, Notatka służbowa dotycząca ustaleń o osobach uczęszczających do ośrodków duszpasterstwa akademickiego w Płocku oraz ich rodzinach, 14 I 1972 r.; AIPN, 0201/78, t. 55, Informacja nr 151/69 dotycząca form i metod działania duszpasterskiego ośrodka ds. studentów i inteligencji w Płocku, 13 XII 1969 r.; AIPN, 0201/348, cz. 2, Wykaz osób udzielających się w ośrodkach duszpasterstwa akademickiego i młodej inteligencji w Płocku, 30 I 1973 r.; AIPN, 0201/365, t. 2, Wykaz osób udzielających się w ośrodkach duszpasterstwa akademickiego i młodej inteligencji w Płocku, 30 I 1973 r.; *ibidem*, Wykaz aktywu studenckiego oraz osób świeckich z terenu miasta Płocka zaangażowanych w pracę kleru wśród młodzieży, 21 III 1973 r.; *ibidem*, Informacja dotycząca działalności ośrodków duszpasterstwa akademickiego w środowisku studenckim Filii Politechniki Warszawskiej w Płocku, 13 V 1974 r.

⁴⁹ Por. AIPN, 0201/365, t. 1, Analiza dokumentów i plan czynności operacyjnych w sprawie kwestionariusza ewidencyjnego na Henryka Czajkowskiego, 21 I 1971 r.; *ibidem*, Analiza dokumentów i plan czynności operacyjnych w sprawie kwestionariusza ewidencyjnego na Stanisława Stańczaka, 26 I 1971 r.; *ibidem*, Analiza dokumentów i plan czynności operacyjnych do kwestionariusza ewidencyjnego na Jadwigę Kazimierę Żółtowską, 29 I 1971 r.

skiej”⁵⁰. Często okazywało się, że „władza” nie może liczyć nawet na członków partii, bo – jak podkreślano – zdobywaniu wpływu kleru na studentów Politechniki Warszawskiej sprzyja m.in. „udzielanie pomocy w nawiązywaniu kontaktów przez kler ze studentami, oraz przekazywanie księżom rozkładu zajęć przez rektora administracyjnego filii P[olitechniki] W[arszawskiej] Jerzego Niesłuchowskiego. Należy zaznaczyć, że Niesłuchowski jest członkiem PZPR, a jednocześnie utrzymuje towarzyskie kontakty m.in. z kanclerzem kurii, ks. Śliwką, a jego córka uczy się na naukę religii w punkcie katechetycznym”⁵¹.

Podstawowym narzędziem wykorzystywanym przez SB przy pracy operacyjnej były osobowe źródła informacji⁵², toteż szukano współpracowników w środowiskach kościelnych. Duszpasterstwa akademickie jawiły się jako jedno z naturalnych pól werbunku, bo jak wskazał ks. Tadeusz Isakowicz-Zaleski: „Zaczynało się od kierowcy, gospodyni, organisty. Obiektem zainteresowania byli członkowie różnych duszpasterstw, zwłaszcza akademickich”⁵³. Wspominając okres swojej pracy w plockim duszpasterstwie, ks. Mirosław Paciuszkiewicz zauważał: „przypomina mi się pracownik Petrochemii, który był bardzo uczynnym człowiekiem. Okazuje się, że na dwie strony. Aż groteskowe bywały jego usługi. [...] Ktoś inny »obsługiwał« Mszę świętą o jedenastej, którą ogłaszaliśmy jako Mszę świętą dla studentów i pracowników Petrochemii. Regularnie informował, którzy ze znaczniejszych obywateli Płocka uczestniczyli w niej i o czym mówiłem na kazaniu. Jak się okazuje, do ośrodka św. Jana Chrzciciela zostało odkomenderowanych przynajmniej czterech albo pięciu, zdawałoby się Bogu ducha winnych, ludzi. Jaka ogromna armia musiała być zatrudniona w tym procederze!”⁵⁴ Przewijająca się w dokumentach sprawy „Olimp I” długa liczba werbowanych współpracowników⁵⁵ nie zawsze odpowiadała ich rzeczywistemu zaangażowaniu. W tej sytuacji znajdujemy zapisy wskazujące,

⁵⁰ AIPN, 0201/365, t. 2, Pismo zastępcy naczelnika wydziału III KW MO w Warszawie do I zastępcy komendanta powiatowego MO do spraw służby bezpieczeństwa w Płocku, 11 I 1971 r.; *ibidem*, Wykaz uczestników ośrodków duszpasterstwa akademickiego w Płocku, będących aktywistami świeckimi oraz członkami PZPR i ZMS, jak i tych, których rodzice są członkami partii, 28 I 1972 r.; AIPN, 0201/348, cz. 1, Analiza i plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie obiektowej kryptonim „OLIMP I” nr rejestr 5873, 19 VI 1972 r.; AIPN, 0201/365, t. 2, Szyfrogram nr 6/71 I zastępcy komendanta miasta i powiatu MO do spraw służby bezpieczeństwa w Płocku do naczelnika wydziału 3-go komendy wojewódzkiej MO w Warszawie, 6 I 1970 r.

⁵¹ AIPN, 0201/78, t. 55, Informacja nr 151/69 dotycząca form i metod działania duszpasterskiego ośrodka ds. studentów i inteligencji w Płocku, 13 XII 1969 r.

⁵² Zob. *Osobowe źródła informacji – zagadnienia metodologiczno-źródłoznawcze*, red. F. Musiał, Kraków 2008; F. Musiał, *Osobowe źródła informacji*, „Biuletyn IPN” 2006, nr 10; T. Ruzikowski, *Tajni współpracownicy pionów operacyjnych aparatu bezpieczeństwa 1950–1984*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 1 (3); W. Sawicki, *Osobowe źródła informacji organów bezpieczeństwa Polski Ludowej*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2007, nr 1 (5); *idem*, *Osobowe źródła informacji w PRL 1944–1990*, „Gazeta Polska”, 29 XI 2006; M. Komaniecka, *Osobowe źródła informacji w technice operacyjnej*, „Aparat Represji w Polsce Ludowej 1944–1989” 2007, nr 1 (5).

⁵³ O lustracji w Kościele. Rozmowa z ks. Isakowicz-Zaleskim. Rozmawiał Bogdan Dobosz, http://www.videofact.com/polska/robocze%20today/lustracja_kosciol.html (27 V 2011).

⁵⁴ M. Paciuszkiewicz, *Fascynacje duszpasterskie...*, s. 147, 148.

⁵⁵ Wśród przewidywanych do wykorzystania w sprawie osobowych źródeł informacji dokumenty odnotowują m.in.: TW „Historyk”, TW „Franciszek”, TW „Enka”, TW „Orzyc”, TW „Józef”, TW „Zbigniew”, TW „Karol”, TW „Leszek”, TW „Krzysztof”, TW „Tytus”, TW „Janusz”, TW „Gabryś”, TW „Barbara”, kandydat na TW „P.A.”, kandydat na TW „R.R.”, kandydat na TW „3885”; zob. AIPN, 0201/365, t. 1, Charakterystyka operacyjna sprawy obiektowej kryptonim „Olimp I”, 10 XII 1970 r.

że faktycznie w sprawie wykorzystywanych bywało zaledwie kilka źródeł informacji, bo „brak jest dokumentów od TW ps. »Historyk«, »Franciszek«, »Enka«, »Orzyc«, »Józef«, »Zbigniew«, kand. na TW »PA« i »RR« będących na kontakcie pionu IV RSB, kand. nr rej. 3885 będącego na łączności Wydz. IV KW MO i TW ps. »Karol« z RSB w Gostyninie”⁵⁶. Zapisy takie wskazują, że niektóre potencjalne źródła informacji pozostawały takowe tylko na papierze i nie dostarczały w istocie żadnych informacji. W związku z tym w notatkach przewija się podnoszony cyklicznie problem werbunku nowych osobowych źródeł informacji⁵⁷.

Z osobami zaangażowanymi w działalność płockich duszpasterstw akademickich przeprowadzono szereg rozmów sondażowych, których celem było uzyskanie bliższych informacji o działalności poszczególnych ośrodków⁵⁸. Ogólnie oceniano, że „przeprowadzone rozmowy wykazały dostateczne operacyjne rozpoznanie obydwu ośrodków, a szczególnie »Petroklezji« w sensie form działalności, personalnego uczestnictwa osób i ich zaangażowania, aczkolwiek niewystarczające, oraz wniosły nowe elementy”⁵⁹. Niejednokrotnie rozmowy te prowadziły funkcjonariuszy do wniosków, że atrakcyjność oferty zaproponowanej przez duszpasterstwa akademickie stanowi dla części studentów propozycję będącą interesującą alternatywą wobec tego, co mogły im zaproponować państwowe organizacje młodzieżowe. Wskazywano, że „studenci w prowadzonych dyskusjach skarżą się na brak rzetelnej informacji z zakresu polityki państwa, ekonomiki i problematyki ideologicznej. Część spośród nich uczęszcza na odczyty do Międzynarodowego Klubu Książki i Prasy, twierdząc jednak, że prelekcje tam wygłaszane odbywają się w godzinach kolidujących z ich zajęciami, organizowane są niezbyt często, a ich poziom i sposób prowadzenia – zdaniem studentów – pozostawia wiele do życzenia”⁶⁰. Zdarzało się, że podczas tych rozmów związani z duszpasterstwem członkowie Związku Młodzieży Socjalistycznej wskazywali na „brak prężności” i „małą ilość zebrań” organizacji działających na uczelni⁶¹, co prowadziło do wniosków, że „kler stosuje bardziej swobodne i atrakcyjne formy pracy z młodzieżą”⁶². Przyglądając się doniesieniom składanym przez osobowe źródła informacji, zauważano niekiedy, że uczestnicy spotkań w DA „są zachwyceni szczerością wykładowcy i sposobem wykładów”⁶³.

⁵⁶ AIPN, 0201/348, cz. 1, Notatka służbowa z przeglądu sprawy obiektowej krypt. „OLIMP I” nr rejestracyjny 5873 założonej w dniu 29 XII 1970 r. przez Referat SB w Płocku, 6 XI 1972 r.

⁵⁷ AIPN, 0201/365, t. 2, Notatka służbowa, 13 I 1973 r.

⁵⁸ *Ibidem*, Plan rozmów sondażowych z uczestnikami konwersatoriów, organizowanych przez ośrodki duszpasterstwa akademickiego „Petroklezja” i „Arka” w Płocku, 24 XII 1971 r.; *ibidem*, Informacja z przeprowadzonych rozmów sondażowych z wytypowanymi osobami udzielającymi się w ośrodkach duszpasterstwa akademickiego w Płocku, 19 IX 1972 r.

⁵⁹ *Ibidem*, Informacja z przeprowadzonych rozmów sondażowych z wytypowanymi osobami udzielającymi się w ośrodkach duszpasterstwa akademickiego w Płocku, 19 IX 1972 r.

⁶⁰ AIPN, 0201/78, t. 55, Informacja nr 151/69 dotycząca form i metod działania duszpasterskiego ośrodka ds. studentów i inteligencji w Płocku, 13 XII 1969 r.

⁶¹ AIPN, 0201/348, cz. 2, Notatka służbowa dotycząca rozmowy sondującej z Agnieszką Słodkowską, 30 XII 1971 r.

⁶² AIPN, 0201/78, t. 55, Informacja nr 151/69 dotycząca form i metod działania duszpasterskiego ośrodka ds. studentów i inteligencji w Płocku, 13 XII 1969 r.

⁶³ AIPN, 0201/365, t. 2, Doniesienie od TW „Janusz”, 12 XII 1970 r.

Rozmowy sondażowe pozwoliły funkcjonariuszom ustalić, że „Arka” „skupia do 30 osób z inteligencji pracującej: lekarze, farmaceuci i inżynierowie. [...] Stąd należy wnioskować, że ośrodek »Arka« skupia wprawdzie mniejszą ilość studentów i osób spoza uczelni, jednak aktywnie zaangażowanych w niesienie pomocy Kościołowi oraz reprezentujących wysoki zakres wiedzy ogólnej”, w „Petroklezji” zaś „grupuje się za wyjątkiem kilku osób pracujących, młodzież studencka oraz szkół typu pomaturalnego (Technikum Analityczne, Hotelarskie)”⁶⁴. W pismach do naczelnika Wydziału III KW MO w Warszawie i I sekretarza Komitetu Miasta i Powiatu PZPR ppłk SB Ryszard Cywiński wskazywał: „Z bieżącego rozpoznania operacyjnego wynika, iż w dalszym ciągu prowadzona jest aktywna działalność duszpasterska w środowisku studenckim poprzez ośrodek duszpasterstwa akademickiego »Petroklezja«”, ale równocześnie „na podstawie danych uzyskanych od TW »Tytus« stwierdzamy malejącą działalność ośrodka duszpasterskiego »Arka«”⁶⁵. Przyczyn takiego stanu rzeczy mogło być kilka. Niewątpliwie nie bez znaczenia pozostawało odejście z Płocka w sierpniu 1971 r. ks. Paciuszkiewicza, co osłabiło działalność stworzonego przez niego ośrodka⁶⁶. Ponadto podkreślano, że „w »Petroklezji« w odróżnieniu od »Arki« wykształcona została atmosfera odpowiadająca studentom i pozostałej części młodzieży, wyrażająca się w swobodzie pytań i wypowiedzi. Powyższe przyczyniło się do zwiększenia frekwencji i skupienia większej ilości uczestników niż w ośrodku »Arka«. W br. [1972] obserwowano przejście części młodzieży z ośrodka »Arka« do »Petroklezji«”⁶⁷. Równocześnie istotny był fakt, że praca z młodzieżą jest jednym z podstawowych charyzmatów Zgromadzenia Salezjańskiego⁶⁸, a tamtejsi duszpasterze niejako „z definicji” łatwiej znajdowali wspólny język ze studentami⁶⁹. Ponadto w grę wchodził tu jeszcze jeden aspekt. Mówiący o tym TW „Gryf” wskazywał, że „ośrodek »Petroklezja« prowadzi bardziej aktywną działalność aniżeli »Arka« co wynika z usytuowania »Petroklezji« (w pobliżu politechniki i domów akademickich)”⁷⁰. Kolejnym elementem przyciągającym młodzież mógł być fakt, że z inicjatywy ks. Szydlika planowano utworzyć przy duszpasterstwie „Koło Pomocy Naukowej dla studentów mających trudności w nauce”, którego organizacją miała się zająć jedna z absolwentek Filii Politechniki Warszawskiej – Tere-

⁶⁴ *Ibidem*, Informacja z przeprowadzonych rozmów sondażowych z wytypowanymi osobami udzielającymi się w ośrodkach duszpasterstwa akademickiego w Płocku, 19 IX 1972 r.

⁶⁵ *Ibidem*, Informacja dotycząca aktualnego rozpoznania działalności ośrodków duszpasterstwa akademickiego w Płocku, 29 III 1972 r.; *ibidem*, Informacja dotycząca aktualnego rozpoznania działalności ośrodków duszpasterstwa akademickiego w Płocku, 6 IV 1972 r.

⁶⁶ *Ibidem*, Informacja dotycząca rozpoczęcia zajęć w ośrodkach duszpasterstwa akademickiego w Płocku, 12 X 1972 r.

⁶⁷ AIPN, 0201/348, cz. 1, Analiza i plan przedsięwzięć operacyjnych w sprawie obiektowej kryptonim „OLIMP I” nr rejestracyjnej 5873, 19 VI 1972 r.

⁶⁸ Zob. *Salezjańskie Duszpasterstwo Młodzieżowe – podstawowe punkty odniesienia. Dykasterium Salezjańskiego Duszpasterstwa Młodzieżowego*, Kraków 1999.

⁶⁹ Niewątpliwie taki stan rzeczy przyczynił się do sklasyfikowania salezjanów pod względem zainteresowania operacyjnego wśród tych zgromadzeń, które „pozostają w pierwszoplanowym zainteresowaniu Departamentu IV MSW i wydziałów IV KW MO”; zob. *Załącznik nr 1 do instrukcji 001/77 dyrektora Departamentu IV MSW z dnia 15 marca 1977 r.* [w:] *Metody pracy operacyjnej aparatu bezpieczeństwa wobec Kościołów...*, s. 533.

⁷⁰ AIPN, 0201/365, t. 1, Wyciąg z notatki służbowej z odbytego spotkania z TW ps. „Gryf” z 27 X 1971, 28 X 1971 r.

sa Łoś-Piotrowicz⁷¹. Zasygnalizowaną tu rolę świeckich współpracowników w obu DA trudno byłoby przecenić. Nie bez powodu piszący o tym autorzy podkreślają: „Jeszcze w połowie lat siedemdziesiątych »Arka«, także dzięki świetnemu gronu świeckich współpracowników, była najbardziej zaangażowanym i twórczym środowiskiem ludzi świeckich w Płocku”⁷².

Tworząc Komisję ds. Duszpasterstwa Akademickiego, w dokumencie z 9 maja 1953 r. Konferencja Episkopatu Polski wskazywała, że „celem [duszpasterstwa akademickiego] jest zorganizowana opieka duchowa nad całą społecznością akademicką. Praca duszpasterska koncentruje się wokół kościoła akademickiego. Do jej obowiązków należy organizacja życia liturgicznego i sakramentalnego w określonym środowisku akademickim, urządzenie rekolekcji i dni skupienia, troska o rozwój i pogłębianie wiedzy religijnej studentów, wychowanie etyczne młodzieży, opieka moralna nad domami akademickimi, organizacja czytelnictwa religijnego, odwiedziny duszpasterskie członków społeczności akademickiej i zorganizowanie w ramach możliwości pomocy charytatywnej dla potrzebujących studentów, niezależnie od ich światopoglądu”⁷³. Analiza dokumentów SB pozwala zauważyć, że płoccy funkcjonariusze dostrzegali praktyczną realizację większości ze wskazanych w powyższym dokumencie celów. Materiały te pozwalają niekiedy na znaczące uzupełnienie szczątkowych po upływie wielu lat wspomnień uczestników tych wydarzeń.

Wprawdzie mówiąc o mających miejsce w duszpasterstwie konwersatoriach, ks. Mirosław Paciuszkiewicz zanotował krótko: „odbywały się konwersatoria, których tematyki nie pamiętam”⁷⁴, ale dzięki zachowanym materiałom SB jesteśmy w stanie podać znacznie więcej danych. Tygodniowy rozkład zajęć w płockich duszpasterstwach przewidywał m.in. spotkania na tematy światopoglądowe w cyklu „Kościół we współczesnym świecie”, wykłady w cyklach „Historia Biblii” i „Wybrane zagadnienia z historii Kościoła”, kursy przygotowujące „do wychowania w miłości”, czyli kursy przedmałżeńskie, spotkania stanowiących asystę ołtarza grup liturgicznych oraz organizowane w pierwsze piątki miesiąca dni skupienia⁷⁵. Wspominając czasy swojej posługi w ośrodku „świętojańskim”, ks. Paciuszkiewicz zanotował, że podczas odbywających się w duszpasterstwie

⁷¹ AIPN, 0201/78, t. 19, Informacja dotycząca inauguracji roku duszpasterskiego w Ośrodkach Duszpasterstwa Akademickiego w Siedlcach i Płocku, 16 X 1971 r.

⁷² Wśród tych współpracowników autorzy wskazują m.in. takie osoby jak: Jan Bala, Wiesław Biały, Grażyna i Kazimierz Cieślukowie, Maria Dobrzyńska, I. Grabarczyk, Marek i Piotr Kapelowie, Leszek Księżakowski, Cyryl Matacka, Elżbieta Marciniak, Barbara i Henryk Milewscy, Zbigniew i Anna Pawlakowie, Ewa i Tadeusz Popławscy, Teresa i Bogdan Pietrewiczowie, Maciej Piotrowski, Jadwiga i Bronisław Popowiczowie, Jadwiga Przybyłowska, Zygmunt Rudziński, Ewa Skierska i Wojciech Urbański; zob. S. Wierzbicki, H. Seweryniak, *Modlitwy schwywane w sieć...*, s. 15.

⁷³ *Wytyczne prace Duszpasterstwa Akademickiego przyjęte na Konferencji Plenarnej Episkopatu Polski w Krakowie 9 maja 1953 r.*; cyt. za: S. Puchała, *Rozwój duszpasterstwa akademickiego...*, s. 303.

⁷⁴ M. Paciuszkiewicz, *Fascynacje duszpasterskie...*, s. 151.

⁷⁵ AIPN, 0201/365, t. 2, Informacja dotycząca działalności ośrodków duszpasterstwa akademickiego w Płocku, 3 I 1972 r.; *ibidem*, t. 1, Charakterystyka operacyjna sprawy obiektowej kryptonim „Olimp P”, 10 XII 1970 r.; AIPN, 0201/78, t. 20, Notatka służbowa z odbytego spotkania z TW ps. „Władek” w dniu 16 XI 1973, 17 XI 1973 r.; AIPN, 0201/365, t. 2, Informacja dotycząca rozpoczęcia zajęć w ośrodkach duszpasterstwa akademickiego w Płocku, 12 X 1972 r.

spotkań „studenci, głównie studenci, otrzymywali piękne karty indeksowe, które wykonał uzdolniony plastycznie ks. Ryszard Knapiński, obecnie profesor historii sztuki na KUL-u”⁷⁶.

W ramach cyklu zajęć „Kościół we współczesnym świecie” omawiano różnorodną problematykę, m.in.: „Stosunek i odnoszenie się do rodziców”, „Czy chrzest jest konieczny do zbawienia?”, „Czy eucharystia jest potrzebna do zbawienia?”, „Wartość człowieka”, „Zbawienie i z kogo w życiu należy brać przykład: z nauk Chrystusa i jego samego czy z księży”, „Pochodzenie świata”, „Wierzyć czy nie wierzyć”, „Wiara a życie współczesne człowieka”, „Tajemnica Trójcy Świętej”, „Grzech pierworodny”, „Co jest prawdą, a co fabułą w Piśmie świętym”, „Beatyfikacja O. M. Kolbego”, „Rozmowy między rządem PRL a Watykanem”⁷⁷. W jednej z notatek funkcjonariusze zwracają uwagę na fakt, iż student „informuje ojca, że chodzi do ośrodka duszpasterstwa akademickiego, w którym wydano mu indeks. Do indeksu tego wpisuje się wykłady religijne, które zaliczane są przez księży. Żeby zaliczyć nauki trzeba być na co najmniej 1/4 wykładów”⁷⁸. Wskazywało to na praktykę egzekwowania od uczestników pewnej systematyczności udziału w zajęciach.

Poza normalnymi spotkaniami formacyjnymi w trakcie roku akademickiego w celu uatrakcyjnienia spotkań i przyciągnięcia młodzieży w obu duszpasterstwach praktykowano „organizowanie wieczorków taneczno-muzycznych, na których podawane są słodczyce zakupione za fundusze księży, organizowanie balów sylwestrowych, wieczorki taneczne z okazji ostatków, imienin Andrzeja, imienin kierowników ośrodków itp.; występy zespołu muzycznego »Fratres« z plockiego W[yższego] S[eminarium] D[uchownego]; występy zespołu muzycznego przy ośrodku »Arka«; wieczornice poezji i pieśni religijnej z udziałem w/wspomnianych zespołów; wystawianie sztuk przygotowanych przez alumnów W[yższego] S[eminarium] D[uchownego] dla uczestników zajęć; okazjnie organizowane spotkania przy kawie i słodczych z okazji opłatka, Wielkiej Nocy i innych świąt kościelnych; uroczyste otwarcie zajęć corocznych z celebrowaniem mszy a następnie spotkaniem w ośrodku przy słodczych; zorganizowanie [...] w ośrodku »Arka« kursu z języka francuskiego; wyświetlanie filmów, jak np. przy temacie o przerywaniu ciąży »Film z embrionalnego rozwoju człowieka«; organizowanie rajdów pieszych w okolicie Płocka i pow[iatu] Gostynin; organizowanie wycieczek do miejsc kultu religijnego – Częstochowa, Niepokalanów, Gniezno, Czerwińsk; zapraszanie na uroczyste wieczorki taneczne (opłatek, Andrzejkki) uczestników ośr[odka] duszp[asterstwa] akademickiego przy kościele pw. św. Anny w Warszawie i ośrodku z Ciechanowa oraz wyjazdy na podobne uroczystości do w/wym.; odwiedzanie

⁷⁶ M. Pacuszkiewicz, *Fascynacje duszpasterskie...*, s. 147.

⁷⁷ AIPN, 0201/365, t. 2, Informacja dotycząca aktualnego rozpoznania operacyjnego działalności ośrodków duszpasterstwa akademickiego w Płocku, 8 XII 1972 r.; *ibidem*, Informacja dotycząca działalności kleru w środowiskach młodzieżowych, wśród nauczycieli, wychowawców oraz w zakresie katechizacji dzieci, 20 III 1973 r.; *ibidem*, Informacja dotycząca działalności ośrodków duszpasterstwa akademickiego w środowisku studenckim Filii Politechniki Warszawskiej w Płocku, 13 V 1974 r.; AIPN, 0201/78, t. 20, Notatka służbowa z odbytego spotkania z TW ps. „Władek” w dniu 16 XI 1973, 17 XI 1973 r.

⁷⁸ AIPN, 0201/348, cz. 3, Notatka służbowa dotycząca Adama Wakuły, studenta I roku Wydziału Chemicznego Politechniki Warszawskiej w Płocku, 22 XII 1971 r.

raz w roku obydwóch ośrodków przez bp. ordynariusza B. Sikorskiego oraz organizowanie grup aktywistów, które składają biskupowi życzenia imieninowe i z okazji świąt kościelnych”⁷⁹.

Jeszcze pod koniec lat sześćdziesiątych – wspominał ks. Paciuszkiewicz – w plockim ośrodku „organizowaliśmy – jak w innych ośrodkach akademickich – wyjazdy dla młodzieży studenckiej na majowe dni w Częstochowie. Niełatwo było wtedy zamówić autokar. Nasi studenci zaczęli także uczestniczyć w sierpniowej pielgrzymce z Warszawy do Częstochowy”⁸⁰. W dokumentach SB skrętnie odnotowywano organizowanie przez plockie duszpasterstwa wyjazdów i wakacyjnych obozów wędrownych dla studentów⁸¹ oraz udział młodzieży w pielgrzymkach do Częstochowy⁸². Dbano przy tym o zapewnienie sobie informacji na temat tych imprez i w szyfrogramie z Warszawy zalecano, „by z wyjeżdżającymi z waszego terenu grupami młodzieży akademickiej udały się będące na waszym koncie źródła informacji”⁸³. Sam ks. Paciuszkiewicz w opublikowanych wspomnieniach zanotował: „Upamiętniła mi się pielgrzymka z 1969 r. i to nie z jakichś pobożnych racji, ale dlatego, że jeden z bardziej zaangażowanych w duszpasterstwie studentów występował w niej w charakterze wtyczki, był – jak się to wtedy mówiło – na kontakcie. Miał już pseudonim. Spotykał się ze swoim opiekunem w Warszawie i na trasie, i pisał raporty”⁸⁴.

Poza elementami wskazującymi na rozwój działalności w obrębie plockich duszpasterstw nie mniej chętnie odnotowywano nawet najmniejsze „niepowodzenia” duszpasterzy. W związku z tym znajdziemy w dokumentach informację o tym, że „ks. Król podczas konwersatorium w dniu 30 maja 1973 r. proponował młodzieży zorganizowanie w czasie ferii wspólnej wycieczki rowerowej. Propozycji tej młodzież nie przyjęła, wyjaśniając, iż »każdy chce spędzić wakacje indywidualnie«”⁸⁵,

⁷⁹ AIPN, 0201/365, t. 2, Informacja dotycząca działalności kleru w środowiskach młodzieżowych, wśród nauczycieli, wychowawców oraz w zakresie katechizacji dzieci, 20 III 1973 r.; *ibidem*, Informacja dotycząca działalności ośrodka duszpasterstwa akademickiego „Petroklezja”, 18 X 1973 r.; *ibidem*, Informacja dotycząca działalności ośrodków duszpasterstwa akademickiego w środowisku studenckim Filii Politechniki Warszawskiej w Płocku, 13 V 1974 r.

⁸⁰ M. Paciuszkiewicz, *Fascynacje duszpasterskie...*, s. 147.

⁸¹ AIPN, 0201/78, t. 66, Informacja nr 94/73 dotycząca zakończenia zajęć w ośrodkach duszpasterstwa akademickiego w Płocku, 20 VI 1973 r.; AIPN, 0201/365, t. 2, Informacja dotycząca ośrodka duszpasterstwa akademickiego „Petroklezja”, 4 VII 1972 r.; *ibidem*, Pismo do naczelnika Wydziału III KW MO w Warszawie, 5 VIII 1972 r. Por. AIPN, 0201/365, t. 1, Doniesienie od TW „Tytus”, 2 VI 1971 r.

⁸² AIPN, 0201/365, t. 2, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału III KW MO w Warszawie do I zastępcy komendanta KMIP MO do spraw Służby Bezpieczeństwa w Płocku, 26 VII 1972 r.; *ibidem*, Szyfrogram I zastępcy komendanta KMIP MO do spraw Służby Bezpieczeństwa w Płocku do naczelnika Wydziału III KW MO w Warszawie, 3 VIII 1972 r.; *ibidem*, Informacja w sprawie uczestnictwa w dniach 5–6 V 1973 w ogólnopolskiej pielgrzymce młodzieży akademickiej do Częstochowy dwóch grup młodzieży z plockich duszpasterstw akademickich, 22 V 1973 r.; *ibidem*, Uzupełnienie informacji z dnia 22 V 1973, 1 VI 1973 r.; *ibidem*, Szyfrogram nr 202/74 I zastępcy komendanta miejskiego i powiatowego MO ds. Służby Bezpieczeństwa w Płocku do naczelnika Wydziału III i IV Służby Bezpieczeństwa KW MO w Warszawie, 6 I 1974 r.; *ibidem*, Informacja dla I Sekretarza Komitetu Miejskiego i Powiatowego PZPR w Płocku, 7 V 1974 r. Por. *ibidem*, t. 1, Doniesienie od TW „Tytus”, 19 V 1971 r.

⁸³ *ibidem*, t. 2, Szyfrogram od naczelnika wydziału IV KW MO w Warszawie, 30 IV 1973 r.

⁸⁴ M. Paciuszkiewicz, *Fascynacje duszpasterskie...*, s. 147.

⁸⁵ AIPN, 0201/78, t. 66, Informacja nr 94/73 dotycząca zakończenia zajęć w ośrodkach duszpasterstwa akademickiego w Płocku, 20 VI 1973 r.

czy też o tym, że niekiedy planowane zebranie dla studentów ośrodka duszpasterstwa akademickiego nie doszło do skutku „z powodu małej frekwencji”⁸⁶. Bywały też trudniejsze okresy w życiu duszpasterstw, toteż w dokumentach możemy przeczytać np., że „przed dwoma miesiącami zawieszono zajęcia w ośrodku z uwagi na mały udział młodzieży, a odbywały się w tym czasie jedynie nieregularne »prywatne« spotkania aktywistów z kierownikiem ośrodka, ks. Henrykiem Szydlikiem, w grupach 2–5 osobowych”⁸⁷. Podobnie podczas rozmowy z TW „Władek” oficer SB odnotował m.in.: „W sprawach działalności »Petroklezji« [„Władek”] nie jest dokładnie zorientowany. Wie tylko ogólnikowo z rozmów, które prowadzi z kolegą, kierownikiem tegoż ośrodka ks. H. Szydlikiem. Ośrodek »Petroklezja« wznowił działalność ale wg TW będzie to praca bez żadnych efektów. Już w ubiegłym [1972/1973] roku akademickim w »Petroklezji« działała tylko mała grupa aktywistów. I czy działała oraz jak? Spotykali się od czasu do czasu i prowadzili dyskusje na różne tematy, bardzo rzadko dłużej zatrzymując się przy jakimś temacie religijnym”⁸⁸.

Na zakończenie warto jeszcze zauważyć, iż zachowały się wzmianki mówiące o tym, że poza narzędziem, jakim były osobowe źródła informacji, SB starała się w rzeczonyj sprawie sięgać również po środki techniczne. Przykładem takich działań może być choćby wykorzystanie podsłuchu telefonicznego w Domu Studenta przy ul. Kościuszki 20. „Z posiadanych informacji operacyjnych – czytamy w zachowanym wniosku – wynika, iż znaczna część studentek zamieszkujących w podanym powyżej akademiku uczęszcza do ośrodków duszpasterskich, aktywnie tam się udzielając. Z danych operacyjnych również wynika, że kierownik ośrodka duszpasterskiego »Petroklezja« ks. Henryk Szydlik często telefonuje do tego akademika prosząc do aparatu określone studentki uzgadniając problemy dotyczące pracy ośrodka i ich w tym udziału lub czynią to odwrotnie studentki”⁸⁹. W tej sytuacji podkreślano konieczność umieszczenia tam podsłuchu telefonicznego.

I jeszcze krótka uwaga na temat osób, które kończyły studia, a tym samym wychodziły poza obręb zainteresowania SB w ramach sprawy obiektowej „Olimp I”. W przypadku części z nich – tych, którzy rozstawali się z duszpasterstwem po skończeniu studiów – niejednokrotnie założone wcześniej kwestionariusze składano do archiwum⁹⁰. Nie zawsze jednak równocześnie kończyło się zainteresowanie funkcjo-

⁸⁶ *Ibidem*, t. 19, Informacja dotycząca inauguracji roku duszpasterskiego w Ośrodkach Duszpasterstwa Akademickiego w Siedlcach i Płocku, 16 X 1971 r.

⁸⁷ *Ibidem*, t. 66, Informacja nr 94/73 dotycząca zakończenia zajęć w ośrodkach duszpasterstwa akademickiego w Płocku, 20 VI 1973 r.

⁸⁸ *Ibidem*, t. 20, Notatka służbowa z odbytego spotkania z TW ps. „Władek” w dniu 16 XI 1973, 17 XI 1973 r.

⁸⁹ AIPN, 0201/348, cz. 3, Uzasadnienie założenia P[odsłuchu] T[elefonicznego] do sprawy obiektowej „Olimp I” na nr telefonu 71–01 należący do Domu Studenta Filii Politechniki Warszawskiej w Płocku przy ul. Kościuszki 20, 28 III 1972 r.

⁹⁰ Por. AIPN, 0201/365, t. 2, Analiza materiałów kwestionariusza ewidencyjnego krypt. „Wierna” założonego dnia 26 I 1971 r., którego figurantem jest Jadwiga Kazimiera Żółtowska, 2 II 1973 r.; *ibidem*, Analiza materiałów w sprawie kwestionariusza ewidencyjnego kryptonim „Mały” nr rejestracyjny 8283, założonego dnia 21 II 1972 r. na Zbigniewa Wolińskiego, 14 VIII 1974 r.; *ibidem*, Analiza materiałów zarejestrowanych osób do sprawy obiektowej kryptonim „Olimp”, 25 XI 1974 r.; *ibidem*, Analiza materiałów kwestionariusza ewidencyjnego nr 4852 krypt. „Abel” założonego dnia 4 XII 1970 r. na Stanisława Stańczaka, 2 II 1973 r.

nariuszy daną osobą. Ogółem na 57 zarejestrowanych aktywnych uczestników duszpasterstw akademickich w przypadku 19 osób, „z uwagi na klerykalną postawę”, podkreślano konieczność pozostawienia informacji o rejestracji w kartotece ogólnoinformacyjnej⁹¹ lub też w związku z planami podjęcia przez figuranta pracy w szkolnictwie wnioskowano – „ze względu na stopień sfanatyzowania religijnego oraz przez to samo ewentualny wpływ i oddziaływanie na nauczaną młodzież” – przekazać kwestionariusz ewidencyjny do dalszego prowadzenia przez RSB⁹². Można znaleźć również informacje, że ponieważ figurant po ukończeniu studiów zaprzestał działalności w ośrodku duszpasterskim „Arka”, funkcjonariusz wnioskował o złożenie materiałów do archiwum, zastrzegając: „nie mniej jednak będzie on okresowo kontrolowany operacyjnie w ramach fragmentu sprawy obiektowej »Przeszłość«”⁹³.

ARKA

Sł. ks. Mirosław Paciuszkiewicz
Muz. ks. Hieronim Chamski

Szukają cię w górach Ararat,
Szukają Cię na górze Nebo,
A ty jesteś blisko,
O krok tylko dobrej woli.
Arko Nowego, Arko Przymierza,
Ośrodka przyjaźni.

1. Gdzie Herman z Krzywoustym
Uczą dziejów z katedry,
Gdzie Łukasiewicz stary
Nad miastem ognie pali.
Tam wieki płyną w postęp,
Tam młodzi zmianę dali.

2. Kto z młodych odczuć zdolny
Deszcz, słońce i znak tęczy,
Kto słyszał zew przygody
I gnuśnieć nie chce w tłumie,
Ten niechaj do nas zmierza,
Ten refren nasz rozumie.

⁹¹ *Ibidem*, t. 1, Wniosek o zakończenie sprawy obiektowej „Olimp” dotyczącej ośrodków duszpasterstw akademickich, 27 V 1975 r.; *ibidem*, t. 2, Analiza materiałów zarejestrowanych osób do sprawy obiektowej kryptonim „Olimp”, 25 XI 1974 r.; *ibidem*, Analiza materiałów zarejestrowanych osób do sprawy obiektowej kryptonim „Olimp”, 29 XI 1974 r.

⁹² *Ibidem*, t. 2, Analiza materiałów kwestionariusza ewidencyjnego kryptonim „Święty” nr rejestracyjny 6876, założonego dnia 21 lutego 1972 na Adama Kostrzewę, 22 X 1974 r.

⁹³ *Ibidem*, Analiza materiałów kwestionariusza ewidencyjnego nr 4852 krypt. „Abel”, założonego 4 XII 1970 r. na Stanisława Stańczaka, 2 II 1973 r.

Marta Marcinkiewicz

Duszpasterstwo Akademickie ks. Witolda Andrzejewskiego w Gorzowie Wielkopolskim

Kościół rzymskokatolicki odegrał znaczną rolę w formowaniu środowiska opozycji przedsierniowej w Gorzowie Wielkopolskim. Życzliwą postawę wobec opozycjonistów wykazywało wielu księży¹, prawdziwym „zagrożeniem dla ustroju PRL” okazał się jednak ks. Witold Andrzejewski i prowadzone przez niego od 1972 r. Duszpasterstwo Akademickie.

Ks. Witold Andrzejewski urodził się w kwietniu 1940 r. w Kownie. Wychowywany w kulcie ojca², którego nigdy nie widział, po wojnie zamieszkał we Wrocławiu, a od 1949 r. w Łodzi. Tam po raz pierwszy zetknął się z o. Hubertem Czumą i duszpasterstwem akademickim. Wspominał: „Gdy byłem w seminarium, prawie całe wakacje spędzałem z ojcem Hubertem na obozach organizowanych przez duszpasterstwa akademickie”³. Popularne były wtedy obozy wędrowne⁴: „Pamiętam w 1959 r. byłem na obozie z duszpasterstwem akademickim i to był jeszcze obóz jawny, i oni [SB] już wtedy zaczęli rozbijać te obozy. Wpadali, zabierali ludzi do ciężarówek i wywozili w różne strony Polski, żeby to rozpędzić. Wtedy już wydano jakieś ustawy, które zabraniały organizowania obozów, duszpasterstwo akademickie przeszło więc na obozy ukryte. Tzn. ksiądz i mała grupka ludzi

¹ Między innymi ks. Stanisław Czerwiński, ks. Eugeniusz Jankiewicz, ks. Jerzy Plóciennik, ks. Władysław Sygnatowicz czy bp Wilhelm Pluta.

² Witold Andrzejewski, ojciec ks. Witolda, był oficerem najpierw 13. Pułku Ułanów Wileńskich, później 25. Pułku Ułanów, zamordowany w 1940 r. w Charkowie; M. Wyrwich, *Kapelani „Solidarności” 1980–1989*, t. 2, Warszawa 2007, s. 26.

³ *Indeks nie był konieczny. Z księdzem prał. Witoldem Andrzejewskim o gorzowskim Duszpasterstwie Akademickim rozmawia Grażyna Pytlak*, „Aspekty” 1993, nr 10, s. 16; W. Andrzejewski, *Od deski do deski*, Gorzów Wielkopolski 1999, s. 125–128.

⁴ S.A. Bogaczewicz, K. Jarkiewicz, *Duszpasterstwo Akademickie w Polsce po drugiej wojnie światowej*, „Biuletyn IPN” 2001, nr 10, s. 44.

i heja – w góry. To była taka trochę partyzantka”⁵. Po otrzymaniu święceń kapłańskich, w wieku 32 lat, rozpoczął pracę w parafii Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Marii Panny przy ul. Mieszka I w Gorzowie Wielkopolskim, gdzie niemal od razu rozpoczął pracę z młodzieżą. Ks. Witold Andrzejewski nie był osobą anonimową, zanim bowiem przyjął święcenia kapłańskie, pracował jako aktor w gorzowskim Teatrze im. Juliusza Osterwy. Dzięki swej charyzmie łatwo skupiał wokół siebie młodych ludzi.

Gorzów Wielkopolski nie był wówczas miastem akademickim. Od 1971 r. funkcjonowała tu filia poznańskiej AWF, oprócz tego były szkoły pomaturalne i studenci zdobywający wykształcenie na uczelniach w innych miastach. Mimo to udało się stworzyć prężnie działające duszpasterstwo akademickie, które dla wielu młodych ludzi stało się alternatywą dla proponowanego przez władze socjalistycznego wychowania. Na pierwsze spotkanie, w październiku 1972 r., przyszło trzynaście osób, wkrótce liczba uczestników duszpasterstwa wzrosła do około 250⁶. Stałymi bywalcami spotkań, ze względu na bezpieczeństwo często posługującymi się pseudonimami, byli m.in.: Maria Basikiewicz ps. „Żemojek”, Marek Broda, Janusz Dreczka, Maciej Fleischer ps. „Pucha”, Henryk Gruszczyński, Tadeusz Horbacz ps. „Carlos”, Marek Jurek, Leszek Kazimierzczak ps. „Kapeć”, Ryszard Krzyżanowski ps. „Baca”, Anna Marczyk, Jan Palejczyk, Grażyna Pytlak ps. „Okularnica”, Danuta i Stanisław Radziukiewiczowie, Marek Robak, Ewa Rogosz ps. „Dap-Dap”, Elżbieta Rogulska, Zbigniew Samociak, Ewa Stawińska, Waldemar Szymko, Maria Tężycka ps. „Mszyca”, Andrzej Wierzbicki ps. „Rumian”, Agnieszka Wiśniewska ps. „Agniecha”, Waldemar Wojciechowski ps. „Łysy”, Elżbieta Wojtanowska ps. „Biedronka”, Zbigniew Wyszynski, Wojciech Ziemiak. Ks. Andrzejewskiego nazywano „Szefem”.

Przychodzący na spotkania młodzi ludzie, kontestując zastaną rzeczywistość, poszukiwali wartości innych od oferowanych przez władzę ludową. Jak wspomina Grażyna Pytlak: „Z Kościołem wiązaliśmy duże nadzieje, to była oaza wolności. Mieliśmy szczęście do ks. Andrzejewskiego, który wytworzył atmosferę wolności. Młodzi ludzie spotykali się, by dyskutować do późnych godzin nocnych, mimo, że następnego dnia rano szli do pracy”⁷.

Starano się utrzymywać wysoki poziom spotkań. Jak wspomina ks. Andrzejewski: „Styl naszej pracy polegał m.in. na otwartości ośrodka na każdego młodego człowieka, który chciał do nas przyjść. Nie pytaliśmy o indeksy, ale duszpasterstwo od początku miało swój poziom, z którego nie mieliśmy zamiaru zrezygnować. Jeżeli ktoś narzekał, że jest on dla niego za wysoki, a podejmowane tematy za trudne, to doradzaliśmy mu intensywne uzupełnianie braków”⁸. Grażyna Pytlak dodaje: „znękanym intelektualnymi trudnościami kolegom i koleżankom udzielaliśmy

⁵ W. Andrzejewski, *Od deski...*, s. 23.

⁶ *Ibidem*, s. 143.

⁷ Relacja Grażyny Pytlak, luty 2007 r., w zbiorach autorki. Podobne wspomnienia z duszpasterstwem akademickim wiąże Kazimierz Marcinkiewicz: „Tam człowiek trafiał po to, by wyzwolić się do wolności, ale także dlatego, że to właśnie tam tę wolność znajdował”; K. Marcinkiewicz, *Pracowitość i uczciwość w polityce*, Gorzów Wielkopolski 2001, s. 6.

⁸ *Indeks nie był konieczny...*, s. 16.

zyciowej porady, która brzmiała mniej więcej tak: »ucz się, baranie«. Na ogół skutkowało⁹. W swym kręgu prowadzili pracę samokształceniową. Jedną z cech duszpasterstwa była jego wielonurtowość, na spotkania przychodzili bowiem ludzie zainteresowani Biblią, filozofią, historią czy polityką. Formacja szła w kierunku życia wewnętrznego, filozoficzno-teologicznego, ale także „w kierunku szukania jakiegoś sposobu oporu przeciw złu”¹⁰. Co tydzień spotykano się na konwersatoriach, wykładach z historii czy nauk społecznych, prowadzonych przez gości zapraszanych z całej Polski, m.in.: Bohdana Cywińskiego, o. Huberta Czumę, Aleksandra Halla, Przemysława Fenrycha, Stefana Kisielewskiego, o. Jana Kłoczowskiego, o. Jacka Salija, o. Ludwika Wiśniewskiego i innych.

Na spotkaniach tych łączono sferę intelektualną z duchową. Prawie wszystkie spotkania zaczynało mszą świętą, oprócz tego organizowano rekolekcje środowiskowe, dni skupienia, obozy letnie w Bieszczadach, brano udział w pieszych pielgrzymkach na Jasną Górę (początkowo warszawskiej, gdzie gorzowianie stanowili bardzo aktywną grupę)¹¹. Przez pewien czas, po niedzielnych mszach świętych, członkowie duszpasterstwa organizowali otwarte poranki poezji religijnej. Spotykali się również na różnych imprezach okolicznościowych, np. andrzejkach, weselach, zabawach sylwestrowych czy zwyczajnie przy kawie, na rozmowie o przeczytanej niedawno książce. Poza niedzielą spotkania odbywały się cztery razy w tygodniu. Dwa z nich były spotkaniami głównymi (czyli odbywały się msza święta i wykład), kolejne dwa to konwersatoria na różne tematy¹².

Początkowo działacze duszpasterstwa nie angażowali się w politykę, spotkania miały charakter religijny, z czasem jednak okazało się, że to nie wystarcza. Ze swą działalnością wyszli na zewnątrz, m.in. poprzez organizowanie akcji plakatowych. Pierwsza z nich zainspirowana była autorytetem papieża Jana Pawła II. Na plakacie widniał napis: „Wszystkie drogi Kościoła prowadzą do człowieka”¹³. Choć funkcjonariusze SB i MO niemal natychmiast je zrywali, ślad po kleju stolarskim długo pozostawał na murach. Po tej akcji przyszły następne, kolportowano niemal wszystko, co ukazywało się w drugim obiegu. Gorzowskie duszpasterstwo miało kontakt ze wszystkimi niezależnymi wydawnictwami¹⁴. Ks. Andrzejewski współpracował m.in. z członkami konspiracyjnej organizacji Ruch, Ruchem Obrony Praw Człowieka i Obywatela czy Ruchem Młodej Polski¹⁵. W latach osiemdziesiątych

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ *Solidarna „Solidarność”* (dyskusja redakcyjna), „Trakt. Pismo Społeczno-Kulturalne” 2005, nr 26, s. 10.

¹¹ Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim (dalej: APG), Urząd Wojewódzki w Gorzowie Wielkopolskim (dalej: UWG), 1748, k. 153–154.

¹² W. Andrzejewski, *Od deski...*, s. 143.

¹³ *Indeks nie był konieczny...*, s. 17.

¹⁴ *Solidarna „Solidarność”...*, s. 10.

¹⁵ Pisząc o Duszpasterstwie Akademickim w Gorzowie Wielkopolskim, nie sposób pominąć zagadnienia RMP, w czerwcu 1979 r. bowiem, w mieszkaniu ks. Andrzejewskiego, odbyło się jedno z decydujących spotkań organizacyjnych z Aleksandrem Hallem. Działalność RMP w Gorzowie Wielkopolskim nie przybrała większych rozmiarów, ale wśród 25 sygnatariuszy „Deklaracji ideowej RMP” znaleźli się trzej wychowankowie ks. Andrzejewskiego, absolwenci I Liceum Ogólnokształcącego w Gorzowie Wielkopolskim: Marek Jurek, Piotr Mierecki i Krzysztof Nowak (oprócz nich do RMP weszli też inni uczestnicy duszpasterstwa: Marek Broda, Marek Robak, Waldemar Szymko). Ponadto Jurek i Mierecki

wielu uczestników duszpasterstwa zaangażowało się w tworzenie NSZZ „Solidarność” oraz Niezależnego Zrzeszenia Studentów, po wprowadzeniu stanu wojennego zaś, jeśli udało im się uniknąć internowania, kontynuowali swą działalność w podziemiu¹⁶.

SB od początku bardzo poważnie traktowała duszpasterstwo akademickie. Bez wątpienia doskonale zdawała sobie sprawę z niebezpieczeństwa, jakie niosły za sobą spotkania kształcącej się, niezależnie myślącej młodzieży. Obawiano się m.in. tego, że „Duszpasterstwo Akademickie jest i będzie na dłuższy okres bazą wyrastania kadry działaczy prawicy społecznej”¹⁷.

Za inwigilację i rozpracowanie Kościoła rzymskokatolickiego (a także Kościołów nierzymskokatolickich i związków wyznaniowych) od 1962 r. odpowiadał Departament IV MSW, którego dyrektorem w latach 1974–1981 był płk Konrad Straszewski¹⁸. W terenie jego odpowiednikami były Wydziały IV KW MO. W Gorzowie Wielkopolskim w latach 1975–1983 naczelnikiem Wydziału IV KW MO był ppłk Roman Prusiński¹⁹, za infiltrację środowiska duszpasterstwa do 1981 r. odpowiadał zaś Zdzisław Małkiński, który jeszcze jako student AWF był działaczem duszpasterstwa²⁰.

weszli w skład Rady Programowej, Jurek był także jedną z sześciu osób upoważnionych do reprezentowania RMP, a Nowak wszedł w skład Rady Rzeczników. Szerzej zob. M. Marcinkiewicz, „Szaleńcy”, którzy wywalczyli sobie niepodległość. *Ruch Młodej Polski w Gorzowie Wielkopolskim – spotkanie organizacyjne z 12–13 czerwca 1979 r.* [w:] *Nie ma życia bez swobody. 30 lat Ruchu Młodej Polski (1979–2009)*, red. K. Marulewska, A. Lewandowski, A. Meller, Toruń 2009, s. 35–43.

¹⁶ Od 1985 r. wydawali pismo Duszpasterstwa Akademickiego „Aspekty”, w którym poruszano tematykę religijną, społeczną, moralną i historyczną.

¹⁷ *Informacja na temat zadań Służby Bezpieczeństwa w operacyjnym rozpracowaniu Duszpasterstwa Akademickiego* [w:] *Plany pracy Departamentu IV MSW na lata 1972–1979*, wstęp P. Tomasik, wybór i oprac. M. Bieleśko, A.K. Piekarska, P. Tomasik, C. Wilanowski, Warszawa 2007, s. 56.

¹⁸ Konrad Straszewski (ur. 1927), gen. bryg./gen. dyw., od 1952 r. w MBP, od czerwca 1971 r. zastępca dyrektora, a od grudnia 1974 r. dyrektor Departamentu IV MSW, od stycznia 1979 r. podsekretarz stanu w MSW, jednocześnie od listopada 1981 do kwietnia 1983 r. szef Służby Zabezpieczenia Operacyjnego MSW, w kwietniu 1986 r. zwolniony ze służby; szerzej zob. *Plany pracy Departamentu IV MSW...*, s. 14.

¹⁹ Roman Prusiński (ur. 1932), ppłk, od 1959 r. oficer operacyjny SB KW MO w Zielonej Górze, od 1960 r. starszy oficer operacyjny Wydziału III SB KW MO w Zielonej Górze, od 1962 r. starszy oficer operacyjny, a od 1966 r. kierownik Grupy Wydziału IV SB KW MO w Zielonej Górze, od 1970 r. inspektor szkolenia zawodowego Inspektoratu Szkolenia KW MO w Zielonej Górze, od 1971 r. zastępca naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Zielonej Górze, od 1975 r. naczelnik Wydziału IV SB KW MO w Gorzowie Wielkopolskim, od 1983 r. naczelnik Wydziału Zabezpieczenia Operacyjnego SB KW MO/WUSW w Gorzowie Wielkopolskim, w 1985 r. zwolniony z resortu; *Twarze gorzowskiej bezpieki. Obsada stanowisk kierowniczych Urzędu Bezpieczeństwa i Służby Bezpieczeństwa w Gorzowie Wielkopolskim. Informator personalny*, oprac. P. Skubisz, Szczecin 2008, s. 93.

²⁰ Zdzisław Małkiński (ur. 1949) w latach 1971–1976 student AWF w Gorzowie Wielkopolskim, członek PZPR. W latach 1976–1977 funkcjonariusz KW MO w Gorzowie Wielkopolskim, zatrudniony w Wydziale Dochodzeniowym. Z dokumentów i podań zgromadzonych w jego teczce wynika, że nie był zadowolony z wykonywanej pracy, chciał pracować w strukturach SB. Zwolnił się. Następnie pracował w Towarzystwie Naukowym Organizacji i Kierownictwa Oddział w Gorzowie Wielkopolskim. W 1981 r. ponownie złożył podanie do pracy w MO. 1 VII 1981 r. przyjęty na stanowisko inspektora Wydziału III-A. Warto odnotować, że osobą polecającą go do służby był mjr Alfred Siwek, który w notatce służbowej nt. Małkińskiego pisał, iż należałoby go przyjąć do pracy „z uwagi na dosyć długą z nim znajomość na płaszczynie służbowej, jego stosunek do naszych organów w okresie całych jego studiów, a także jego całej działalności społeczno-politycznej”. W czasie studiów „ustosunkowany do organów MO był pozytywnie, wszelkie prośby kierowane pod jego adresem spełniał szybko i chętnie”; Archiwum IPN Oddział w Szczecinie (dalej: AIPN Sz), 018/1194, Akta osobowe Zdzisława Małkińskiego, Notatka służbowa Alfreda Siwka, k. 37–38; relacja Tadeusza Klimanowskiego, listopad 2008 r., w zbiorach autorki.

W rozpracowywaniu duszpasterstwa Wydział IV KW MO współpracował z Wydziałem III, zajmującym się szeroko pojętą opozycją²¹. W interesującym nas okresie naczelnikiem Wydziału III KW MO był mjr Czesław Andrysiak²². Z relacji byłego funkcjonariusza SB, pracownika Wydziału IV, Tadeusza Klimanowskiego wynika, że choć wokół ks. Andrzejewskiego skupiła się znaczna część gorzowskich opozycjonistów, współpraca między tymi wydziałami nie była szeroka, choć podejmowano wspólne przedsięwzięcia i przekazywano sobie informacje²³.

Ze względu na znaczne zniszczenie dokumentów wytworzonych przez wymienione wydziały odtworzenie stosunku gorzowskiej SB wobec duszpasterstwa jest zadaniem dość trudnym, jednak nie niemożliwym. Wiadomo, że interesowała się duszpasterstwem od samego początku, czyli od 1972 r. Założyła wówczas sprawę obiektową krypt. „Żak”, która miała na celu „operacyjne zabezpieczenie D[uszpasterstwa] A[kademickiego]”²⁴. Ponadto sam ks. Andrzejewski rozpracowywany był przez Wydział IV w ramach sprawy operacyjnego rozpracowania (SOR) „Orator”²⁵. Zdaniem Tadeusza Klimanowskiego, był on najważniejszą, poza biskupami, postacią „zabezpieczaną operacyjnie” przez gorzowski Wydział IV²⁶. Obie wymienione sprawy zniszczono, zachowały się jednak meldunki operacyjne Wydziału III KW MO w Gorzowie Wielkopolskim z lat 1974–1983, które wydają się być wystarczające do zrekonstruowania obrazu duszpasterstwa w oczach SB. Sporządzone zostały w przeważającej mierze przez mjr. MO Alfreda Siwka²⁷. O duszpasterstwie i ks. Andrzejewskim pozostały także wzmianki w sprawach prowadzonych przeciwko innym osobom, głównie aktywnym uczestnikom duszpasterstwa, nazywanym przez SB figurantami, na których zakładano sprawy operacyjnego sprawdzenia (SOS) bądź rozpracowania. Na przykład Grażynę Pytlak rozpracowywano w ramach SOR „Projektantka”, Marię Tężycką – SOR „Loża”, Andrzeja Wierzbickiego – SOR „Bazar”,

²¹ *Informacja na temat zadań Służby Bezpieczeństwa...*, s. 58.

²² Czesław Andrysiak (ur. 1930), pplk., w aparacie bezpieczeństwa od 1948 r. (do służby przyjęty w charakterze gońca); od 1951 r. referent, a od 1953 r. starszy referent Sekcji 2 Wydziału ds. Funkcjonariuszy WUBP w Zielonej Górze; od 1955 r. starszy referent, a od 1956 r. oficer techniki operacyjnej Sekcji 1 Wydziału IX WUBP w Zielonej Górze; od 1957 r. starszy oficer techniki operacyjnej Wydziału „T” KW MO w Zielonej Górze, od 1965 r. – zastępca komendanta powiatowego MO ds. bezpieczeństwa w Żaganiu, od 1967 r. – I zastępca komendanta powiatowego MO ds. SB w Żaganiu, od 1975 r. – naczelnik Wydziału III SB KW MO w Gorzowie Wielkopolskim, od 1979 r. – naczelnik Wydziału III-A SB KW MO w Gorzowie Wielkopolskim, w 1981 r. zwolniony z resortu; *Twarze gorzowskiej bezpieki...*, s. 38.

²³ Relacja Tadeusza Klimanowskiego, listopad 2008 r., w zbiorach autorki.

²⁴ Na podstawie wypisu z materiałów ewidencyjnych w zasobie AIPN Sz.

²⁵ SOR „Orator”, nr rejestracyjny 2639, prowadzona przez Wydział IV KW MO w Gorzowie Wielkopolskim w latach 1978–1989; na podstawie wypisu z materiałów ewidencyjnych w zasobie AIPN Sz. Warto odnotować, że ks. Andrzejewski znany był organom bezpieczeństwa od końca lat sześćdziesiątych, kiedy zaangażował się w działalność Ruchu.

²⁶ Relacja Tadeusza Klimanowskiego, listopad 2008 r., w zbiorach autorki.

²⁷ Alfred Siwek (ur. 1947), mjr MO, w aparacie bezpieczeństwa od 1970 r.; od 1975 r. starszy inspektor, a od 1979 r. kierownik Sekcji Wydziału III SB KW MO w Gorzowie Wielkopolskim, następnie Sekcji Wydziału III-A tamże, od 1981 r. kierownik Sekcji Wydziału III SB KW MO w Gorzowie Wielkopolskim; od 1982 r. zastępca naczelnika, a od 1 XI 1985 r. p.o. naczelnika Wydziału III SB WUSW w Gorzowie Wielkopolskim; od 1986 r. I sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR WUSW w Gorzowie Wielkopolskim, od 1988 r. w dyspozycji szefa WUSW w Gorzowie Wielkopolskim, 15 I 1989 r. zwolniony z resortu; *Twarze gorzowskiej bezpieki...*, s. 97.

Agnieszka Wiśniewską – SOR „Masażystka”, Wojciecha Ziemiaka – SOS „Bylina” (zamierzano przeciwdziałać próbom rozszerzenia działalności duszpasterstwa na AWF, której był studentem). Marek Robak z kolei już w liceum rozpracowywany był w ramach SOS „Grupa” (za tworzenie pisma „Szlakiem Tysiąclecia”), a później, w związku z działalnością w duszpasterstwie i RMP kontrolowany w ramach kwestionariusza ewidencyjnego „Optymist”²⁸. To tylko niektóre ze spraw założonych na uczestników duszpasterstwa.

O ks. Andrzejewskim możemy również przeczytać w dokumentach dotyczących rozpracowania gorzowskiego oddziału Stowarzyszenia PAX. W meldunkach wysyłanych do Warszawy w ramach SOR „Burza”, prowadzonej przeciwko Wojciechowi Szczepanowskiemu, przewodniczącemu Oddziału Wojewódzkiego Stowarzyszenia PAX, zwracano uwagę na to, że spotyka się on z ks. Andrzejewskim, jak pisało „znanym z wrogiej postawy wobec obecnego ustroju i powiązań z elementami socjalistycznymi”. Znajomość z nim była jedną z przyczyn założenia podsłuchu w mieszkaniu przewodniczącego gorzowskiego PAX-u²⁹. Nazwisko księdza wymienia się również w Planie pracy operacyjnej Wydziału V Departamentu IV MSW na lata 1978–1979, gdzie występuje w towarzystwie m.in. o. Ludwika Wiśniewskiego, o. Huberta Czumy, o. Jana Kłoczowskiego, o. Jana Góry, o. Kazimierza Badeni czy o. Bronisława Sroki. W dokumencie tym zaleca się zabezpieczanie imprez organizowanych przez duszpasterzy akademickich, jak również ukierunkowywanie, koordynowanie i kontrolowanie rozpracowania ośrodków akademickich, w których ujawniono działalność opozycyjną³⁰. Gorzowskie duszpasterstwo takim ośrodkiem było.

Funkcjonariusze SB w swej pracy wykorzystywali różne techniki pracy operacyjnej: kontrolę korespondencji uczestników duszpasterstwa (np. Piotra Miereckiego, Janusza Dreczki), podsłuchy pokojowe (np. u Marii Tężyckiej) i telefoniczne (np. u Piotra Miereckiego) czy obserwację zewnętrzną. Ustalano listy uczestników, wylądano osoby szczególnie aktywne, by następnie objąć je osobnym rozpracowaniem. Robiono zdjęcia osób przychodzących na spotkania, wykorzystywano także zdjęcia robione podczas spotkań lub pielgrzymek przez jednego z uczestników duszpasterstwa, do których dostęp miał jeden z tajnych współpracowników wykorzystywanych przez SB.

W pracy operacyjnej wykorzystywano również, a może przede wszystkim, tzw. osobowe źródła informacji. Rozbudowa sieci tajnych współpracowników i kontaktów operacyjnych w środowisku duszpasterstwa była podstawowym zadaniem Wydziałów IV i III, służącym rozpoznaniu jego działalności. Zalecano także podejmowanie działań specjalnych, które miały na celu wewnętrzną dezintegrację środowiska, kompromitowanie działaczy (duchownych i świeckich) oraz podrywanie zaufania do metod i kierunków działania duszpasterstwa³¹. W gorzowskim DA było

²⁸ Wszystkie wymienione sprawy zostały wybrakowane. Informacje o nich pochodzą z wypisów z materiałów ewidencyjnych w zasobie AIPN Sz.

²⁹ Archiwum IPN w Warszawie, 0364/50, t. 4, k. 33. Szerzej zob. M. Marcinkiewicz, *Nieudana reforma Stowarzyszenia PAX i próby utworzenia Konfederacji Polski Niepodległej w Gorzowie Wielkopolskim*, „Dzieje Najnowsze” 2010, nr 1, s. 167–194.

³⁰ *Informacja na temat planów pracy Wydziału V Departamentu IV MSW na lata 1978–1979* [w:] *Plany pracy Departamentu IV MSW...*, s. 297–299.

³¹ *Informacja na temat zadań Służby Bezpieczeństwa...*, k. 56–57.

kilkunastu tajnych współpracowników³², wydaje się jednak, że nie wszyscy spełniali pokładane w nich przez funkcjonariuszy aparatu bezpieczeństwa nadzieje. Przekazywali pewne informacje, ale często pochodzące z tzw. drugiej ręki, ponieważ wbrew temu, co sądziła SB, nie byli to działacze z najbliższego otoczenia ks. Andrzejewskiego³³.

SB stosowała, podobnie jak wobec innych środowisk opozycyjnych, także w wypadku duszpasterstwa akademickiego typową taktykę nękania przeciwnika³⁴. Jak mówił ks. Andrzejewski, miał „zaszczyt w tamtych latach być na liście wrogów socjalizmu”³⁵. Był „cennym obywatelem PRL-u”, często dostrzegał śledzący go samochód z funkcjonariuszami, odbierał również telefony z pogróżkami. Nęcano także przychodzących na spotkania w duszpasterstwie: fotografowano i najczęściej rozpoczynano ich operacyjne rozpracowywanie, często połączone z szykanami na uczelni, w miejscu pracy, zwolnieniami, rewizjami, zatrzymaniami, telefonami o późnych godzinach nocnych, zastraszeniami lub zniesławieniami. Próbę kompromitacji SB podjęła również wobec ks. Andrzejewskiego, którego próbowano oczernić i zdyskredytować w oczach wiernych w sposób podobny jak wielu innych księży, np. o. Ludwika Wiśniewskiego³⁶, poprzez wysyłanie do działaczy duszpasterstwa, studentów i ich rodzin anonimów o szkalującej go treści. Miały one podważyć zaufanie do księdza oraz wyeliminować jego wpływ na młodzież. Akcja była zakrojona na olbrzymią skalę (Szczecin, Poznań, Wrocław i Warszawa), jednak nie udało się oczernić duszpasterza, gdyż o podejmowanych przez SB działaniach informował on wiernych z amfony, w efekcie czego ludzie odnosili mu otrzymane listy³⁷. Ponadto kazania ks. Andrzejewskiego również skrupulatnie notowano bądź nagrywano, po czym sporządzony stenogram trafiał na biurko I sekretarza KW PZPR i wojewody gorzowskiego³⁸.

Problemy z ks. Andrzejewskim próbowano rozwiązać także w Wydziale ds. Wyznań. Zarówno Florian Ratajczak, jak i jego następcą na stanowisku dyrektora tego wydziału, Władysław Sobków, wielokrotnie zwracali uwagę bp. Wilhelmu Plucie, ks. Mieczysławowi Marszałikowi czy ks. Władysławowi Sygnatowiczowi, wikariuszowi generalnemu kurii, na działalność ks. Andrzejewskiego. Jednoznacznie dawano do zrozumienia, że jest ona niepożądana i należałoby wpłynąć na jej wyciszenie. Próby wywarcia presji nie przyniosły jednak rezultatu. Ks. Andrzejewski nie został odsunięty od pracy z młodzieżą. Mimo to do 1989 r. władze próbowały ograniczać przestrzeń jego funkcjonowania. Kiedy w 1986 r. kuria diecezjalna

³² TW o ps. „Adam”, „Andrzej”, „Antek”, „Carmen”, „Elżbieta”, „Jacek”, „Juliusz”, „Marcin”, „Robert”, „Solski”, „Żubrowska” i in.

³³ Wyjątkiem był TW „Robert”, współpracujący z SB w latach 1977–1985. O swojej współpracy poinformował ks. Andrzejewskiego.

³⁴ Ł. Kamiński, *Władza wobec opozycji 1976–1989*, „Pamięć i Sprawiedliwość” 2003, nr 2 (4), s. 14–15; S.A. Bogaczewicz, K. Jarkiewicz, *Duszpasterstwo Akademickie w Polsce...*, s. 45–46.

³⁵ W. Andrzejewski, *Od deski...*, s. 82.

³⁶ B. Szaynok, *Duszpasterz w PRL. Ojciec Ludwik Wiśniewski [w:] Od Piłsudskiego do Wałęsy. Studia z dziejów Polski w XX wieku*, Warszawa 2008, s. 433.

³⁷ *Ibidem*, s. 82, 113; relacja Grażyny Pytlak, luty 2007 r., w zbiorach autorki; W. Wyszogrodzki, *Pokolenie Marka Jurka*, „Ziemia Gorzowska” 2000, nr 18.

³⁸ Relacja Tadeusza Klimanowskiego, listopad 2008 r., w zbiorach autorki.

zamierzała mianować ks. Andrzejewskiego administratorem parafii Matki Bożej Różańcowej w Gorzowie Wielkopolskim, decyzja ówczesnego dyrektora Wydziału ds. Wyznań, Romana Bukartyka, była jednoznaczna. W uzasadnieniu pisał: „Postawa społeczna i polityczna oraz dotychczasowa działalność ks. Witolda Andrzejewskiego pozwala stwierdzić, że nie posiada on należytych kwalifikacji obywatelskich do pełnienia funkcji administratora parafii w Gorzowie W[ie]lk[o]p[olskim]. [...] Od początku swojej działalności duszpasterskiej nie taił wrogiego stosunku do ustroju socjalistycznego i Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej. Wielokrotnie publicznie występował przeciwko istniejącemu porządkowi prawnemu, szkodząc interesom państwa i społeczeństwa. Jego działania nasilone zostały szczególnie w latach 1980–81 oraz po wprowadzeniu stanu wojennego i są nadal aktywnie kontynuowane. W tym właśnie okresie ks. Andrzejewski często wykorzystywał ambonę do głoszenia negatywnych i szkodliwych politycznie treści, udzielał wsparcia i zachęcał do działania osoby prowadzące wrogą działalność polityczną”³⁹.

Obecny stan badań uprawnia do wniosku, że SB miała wgląd w działalność duszpasterstwa, wykorzystywała w tym celu przede wszystkim osobowe źródła informacji i było ich rzeczywiście wiele, nie była jednak wszechmocna. Wbrew temu, co głosili funkcjonariusze SB, informatorami nie były osoby z najbliższego otoczenia księdza, zatem do wielu informacji nie miały one dostępu, a te przez nich przekazywane były często powierzchowne i ogólnodostępne (pochodziły m.in. z tablicy ogłoszeń parafialnych). Wytworzone przez funkcjonariuszy SB dokumenty dotyczące ks. Andrzejewskiego nie pozostawiają jednak złudzeń co do obrazu, jaki posiadała SB. Był dla niej „wrogiem ustroju”, jego kazania klasyfikowano jako wrogie wobec państwa, uważano także, że inspirował negatywne wobec ustroju postawy młodzieży. Próbowano także przypisywać mu role, których nie odgrywał, np. podejrzewano go o inspirowanie studentów AWF, przychodzących na spotkania duszpasterstwa akademickiego, do „podsycania nastroju niezadowolenia” spowodowanego artykułem Jerzego Sławomira Maca pt. *Za żadne gronostaje*, zamieszczonym w „Polityce” z 27 września 1975 r. Autor przytoczył w nim słowa rektora filii AWF, Tadeusza Łobożewicza, że w Gorzowie istnieje dobra baza dydaktyczno-socjalna, tzn. nowy akademik, zbudowany za 80 mln zł oraz hala sportowa i basen warte 70 mln zł. Stwierdzenie to wywołało oburzenie studentów, szczególnie mieszkających w Domu Studenta. Aby kontrolować rozwój wydarzeń, założono wówczas sprawę o krypt. „Żak”, ostatecznie jednak nie dopatrzono się „inspiratorskiej” roli ks. Andrzejewskiego. Uznano, że choć był informowany przez swych studentów o sytuacji na uczelni, to nie angażował się w jej zaognianie⁴⁰. O tym, że ks. Andrzejewskiemu przypisywano rolę inną od rzeczywiście odgrywanej, przynajmniej w latach siedemdziesiątych, świadczą także spostrzeżenia ppor. Alfreda Siwka, kontrolującego m.in. środowisko AWF i duszpasterstwa, zapisane po rozmowie z KO „Konstanty”: „Zdziwienie jego [KO „Konstanty” – M.M.] wywołała przedstawiona przeze mnie ocena działalności Ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego w Gorzowie. Stwierdził, że w okresie kiedy tam chodził nic takiego w działalności

³⁹ APG, UWG, 1092, Decyzja, k. 51–52.

⁴⁰ AIPN Sz, 02/43, Sprawa operacyjnego sprawdzenia krypt. „Żak”.

ks. W. Andrzejewskiego nie zauważył”⁴¹. Stworzony zatem przez SB wizerunek nie odpowiadał rzeczywistości, uczestnicy duszpasterstwa zgodnie bowiem stwierdzają, że ks. Andrzejewski nigdy niczego im nie narzucił, a jedynie dawał oparcie. Uczestników duszpasterstwa będących studentami AWF kontrolowano jednakże również w późniejszych latach pod kątem ich ewentualnej inspirującej roli w wywoływaniu konfliktów na uczelni, chociażby w związku z przedłużającym się remontem akademika w 1977 r.

Podsumowując, należy stwierdzić, że SB traktowała duszpasterstwo ks. Andrzejewskiego jako ważny problem w swojej pracy. W żargonie, którym się posługiwała, opisywane jest stale jako „duże zagrożenie dla ustroju”. Obawiano się również, że stanie się ono kuźnią przyszłych kadr. Zdawano sobie sprawę, że przychodzący na spotkania młodzi ludzie stają się tym bardziej niebezpieczni, im wyższe zdobywają wykształcenie, a to ułatwiał im właśnie ks. Andrzejewski, chociażby poprzez zapraszanie z wykładami historyka Przemysława Fenrycha, który przybliżał im historię Polski, inną od głoszonej w szkole, a także innych, wymienionych wyżej osób. SB obawiała się także niezłomnej, prawdziwie patriotycznej postawy księdza oraz wpływu, jaki poprzez nią wywierał na młodzież, a że oddziaływał nie tylko na jej rozwój duchowy, ale także polityczny, to było dla SB oczywiste. Spotkania u księdza inspirowały do wyrażania własnych myśli, dyskusji i krytycyzmu, co z punktu widzenia władz było szczególnie niebezpieczne. Kiedy powstała „Solidarność”, członkowie duszpasterstwa od razu włączyli się w nurt jej działalności. Duszpasterstwo akademickie, które ukształtowało opozycyjne środowisko Gorzowa Wielkopolskiego, dla wielu było szkołą odwagi samodzielnego myślenia i właśnie na tym polegała istota jego opozycyjności wobec władz.

⁴¹ AIPN Sz, 02/136, Sprawa operacyjnego sprawdzenia krypt. „Wyrwa”.

Dariusz A. Rymar

Środowisko duszpasterstwa akademickiego w dokumentach z zasobu Archiwum Państwowego w Gorzowie Wielkopolskim

W zasobie gorzowskiego Archiwum Państwowego znajduje się niewiele dokumentów dotyczących duszpasterstwa akademickiego. Ewentualnych śladów jego działalności można szukać tylko w kilku zespołach archiwalnych. Nieliczne informacje znajdują się w zespołach: Komitet Wojewódzki PZPR w Gorzowie Wielkopolskim (1975–1990) oraz Urząd Wojewódzki w Gorzowie Wielkopolskim (1975–1998).

Analizując dokumentację znajdującą się we wspomnianych zespołach, trzeba stwierdzić, że w aktach zachowało się bardzo mało śladów dotyczących działalności duszpasterstwa akademickiego w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku. Znajdowało się ono pod stałą obserwacją SB, problematyka ta nie stanowiła jednak jakiegось szczególnego zagadnienia w relacjach gorzowskich władz z przedstawicielami kurii.

W drugiej połowie lat siedemdziesiątych, w trakcie spotkań pomiędzy I sekretarzem KW PZPR lub wojewodą a bp. Wilhelmem Plutą nie podnoszono tego tematu, choć jak wynika z zachowanych z tych spotkań notatek, dyskutowano o wielu sprawach na styku państwo – Kościół. Głównym tematem przewijającym się w rozmowach były zabiegi władz kościelnych o zgodę na tworzenie nowych parafii i budowę nowych kościołów.

W trakcie tych rozmów trzykrotnie pojawiły się sprawy związane z ks. Ryszardem Dobrołowiczem¹, wówczas wikarym w parafii katedralnej, z racji swego wysokiego wzrostu znanym w duszpasterstwie akademickim pod pseudonimem

¹ Ryszard Dobrołowicz (ur. 11 IV 1947, Podła Góra k. Świebodzina), absolwent WSD w Paradyżu-Gościkowie (1971), pracował w Międzyrzeczu (1971–1972), Głogowie (1972–1975), w parafii katedralnej w Gorzowie Wielkopolskim (1975–1979), następnie w Głogowie (1979–2005), gdzie m.in. odbudował kolegiatę, a przy niej stworzył Ośrodek Duszpasterstwa Chorych i Niepełnosprawnych na 120 osób, prowadzony przez Stowarzyszenie Cichych Pracowników Krzyża. Honorowy obywatel Głogowa. Obecnie na emeryturze, mieszka w Zielonej Górze; informacje od ks. Ryszarda Dobrołowicza, w zbiorach autora.

„Malutki”. Nie miało to jednak bezpośredniego związku z duszpasterstwem. Dwukrotnie – w latach 1976 i 1977 – władze oprotowały jego wystąpienia z ambony, dotyczące braku zgody władz na budowę nowych kościołów². 22 lutego 1976 r. stwierdził on, że władze nie zgadzają się na budowę nowych kościołów, za to chętnie budują restauracje. Mimo protestu władz, zgłoszonego na wspomnianym spotkaniu 4 marca 1976 r., dziesięć dni później – 14 marca, ks. Dobrołowicz ponownie podczas modlitwy powiedział: „Módlmy się, aby władze państwowe pozwoliły na budowę nowego kościoła w naszej parafii”³. O tej samej sprawie ks. Dobrołowicz mówił w kazaniach 1 maja 1977 i 19 listopada 1978 r.⁴ W związku z jego postawą w maju 1977 r. odmówiono mu „pozwolenia na wyjazd” – jak to ujęto w aktach. Zapewne chodziło o jakiś wyjazd zagraniczny⁵.

O tym, że duszpasterstwo akademickie pozostawało w zainteresowaniu gorzowskiej SB wprost informuje jeden dokument, znajdujący się w zespole KW PZPR w Gorzowie Wielkopolskim. SB informowała w nim egzekutywę KW o działalności Kościoła w 1975 r. i podejmowanych przeciwko niemu działaniach, także wobec duszpasterstwa. Stwierdzono tamże: „Stan sytuacji w odniesieniu do kleru rzymsko-katolickiego charakteryzował się głównie negatywnymi elementami”. I jako przykłady podawano publiczne „negatywne” wystąpienia biskupów i księży gorzowskich, w których „krytykowano i atakowano laicyzację oraz ateizację społeczeństwa, rzekome ograniczenie wolności obywateli i utrudnianie działalności Kościoła”, tworzenie bez porozumienia z władzami punktów katechetycznych, „izolowanie” i „dyskryminację” księży lojalnych wobec władz. W kwestii duszpasterstwa akademickiego dokument stwierdzał: „Aktywizacja działalności duszpasterstwa akademickiego obejmującego również młodzież szkół średnich wyrażała się w szerzeniu i pogłębianiu poglądów religijnych oraz postaw katolickich. Ze stosowanych w tym zakresie form zasługujących na uwagę zaliczyć m.in. należy organizowanie systematycznych konferencji, konwersatoriów (2–4 razy w tygodniu) i obozów w okresie ferii letnich, na których omawia się różnorodną tematykę w świetle społecznej doktryny katolickiej. Dla elity duszpasterze akademicy organizują kameralne spotkania w mieszkaniach księży. W minionym roku kuria szczecińska zorganizowała trzy obozy Żywego Kościoła w Rzepinie, zaś gorzowska jeden obóz w Bieszczadach. Podejmowane czynności operacyjne sprowadzały się do rozpoznawania destrukcyjnej i antysocjalistycznej działalności kleru, uzyskiwania wyprzedzających informacji i stosowania odpowiedniego przeciwdziałania”⁶.

² Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim (dalej: APG), Urząd Wojewódzki w Gorzowie Wielkopolskim (dalej: UWG), 1091, Notatka ze spotkania dyrektora Wydziału ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego z przedstawicielami Kurii ks. Władysławem Sygnatowiczem i ks. Mieczysławem Marszałikiem, 4 III 1976 r., k. 48; *ibidem*, Notatka ze spotkania dyrektora Wydziału ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego z przedstawicielami Kurii ks. Władysławem Sygnatowiczem i ks. Mieczysławem Marszałikiem, 20 V 1977 r., k. 90.

³ APG, UWG, 1748, Informacja KW MO dla wojewody, 15 III 1976 r., k. 136.

⁴ *Ibidem*, Informacja KW MO dla wojewody, 15 V 1977 r., k. 124; *ibidem*, Informacja KW MO dla wojewody, 20 XI 1978 r., k. 122.

⁵ APG, UWG, 1091, Notatka ze spotkania dyrektora Wydziału ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego z przedstawicielem Kurii ks. Władysławem Sygnatowiczem, 1 VI 1977 r., k. 93.

⁶ APG, Komitet Wojewódzki PZPR (dalej: KW PZPR), 86, Informacja o stanie porządku publicznego w województwie gorzowskim w 1975 r., luty 1976 r., k. 145.

Irytacja władz „negatywnymi działaniami kleru” pojawiała się także w kolejnych latach, np. 20 maja 1978 r. na spotkaniu I sekretarza KW PZPR Ryszarda Łabusia i bp. Wilhelma Pluty. Podczas spotkania sekretarz zaatakował „negatywne” postawy niektórych duchownych, którzy „w swych kazaniach w sposób niewybredny i nieelegancki szermują nazwiskami twórców ideologii marksistowsko-leninowskiej, a nierzadko atakują tę ideologię. Jest to wyraz negatywnego stosunku do państwa socjalistycznego”⁷.

W dokumencie z 1976 r. natrafiłem na pierwszą wzmiankę dotyczącą duszpasterstwa akademickiego i ks. Witolda Andrzejewskiego. SB informowała w nim o pielgrzymce do Częstochowy 8–9 maja 1976 r. Uczestniczyło w niej czterdzieści osób, w tym czterech studentów AWF, piętnaście osób pracujących, pozostałe zaś osoby były słuchaczami Studium Pomaturalnego Liceum Medyczno-Pielęgniarskiego. Grupą kierował właśnie ks. Witold Andrzejewski – „Szeł”. Ponadto SB informowała, że w środowisku duszpasterstwa trwały przygotowania do wzięcia udziału w pielgrzymce z Warszawy do Częstochowy, a po jej zakończeniu, wzorem lat wcześniejszych, planowano dwutygodniowy obóz w Bieszczadach⁸. Jest to w zasadzie jedyna wzmianka o ks. Andrzejewskim pochodząca z lat siedemdziesiątych, jeśli nie liczyć drugiej, z 1 czerwca 1978 r., dotyczącej pogrzebu Hieronima Romanowskiego ps. „Cerber” (ur. 1910) – oficera AK, dowódcy 12. Brygady Oszmiańskiej w Okręgu Wileńskim AK. W pogrzebie wzięli udział przedstawiciele ZBoWiD-u, trzech księży, w tym ks. Witold Andrzejewski. W czasie mowy pogrzebowej powiedział m.in. o zmarłym, że walczył „o to aby w Polsce prawo zawsze znaczyło prawo, a sprawiedliwość – sprawiedliwość”. W pogrzebie uczestniczyło dziewięćdziesiąt osób⁹.

Po sierpniu 1980 r. działacze duszpasterstwa akademickiego aktywnie włączyli się w struktury „Solidarności”. Sam ks. Witold Andrzejewski został kapelanem związku. Tę współpracę kontynuował w kolejnych latach, zwłaszcza po wprowadzeniu stanu wojennego. Znany był z wielu działań i odważnych wypowiedzi, które były traktowane przez władze jako „wrogie”, np. w 1981 r. publicznie głosił prawdę o mordzie w Katyniu, na początku stanu wojennego zaś zajmował się organizowaniem pomocy dla internowanych i ich rodzin. Do historii i legendy przeszły także odprawiane przez niego msze święte za ojczyznę. Dla władz stał się jednym z najbardziej znienawidzonych księży, a jego wystąpienia były nagrywane. Dzięki temu w aktach z tego okresu zachowało się sporo jego kazań i wypowiedzi. Przytoczę kilka przykładów. W czasie mszy świętej odprawionej 1 maja 1982 r. powiedział m.in.: „Cały świat obchodzi święto ludzi pracy, które nie jest świętem jakiegokolwiek ideologii, ludzie zebrani dzisiaj są smutni, nierozśpiewani gdyż za dużo jest płaczu żon, ojców i matek. Bezsensowne jest stosowanie siły w realizowaniu celów społecznych, nie wolno nikomu ograniczać swobód obywatelskich”¹⁰; 20 listopada 1983 r.,

⁷ APG, UWG, 1091, Notatka ze spotkania I sekretarza KW PZPR Ryszarda Łabusia z biskupem Wilhelmem Plutą, 20 V 1978 r., k. 125.

⁸ APG, UWG, 1748, Informacja KW MO dla wojewody, 17 V 1976 r., k. 154.

⁹ *Ibidem*, Informacja KW MO dla wojewody, 5 VI 1978 r., k. 86.

¹⁰ APG, KW PZPR, 403, Informacja teleksowa KW PZPR w Gorzowie Wielkopolskim, 6 V 1982 r., k. 247.

nawiązując do samospalenia się Henryka Wasiluka, stwierdził, że jest to przykład braku perspektyw dla ludzi w PRL i dodawał: „nadszedł czas wyboru swojego władcy, tj., musimy się opowiedzieć za Chrystusem, który ma w sobie sprawiedliwość, praworządność, wolność itp., albo za »Księciem Piekła« czyli złem, niesprawiedliwością, obłudą, za którymi stoi władza”¹¹; 1 maja 1984 r. wspominał m.in. o aresztowaniach, do których doszło tego dnia w całej Polsce oraz porównał milicję do gestapo wykonującego rozkazy „komuny”¹²; 22 lipca 1984 r., podczas odsłonięcia w katedrze tablicy upamiętniającej operację AK „Ostra Brama” mówił: „Tablica, którą za chwilę odsłonimy będzie przypominać pokoleniom okoliczności walki o prawdę, o sprawiedliwość, o wolność w tym kraju, który nazywa się Polska [...]. Naród nie może się rozwijać prawidłowo, gdy jest pozbawiony życia, trzeba mu dać pełną podmiotowość”¹³; 1 listopada 1984 r., w związku z ujawnieniem sprawców zbrodni na ks. Jerzym Popiełuszcze, powiedział: „Do społeczności kościoła przybył nowy męczennik ks. Jerzy Popiełuszko. Zamordowany przez funkcjonariuszy aparatu – powinno się chyba mówić – niebezpieczeństwa. Zamordowany, że głosił prawdę. Zamordowany z tego powodu, że głosił miłość. Zamordowany z tego powodu, że chciał pokoju. Zrobili to biedni, oglupiali słudzy diabła”¹⁴; 12 listopada 1984 r. zaś: „Państwo nie może być mocne siłą żadnej przemocy, może być mocne tylko siłą pełnej niepodległości narodu. Władza państwowa jest prawowita wtedy kiedy realizuje prawa boże w tym kraju, jeżeli władza nie realizuje żądań narodu musi ustąpić, bo władza ma służyć narodowi, a nie odwrotnie”¹⁵. Komentując widoczny tego dnia wzrost liczby sił porządkowych na ulicach, dodał: „Próbują nas wystraszyć tak, jak to zrobiono w ubiegły tydzień, w poniedziałek kiedy katedrę pełną modlących się ludzi otoczono, modlących się ludzi za zamordowanego księdza. Dzisiaj też widzieliśmy wzmocnione patrole SB i MO. Biedni ludzie! Jeżeli mnie słyszycie bracia stojący na ulicy to pamiętajcie, że nie ma w nas nienawiści do was. Modlimy się za was i pamiętajcie, że jesteście waszymi braćmi”¹⁶.

Przed mszą świętą odprawioną 31 sierpnia 1984 r. odbyło się specjalne spotkanie dyrektora Wydziału ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Gorzowie Wielkopolskim z ks. Władysławem Sygnatowiczem – wikariuszem generalnym kurii, w którym ostrzegano go, że wystąpienie na mszy ks. Witolda Andrzejewskiego może wywołać niepokoje społeczne¹⁷.

Dysponując sporą wiedzą, władze wyrobiły sobie jednoznaczną opinię na temat ks. Andrzejewskiego. Wyraziły ją przy okazji objęcia przez niego funkcji proboszcza

¹¹ APG, UWG, 937, Meldunek wojewody gorzowskiego do Urzędu Rady Ministrów, 21 XI 1983 r., k. 63.

¹² APG, KW PZPR, 405, Informacja teleksowa KW PZPR w Gorzowie Wielkopolskim, 1 V 1984 r., k. 198.

¹³ APG, UWG, 1887, Informacja WUSW dla wojewody gorzowskiego, 23 VII 1984 r., k. 165; APG, UWG, 939, Meldunek wojewody gorzowskiego do Urzędu Rady Ministrów, 23 VII 1984 r., k. 23.

¹⁴ APG, UWG, 1887, Informacja WUSW dla wojewody, 23 VII 1984 r., k. 196.

¹⁵ *Ibidem*, k. 219; APG, UWG, 940, Meldunek wojewody gorzowskiego do Urzędu Rady Ministrów, 12 XI 1984 r., k. 43.

¹⁶ APG, UWG, 940, Meldunek wojewody gorzowskiego do Urzędu Rady Ministrów, 12 XI 1984 r., k. 43.

¹⁷ APG, UWG, 939, Meldunek wojewody gorzowskiego do Urzędu Rady Ministrów, 31 VIII 1983 r., k. 63.

parafii Matki Bożej Różańcowej w Gorzowie Wielkopolskim. Wydział ds. Wyznań wydał wówczas negatywną opinię w sprawie objęcia przez niego tego stanowiska. W uzasadnieniu do decyzji z 2 października 1986 r. napisano m.in.: „Postawa społeczna i polityczna oraz dotychczasowa działalność ks. Witolda Andrzejewskiego pozwala stwierdzić, że nie posiada on należytych kwalifikacji obywatelskich do pełnienia funkcji administratora parafii w Gorzowie W[ie]lk[o]p[olskim]. Ks. Witold Andrzejewski przebywa w Gorzowie W[ie]lk[o]p[olskim] od 1972 roku pełniąc funkcję wikariusza parafii pw. Niepokalanego Poczęcia NMP, parafii katedralnej oraz Duszpasterstwa Akademickiego. Od początku swojej działalności duszpasterskiej nie taił wrogiego stosunku do ustroju socjalistycznego i Polskiej Rzeczpospolitej Ludowej. Wielokrotnie publicznie występował przeciwko istniejącemu porządkowi prawnemu, szkodząc interesom państwa i społeczeństwa”¹⁸.

Kończąc ten krótki przegląd dokumentacji znajdującej się w gorzowskim archiwum, odnotuję także wizytę w Gorzowie Wielkopolskim o. Huberta Czumy z Radomia, który 7 marca 1983 r. w ośrodku Duszpasterstwa Akademickiego w Gorzowie Wielkopolskim poprowadził rekolekcje dla studentów. Skrytykował wówczas władze za przyjęcie liberalnej ustawy dopuszczającej przerywanie ciąży. Powiedział m.in.: „Nasi bracia komuniści są odpowiedzialni za zubożenie moralne społeczeństwa. Już w 1945 roku nasi bracia komuniści doprowadzili do zalegalizowania rozwodów, a w 1958 roku zezwolili na praktyki ludobójstwa, złowrogie prawa zostały już zaakceptowane niemal przez wszystkich i w społeczeństwie istnieje obawa jakiegokolwiek krytyki tego stanu rzeczy”¹⁹.

¹⁸ APG, UWG, 1326, Decyzja, 2 X 1986 r., k. 57.

¹⁹ APG, UWG, 934, Meldunek wojewody gorzowskiego do Urzędu Rady Ministrów, 8 III 1983 r., k. 63.

Marcin Stefaniak

„Wyrażcie zgodę na jego przeniesienie” Działalność lokalnych struktur aparatu represji w Szczecinie wobec o. Huberta Czumy w latach 1973–1979

O. Hubert Czuma pełnił posługę kapłańską w Szczecinie w latach 1973–1979. W tym krótkim okresie zdołał zapracować na miano legendarnego duszpasterza akademickiego, któremu miasto Szczecin w lipcu 2008 r. przyznało tytuł honorowego obywatela. Na temat działalności o. Czumy w Szczecinie powstało kilka artykułów naukowych, opublikowane zostały także jego wspomnienia¹. Niemniej jednak nie dokonano dotychczas gruntownej analizy działań podejmowanych przez władze wobec zakonnika, a w końcu to doprowadzenie przez komunistów do jego przeniesienia ze Szczecina było jednym z ważniejszych czynników tworzących jego legendę wśród mieszkańców miasta. Próba przeanalizowania wspomnianej tematyki zostanie podjęta w niniejszym artykule.

Pomorze Zachodnie w okresie PRL charakteryzował brak ukształtowanej struktury społecznej. Z tego względu działalność Kościoła katolickiego wśród młodzieży miała fundamentalne znaczenie. Wobec braku silnych uczelni humanistycznych na tym terenie uzasadnione jest twierdzenie, że to duszpasterstwa akademickie tworzyły elitę społeczną, która odisnęła piętno na historii regionu. Kapłani pełniący funkcję duszpasterzy akademickich już w czasie swojej posługi stawali się swego

¹ M. Stefaniak, *Sprawa Jacka Smykała jako przykład działalności aparatu represji wobec o. Huberta Czumy SJ* [w:] *Między Warszawą a regionem. Opozycja przedsierniowa na Pomorzu Zachodnim*, red. K. Kowalczyk, M. Paziewski, M. Stefaniak, Szczecin 2008; R. Włodkowski, *Szczecińskie Duszpasterstwo Akademickie lat siedemdziesiątych w świetle dokumentów państwowej administracji wyznaniowej* [w:] *ibidem*; M. Stefaniak, „Wartości moralne Rzeczypospolitej” – szczeciński wykład Leszka Moczulskiego z 20 stycznia 1978 r., „Pamięć i Sprawiedliwość” 2008, nr 2 (13); *idem*, *Działalność aparatu bezpieczeństwa wobec biskupa Jerzego Stroby i kurii szczecińsko-kamieńskiej w latach 1972–1978* [w:] *Aparat bezpieczeństwa wobec kurii biskupich w Polsce*, red. A. Dziurok, Warszawa 2009, s. 337–353.

rodzaju legendami. Przykładem może być osoba jezuita o. Władysława Siwka, założyciela Duszpasterstwa Akademickiego działającego przy kościele św. Andrzeja Boboli przy ul. Pocztowej w Szczecinie.

Duszpasterstwo akademickie prowadzone przez jezuitów rozpoczęło działalność w 1947 r. Praktycznie do upadku komunizmu w 1989 r. było miejscem formowania postawy znacznego grona osób, które następnie zaangażowały się w działalność antykomunistyczną. Jego pierwszy opiekun – o. Władysław Siwek – zdołał w krótkim czasie stworzyć środowisko, którego przedstawiciele byli jednymi z głównych aktorów wydarzeń Października 1956 r. w Szczecinie². Komuniści uważnie obserwowali działalność duszpasterstwa akademickiego, uznając, że jest to jedno z głównych zagrożeń dla ich władzy. Regres w pracy jezuitów na tym polu był zauważalny po wyjeździe o. Siwka ze Szczecina w 1970 r. Sytuacja ta zmieniła się dopiero po przybyciu do miasta o. Czumy, który w krótkim czasie zdołał przywrócić świetność duszpasterstwu.

Zakonnik został skierowany do Szczecina we wrześniu 1973 r. Rzeczywiste rozpoczęcie posługi kapłańskiej w nowym miejscu opóźniło się o trzy miesiące z powodu jego pobytu w szpitalu w Łodzi. Funkcjonariusze Wydziału IV KW MO w Szczecinie od samego początku byli świadomi, że na ich teren przybywa kapłan, który stanie się ich głównym wrogiem. Jeszcze przed przybyciem o. Czumy do Szczecina rozpoczęli zbieranie informacji i opinii, jakie panowały na jego temat wśród lokalnego duchowieństwa. Analizując ich działalność w tym okresie, można odnieść wrażenie, że dominowało w niej swoiste myślenie życzeniowe. Przykładem jest ocena wypowiedzi prowincjała jezuitów o. Tadeusza Koczwarę, który w październiku 1973 r. przebywał z wizytą w Szczecinie. Poinformował wówczas ordynariusza diecezji szczecińsko-kamieńskiej bp. Jerzego Strobę, że ze względów zdrowotnych o. Czuma nie przyjedzie do Szczecina. SB zinterpretowała tę informację nie jako czasowe odłożenie przybycia zakonnika, lecz zmianę planów jezuitów w tym zakresie³. Taka interpretacja była w pewien sposób uzasadniona. SB opierała ją na wcześniejszej wypowiedzi prowincjała jezuitów z maja 1973 r., w której oświadczył on, że Hubert Czuma nie może powrócić do pracy w duszpasterstwie akademickim⁴.

O. Czuma po przybyciu do Szczecina oficjalnie rozpoczął pracę jako duszpasterz rodzin oraz zajmował się prowadzeniem katechez. Nieoficjalnie zaś był pomocnikiem ówczesnego duszpasterza akademickiego o. Czesława Romanowskiego, który w powszechnej opinii niezbyt dobrze radził sobie z tym zadaniem⁵. W związku z tym, niemal od samego początku na o. Czumie spoczywała odpowiedzialność za funkcjonowanie ośrodka Duszpasterstwa Akademickiego przy parafii przy ul. Pocztowej. Mimo to można odnieść wrażenie, że SB w początkowym okresie skupiała się na obserwacji jezuita, nie podejmując przy tym żadnych akcji ofensywnych.

² Więcej na ten temat: M. Machalek, M. Stefaniak, *Szczeciński aparat bezpieczeństwa wobec Października '56* [w:] *W poszukiwaniu tożsamości. Październik 1956 na Pomorzu Zachodnim*, red. M. Machalek, A. Makowski, Szczecin 2007.

³ Archiwum IPN Oddział w Szczecinie (dalej: AIPN Sz), 008/641, t. 1, k. 334, Informacja pplk. Władysława Leszczyńskiego przesłana do naczelnika Wydziału V Departamentu IV MSW, 3 XI 1973 r.

⁴ Archiwum IPN w Warszawie (dalej: AIPN), mf 0608/278, Wniosek o zezwolenie na przeniesienie ks. Huberta Czumy, 29 XII 1976 r.

⁵ Relacja Jacka Smykała z 23 XII 2006 r., w zbiorach autora.

W latach 1973–1974 odnotowano tylko jedną informację dotyczącą o. Czumy. Pochodziła z kwietnia 1974 r., funkcjonariusze Wydziału IV KW MO w Szczecinie stwierdzili wówczas, że w czasie rekolekcji dla inteligencji, które odbywały się w parafii Świętego Ducha, wygłosił on jedyne „negatywne” wystąpienie. Za takie uznano słowa, w których wzywał zebranych „do zmanifestowania swojej katolickiej postawy wobec dzieci, nie wahając się pójść nawet do więzienia”⁶.

Biorąc pod uwagę dotychczasową postawę o. Huberta Czumy i działania podejmowane w stosunku do jego osoby przez władze komunistyczne, defensywna postawa SB wobec niego wydaje się zaskakująca. Wynikało to z gradacji zadań realizowanych przez lokalne struktury aparatu represji wobec Kościoła katolickiego. Z pewnością głównym polem zainteresowań była obserwacja procesu budowy powstałej w 1972 r. diecezji szczecińsko-kamieńskiej. Aktywność SB, KW PZPR i tutejszego Wydziału ds. Wyznań była na tym polu bardzo intensywna i zmierzała do stworzenia jak największych przeszkód mających w konsekwencji utrudnić lub uniemożliwić tworzenie administracji kościelnej, która poprzez to miałaby ograniczony wpływ na społeczeństwo zamieszkujące województwo szczecińskie. W tym celu SB prowadziła także zakrojone na szeroką skalę działania zmierzające do zdyskredytowania bp. Stroby, wykorzystano w tym celu m.in. konflikt pomiędzy ordynariuszem a księżmi chrystusowcami. Drugim powodem biernego zainteresowania osobą o. Huberta Czumy przez funkcjonariuszy Wydziału IV KW MO w Szczecinie była sytuacja panująca w szczecińskim duszpasterstwie akademickim do połowy lat siedemdziesiątych. Wówczas najaktywniejszą działalność na tym polu prowadzili chrystusowiec ks. Grzegorz Okroy i werbista ks. Alojzy Graczyk. O skali ich działalności może świadczyć fakt, że w 1974 r. gromadzili wokół siebie trzy czwarte młodzieży uczestniczącej w tej formie działalności kościelnej na terenie Szczecina. Policja polityczna oceniała ich jako sprawnych kapłanów, potrafiących zorganizować wokół siebie silną wspólnotę. Jednakże w wyniku podjętych działań operacyjnych funkcjonariusze SB zdołali doprowadzić do skłócenia kapłanów z ordynariuszem diecezji, co doprowadziło do znacznego ograniczenia zakresu ich działalności i ostatecznie wyjazdu z miasta⁷.

⁶ AIPN Sz, 008/641, t. 1, k. 391, Informacja na temat przebiegu i treści rekolekcji wielkopostnych, 16 IV 1974 r., k. 286.

⁷ SB wykorzystwała w tym celu niechęć, jaką żywili do bp. Jerzego Stroby zakonnicy pełniący posługę w diecezji szczecińsko-kamieńskiej. Można odnieść wrażenie, że w opinii SB każda negatywna informacja dotycząca zakonnika, która docierała do ordynariusza, powodowała jego uprzedzenie do kapłana. Wydział IV KW MO w Szczecinie wykorzystał w celu kompromitacji ks. Alojzego Graczyka informację, iż część pensjonariuszy domu starców, którym się opiekował, zapisywała mu w testamencie swój dobytek. Biskup został o tym powiadomiony przez Wydział ds. Wyznań. Ostatecznie sytuacja ta doprowadziła do ostrego konfliktu pomiędzy księdzem a ordynariuszem, w wyniku którego ks. Graczyk opuścił diecezję szczecińsko-kamieńską, wysyłając przy tym list do bp. Stroby, w którym skrytykował jego postępowanie i zarzucił mu niehumanitarny stosunek do księży. Po jego wyjeździe prowadzone przez niego Duszpasterstwo Akademickie uległo rozproszeniu. Z kolei ks. Grzegorz Okroy został skompromitowany w oczach ordynariusza za pomocą przekazanej w wyniku działań operacyjnych informacji, że chrystusowiec był głównym redaktorem petycji skierowanej przez Zgromadzenie Chrystusowców do biskupów gorzowskich oraz głównym krytykiem działalności biskupa spośród tej części zakonników. Ta informacja również doprowadziła do konfliktu z ordynariuszem, w wyniku którego ks. Okroy czynił starania zmierzające do opuszczenia diecezji. Ostatecznie opuścił ją w 1975(6) r.; Archiwum IPN Oddział w Poznaniu, 0016/641, t. 1, k. 367–368, Informacja dotycząca sytuacji konfliktowych wśród kleru na terenie woj. szczecińskiego, 17 II 1974 r.; M. Stefaniak, *Działalność aparatu bezpieczeństwa wobec biskupa Jerzego Stroby i kurii...*, s. 337–353.

Można odnieść wrażenie, że pewne sukcesy, które odnosiła SB w regionie znacznie osłabiły jej czujność. Analizując zachowaną dokumentację, należy dojść do wniosku, iż funkcjonariusze nie zauważyli, że o. Hubert Czuma w latach 1973–1975, oficjalnie będąc tylko pomocnikiem duszpasterza akademickiego w parafii jezuitów, praktycznie odbudował wspólnotę i znacznie zintensyfikował jej pracę. Może wpłynął na to także fakt, iż zbyt dużą wagę przykładano do wspomnianych już słów prowincjała jezuitów dotyczących pracy o. Czumy z duszpasterstwem akademickim.

Moment przełomowy nastąpił w 1975 r. i był bezpośrednio związany z ordynariuszem diecezji bp. Jerzym Strobą. Wiosną stał się on poważnym kandydatem do objęcia stanowiska arcybiskupa wrocławskiego. Jednakże jego osoba wzbudziła zdecydowany sprzeciw władzy, która w wyniku działań SB i aparatu administracyjnego zdołała utracić jego aspiracje. Spowodowało to zaostrzenie kursu przyjętego przez bp. Strobę w relacjach na poziomie władze lokalne a administracja diecezji szczecińsko-kamiieńskiej. Pierwszym krokiem zwiastującym nowy kurs ordynariusza było powołanie o. Huberta Czumy na stanowisko duszpasterza akademickiego⁸.

Oficjalne objęcie funkcji przez jezuitę, które nastąpiło w październiku 1975 r., było dla aparatu władzy w województwie szczecińskim dużym zaskoczeniem. Środowisko, które według nich zostało zneutralizowane, nagle przebudziło się ze zdwojoną siłą. Dodatkowo na jego czele stanął charyzmatyczny kapłan, już wówczas otoczony nimbem legendy, w której mieściły się takie wartości jak: wierność zasadom i religii, odwaga i patriotyzm.

SB od tego momentu całkowicie zmieniła taktykę wobec o. Czumy. Zaczęto stosować wyłącznie środki ofensywne, które miały skłonić go w krótkim okresie do zmiany charakteru działalności, a docelowo do ostatecznego opuszczenia przez niego terenu województwa. Policja polityczna stosowała brutalne metody, które miały uderzyć zarówno w jezuitę, jak i zgromadzonych wokół niego studentów. Za pierwsze tego typu działanie należy uznać sprawę skreślenia z listy studentów Pomorskiej Akademii Medycznej w grudniu 1975 r. Jacka Smykała – uczestnika Duszpasterstwa Akademickiego o. Huberta Czumy. Przemawia za tym zarówno zbieżność dat – do incydentu, z powodu którego student został relegowany doszło w październiku tego roku, jak i przebieg sprawy, wskazujący jednoznacznie, że właściwym adresatem miało być środowisko skupione w kościele przy ul. Pocztowej. Sprawę tę należy przybliżyć, jest ona bowiem przykładem bezwzględnych działań podejmowanych przez SB wobec młodych ludzi gromadzących się we wspólnotach organizowanych przez Kościół katolicki. Problem Jacka Smykała, wówczas studenta III roku Wydziału Lekarskiego, rozpoczął się niepozornie. Tuż po rozpoczęciu roku akademickiego został on sprowokowany przez prowadzącą zajęcia z podstaw nauk politycznych dr Danutę Jabłońską do szczerych wypowiedzi. Student prawdopodobnie uwierzył w te deklaracje, otwarcie bowiem, podczas prowadzonych tam dyskusji, krytykował rzeczywistość komunistycznej Polski. To spowodowało, że do KW MO wpłynął anonim, napisany prawdopodobnie przez funkcjonariusza SB, przedstawiający Smy-

⁸ J. Żaryn, *Dzieje Kościoła katolickiego w Polsce (1944–1989)*, Warszawa 2003, s. 315–316; AIPN, 0713/146, Notatka dotycząca propozycji odmowy mianowania bp. Stroby na stanowisko ordynariusza we Wrocławiu, 13 III 1975 r., k. 117.

kała jako „zadeklarowanego wroga Polski, który ma zawsze głupie uwagi pod adresem Partii, Rządu, [któremu] nie podoba się socjalizm, współpraca Polski z obozem socjalistycznym”. Wydział III KW MO w Szczecinie wszczął na tej podstawie 28 listopada 1975 r. sprawę operacyjnego sprawdzenia o kryptonimie „Smyk”. W jej wyniku 5 grudnia funkcjonariusze SB przeprowadzili ze Smykałem rozmowę, w której groźbami próbowali go zmusić do podpisania lojalki. Student, który był do tego spotkania przygotowany przez o. Czumę, nie wyraził na to zgody. Spowodowało to zaostrenie działań SB, która ostatecznie wykorzystała spolegliwą postawę władz uczelni, doprowadzając do jego skreślenia z listy studentów. Funkcjonariusze SB i KW PZPR w Szczecinie zostali zaskoczeni reakcją na to wydarzenie młodzieży akademickiej uczestniczącej w działalności duszpasterstw na terenie całego kraju, która jawnie zaprotestowała przeciwko takiemu traktowaniu studentów. Ostatecznie Jacek Smykał, po wyczerpaniu możliwości odwołań od decyzji rektora, 13 lutego 1976 r. został skreślony z listy studentów⁹.

Prowokacja zorganizowana przez SB i wspierana przez władze partyjne miała doprowadzić do dezintegracji środowiska skupionego wokół o. Huberta Czumy. Jednakże akcja protestacyjna zorganizowana przez duszpasterzy akademickich i studentów znacznie wzmocniła to środowisko, które od tej pory stało się podmiotem życia społecznego znacznie wykraczającym zakresem swojego oddziaływania poza wymiar religijny. Dla szczecińskiej SB sprawa Jacka Smykała miała dodatkowe znaczenie. Analizując ją, należy stwierdzić, że w rzeczywistości to działalność jej funkcjonariuszy była głównym czynnikiem kreującym o. Czumę i prowadzone przez niego duszpasterstwo na wiodący ośrodek opozycyjny w mieście.

SB bardzo szybko wyciągnęło wnioski z porażki. Już na początku 1976 r. funkcjonariusze Wydziału IV KW MO w Szczecinie stwierdzili, że jezuita jest „jedynym księdzem w województwie, który był otwarcie wrogo ustosunkowany do rządów komunistycznych w Polsce”¹⁰. Ta niezbyt odkrywczą oceną miała jednak swoje konsekwencje. Początkowo wszakże funkcjonariusze aparatu represji nie zdefiniowali swojej taktyki w stosunku do niezłomnego jezuitę. Prawie przez cały 1976 r. ograniczali się wyłącznie do skrupulatnej inwigilacji zakonnika oraz informowania o jego działalności funkcjonariuszy PZPR i pracowników Wydziału ds. Wyznań. Funkcjonariusze SB skrupulatnie odnotowywali wszystkie wypowiedzi jezuitę dotyczące stosunków państwo – Kościół katolicki. W pierwszej połowie tego roku za szczególnie niepokojące uznali aktywne zaangażowanie o. Czumy w podjętą przez bp. Strobę próbę zmuszenia administracji państwowej do wyrażenia zgody na budowę kościołów w nowo budowanych dzielnicach Szczecina¹¹. Za szczególnie negatywną uznali wypowiedź jezuitę wygłoszoną podczas mszy świętej odprawionej 16 maja 1976 r. Wymaga ona przytoczenia, ukazuje bowiem sposób komunikacji jezuitę z wiernymi, który nie podaje informacji w sposób pokrętny, wręcz przeciwnie, przedstawia postulatory w sposób jasny i niepodlegający dyskusji: „Naród polski jest w większości narodem chrześcijańskim, ma pełne prawo do budowy wszystkich potrzebnych świątyń. Jeśli jest miejsce na teatr, na kino – na to co jest rzeczywiście

⁹ Więcej na ten temat zob. M. Stefaniak, *Sprawa Jacka Smykała...*, s. 149–164.

¹⁰ AIPN Sz, 008/641, t. 2, Referat, 1976 r., k. 101.

¹¹ M. Stefaniak, *Działalność aparatu represji wobec biskupa Jerzego Stroby i kurii...*, s. 348–349.

potrzebne dla ludzi, tak samo musi być miejsce dla chrześcijan najważniejsze – na kościół. Władza społeczna ma obowiązek słuchać społeczeństwa od tysięcy lat chrześcijańskiego. Władza ludowa ma zaledwie lat trzydzieści. Jeśli nie bierze pod uwagę głosów większości katolickiej, oznacza to, że ich sobie lekceważy. Jeśli się lekceważy te głosy, to wtedy dochodzi do niepokojów społecznych, a przecież mamy żyć w pokoju i niewierzący i wierzący. Dlatego też w imię pokoju domagamy się świętyń. [...] domaganie się budowy potrzebnego kościoła jest sprawą naszego prawa, nie łaski władzy, tylko sprawą sprawiedliwości”¹².

Tworzenie się w Polsce od połowy lat siedemdziesiątych struktur jawnej opozycji spowodowało także, że działalność o. Huberta Czumy w Szczecinie budziła wśród miejscowych przedstawicieli władzy coraz większe obawy. Słusznie podejrzewali oni, że pierwsze próby działalności opozycyjnej na terenie miasta były podejmowane wśród młodych ludzi skupionych wokół niezłomnego zakonnika. O skali zagrożenia według SB miała świadczyć wypowiedzi Czumy, który w listopadzie i grudniu 1976 r. wygłosił siedem kazań, a w nich „krytykował sytuację ekonomiczną kraju, apelował o pomoc dla robotników więzionych i zwolnionych z pracy, krytykował stosunki społeczne panujące w Polsce, [...] podkreślał brak swobód demokratycznych i podważał politykę międzynarodową Polski, a przede wszystkim przyjaźń z krajami socjalistycznymi”. Za najgroźniejsze uważano, że organizuje on zamknięte spotkania z wybraną grupą studentów i przedstawicielami miejscowej inteligencji¹³.

Decydenci komunistyczni uznali, że jedynym rozwiązaniem jest usunięcie duszpasterza ze Szczecina, co miało doprowadzić do faktycznej dekompozycji środowiska skupionego wokół niego. Lokalne władze zaostrzyły swoje stanowisko wobec o. Czumy pod koniec 1976 r. 29 grudnia ppłk Jarosław Wernikowski, ówczesny zastępca komendanta wojewódzkiego MO ds. SB, skierował do wicedyrektora Departamentu IV MSW pismo, w którym prosił o wyrażenie zgody na usunięcie jezuity ze Szczecina. W piśmie tym wskazywał, że nie ma podstaw do postawienia zakonnikowi zarzutów prokuratorskich, nie stwierdzono bowiem, aby prowadził działalność nielegalną. Jednocześnie funkcjonariusze SB przypuszczali, że taką aktywność może on w przyszłości przejawiać, ale to i tak według nich będzie trudne do udowodnienia, prawdopodobnie bowiem zakonnik ograniczy się do roli „przywódcy duchowego”. Jako główny powód podjęcia tak rygorystycznych kroków wskazywano postępowanie jezuity, który w kazaniach miał prowadzić do rozpowszechniania szkodliwych poglądów. Do takich ppłk Wernikowski zaliczał następujące treści: „głoszenie, że w Polsce nie ma prawdziwej wolności, stwarza się tylko jej pozory”; „podważa podstawowe zasady przyjaźni i sojuszu ze Związkiem Radzieckim argumentując to osobistą interpretacją przyczyn upadku Powstania Warszawskiego”; „twierdzi, że nie ma granic zła płynącego z państwowego ateizmu”; „systematycznie krytykuje ustawę o dopuszczalności przerywania ciąży, czyniąc zarzut, że jest to akt przemocy względem społeczeństwa akceptowanie masowej zbrodni, a odpowiedzialni za to wszystko są polscy komuniści”; „Nawołuje by nie dać się zastraszyć, że prawdziwy chrześcijanin powinien

¹² AIPN Sz, 008/641, t. 2, Informacja, 17 V 1976 r., k. 156.

¹³ *Ibidem*, Informacja, 4 I 1977 r., k. 185–186.

być odważny i przygotowany na wszystko. Rządzący natomiast muszą słuchać głosów ludu chrześcijańskiego, bo jeśli go się lekceważy to dochodzi do niepokojów społecznych”. Funkcjonariusze SB określili także warunki, jakie powinno spełniać miejsce, do którego zostanie przeniesiony o. Czuma. Według nich powinien to być ośrodek o nielicznym środowisku studenckim i inteligenckim, bez wielkoprzemysłowych zakładów. Mieli oni prawdopodobnie na myśli administrowane przez jezuitów sanktuarium maryjne w Świętej Lipce w pobliżu Olsztyna. SB była przekonana, że usunięcie jezuitów ze Szczecina, przy jednoczesnym kształtowaniu metodami operacyjnymi negatywnych opinii o nim, doprowadzi do regresu w działalności prowadzonego przez niego duszpasterstwa¹⁴.

Władze partyjne oficjalnie poruszyły problem działalności o. Huberta Czumy w Szczecinie w trakcie spotkania pomiędzy ordynariuszem diecezji bp. Jerzym Strobą a ówczesnym I sekretarzem KW PZPR Januszem Brychem, do którego doszło 28 lutego 1977 r. Rozmowa nie przyniosła jednak oczekiwanego przez nich efektu. Biskup odrzucił sugestię komunistów, twierdząc, że o. Czuma jest „gorącym patriotą”, którego działalność nie jest konsekwencją kapłaństwa, lecz wartości krzewionych w jego rodzinie¹⁵. Można też odnieść wrażenie, że podjęta przez władze próba usunięcia o. Huberta Czumy ze Szczecina przyniosła odwrotny skutek. Pomimo rozmowy, jaką przeprowadził z nim bp Jerzy Stroba, kazania wygłaszane przez jezuitę od początku 1977 r. były jednoznacznie antykomunistyczne. Kapłan w krytyczny sposób oceniał rządy komunistów, zawsze jednak przedstawiając je z punktu widzenia problematyki moralności i wiary, a nie w aspekcie politycznym.

SB skrupulatnie zbierała informacje o publicznych wystąpieniach jezuitów. Fragmenty, które według SB były wyjątkowo nieprzychylnie władzy, przesyłano do Departamentu IV MSW i władz partyjnych. Warto przytoczyć kilka przykładowych wypowiedzi o. Czumy, których, w opinii władzy, nie można było bezkarnie głosić. W dniach od 24 do 27 lutego o. Hubert Czuma przeprowadził rekolekcje dla młodzieży w ośrodku Duszpasterstwa Akademickiego o. jezuitów przy kościele Świętego Krzyża w Gdańsku-Wrzeszczu. Jego rozważania dotyczyły realiów funkcjonowania państwa świeckiego oraz jego wpływu na społeczeństwo. Funkcjonariusze SB w stenogramach z jego wystąpień podkreślili następujące fragmenty: „Co myślą bracia ateści? Że zawojują świat, Hitler też tak myślał no i co z tego wyszło”; „Przedtem były czołgi i słyhać było podkute buty [...]. Dzisiaj też są czołgi [...]. Dzisiaj też siłą usiłują nam wtłaczać ideologię i przekonania”; „ci co chodzą od przypadku do przypadku do kościoła to są potencjalni kandydaci do partii. Diabeł też chce dobrego tak jak partia – przyjdź i podaj rękę. Dalej też tak zostaniesz oszukany”; „ateści, którzy rozwiązali moralność – tak, że dziś nie możemy się połąpać co jest obowiązujące w ich moralności. Oni rzeczywiście nie używają takich określeń w stosunku do zła jak: chyba, trzeba itd., starają się tylko określać jako zło, to co im się aktualnie nie podoba”; „jeśli się zniewolimy, jeśli się poddamy im to wtedy stajemy się niewolnikami. Kiedy poddajemy się jeżeli sekretarz lub kierownik coś powie-

¹⁴ AIPN, mf 0608/278, Wniosek o spowodowanie przeniesienia ks. Huberta Czumy; relacja o. Huberta Czumy, 10 II 2007 r., w zbiorach autora.

¹⁵ Archiwum Państwowe w Szczecinie, Wydział ds. Wyznań, 7, Notatka z rozmowy z bp. Jerzym Strobą, 2 III 1977 r., k. 170–173.

dział i ja muszę ulegać temu, bo grożą wyrzuceniem z pracy, no to, moi drodzy, damy się wtedy zniewolić”¹⁶. Komuniści nie bezpodstawnie obawiali się słów, które przecież były skierowane do młodzieży akademickiej. Odwaga i prostota, z jaką wyrażał się zakonnik o peerelowskiej rzeczywistości musiała budzić zainteresowanie, a co najważniejsze przekonywać do swoich racji. Dla ówczesnej władzy stanowiło to realne zagrożenie. Przecież ośrodki duszpasterstwa akademickiego skupiały wówczas młodzież „poszukującą”, która jednocześnie była na tyle odważna, aby brać udział w jego działalności. Z tego powodu uzasadnione jest stwierdzenie, że skupiał się tam kwiat młodzieży stanowiący swego rodzaju elitę ówczesnego pokolenia dwudziesto–trzydziestolatków.

Pomimo początkowego niepowodzenia władza nie rezygnowała z zamiaru usunięcia jezuita ze Szczecina. Podczas kolejnego spotkania pomiędzy bp. Stroba a wojewodą Jerzym Kuczyńskim, do którego doszło 3 czerwca 1977 r., jednym z ważniejszych omawianych tematów była postawa o. Czumy. Biskup już tak jednoznacznie nie bronił zakonnika, wręcz przeciwnie, według ówczesnego dyrektora Wydziału ds. Wyznań Henryka Kołodziejka miał stwierdzić, że nie pozwoli, aby księża w diecezji angażowali się w działalność polityczną¹⁷. Prawdopodobnie także po tym spotkaniu ordynariusz przeprowadził rozmowę z jezuitą na temat jego publicznych wypowiedzi. Biskup musiał mieć świadomość, że postawą o. Czumy władza będzie uzasadniała negatywne rozpatrywanie wniosków składanych do urzędów przez księży z jego diecezji. Nie była to dla niego korzystna konstatacja, bowiem budowa struktur nowej diecezji w tak trudnych realiach społecznych wymagała od hierarchii kościelnej prowadzenia umiętnej gry z władzą.

O. Hubert Czuma był jednak konsekwentny w swojej działalności, wpłynęło na to zarówno powiększanie się środowiska studenckiego skupionego wokół niego, jak i rozwój ruchów opozycyjnych, jaki dokonywał się w tym czasie w PRL. Przede wszystkim duże wrażenie na nim musiało wywołać ogłoszenie 25 marca 1977 r. deklaracji o powstaniu Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, którego jednym z głównych założycieli był jego brat, Andrzej, aktywnie zaś włączył się w jego działalność kolejny brat, Benedykt¹⁸. Jezuita wkrótce wygłosił jedyne kazanie, które bezpośrednio popierało działalność organizacji opozycyjnej wobec reżimu komunistycznego. 10 lipca 1977 r. wypowiedział następujące słowa: „W ostatnich czasach powstają takie właśnie ruchy w różnych państwach – ruchy obrony praw człowieka. Może te ruchy są niedoskonałe, ale na pewno mają dobrą intencję, żeby ratować człowieka przed jakimkolwiek wyzyskiem i jakąkolwiek krzywdą. Zrozumiał to ojciec święty Paweł VI, który zwrócił się w ostatnich dniach do sekretarza generalnego ONZ, żeby stworzył taki ogólnoświatowy ruch obrony praw człowieka [...]. Módlmy się za tych, którzy cierpią prześladowania, siedzą w więzieniach z powodu swoich przekonań – obrony niewinnych, aby jak najszybciej wrócili do domów”¹⁹.

¹⁶ AIPN, mf 0608/278, Meldunek, 28 II 1977 r.

¹⁷ AIPN Sz, 0012/226, t. 1, Charakterystyka i ocena wyników polityki wyznaniowej w województwie szczecińskim w okresie od 1 IX 1975 r. do 1 IX 1977 r., b.d., k. 36–39.

¹⁸ G. Waligóra, *Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela 1977–1981*, Warszawa 2006, s. 64.

¹⁹ AIPN, mf 0608/278, Fragment kazania wygłoszonego przez ks. Huberta Czumę w dniu 10 VII 1977 r. o godz. 10.00 w kościele p.w. św. A. Boboli w Szczecinie.

Postawa o. Czumy oraz jego kontakty rodzinne spowodowały, że studenci skupieni wokół niego byli naturalnym zapleczem w działalności ROPCiO w Szczecinie. Tworząc organizację opozycyjną, Andrzej Czuma już w lutym 1977 r. podjął rozmowy z członkami duszpasterstwa prowadzonego przez jego brata. Ich konsolidacja wokół idei opozycyjnych nastąpiła latem tego roku, kiedy w działalność w ROPCiO zaangażowali się kolejarze: Jan Tarnowski, Michał Plater-Zyberk i Jan Żórawski, którzy byli wychowankami pierwszego legendarnego Duszpasterza Akademickiego w Szczecinie o. Władysława Siwka. Wówczas wokół o. Czumy utworzyła się grupa, która miała szansę nadać ton działalności opozycyjnej w mieście. Potwierdzała to różnorodność podejmowanych działań, m.in. z inspiracji Przemysława Fenrycha utworzono tzw. Trybunę Duszpasterską, w ramach której dyskutowano na tematy związane z życiem społeczno-politycznym kraju. W czasie letniego obozu duszpasterstwa akademickiego w Bukowinie Tatrzańskiej Andrzej Czuma przeprowadził rozmowy dotyczące utworzenia Punktu Konsultacyjno-Informacyjnego w Szczecinie. Ostatecznie został on utworzony w październiku 1977 r., w mieszkaniu Anny Krasnodębskiej, która wówczas sprzedawała dewocjonaalia w kiosku na terenie kościoła Jezuitów, dyżury w nim podjął się prowadzić uczestnik duszpasterstwa o. Czumy – Jacek Zakrzewski²⁰.

Władze komunistyczne były wobec działalności duszpasterza i środowiska skupionego wokół niego praktycznie bezradne. Podsumowując wyniki prowadzonych przez siebie działań, SB wskazywała w 1977 r., że dotychczasowe metody zmierzające do usunięcia jezuitę ze Szczecina nie przyniosły efektu. Funkcjonariusze Wydziału IV KW MO w Szczecinie uznali, że sama rozmowa z bp. Strobą na temat jezuitę, jeżeli nie będzie poparta argumentami o jego opozycyjnej działalności, nie doprowadzi do zakończenia jego posługi w Szczecinie. Jednocześnie przyznawali, że wokół o. Czumy nie mają tajnych współpracowników, którzy byliby w stanie takie informacje uzyskać. W planach pracy Wydziału IV KW MO w Szczecinie założono, że głównym celem będzie uzyskanie informacji mających stać się koronnym dowodem zmuszającym władze kościelne do usunięcia zakonnika z miasta²¹. Wówczas nastąpiła także zmiana instytucji, która miała podejmować decyzje co do taktyki zmierzającej do usunięcia jezuitę. Można odnieść wrażenie, że wobec porażki odniesionej przez SB całość odpowiedzialności przejął Wydział ds. Wyznań szczecińskiego Urzędu Wojewódzkiego, a dokładnie kierujący jego pracami dyrektor Henryk Kołodziejek.

Wydział ds. Wyznań udowodnił, że potrafi skutecznie działać już na początku 1978 r. Wówczas z inicjatywy osób związanych z parafią jezuitów zorganizowano wykład Leszka Moczulskiego na temat „Wartości moralne Rzeczypospolitej”. Odbył on się 20 stycznia w kościele Pallotynów w Szczecinie pw. św. Jana Ewangelisty. Wysłuchała go ogromna – jak na spotkania organizowane przez opozycję – liczba około 1500 osób. Władza odebrała to jako sygnał alarmowy, że elitarnie do tej pory

²⁰ AIPN Sz, 0012/17, t. 5, Meldunek operacyjny Wydziału III KW MO w Szczecinie z 7 IX 1977 r., k. 342–343; relacja o. Huberta Czumy, 20 II 2007 r., w zbiorach autora; relacja Dariusza Rawickiego, listopad 2008 r., w zbiorach autora.

²¹ AIPN Sz, 008/641, t. 2, Ocena stopnia realizacji planów rocznych w najistotniejszych problemach. Omówienie założeń do planów rocznych na 1978 r., k. 215–224.

środowisko skupione wokół o. Czumy zaczyna się przeradzać w ruch masowy. Henryk Kołodziejek przystąpił do intensywnego zbierania dowodów potwierdzających tezę, że jezuita był głównym organizatorem tego spotkania, co nie było zgodne z prawdą, nie uczestniczył on bowiem w przygotowaniu spotkania z Moczulskim. Dyrektor Wydziału ds. Wyznań dla uzyskania interesujących go dowodów użył różnorodnych narzędzi administracyjnych. W tym celu przeprowadził dwie rozmowy z ks. Stanisławem Chabińskim, proboszczem parafii, który całą odpowiedzialnością za zorganizowanie wykładu obarczył o. Czumę. Kołodziejek zdołał także doprowadzić do tego, że Rada Księży Pallotynów wydała komunikat, w którym oficjalnie zdystansowała się od wykładu wygłoszonego w ich kościele w Szczecinie: „z powodu niedopatrzenia usiłowano z tego miejsca wzniecić niezgodę i głoszone poglądy nie mające nic wspólnego z piękną ideą chrześcijan. Wyrażamy z tego powodu ubolewanie. Kościół nie jest bowiem trybuną polityczną, ale miejscem wzajemnego zrozumienia i otwarcia na potrzeby czasu”²².

Po zebraniu „dowodów” przez Wydział ds. Wyznań doprowadzono do spotkania wojewody szczecińskiego Jerzego Kuczyńskiego z bp. Jerzym Stroba. Miało ono zupełnie inny charakter niż poprzednie, poruszano jedynie temat działalności o. Czumy. Biskup próbował bronić zakonnika, podnosząc, że nie uczestniczył on w organizacji wykładu Leszka Moczulskiego. Usiłował także wskazać proceduralne trudności związane z odwołaniem jezuitę, wskazując, że taką decyzję mógłby podjąć tylko prowincjał zakonu. Przewidywał, że usunięcie zakonnika wywoła protesty studentów skupionych wokół niego. Wojewoda nie przyjął tłumaczeń hierarchy i postawił mu ultimatum, że do momentu usunięcia o. Czumy ze Szczecina inne sprawy podnoszone przez Kościół katolicki w województwie szczecińskim nie będą rozpatrywane²³.

Po rozmowie z wojewodą ordynariusz podjął szereg działań zmierzających po przeniesienia jezuitę. Prawdopodobnie obawiał się blokady inwestycji w ciągle organizowanej diecezji oraz – co mogło być istotniejsze – osłabienia jego szans na objęcie funkcji arcybiskupa poznańskiego, które przecież było uzależnione od uzyskania zgody władz państwowych²⁴. Biskup Stroba w marcu 1978 r. przeprowadził rozmowy w episkopacie w sprawie o. Czumy. Ustalił wówczas z sekretarzem episkopatu bp. Bronisławem Dąbrowskim, że jezuita zostanie przeniesiony ze Szczecina i pozbawiany funkcji duszpasterza akademickiego. Dostał także upoważnienie do przeprowadzenia rozmów na ten temat z prowincjałem jezuitów²⁵. Po marcowych rozmowach przeprowadzonych przez bp. Strobę przyszłość działalności o. Huberta Czumy w Szczecinie została praktycznie przesądzona. Otwarte było tylko pytanie, w jaki sposób zostanie to przeprowadzone, aby nie doprowadzić do protestu studentów skupionych w duszpasterstwie prowadzonym przez zakonnika.

²² Więcej na ten temat zob. M. Stefaniak, „Wartości moralne Rzeczypospolitej”..., s. 349–362.

²³ *Ibidem*.

²⁴ *Idem*, *Działalność aparatu bezpieczeństwa wobec biskupa Jerzego Stroby i kurii...*, s. 352.

²⁵ *Informacja dot. stanu rozpoznania zagrożeń bezpieczeństwa wewnętrznego w marcu 1978 r.*, 4 III 1978 r. [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR (1976–1980)*, wybór, wstęp i oprac. Ł. Kamiński, P. Piotrowski, Wrocław 2002, s. 192–197.

Świadomość grożących protestów musiała być obecna także w SB, która w pierwszym półroczu 1978 r. dokonała dekompozycji środowiska studenckiego skupionego wokół o. Czumy. Pretekstem do zastosowania represji było utworzenie 10 maja 1978 r., głównie przez uczestników duszpasterstwa akademickiego, Studenckiego Komitetu Solidarności. Ogłoszenie deklaracji bezpośrednio przed rozpoczęciem letniej sesji egzaminacyjnej było błędem. SB wykorzystała fakt, że nadal było to grono elitarne bez większego poparcia wśród miejscowego środowiska studenckiego i naukowego. Umożliwiło to funkcjonariuszom wywarcie presji na władzach uczelni, które skreśliły z listy studentów większość sygnatariuszy i sympatyków SKS oraz ich przyjaciół. W ten sposób latem 1978 r. środowisko studenckie skupione wokół o. Czumy zostało przetrzebione, a ci, którzy pozostali zajmowali się głównie swoimi losami na uczelniach. Musiało to doprowadzić przynajmniej do chwilowego rozluźnienia więzi pomiędzy jezuitą a jego wychowankami²⁶.

Tymczasem SB nadal intensywnie obserwowała o. Czumę, skupiając się przede wszystkim na treściach głoszonych przez niego kazań. Każdy wątek, który potraktowano jako polityczny, był skrupulatnie odnotowywany, a następnie przesyłany do Wydziału ds. Wyznań, który został zobligowany do podjęcia interwencji u biskupa dotyczących niezrealizowania przez niego obietnicy przeniesienia jezuitę ze Szczecina²⁷. SB na początku maja 1978 r. poinformowała bp. Jerzego Strobę o zamiarach uczestników duszpasterstwa akademickiego utworzenia w Szczecinie SKS, przy czym, niezgodnie z prawdą, całą odpowiedzialnością za podjęcie tej inicjatywy obarczono o. Czumę. Dla biskupa był to koronny argument utwierdzający go w decyzji podjętej na przełomie lutego i marca. Przy czym nowa informacja usztywniła jeszcze jego stosunek do zakonnika. Zrezygnował z przeprowadzenia z nim bezpośredniej rozmowy, oficjalnie argumentując to obawą, aby nie zrazić do siebie studentów. Oficjalnie ogłosił także kurialistom, że o. Hubert Czuma będzie przebywał w Szczecinie do końca czerwca 1978 r. Polecił również kanclerzowi kurii oraz ks. Andrzejowi Offmańskiemu zbadanie sprawy i informowanie go na bieżąco o przebiegu wydarzeń.

SB wykorzystała fakt powstania SKS do skłócenia pozostałych duszpasterzy akademickich działających na terenie Szczecina z o. Czumą. Wyjątkowy sukces na tym polu osiągnęli, ingerując w bliskie kontakty łączące duszpasterstwa prowadzone przez jezuitów i chrystusowców. Proboszcza parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa, ks. Romana Bucholca, poinformowali, że z prowadzonego przy jego kościele przez ks. Józefa Kosobuckiego duszpasterstwa studenci odchodzą do duszpasterstwa o. Czumy, który lepiej potrafi organizować tę formę działalności. W konsekwencji ks. Bucholc potępił polityczne zaangażowanie jezuitę oraz oskarżył ks. Kosobuckiego o popieranie politycznej działalności, grożąc, że jeżeli nie zmieni form pracy, zostanie zwolniony z funkcji duszpasterza²⁸.

²⁶ Relacja Wojciecha Klukowskiego, 4 X 2007 r., w zbiorach autora.

²⁷ AIPN, mf 0608/278, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Szczecinie kpt. Czesława Zuziaka do naczelnika Wydziału V Departamentu IV MSW, 14 III 1978 r.

²⁸ *Ibidem*, Pismo zastępcy naczelnika Wydziału IV SB KW MO w Szczecinie kpt. Czesława Zuziaka do naczelnika Wydziału V Departamentu IV MSW, 4 V 1978 r.

O. Hubert Czuma prawdopodobnie od wczesnej wiosny 1978 r. miał świadomość, że kończy się jego posługa kapłańska w Szczecinie. Mimo to nie zmienił charakteru swojej działalności, na co dowodem jest fakt, że wspólnie z o. Ludwikiem Wiśniewskim wziął udział w spotkaniu, do którego doszło w klasztorze Dominikanek w Świętej Annie koło Częstochowy, w którym uczestniczyła większość czołowych działaczy opozycyjnych związanych z duszpasterstwem akademickim²⁹.

Ostatecznie władze kościelne usunęły o. Czumę ze Szczecina w sierpniu 1978 r. pod pretekstem skierowania go do kurii generalnej o. jezuitów na półroczne studia z dziedziny duchowości jezuickiej. Został on jednocześnie pozbawiony funkcji duszpasterza akademickiego, której później oficjalnie już nigdy nie pełnił. Fakt wysłania zakonnika na studia z pewnością miał uspokoić młodzież skupioną wokół niego, bo przecież był to tylko półroczny wyjazd na studia do Rzymu, czyli na pierwszy rzut oka nic się nie zmieniało. Po wyjeździe jezuita ze Szczecina zostały zrealizowane zamierzenia władzy. Środowisko, na którym opierało się funkcjonowanie w mieście ROPCiO, uległo znacznej dekompozycji. Objawiało się to zarówno zaprzestaniem działalności SKS, jak i rzeczywistym zakończeniem prowadzenia dyżurów w PKI ROPCiO. Konsekwencją tego było zaniechanie działalności o charakterze opozycyjnym, którą podejmowali członkowie prowadzonego przez zakonika duszpasterstwa.

O. Hubert Czuma powrócił do Szczecina w lutym 1979 r. Należy zaznaczyć, że zrobił to na własną prośbę, otrzymał bowiem od władz zakonnych propozycję kontynuowania studiów w Rzymie, z której nie skorzystał. W międzyczasie nastąpiła zmiana na stanowisku ordynariusza diecezji, które po bp. Jerzym Strobie (w październiku 1978 r. został arcybiskupem poznańskim) zajął bp. Kazimierz Majdański. Zamiana ordynariusza nie wpłynęła jednak na poprawę pozycji o. Czumy w diecezji. Nie zezwolono mu na sprawowanie funkcji duszpasterza akademickiego, odtąd do końca swojego pobytu w mieście pełnił jedynie funkcję pomocnika duszpasterza akademickiego³⁰. Mimo to o. Hubert Czuma nie zmienił charakteru swojej pracy. Nadal działał w sposób, który imponował młodym ludziom, a który dla władzy był nie do przyjęcia. Choć formalnie nie był już duszpasterzem akademickim, nadal pozostawał twarzą tego ruchu w Szczecinie. Władza za wyjątkowo niebezpieczną uznała jego inicjatywę powołania Międzyośrodkowej Rady Duszpasterstwa Akademickiego, która miało zajmować się koordynacją i wymianą doświadczeń pomiędzy poszczególnymi duszpasterstwami. Komuniści podejrzewali natomiast, że jej głównym zadaniem będzie „aktywizowanie wrogiej działalności politycznej i umożliwienie jej rozszerzenia w środowiskach inteligentnym Szczecina”³¹. Inicjatywa jezuita spotkała się ze zdecydowaną reakcją władzy, która odtworzyła scenariusz zastosowany z powodzeniem w pierwszej połowie 1978 r. Pierwsze stanowisko władz wobec o. Czumy przedstawił kapelanowi bp. Majdańskiemu, ks. Edwardowi Cegle, dyrektor Wydziału ds. Wyznań – Henryk Kołodziejek. Rozmowa ta miała za zadanie

²⁹ *Informacja dot. stanu zabezpieczenia wewnętrznego kraju w lipcu 1978 r., 7 VIII 1978 r.* [w:] *Opozycja demokratyczna w Polsce w świetle akt KC PZPR...*, s. 192–197.

³⁰ AIPN, mf 0608/278, Informacja dotycząca postawy politycznej i zachowania o. Czumy po powrocie z Kurii Generalnej, 10 V 1979 r.

³¹ *Ibidem*.

przygotować spotkanie wojewody Kuczyńskiego z bp. Majdańskim, do którego doszło 13 kwietnia 1979 r. Wtedy wojewoda przedstawił ordynariuszowi „szkodliwe aspekty działalności” o. Czumy, czyli – jak można domniemywać – powtórzył argumentację przedstawioną rok wcześniej bp. Strobie. Niestety, podobnie jak rok wcześniej argumentacja Kuczyńskiego została przez biskupa przyjęta. Co prawda podczas spotkania hierarcha nie ustosunkował się do zarzutów, tłumacząc się niezajomością sprawy, wkrótce jednak skierował pismo do prowincjała jezuitów, w którym prosił o usunięcie zakonnika ze Szczecina. Zaskakujące były zarzuty kurii szczecińsko-kamięńskiej wobec działalności o. Czumy jako duszpasterza akademickiego. Uznano, że niewłaściwie prowadził duszpasterstwo, ograniczył się bowiem do „dobranej elity nie licząc się z koniecznością prowadzenia otwartej wspólnoty”. Podnoszono także brak współpracy z pozostałymi ośrodkami duszpasterstwa akademickiego na terenie Szczecina. Szczególnie ten drugi zarzut, w kontekście tematyki spotkania biskupa z wojewodą, był co najmniej zaskakujący.

Sympatycy działalności o. Huberta Czumy byli świadomi, że jego przeniesienie ze Szczecina nastąpiło w wyniku nacisku władz. Podjęli inicjatywę, która miała doprowadzić do zmiany decyzji podjętej przez hierarchię kościelną. Wobec osłabienia tego środowiska, które nastąpiło w czasie nieobecności zakonnika w drugiej połowie 1978 r., nie było już inicjatora, który przeprowadziłby wspomnianą akcję. Paradoksalnie petycję broniącą obecności o. Czumy w Szczecinie napisał Aleksander Hall, który latem 1979 r. przebywał w mieście. Podnoszono w niej przede wszystkim skutki moralne, jakie wiązały się z tą decyzją, która została powszechnie odebrana jako kara za postawę o. Czumy w czasie jego pobytu w Szczecinie³². W akcję zbierania podpisów pod nią zaangażowali się Irena Piotrowicz i Janusz Udałowski. Inicjatorzy zamierzali wysłać petycję do kurii biskupiej, prowincjała zakonu jezuitów i papieża, odstąpiono jednak od jej wysłania pod wpływem zabiegów tajnych współpracowników znajdujących się w tym środowisku, którzy przekonywali, że byłaby ona dowodem na elitarność duszpasterstwa o. Czumy³³.

Ostatecznie zakonnik wyjechał ze Szczecina do Radomia 3 września 1979 r., kończąc w ten sposób swoją działalność w stolicy Pomorza Zachodniego jako duszpasterz akademicki. Później nigdy już tej funkcji nie sprawował, co było konsekwencją jego działalności w Szczecinie³⁴.

Usunięcie o. Czumy ze Szczecina wzbudziło kontrowersje nie tylko w środowisku studentów uczestniczących w pracach duszpasterstwa akademickiego na terenie Szczecina. Ten fakt był tematem dyskusji wśród hierarchów kościelnych. Z jednej strony agentura SB przekazywała informacje, że m.in. abp Henryk Gulbinowicz negatywnie oceniał sposób postępowania wobec jezuitę. Według relacji, obarczył on odpowiedzialnością za usunięcie jezuitę ze Szczecina bp. Jerzego Strobę, który „widząc swój awans na stolicę arcybiskupią w Poznaniu uległ naciskom władz”. Z drugiej zaś przytaczano opinie panujące wśród jezuitów, zarzucających Czumie, że

³² AIPN Sz, 0012/17, t. 3, Meldunek operacyjny Wydziału III KW MO w Szczecinie z 20 VI i 16 VIII 1979 r., k. 242–243, 283–284.

³³ AIPN, mf 0608/278, Informacja, 26 VI 1979 r.

³⁴ Relacja o. Huberta Czumy, 20 II 2011 r., w zbiorach autora.

prowodzi działalność polityczną, w którą angażuje młodzież, narażając ją w ten sposób na represje stosowane przez władze³⁵.

O. Hubert Czuma w czasie siedmioletniej pracy w Szczecinie stworzył jeden z najsilniejszych i najważniejszych ośrodków duszpasterstwa akademickiego działających w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku w PRL. Część jego uczestników od drugiej połowy 1977 r. włączyła się w działalność opozycyjną. Z tego względu duszpasterstwo miało opinię „zaangażowanego politycznie”. Należy jednak wskazać, że nie byli do niej zmuszani przez o. Czumę – było to raczej wynikiem zasad moralnych, które głosił, w tym często powtarzanej formuły, iż „ludzie muszą za prawdę cierpieć”. Działalność o. Czumy budziła kontrowersje i zdecydowany sprzeciw lokalnych decydentów PZPR. Obawiali się oni efektów jego pracy, głównie zorganizowania w Szczecinie elitarnej grupy młodzieży o jawnie antykomunistycznym nastawieniu. Komuniści podjęli zdecydowane działania zmierzające do usunięcia jezuitę ze Szczecina. Początkowo główną rolę w nich odgrywała Służba Bezpieczeństwa, która jednak nie potrafiła dotrzeć do ścisłego otoczenia o. Czumy, w związku z czym jej efektywność była znikoma. Zostało to zauważone szczególnie po wybuchu sprawy Jacka Smykała, wówczas przewodnią rolę w walce z zakonikiem zaczął odgrywać kierownik Wydziału ds. Wyznań Urzędu Wojewódzkiego w Szczecinie, Henryk Kołodziejek. Jego aktywność, polegająca na wywieraniu nacisków administracyjnych na hierarchów Kościoła katolickiego, przyniosła spodziewany przez władze efekt w postaci ostatecznego usunięcia o. Czumy ze Szczecina.

Należy stwierdzić, że osoba o. Czumy była także przedmiotem wewnętrzno-kościelnych rozgrywek lub – uściślając – elementem realizacji ambicji bp. Jerzego Stroby. To w wyniku jego decyzji, podjętej prawdopodobnie pod wpływem rozgoryczenia związanego z nieuzyskaniem arcybiskupstwa wrocławskiego w 1975 r., jezuita wbrew wcześniejszym uzgodnieniom z komunistami został mianowany duszpasterzem akademickim. Hierarcha zmienił stosunek wobec niego w momencie uzyskania perspektyw na obsadzenie tronu poznańskiego, wówczas poświęcił jezuitę dla tego celu. Należy także stwierdzić, że następca bp. Stroby, bp. Kazimierz Majdański, nie uczynił nic w celu obronienia dalszej działalności o. Huberta Czumy w Szczecinie. Wręcz przeciwnie, zakończył proces przeniesienia zakonnika ze Szczecina, zarzucając mu zbyt dużą elitarność prowadzonego przez niego duszpasterstwa. To sformułowanie było o tyle zaskakujące, że główną siłą duszpasterstwa prowadzonego przez jezuitów przy kościele św. Andrzeja Boboli w Szczecinie była właśnie jego elitarność. Zmiana formuły jego działania w kierunku masowości w latach osiemdziesiątych doprowadziła do jego znacznego osłabienia.

Mimo to należy stwierdzić, iż pobyt o. Huberta Czumy w Szczecinie stanowi bardzo ważny okres w historii miasta. Jezuita w krótkim czasie zdołał skupić wokół siebie prężne środowisko, które następnie w większości zdecydowało się na prowadzenie działalności opozycyjnej, powodując w ten sposób, że Szczecin był jednym z ważnych miejsc na mapie działalności opozycji w PRL w drugiej połowie lat siedemdziesiątych XX w.

³⁵ AIPN, mf 0608/278, Wyciąg ze spotkania z tw. „Eryk”, 21 VIII 1979 r.

1. Zapis dyskusji z udziałem duszpasterzy ks. Witolda Andrzejewskiego i o. Ludwika Wiśniewskiego (19 XI 2008)

Jan Żaryn, Instytut Pamięci Narodowej, Warszawa:

Jak państwo wiedzą, *oral history* to bardzo ważna część warsztatu historycznego. Jako badacze staramy się docierać do bohaterów dziejów i staramy się konfrontować ich relacje, ich pamięć, z dokumentacją, która pozostaje po minionych dziesięcioleciach. Badacz dziejów najnowszych ma to szczęście, że może w sposób autentyczny uprawiać swój zawód, w konfrontacji między świadkami i zimnym dokumentem.

Mieliśmy dotąd wystąpienia, mam nadzieję, że nie „zimne”, choć oparte bardziej na dokumentacji archiwalnej, na naszych dociekaniach badawczych. Teraz czas oddać głos bohaterom tamtych wydarzeń, czyli duszpasterzom akademickim, którzy zaczynali, bądź kontynuowali swoją pracę ze studentami w latach siedemdziesiątych. Jest mi bardzo miło przedstawić dwóch z nich: o. Ludwika Wiśniewskiego – dominikanina i ks. Witolda Andrzejewskiego.

W pewnym sensie ci kapłani symbolizują rzeszę duszpasterzy tutaj nieobecnych. Ta symbolika jest widoczna na kilka sposobów. Przede wszystkim mamy reprezentanta zgromadzenia zakonnego i księdza diecezjalnego, bo rzeczywiście duszpasterstwo akademickie było prowadzone zarówno przez kapłanów zakonnych, jak i świeckich. Można powiedzieć, że za tymi wspaniałymi postaciami kryje się dziesiątka, może i więcej, setka kapłanów, którzy w tym samym czasie też pracowali z młodzieżą akademicką. O. Ludwik reprezentuje zgromadzenie zakonne dominikanów, które obok jezuitów, a w pewnych okresach również redemptorystów, należało do najbardziej represjonowanych zakonów w PRL-u, z racji swojej postawy i posługi wychodzącej do życia publicznego. Reprezentuje również zakon, który wydał z siebie w latach Polski Ludowej całą rzeszę wybitnych kapłanów, w tym zdecydowanie wybitnych duszpasterzy akademickich. Mam nadzieję, że o. Ludwik i do tej grupy swoich współbraci nawiąże, bo jest to zakon przebogaty w postaci szalenie ważne na mapie duszpasterstwa akademickiego w PRL.

Ks. Witold Andrzejewski z kolei reprezentuje księży diecezjalnych, spośród których wielu działało w latach siedemdziesiątych. Ja przypomnę tylko jedną postać, bardzo znaną, która w dużej mierze w sposób bezpośredni współpracowała z ks. prymasem Stefanem Wyszyńskim¹, i która to postać na pewno była dosko-

¹ Stefan Wyszyński (1901–1981) – ks. rzym.-kat., 1946–1948 bp lubelski, w latach 1948–1981 abp metropolita gnieźnieński i warszawski oraz prymas Polski, zwany Prymasem Tysiąclecia, od 1953 kardynał, w latach 1953–1956 przetrzymywany w ramach represji komunistów wobec Kościoła w miejscach odosobnienia, autor Jasnogórskich Ślubów Narodu Polskiego.

nale znana ks. Andrzejewskiemu. Chodzi mi o niezującego już ks. Tadeusza Uszyńskiego², długoletniego duszpasterza akademickiego u św. Anny w Warszawie. Kościoła w pewnym sensie wyjątkowego na mapie Polski, bo tradycja tego duszpasterstwa sięga II Rzeczypospolitej i wspaniałych tamtejszych kapłanów: ks. Edwarda Szejnica³, ks. Edwarda Detkensa⁴, dziś błogosławionego. Tradycja duszpasterstwa akademickiego płynie właśnie z tych dwóch, jeśli można tak powiedzieć, wielkich pionów duchowieństwa, czyli pionu zakonnego i pionu świeckiego.

Chciałbym prosić naszych wspaniałych prelegentów, a jednocześnie bohaterów tamtych czasów, by w pierwszej kolejności ustosunkowali się do pytania – tezy: w jakiej mierze byliście dziedzicami tego doświadczenia duszpasterstwa akademickiego w Polsce i dziedzicami innych osób, które was wspierały w pracy w latach siedemdziesiątych, i w jakiej mierze to doświadczenie Kościoła, doświadczenie pracy z młodzieżą, przekładało się na konkretne odpowiedzi na wyzwania lat siedemdziesiątych?

Ks. Witold Andrzejewski:

Ja może najpierw w kwestii formalnej. No może tak niekoniecznie formalnej. Proponuję, żebyście państwo włączyli wyobraźnię, przenieśli się myślą dwadzieścia lat wstecz i spojrzeli na o. Ludwika i na mnie jako na ludzi mających dwadzieścia kilogramów mniej. Byliśmy bardzo szczupli wtedy, to tak na marginesie.

O. Ludwik Wiśniewski:

Najpierw chciałem powiedzieć, że po takim przemówieniu, jakie usłyszeliśmy od pana Mateusza Wyrwicha można się spalić ze wstydu. Ja takie przemówienia już słyszałem, ale na pogrzebie, za życia nigdy...

Zdaje się, że duszpasterstwa akademickie na mapie Kościoła katolickiego w Polsce są czymś zupełnie wyjątkowym. Czegoś takiego chyba w żadnym kraju nie ma. Może to wynikało z naszej historii. Wojsko ma kapelanów, szpitale mają kapelanów więc i uniwersytety mają kapelanów. Od czasu do czasu przyjeżdżali nasi przełożeni z Rzymu i generał nie mógł pojąć, co to jest to duszpasterstwo akademickie. Byłoby rzeczą bardzo ważną, by spróbować pokazać, jacy to ludzie są ojcami duszpasterstwa akademickiego. Przypomnijmy ich wszystkich. U nas w zakonie pewnie o. Bernard Przybylski⁵. Matką naszych duszpasterstw jest Poznań. O. Przybylski niedługo był w Poznaniu, dwa lata. Później został prowincjałem. To co pozostawił, to było nadanie pewnego rozmachu.

² Tadeusz Uszyński (1929–2001) – duszpasterz akademicki, od 1966 r. rektor kościoła akademickiego św. Anny w Warszawie, organizator pielgrzymek na Jasną Górę, Tygodni Kultury Chrześcijańskiej; jego działalność przyczyniła się do rozwoju DA w Polsce.

³ Edward Szejnic (1887–1934) – duszpasterz akademicki, w 1928 r. został pierwszym rektorem kościoła akademickiego św. Anny w Warszawie.

⁴ Edward Detkens (1885–1942) – po śmierci Edwarda Szejnica w 1934 r. został rektorem kościoła akademickiego św. Anny; w 1936 r. zapoczątkował pielgrzymki młodzieży na Jasną Górę.

⁵ Bernard Przybylski (1907–1979) – dominikanin, teolog, przed wojną zorganizował pierwsze w Polsce Duszpasterstwo Akademickie we Lwowie, po wojnie pierwszy duszpasterz akademicki w Poznaniu, w latach 1958–1979 założyciel i pierwszy dyrektor Instytutu Tomistycznego.

Myślę, że nie tylko moją ambicją było zrobienie w ośrodku uniwersytetu, czegoś w rodzaju uniwersytetu. Zawsze myślałem, że chodzi o to, by w duszpasterstwie akademickim była nie tylko religijność, ale także napięcie intelektualne, żeby było poszukiwanie, żeby było tworzenie czegoś. Otworzenie własnego życia. Myślę, że prof. Żaryn ma rację. Kościół w Polsce, ale być może, że także Polska wyglądałaby trochę inaczej, gdyby nie było duszpasterstw akademickich. A później, gdyby nie było oaz ks. Blachnickiego⁶. To także był ten moment niesłychanie ważny. To była wielka praca, we wszystkich większych miastach, którą prowadzono w różny sposób. Byłoby rzeczą niesłychanie ciekawą pokazać tę różnorodność pracy, wykonywanej przez różnych duszpasterzy. Ja sobie pozwolę tak króciutko przypomnieć duszpasterzy z różnych miast. Zacznę od Szczecina: ks. Siwek⁷, potem o. Hubert Czuma⁸, praca chrystusowców, ale nie tylko. Poniżej Gorzów – to Witek⁹, a Zielona Góra – Jurek Nowaczyk¹⁰, świętny duszpasterz [wtrącił ks. Andrzejewski]. Jedźmy niżej – Wrocław: Zienkiewicz¹¹, Orzechowski¹², kto tam jeszcze? Dziełak¹³, Drzewiecki¹⁴ [wtrącił ks. Andrzejewski]. Jedziemy dalej, powoli. Najpierw jeszcze Opolo, albo Gliwice – Hlubek¹⁵ – do tej pory [wtrącił ks. Andrzejewski]. Katowice – Sierla¹⁶, Puchała¹⁷ i inni. Poznań pominęliśmy oczywiście, nasz ośrodek, tam był bardzo ciekawy duszpasterz – Pawlak, Pawłowski [wtrącenie z sali]. Pawłowski to kto inny. W Poznaniu był ks. Zbigniew Pawlak¹⁸, nie mylić z wicepremierem. Dalej Kraków – różni tam byli, m.in. Boniecki¹⁹, miał swoistą, bardzo ważną rolę w duszpasterstwach, również Tischner²⁰ ze swoimi wykładami. Oczywiście kilku z na-

⁶ Franciszek Blachnicki (1921–1987) – ks. rzym.-kat., założyciel Ruchu Światło-Życie.

⁷ Władysław Siwek (1905–1973) – jezuita, rozwinął DA w Szczecinie, w 1955 r. wraz z jezuitami usunięty z miasta, do pracy powrócił w 1957 r., opiekun powstałego w 1957 r. Klubu Inteligencji Katolickiej w Szczecinie.

⁸ Hubert Czuma (ur. 1930) – jezuita, działacz opozycji w PRL, związany z organizacją Ruch, duszpasterz akademicki w Gdańsku, Lublinie, Szczecinie i Radomiu.

⁹ Witold Andrzejewski (ur. 1940) – ks. rzym.-kat., działacz opozycji w PRL, związany m.in. z organizacją Ruch, od 1972 r. duszpasterz akademicki w Gorzowie Wielkopolskim.

¹⁰ Jerzy Nowaczyk (ur. 1926) – ks. rzym.-kat., od 1966 r. duszpasterz akademicki w Zielonej Górze.

¹¹ Aleksander Zienkiewicz (1910–1995) – ks. rzym.-kat., w latach 1953–1958 rektor WSD we Wrocławiu, diecezjalny duszpasterz akademicki.

¹² Stanisław Orzechowski (ur. 1939) – od 1967 r. duszpasterz akademicki we Wrocławiu („Wawrzyn”), duszpasterz ludzi pracy, a także Rodzin Katyńskich.

¹³ Andrzej Dziełak (ur. 1947) – ks. rzym.-kat., duszpasterz akademicki we Wrocławiu („Pod Czwórką”), organizator zbiórek pieniędzy dla Komitetu Obrony Robotników.

¹⁴ Mirosław Drzewiecki (ur. 1940) – ks. rzym.-kat., poeta, od 1974 r. duszpasterz akademicki we Wrocławiu („CODA”).

¹⁵ Herbert Hlubek (ur. 1929) – ks. rzym.-kat., od 1958 r. duszpasterz akademicki w Zabrze, następnie w Gliwicach.

¹⁶ Stanisław Sierla (ur. 1929) – ks. rzym.-kat., od 1961 r. duszpasterz akademicki diecezji katowickiej, prekursor piosenki religijnej w Polsce, organizator festiwalu Sacrosong.

¹⁷ Stanisław Puchała (ur. 1947) – ks. rzym.-kat., duszpasterz akademicki w Katowicach.

¹⁸ Zbigniew Pawlak (1932–2010) – ks. rzym.-kat., od 1979 r. duszpasterz akademicki w Kicinie koło Poznania, redaktor naczelny „Przewodnika Katolickiego”, kapelan hospicjum Palium.

¹⁹ Adam Boniecki (ur. 1934) – ks. rzym.-kat., generał zakonu marianów, związany z Duszpasterstwem Akademickim w kościele św. Anny i na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim, od 1964 r. współpracownik „Tygodnika Powszechnego”, redaktor naczelny polskiego wydania „L'Osservatore Romano”.

²⁰ Józef Tischner (1931–2000) – ks. rzym.-kat., profesor, filozof, myśliciel, współpracownik „Tygodnika Powszechnego” i miesięcznika „Znak”, autor wielu książek.

szych: Kłoczowski²¹, Pawłowski²², Pietraszko²³. Kto? [o. Wiśniewskiemu podpowiadają osoby z publiczności] Kłoczowski we Wrocławiu. Kraków, Rzeszów. Później powstało nasze duszpasterstwo, Lublin i Wołoszyn²⁴. Wróćmy jeszcze do Siedlec, tam był Tomasiak²⁵, Białystok – Ignatowicz²⁶, Olsztyn – Żołnierkiewicz²⁷, kto tam jeszcze w Olsztynie? Sygietyński [wtrącił ks. Andrzejewski]. Nie. Jak się nazywał ten po Żołnierkiewiczzu? Uciekło mi. Hulecki²⁸ [wtrącił ks. Andrzejewski]. Tak. To był Olsztyn. Później kogo mamy? Gdańsk. Tam był Sroka²⁹. Weźmy innych. W Bydgoszczy był Franek Welc³⁰ [wtrącił ks. Andrzejewski], w Łodzi – Rostworowski³¹.

Chciałoby się, żeby ktoś się tym zajął. Myślę, że jeszcze trochę tych ludzi żyje. Niestety, nam nie udało się zgromadzić ich w jednym miejscu. Nie udało się tak dogadać, ale to nie powinno przepaść. Może byście zrobili jakąś ciekawą ankietę, żeby Ci ludzie, którzy jeszcze żyją, ewentualnie ci, którzy uczestniczyli w duszpasterstwie, próbowali to zbierać. Jakie były formy duszpasterstwa, w jaki sposób się działało, jak do tego wszystkiego się dochodziło.

Myślę, że to, co tu dzisiaj się dzieje, to jest pewne osiągnięcie, ale w dalszym ciągu stoję na stanowisku, że to strasznie zostało zacieśnione, i ci duszpasterze, którzy zostali zaproszeni, to, powiedzmy, jakoś reprezentują duszpasterzy, ale dzieło, które nazywa się duszpasterstwem akademickim, było czymś znacznie większym i szerszym. Na razie tyle. Dziękuję.

Ks. Witold Andrzejewski:

Kiedy dowiedziałem się o tym wydarzeniu, które dzisiaj ma tu miejsce, zamruciałem się. Uświadomiłem sobie, że jest to pierwsza konferencja, pierwsza sesja, która jest trochę szersza niż sesja jakiś jubileuszów pojedynczych ośrodków. W gruncie rzeczy w literaturze kościelnej nie spotkałem się z jakimiś dużymi opracowaniami na temat roli duszpasterstwa akademickiego, szczególnie w tamtych czasach,

²¹ Jan Kłoczowski (ur. 1937) – dominikanin, teolog, profesor filozofii, publicysta, duszpasterz akademicki w Krakowie, współpracownik miesięcznika „W Drodze” i „Znak”.

²² Tomasz Pawłowski (ur. 1927) – dominikanin, duszpasterz akademicki we Wrocławiu, Poznaniu, Rzeszowie, na prośbę Karola Wojtyły założył DA w Krakowie („Beczka”).

²³ Jan Pietraszko (1911–1988) – bp rzym.-kat., duszpasterz akademicki w kolegiacie św. Anny w Krakowie.

²⁴ Mieczysław Wołoszyn (ur. 1933) – jezuita, w latach 1967–1971 duszpasterz akademicki w Lublinie, 1973–1980 – w Warszawie, 1980–1984 – w Gdańsku (Wrzeszcz) i 1984–1991 – w Szczecinie.

²⁵ Henryk Tomasiak (ur. 1946) – bp rzym.-kat., duszpasterz akademicki w Siedlcach, kapelan siedleckiego KIK.

²⁶ Alfred Ignatowicz (1938–2004) – ks. rzym.-kat., duszpasterz akademicki w Białymstoku, organizator pielgrzymek na Jasną Górę.

²⁷ Julian Żołnierkiewicz (ur. 1931) – ks. rzym.-kat., od 1963 r. duszpasterz akademicki w Olsztynie.

²⁸ Mirosław Hulecki (ur. 1948) – ks. rzym.-kat., od 1981 r. duszpasterz akademicki w Olsztynie.

²⁹ Bronisław Sroka (ur. 1936) – jezuita, działacz opozycji w PRL, związany m.in. z organizacją Ruch, z Ruchem Obrony Praw Człowieka i Obywatela, od 1974 r. duszpasterz akademicki w Gdańsku, następnie od 1978 r. w Lublinie, Świętej Lipce, Piotrkowie, Warszawie i Bydgoszczy.

³⁰ Franciszek Welc (1926–1995) – ks. rzym.-kat., w 1964 r. został pierwszym duszpasterzem akademickim w Bydgoszczy, kapelan KIK w Inowrocławiu.

³¹ Tomasz Rostworowski (1904–1974) – jezuita, pisarz, w latach 1945–1950 duszpasterz akademicki w Łodzi. W 1950 r. aresztowany i skazany na 12 lat więzienia (karę odbywał w Warszawie i we Wronkach), na wolność wyszedł w 1956 r. W latach 1957–1961 duszpasterz akademicki w Lublinie, 1961–1963 – operariusz w Łodzi, 1963–1974 – pracownik Sekcji Polskiej Radia Watykańskiego.

i tutaj o. Ludwik ma zdecydowanie rację mówiąc, że trudno sobie wyobrazić, szczególnie wtedy, Kościół katolicki bez duszpasterstwa akademickiego. To była rzeczywiście awangarda.

Idąc takim myśleniem o. Ludwika, muszę powiedzieć, że jak słyszę określenie bohaterowie w stosunku do duszpasterzy, to się lekko zżymam, a ponieważ jestem synem kawalerzysty, różne nieprzyzwoite wyrazy przychodzą mi do głowy, a znam ich sporą ilość. Myślę, że może lepsze byłoby określenie animatorzy. My nie czujemy się bohaterami. My po prostu robiliśmy to, co uważaliśmy, że jest naszym powołaniem. Tylko tyle. I każdy z nas, gdyby nie robił tego, co robił, to byłby nieuczciwy. O. Ludwik wszedł w duszpasterstwo, mając za sobą tradycję zakonu, chociaż jeśli chodzi o duszpasterstwo akademickie – też nie długą, bo duszpasterstwo akademickie tak faktycznie powstało dopiero w 1936 może 1935 r., ale 1936 r. to jest data graniczna. Wtedy była pierwsza pielgrzymka na Jasną Górę i pierwsze ślubowanie akademickie, także nie jest to taka duża przestrzeń czasu, w której wiele się działo, a przecież od razu po wojnie stało się czymś szalenie aktywnym. Przez cały okres PRL-u było na tyle groźne dla komunistów, że w ostatnich latach, nie wiem od kiedy, był zapis cenzorski na pojęcie „duszpasterstwo akademickie”. Nie wolno było w oficjalnej prasie, nawet w krytycznym czy atakującym omówieniu, używać tego pojęcia. Po prostu nie ma i koniec. Skoro oni orzekli, że nie ma, no to nie ma. To było takie proste.

Jeszcze na koniec dodam, pamiętam krzyk młodego człowieka na warszawskiej pielgrzymce, chyba był wtedy z grupą o. Huberta Czumy. Ktoś miał konferencję, był już prawie koniec pielgrzymki i ktoś z tej grupy do mnie podbiegł i mówi:

– Proszę księdza!

– Słucham?

– Proszę księdza! – taki lekko oszołomiony.

– Co się stało?

– Proszę księdza! To były pierwsze dni wolności w moim życiu!

Na pielgrzymce, na której jest rygor, w którym pielgrzymów trzyma się za twarz, gdzie służby porządkowe trąbią nie zawsze przyjemnie, wiem, bośmy sami prowadzili tę robotę przez wiele lat. I nagle ten chłopak, pełen fascynacji, krzyczy, że to były jego pierwsze dni wolności...

Dzisiaj wydaje się, że jak ktoś chciał przyjść do duszpasterstwa, to musiał wylegitymować się indeksem itd., a to nie o to chodziło. Tu chodziło o to, żeby to było rzeczywiście to, co o. Ludwik nazwał uniwersytetem. To miało być miejsce, gdzie ludzie mogą uczyć się niezależnego myślenia, a to, czy ktoś był studentem, czy nie, było drugorzędne. Ważne było to, czy chciał pracować, czy chciał się uczyć, czy chciał słuchać, czy chciał czytać, czy chciał coś zrobić, czy chciał rosnąć! O to chodziło. To, że przy okazji nam wychodziło, że ludzie z duszpasterstwa zaczynali angażować się w sprawy polityczne, to było coś naturalnego. To było coś naturalnego, ponieważ w momencie, kiedy człowiek dojrzewa, kiedy zaczyna uczyć się, że należy być wolnym, kiedy zaczyna uczyć się tego, że dobro to jest dobro, a zło to jest zło, że kłamstwo to jest paskudztwo, a prawda to jest prawda, a nie że kłamstwo to jest prawda, a prawda to jest utopia – jak nam próbowano przez wiele lat wciskać, to jest naturalne, że ci ludzie, widząc zło, które się dzieje myśleli: „No dobra, ale co

ja mam z tym zrobić?” Tak jak Andrzej Czuma³² na swoim procesie, na procesie Ruchu, kiedy sędzia zapytał go, dlaczego to robi, odpowiedział, że dlatego, by w przyszłości, gdy syn powie mu, że w Polsce jest źle i czy zrobił coś, by było lepiej, aby mógł mu spokojnie spojrzeć w oczy i powiedzieć, że zrobił. Dzisiaj jest naturalne, że można patrzeć swemu dziecku w oczy, ale w tamtych czasach raczej uczono techniki chowania oczu przed swymi dziećmi, przynajmniej jeśli chodzi o władze.

Młodzi ludzie, którzy przechodzili przez taki ośrodek, studiowali, poszukiwali, w sposób naturalny sięgali po literaturę niezależną, po wydawnictwa zachodnie, do których mieliśmy dostęp, po poznańską „Przystań” wydawaną przez dominikana o. Honoriusza Kowalczyka³³, wszystko wskazuje na to, że zamordowanego przez bezpiekę, potem po lubelskie „Spotkania”, które w sporej ilości do nas dochodziły do Gorzowa. Pierwsza „bibuła”, która do nas dochodziła, „bibuła” w ścisłym znaczeniu tego słowa, nie była „korowska” tylko „ropciowska”. Mieliśmy ją rzeczywiście w dużych ilościach, później bibułę z KOR-u, z KPN-u, a potem w zasadzie z całej Polski. Otrzymywaliśmy ją m.in. dzięki kontaktom pielgrzymkowym, choć wykorzystywaliśmy też inne możliwości kontaktu z opozycją w kraju. Z Krakowa bardzo dużo dostawaliśmy tego. Tam była m.in. nasza serdeczna przyjaciółka Ela Krawczyk³⁴, z którą zresztą ciągle utrzymujemy kontakt, lekarka, była w SKS-ie, nie wiem Ludwiku, czy ją pamiętasz? Pamiętasz. We Francji teraz pracuje. Znakomicie zresztą wygląda, trzyma się tak, że ho ho. Ale wracając do głównej myśli, to tworzyło jakąś chęć poszukiwania. Pamiętam na pielgrzymce spotkanie młodzieży z różnych ośrodków. Pamiętasz? W Ustowie na tym... [głos Benedykta Czumy z sali] Rysiek, ty nie pamiętasz, bo siedziałeś w kryminale chyba wtedy [śmiej publiczności]. Acha, on nie chodził, on był ponad to. Rozumiem. Rysiek czyli Benedykt Czuma³⁵, mąż Eli.

To było spotkanie młodzieży z wielu ośrodków kraju. Szukaliśmy pomysłu, inspiracji co możemy robić wspólnie. Był Szczecin, Kraków, trochę Gorzowa, i trochę jeszcze innych. Uczyliśmy się nowych pieśni, my was uczyliśmy *Ojczyzny*, a wy nas *Konfederatów*. To był ten czas. To było w latach, w których rzeczywiście można było, jeżeli się chciało, coś zrobić.

Ja bym tylko prosił w imieniu własnym i myślę, że Ludwika też, nie patrzcie [na] nas – księży – jak na bohaterów. Większymi bohaterami byliście wy, bo wam groziło, że nie znajdziecie pracy, że was wyrzucą ze studiów itd., a co nam mogli zrobić? Nic nie mogli! To że nie puszczali za granicę? To sęk, to nie takie ważne. Co? To, że telefon miałem na podsłuchu. Tak się nauczyłem, że do tej pory nie umiem rozmawiać przez telefon. No od czasu do czasu kogoś z nas zabijano, ale to znowu nie było aż tak straszne. W mojej rodzinie bardzo wielu mężczyzn zginęło, nie tyle w czasie walki, co właśnie zostali zamordowani przez bolszewików.

³² Andrzej Czuma (ur. 1938) – działacz opozycji w PRL, związany m.in. z organizacją Ruch i ROPCiO, redaktor pisma „Opinia”.

³³ Honoriusz Kowalczyk (1935–1983) – dominikanin, duszpasterz akademicki w Poznaniu; zmarł kilka tygodni po wypadku samochodowym, a okoliczności jego śmierci do dziś budzą wątpliwości.

³⁴ Elżbieta Krawczyk (ur. 1954) – uczestniczka DA „Beczka” w Krakowie, działaczka opozycji w PRL, związana m.in. z SKS i KOR.

³⁵ Benedykt Czuma (ur. 1941) – działacz opozycji w PRL, związany m.in. z organizacją Ruch i ROPCiO.

Przyjmujemy to w rodzinie jako coś naturalnego, jako konsekwencję pewnej postawy. Bolesne bo bolesne, ale trudno. I myślę, że dla nas to był tylko ten problem. Problem patrzenia na to, co się robi: zaczęcia tej roboty i patrzenia na nią jak na coś oczywistego. Dla mnie to było zupełnie oczywiste, bo miałem to szczęście, że jako młody człowiek trafiłem na o. Huberta Czumę, którego dzisiaj nie ma, a do którego nieustannie się przyznaję. Myślę, że on się wstydzi z tego powodu, że taki typ jak ja przyznaje się do niego, ale trudno. Historia jest właśnie taka. Był moim duszpasterzem akademickim w „mieście Łodzi”, bo łodzianie jak mówią skąd są, to nie powiedzą, że z Łodzi, tylko z miasta Łodzi. Tam byłem w duszpasterstwie akademickim u o. Huberta, a jak już się zaczęło, to potem leciało. Pracując jeszcze zawodowo, miałem z nim kontakt, jeździłem na obozy. Z tego co mi wiadomo, pierwszy był w 1960 r. Zorganizowali jawnie działające obozy duszpasterstwa akademickiego, a w 1961 r. przeszli na obozy wędrownie. Plecak, namiot i heja w góry. Natomiast nie sądzę, nie przypominam sobie takiej sytuacji, żeby zwracano się o pozwolenie na prowadzenie tych obozów. Oni chcieli, żeby dawać listy osób czy coś takiego, oni by tego oczywiście chcieli, no ale jak mawiał Boy: „w tym cały jest ambaras, aby dwoje chciało na raz”. My tego nie chcieliśmy i po prostu tego nie dawaliśmy. Potem przeszliśmy na małe obozy wędrownie, a potem znowu stawaliśmy się coraz bardziej bezczelni i te małe obozy zmieniły się w stuosobowe, z taką legendą, że jak przychodził nas ktoś sprawdzić, to odbywała się rozmowa w stylu:

- Gdzie kierownik?
- Nie ma.
- Jak to nie ma?
- No nie ma, każdy indywidualnie.
- Jak to indywidualnie?

I zaczynało się sprawdzanie dowodów. Rzeczywiście. Młodzież z całej Polski. Indywidualnie. 50–90 osób na obozie, ale każdy indywidualnie. Gary czterdziestolitrowe stoją, ale każdy indywidualnie. Nie ma na to rady. Kierownika nie było, bo w tzw. międzyczasie szło „zawołanie”, u nas: Ludwik! Na moich obozach nigdy Ludwika nie było. Więc jak ja to słyszałem, wiedziałem, że ktoś... ale ciebie nigdy z nami nie było [ks. Witold Andrzejewski zwrócił się do o. Ludwika Wiśniewskiego]...

Ktoś z sali odpowiedział: Leon!

Ks. Witold Andrzejewski kontynuuje (zwracając się do o. Ludwika Wiśniewskiego):

Widzisz! Nie Ludwik, tylko Leon. Leon. Tak mnie zdominowałeś, że jak na literę „L” to tylko ty. Oczywiście, że Leon. Więc jak się słyszało „Leon”, to ksiądz gnał w krzaki i nie było żadnego problemu. Zresztą te obozy to też nie była czysta turystyka, tylko to były konferencje, to były dyskusje, to była modlitwa, to była przygoda. To było równocześnie uczenie się samodzielności, bo nikt nie miał prawa nam służyć, wszystko musieliśmy robić sami. Wyobraźcie sobie. Deszcz leje jak sto pięćdziesiąt, stu ludzi na obozie i trzeba ugotować obiad. Dwudaniowy. Punktualnie na określonej godzinę. Na ognisku. Trzeba było i było. Prawda? Było, było [głosy z sali].

Natomiast jeśli chodzi o formację, to ona szła u nas wielokierunkowo. Były formacje: teologiczna, formacja odnosząca się do życia wewnętrznego, modlitewna i liturgiczna. Myśmy w tym naszym malutkim ośrodku w Gorzowie W[ie]lk[o]p[olskim] mieli spotkania, nie licząc niedziel, cztery razy w tygodniu, cztery pełne wieczory spotkań. Co jakiś czas były wykłady, np. z historii niezależnej. Nie bujam bo tu jest świadek i sprawca, ten oto zawodnik brodaty, Przemek Fenrych³⁶ ze Szczecina, który regularnie dojeżdżał do nas z wykładami z historii, mimo że nie miał prawa prowadzenia żadnych formalnych wykładów. Mieliśmy też sprytną metodę. Przemek dzwonił do mnie i mówił, że właśnie nagrał wykład i przez kuriera posłał kasetę, że gdyby go „zdzęli”, to żeby puścić kasetę z wykładem. Ponieważ telefony były na podsłuchu, to oni kombinowali: „No tak, w takim razie wykład i tak będzie, bo kasetka poszła, a kuriera nie zdjęliśmy. Jak go zdejmujemy to jeszcze Andrzejewski zrobi aferę na pół Europy, więc lepiej niech dojedzie, będzie więcej spokoju”. Oczywiście żaden kurier i żadna kasetka nie była nagrywana. Raz tak, byliśmy nadgorliwi, ale potem nam przeszło. Można więc było, przy pewnej fantazji, to towarzystwo ubeckie zrobić w konia. Tak było. Dzisiaj opowiadam to jako anegdotę, ale wtedy raczej nie było nam do śmiechu.

W każdym razie nasza formacja szła wielopłaszczyznowo. W różnych ośrodkach może to inaczej wyglądało. To była uporczywa formacja, nie spotkania towarzyskie, że przyszedli wypili kawkę i się pobawili. Oczywiście, jak trzeba było, to się bawili, były „sylwestry”, były „andrzejki”..., nawet za wiedźmę uchodziłem. Musiałem wróżyć dziewczynom z wosku. Pod koniec to już wyobraźni brakowało, bo pięciu dziewczynom mogłem, ale jak już pięćdziesiątej drugiej miałem tłumaczyć, co ona ma zobaczyć w tym wosku na ścianie, to już tylko modlitwy do św. Tadeusza Judy – patrona spraw beznadziejnych – zanosilem. Ale to wszystko było równocześnie, zabawa i formacja.

Była w tym wszystkim jeszcze jedna bardzo fajna sprawa – myśmy się nauczyli bycia razem, wspólnoty i wzajemnej odpowiedzialności za siebie. Wybaczcie, że ja powiem coś bardzo osobistego. W zeszłym roku miałem bardzo ciężką sytuację ze zdrowiem i gdyby nie moje bractwo kochane z duszpasterstwa akademickiego, kto wie, czy ja bym dzisiaj tutaj był. Chciałbym za to bardzo podziękować, bo to się odbyło bez żadnych inicjatyw z mojej strony i prośby...

Takie to były czasy. I jeszcze powiem jedną rzecz, którą uważam za bardzo charakterystyczną. My przyjęliśmy zasadę uczenia się odpowiedzialności i samodzielności. Kiedy w Polsce powstała ta szalona ilość bezrobocia, ja nie przypominam sobie, żeby ktoś z ośrodka, a sporo ludzi się przewinięło, przyszedł do mnie, prosząc: „Szeffie, proszę mi znaleźć jakaś robotę, bo nie mam”. Jakoś umieli się sami znaleźć, odpowiedzialnie i samodzielnie zakręcić, aktywnie poszukać. Bardzo to dla mnie ważne. To też jest jeden z dowodów na to, że warto było to robić. To na razie. Przepraszam, że się rozgadałem.

³⁶ Przemysław Fenrych (ur. 1951) – uczestnik DA, działacz opozycji w PRL, związany m.in. z Ruchem Młodej Polski, ROPCiO; prowadził wykłady z historii Polski, m.in. w Szczecinie i Gorzowie Wielkopolskim (u ks. Witolda Andrzejewskiego), konferencje na pielgrzymkach.

Jan Żaryn:

Mam nadzieję, że organizatorzy przebaczą nam, że jeszcze sobie porozmawiamy, bo jest bardzo miło. W związku z tym o. Ludwiku, wielka prośba o garść własnych wspomnień i pięknych opowieści. Ja potem, w imieniu Instytutu Pamięci Narodowej, ustosunkuję się do prośby, dotyczącej zebrania relacji, bo to jest bardzo ciekawa prośba.

O. Ludwik Wiśniewski:

Ja nie będę za bardzo przedłużał. Mogę jeszcze powiedzieć o odbywających się ogólnopolskich spotkaniach duszpasterzy, które niekiedy były bardzo burzliwe. Tam wychodziły problemy, skargi do Episkopatu na nas, itd. W tamtych latach przewodniczył nam bp Henryk Gulbinowicz³⁷, jeszcze jako biskup Białegostoku. Ja go wspominam jako idealnego przewodniczącego w tych trudnych czasach. Ja osobiście załatwiałem na tych zjazdach duszpasterzy sprawy z moim prowincjałem. Mój prowincjał należał do Komisji Duszpasterstwa Akademickiego, o. Michał Mroczkowski³⁸ siedział koło arcybiskupa, no i gdy wychodziły różne kontrowersyjne sprawy, które ja podnosiłem, Gulbinowicz przytakiwał i mój prowincjał też musiał przytaknąć. Tak. Na tych zjazdach było czasem głośno. Do dzisiaj pamiętam pewną dyskusję, nie wiem Witek, czy ty pamiętasz? Kiedy w trzech chyba, bo zdaje się, że jeszcze dołączył do nas Hlubek, staliśmy do trzeciej nad ranem na schodach, kłócąc się, jak to wszystko powinno wyglądać. To były właśnie te problemy, np. jak należy odpowiadać, kiedy student wstaje i pyta, czy katolik może należeć do partii. Ktoś z członków duszpasterstwa mówi: „Przepraszam my tutaj nie uprawiamy polityki”. Na co niektórzy z nas wstawali i krzyczeli, jak na każde pytanie należy odpowiedzieć, zwłaszcza na takie pytanie. Więc to były takie różne rzeczy.

Kiedy rozpoczynałem duszpasterstwo akademickie w Gdańsku, ówczesny bp Kaczmarek³⁹ kazał wypuszczać ich po dwóch, trzech, nie wszystkich na raz, żeby nie byli zauważeni. Takie były czasy. Ja sobie już wtedy powiedziałem: nie. Będę wypuszczał wszystkich na raz. Nie będę uprawiał żadnej konspiracji.

Już powiedziałem, że staraliśmy się stworzyć coś w rodzaju uniwersytetu. Pewnie tak było nie tylko u nas, bo duszpasterstwa wyglądały bardzo różnie. Natomiast u mnie w duszpasterstwie byli właściwie wszyscy liczący się wtedy w Polsce np. w kulturze. Byli wszyscy znakomici. Nie mieli za dużo zajęć, chociażby Tadeusz Mazowiecki⁴⁰. Co prawda był posłem, ale jak zapraszaliśmy, rzeczywiście przyjeź-

³⁷ Henryk Gulbinowicz (ur. 1923) – bp rzym.-kat., w latach 1970–1976 administrator wileński w Białymstoku, 1976–2004 – abp metropolita wrocławski, kardynał, duszpasterz akademicki w Białymstoku.

³⁸ Michał Mroczkowski (1926–2004) – dominikanin, w latach 1962–1971 przeor klasztoru Dominikanów w Poznaniu, od 1973 r. prowincjał Polskiej Prowincji Dominikanów.

³⁹ Czesław Kaczmarek (1895–1963) – od 1938 r. bp kielecki. W 1951 r. aresztowany pod zarzutem szpiegostwa na rzecz USA i Watykanu oraz faszystacji życia społecznego i kolaboracji, poddany ponaddwuletnim torturom w areszcie śledczym Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, podczas pokazowego procesu w 1953 r. przyznał się do zarzucanych mu czynów, skazany na 12 lat więzienia; pośmiertnie zrehabilitowany i uniewinniony.

⁴⁰ Tadeusz Mazowiecki (ur. 1927) – po wojnie związany ze środowiskiem PAX, wykluczony za udział w tzw. frondzie, w 1957 r. współzałożyciel warszawskiego KIK, założyciel i redaktor naczelny miesięcznika „Więź”, 1961–1972 – poseł na Sejm PRL z ramienia grupy Znak, po 1976 r. działacz opozycji, 1989–1990 – premier.

dzał. Podobnie inni. I to były znakomite spotkania. Próbowaliśmy razem ten ośrodek robić, choć muszę powiedzieć, że nasze duszpasterstwo zrobił głównie Stefan Kisielewski⁴¹. Ja byłem z nim zaprzyjaźniony i kilka razy go sprowadzałem. Pamiętam, że jak przyjechał pierwszy raz, miał wykład zatytułowany: „Moje wspomnienia polityczne”. No więc siedzą ci młodzi ludzie, głównie z KUL-u, bo jakoś tak się wtedy ułożyło, że do mnie przychodzili „kulowcy”, a do Koprowskiego⁴² studenci z UMCS-u. Siedzą jacyś tacy..., no jednak mimo wszystko była taka troszkę atmosfera strachu, a Kisielewski opowiada anegdoty o politykach. Ja tak patrzę, cisza. W pewnym momencie odważył się ktoś zaśmiać. Ten dalej opowiada o kimś tam, jak go zrobiono we Wrocławiu, różne takie historyjki. Słyszę śmiech głośniejszy. Kiedy kończył konferencję, to już wszyscy śmiali się pełnym głosem. Wtedy sobie powiedziałem: „No to już jest duszpasterstwo”. Jeśli oni już zachowują się zwyczajnie, jak ludzie, którzy potrafią się ze śmiesznych rzeczy, chociaż dotyczących rządzących, śmiać. Może tyle, co?

Jan Żaryn:

Jak najdłużej. Dzięki.

O. Ludwik Wiśniewski:

Dodam jeszcze, że moi studenci nigdy mi nie proponowali, bym rozprowadzał „bibułę” i ja nie rozprowadzałem. W ogóle jakieś było takie niepisane prawo. Może dlatego, że były jakieś inne kanały. Był jakiś taki umiar niepisany, że mnie się nie miesza do „bibuły”, choć właśnie mnie uważano za prowodyrę. W tamtych czasach rektorem KUL-u był o. Albert Krąpiec⁴³, a ja byłem duszpasterzem. Oczywiście na tych różnych spotkaniach stale mu tłumaczono, że ma takie kłopoty na uniwersytecie, ponieważ „tam jest ten współbrat ojca i on to wszystko planuje”. Bardzo wygodnie było przypisywać komuś starszemu, tymczasem tak nie było. Oni przychodzili sami. Byli zamykani na 48 h. Tu jest Anka Samolińska⁴⁴, ona pierwsza była zamknięta razem z Marianem Piłką⁴⁵. Więc ja dopiero wtedy dowiedziałem się, co oni w ogóle przeszkobali. Rodzice zjeżdżali, a ja się ich bałem, bo przecież w naturalny sposób przypisuje się komuś starszemu, że to on jest prowodyrem, prawda? Zresztą pamiętam, jak szliśmy w Lublinie przez pl. Katedralny z grupką młodzieży, a oni stoją z boku i krzyczą: „Jesteś wodzem?” Ach, różne inne rzeczy były. Dziękuję.

⁴¹ Stefan Kisielewski (1911–1991) – kompozytor, krytyk muzyczny, publicysta; w latach 1957–1965 poseł na Sejm PRL, członek koła poselskiego Znak; współpracownik „Tygodnika Powszechnego”, sygnatariusz Listu 34 i Listu 14.

⁴² Andrzej Koprowski (ur. 1940) – jezuita, w latach 1970–1978 duszpasterz akademicki na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

⁴³ Albert Krąpiec (1921–2008) – dominikanin, profesor filozofii, teolog, w latach 1970–1983 rektor KUL.

⁴⁴ Anna Samolińska (ur. 1956) – uczestniczka DA prowadzonego przez o. Ludwika Wiśniewskiego, działaczka opozycji w PRL.

⁴⁵ Marian Piłka (ur. 1954) – działacz opozycji w PRL, związany m.in. z ROPCiO, RMP.

Jan Żaryn:

Bardzo dziękuję. Zanim zrobimy kolejną przerwę, poproszę pana Benedykta Czumę o zabranie głosu w imieniu swojego brata, o. Huberta, wielokrotnie zresztą dzisiaj przywoływanego.

Benedykt Czuma:

Odczytam list mojego brata, Huberta Czumy, który nie mógł dzisiaj przyjechać:

O Duszpasterstwie Akademickim w Szczecinie w latach 1973–1979

(OO JEZUICI).

Do Szczecina przybyłem 7 listopada 1973 r., czyli prawie cztery lata po opuszczeniu tej placówki przez długoletniego duszpasterza akademickiego O. dr. Władysława Siwka TJ. Zastąpiłem w tym posługiwaniu jego następcę O. Czesława Romanowskiego⁴⁶ (przed nim przez dwa lata młodzieży akademickiej służył O. Józef Rębelski⁴⁷ TJ).

Po roku od przyjęcia do Szczecina – zostałem mianowany duszpasterzem akademickim w parafii św. Andrzeja Boboli.

Mieliśmy w starym pomieszczeniu salę na ok. 60–80 osób, pokój z biblioteką, kuchenkę. Dopiero w ciągu następnych trzech lat wybudowano nową rezydencję (ul. Pocztowa 22), w której Duszpasterstwo Akademickie zyskało dużą salę z przyległymi pomieszczeniami. Moja praca przy studentach ograniczała się początkowo do prowadzenia Mszy Św. co niedzielę dla młodzieży (licealnej i studenckiej), prowadzenia jeden raz w tygodniu spotkania tematycznego, oraz organizowania rekolekcji wielkopostnych i adwentowych. (Byłem również w parafii wikariuszem, a więc: katechizacja młodych przy kościele, chrzty, śluby, pogrzeby itp.).

Ponieważ w 1974 r. rozpocząłem szesnasty rok pracy przy studentach (wcześniej były miasta: Łódź, Gdańsk, Lublin, Bydgoszcz), miałem już pewne przyzwyczajenia w tej pracy:

- a) Pierwsze, najważniejsze: praca indywidualna ze studentami. Studenci mają łatwość zwracania się do duszpasterza, jeśli widzą u niego postawę akceptacji i chęć niesienia duchowej – religijnej pomocy. To formacja religijna człowieka.
- b) W tamtych czasach punktem wyjścia było zetknięcie się z duszpasterzem na terenie kościoła akademickiego: Msza Św., sakramenty święte, konfesjonał. Obok codziennej Mszy Św. odbywały się spotkania tematyczne w określone dni tygodnia.
- c) Staralem się dotrzeć do domów akademickich. W części udało mi się to w Lublinie – i właśnie w Szczecinie.
- d) Domów rekolekcyjnych nie było, ale duszpasterze akademicy nie zrezygnowali z innych możliwości, jakimi były obozy letnie i zimowe, przez władze komunistyczne traktowane jako nielegalne. Ale dla nas było oczywiste, że Państwo nie ma prawa zakazywania gromadzenia się ze względów religijnych. 2–3 tygodniowe obozy miały duże znaczenie dla tej tworzącej się „nielegalnie” elity duchowej Narodu: staraliśmy się być z Bogiem i uczyć się żyć Ewangelią. Z tych grup wyszli młodzi do działalności w „Ruchu” lat 60. XX wieku, Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela, a potem w „Solidarności”. Zawsze uważałem, że obozy będą dobrą

⁴⁶ Czesław Romanowski (ur. 1936) – jezuita, duszpasterz akademicki w Szczecinie i Warszawie.

⁴⁷ Józef Rębelski (ur. 1932) – jezuita, duszpasterz akademicki w Szczecinie.

- okazją dla przeżyć religijnych młodych ludzi: codzienna Msza Św. z homilią, konferencje na tematy religijno-społeczne. I rozmowy. Długie „Polaków rozmowy”. Pierwszy obóz prowadziłem już jako dwuletni ksiądz w 1957 r. Ostatni obóz młodych prowadziłem w lipcu 2008 r. Było tych obozów około setki.
- e) W 1976 r. nasze obozy zmieniły charakter: przyszedłszy z pomocą w budowaniu kościoła w Bukowinie Tatrzańskiej. Wtedy po raz pierwszy zameldowaliśmy się w gminie. Gdyby kazano nam się rozjechać, sprawę poruszyłbym z amfony. Ale już wówczas władze zostawiły nas w spokoju. To nie była tylko praca fizyczna. Była codzienna Msza Św., modlitwy rano i wieczorem. I wieczorem konferencja, trwająca oczywiście tylko 10–15 minut. Z tego młodzi nie chcieli zrezygnować.
- f) Do pracy przy kościele bukowińskim młodzież przyjeżdżała z pielgrzymki warszawskiej na Jasną Górę. Od 1971 r. pielgrzymka była stałym punktem programu Duszpasterstwa Akademickiego w Szczecinie (i gdzie indziej). Było to wielkie wydarzenie dla duszpasterstwa akademickiego w Polsce:
- Trud fizyczny przez 10 dni bez przerwy. Codziennie ok. 30 km marszu, bez względu na pogodę. Nocleg w stodole, albo i „pod chmurką”.
 - Nie wystarczy iść. Trzeba się modlić. I była okazja słuchania konferencji prowadzonych przez duchownych i nie-duchownych, z pogranicza etyki społeczno-gospodarczej. Także i polityki. Przecież każdy Polak ma obowiązek myślenia i odpowiedzialności za Królestwo Boże na ziemi. To była wielka szansa na przeobrażenie duchowe Polaków. Wykorzystana szansa, jak myślę.
- g) Pod koniec mej pracy w Szczecinie zorientowałem się, że na terenie diecezji szczecińskiej nie ma żadnego sanktuarium maryjnego. Pomyślał o tym, w tym samym czasie, ówczesny proboszcz w Resku ks. Tadeusz Jaskiewicz. Zorganizowaliśmy pierwszą pielgrzymkę akademicką do Matki Bożej w Resku.
- h) Miałem to wielkie szczęście w pracy duszpasterskiej, że ja, jako „organizacyjne beztalencie”, byłem przez Opatrzność obdarzony takimi ludźmi jak Przemysław Fenrych czy Mieczysław Ustasiak⁴⁸. Właśnie dzięki nim powstało wiele takich religijnych „imprez” (dział).
- i) Właśnie – dzięki Przemkowi Fenrychowi, jego Mamie i innym Przyjaciołom z Duszpasterstwa Akademickiego rozpoczęliśmy w 1977 r. organizowanie wydawania gazetki dla naszej młodej (i nie-młodej) inteligencji. Pismo miało nazwę: „Korzenie”. Oczywiście – pisane na maszynie i bez debitu państwowego. Niektóre numery wręczyłem ks. Dziwiszowi⁴⁹ w 1979 r. dla Jana Pawła II⁵⁰.
- j) Wstępem do tej gazetki była gabłota akademicka. Umieszczałem tam ważniejsze teksty z życia Kościoła etc. Np. zdanie o Jacku Salija⁵¹ na temat niemoralności w przymuszaniu nauczycieli do wstępowania w szeregi pęzetpeeru.

⁴⁸ Mieczysław Ustasiak (ur. 1936) – działacz opozycji w PRL, związany m.in. z ROPCiO, uczestnik DA prowadzonego przez o. Huberta Czumę przy kościele św. Andrzeja Boboli w Szczecinie, współredaktor pisma „Korzenie”.

⁴⁹ Stanisław Dziwisz (ur. 1939) – ks. rzym.-kat., osobisty sekretarz papieża Jana Pawła II.

⁵⁰ Jan Paweł II (1920–2005) – właśc. Karol Wojtyła, abp krakowski, kardynał, w latach 1978–2005 papież.

⁵¹ Jacek Salij (ur. 1942) – dominikanin, profesor, teolog, tomista, filozof, pisarz, członek PEN-Clubu, autor kilkudziesięciu książek z dziedziny duchowości i teologii.

- k) W ramach konferencji dla studentów zapraszaliśmy z Polski gości – specjalistów, zwłaszcza od historii i problemów społeczno-gospodarczych. Byli na Pocztowej ludzie znani: prof. Władysław Bartoszewski⁵², Leszek Moczulski⁵³ (historycy), prof. Łukasz Czuma⁵⁴ (sprawy społeczno-gospodarcze), profesorowie teologii, księża Chrystusowcy, ojcowie Dominikanie czy ojcowie Jezuici. Był także słynny twórca „Ruchu” Andrzej Czuma.
- l) Sympozja – panele w naszej szczecińskiej świątyni. Najpierw przedstawienie problemu, jakiejś kwestii dotyczącej moralności chrześcijańskiej. Potem dyskusja. Te sympozja gromadziły wielu młodych. Na przykład symposium na temat „Miłość – małżeństwo”, w którym brali udział m.in. prof. Włodzimierz Fijałkowski⁵⁵ i o. Jacek Salij. Frekwencja była wielka, pełen kościół. Jednym z owoców sympozjum były opracowane w maszynopisach materiały.
- m) W Szczecinie w maju 1978 r. powstał Studencki Komitet Solidarności, którego animatorami byli m.in. uczestnicy naszego Duszpasterstwa Akademickiego.
- n) Powstał też Punkt Konsultacyjno-Informacyjny Ruchu Obrony Praw Człowieka i Obywatela u p. Anny Krasnodębskiej⁵⁶, prowadzony przez uczestników naszego duszpasterstwa, zaangażowanych w działalność Ruchu Obrony.
- Po moim wyjeździe do Radomia powstał Szczeciński Klub Katolików.

O. Hubert Czuma TJ

17 XI 2008 r.

Jan Żaryn:

Dziękuję bardzo panu Benedyktowi za odczytanie listu brata.

W ramach krótkiego podsumowania chciałbym zwrócić państwa uwagę na dwie kwestie, moim zdaniem wybijające się z wypowiedzi naszych animatorów – bohaterów. Dwie kwestie bardzo wyraźne. Pierwsza to taka, iż we wszystkich wypowiedziach dominowała niezwykła suwerenność, tzn. widać było, że duszpasterstwa akademickie działały w doskonałej znajomości rzeczywistości zewnętrznej, tym niemniej, a może właśnie dlatego, musiały być prowadzone przez kapłanów suwerennych, tzn. prowadzących własną pracę duszpasterską, nielekających się, niepodających się jakiegokolwiek presji zewnętrznej, bo nie tylko lęk jest takim hamulcem, ale również nienawiść i wszystko inne, co w gruncie rzeczy ogranicza suwerenny przekaz ewangeliczny. To jest jedna kwestia, która wydaje się, że była tu dominująca.

⁵² Władysław Bartoszewski (ur. 1922) – historyk, dziennikarz, pisarz, więzień Auschwitz, działacz Polskiego Państwa Podziemnego, potem opozycji w PRL i Towarzystwa Kursów Naukowych, współpracownik „Tygodnika Powszechnego”, Radia Wolna Europa, członek PEN-Clubu.

⁵³ Leszek Moczulski (ur. 1930) – historyk, działacz opozycji w PRL, współzałożyciel ROPCiO, założyciel Konfederacji Polski Niepodległej.

⁵⁴ Łukasz Czuma (ur. 1935) – profesor ekonomii, działacz opozycji w PRL, związany m.in. z organizacją Ruch i ROPCiO.

⁵⁵ Włodzimierz Fijałkowski (1917–2003) – lekarz ginekolog-położnik, członek Papieskiej Akademii Życia „Pro Vita”, popularyzował naturalne metody planowania rodziny, twórca Polskiej Szkoły Rodzenia, w PRL sztykowany za odmowę dokonywania aborcji.

⁵⁶ Anna Krasnodębska (1900–1997) – bibliotekarka, działaczka katolicka, upubliczniła swój adres i udostępniła mieszkanie przy ul. Bohaterów Warszawy w Szczecinie na Punkt Konsultacyjno-Informacyjny ROPCiO oraz na spotkania DA.

Druga uwaga, może wynikająca z faktu, że jestem historykiem często zagląającym do akt Służby Bezpieczeństwa, za co państwa przepraszam, ale faktem jest, że gdy czyta się i konfrontuje te wszystkie akta, dotyczące duszpasterstwa akademickiego, a szczególnie prognozy, plany, projekty, oczywiście z punktu widzenia funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa bardzo optymistyczne, widać totalną porażkę tego specyficznego środowiska. Porażkę nie polegającą na tym, iż w ogóle nie mieli małych zwycięstw, bo oczywiście oni mieli swoje małe zwycięstwa: a to tajny współpracownik „Dąbrowski”, który był w duszpasterstwie akademickim na terenie Górnego Śląska i tam jako plastyk przygotowywał sacrosongi, a to inny tajny współpracownik „Matis”, ksiądz, który w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych donosił na różne osoby, m.in. na wspomnianego tu Gulbinowicza, opiekuna duszpasterstw akademickich. Jednak mimo tych drobnych zwycięstw Służba Bezpieczeństwa *de facto* niczego nie rozumiała, nie wiedziała, co się w tych duszpasterstwach dzieje. Ich wiedza była nie tylko zamknięta, z racji resortowych dialogów, w których żyli od rana do wieczora i przez całą noc, ale również dlatego, że w ogóle nie byli w stanie ogarnąć tej rzeczywistości, o której w projektach twierdzili, że mają w małym palcu i potrafią sterować wszystkim, co się w Kościele dzieje. I ta konfrontacja świadka z dokumentem, od czego zaczynałem, bardzo dobitnie wskazuje, iż porażka Służby Bezpieczeństwa jest tu jednoznaczna. Bardzo dziękuję.

O. Ludwik Wiśniewski:

Ja jedno zdanie jeszcze. Przypomniało mi się coś. Jak byłem bardzo młodym księdzem, zastanawiałem się, kiedy oni wreszcie mnie zawołają i jak mam się wtedy zachować. Nie wiedziałem, kto wie, może prałat Zator-Przytocky⁵⁷, słynny taki, siedział w więzieniach. Zapytałem. Powiedział tak: „Jak cię zawołają i zechcą rozmawiać to pierwsza rzecz: zdenerwować ich. Oni będą udawać, »my księdza bardzo cenimy, ale przełożony..., ale coś tam...«. I wtedy trzeba tak zdenerwować faceta, żeby wyszła z niego prawda”. I właśnie kiedyś udało mi się tak zdenerwować. Opo- wiem, jak to było. To było już w Lublinie. Zawołali mnie. Idę najpierw przeorowi powiedzieć. Początek przesłuchania, zapisuje imię, nazwisko, strasznie mu słabo szło z tym pisaniem. Wreszcie mnie pyta:

- Co ksiądz robił w sierpniu?
- W sierpniu miałem urlop.
- Ale co ksiądz robił?
- Odpoczywałem – już go trochę wzięło, ale stawia następne pytanie.
- Czy w sierpniu ksiądz wyjeżdżał do Częstochowy?
- Nie wyjeżdżałem.
- A jak ksiądz się tam znalazł?
- Na piechotę poszedłem.

To już go zupełnie ugotowało i wtedy zaczął wykrzykiwać:

- I co tam ksiądz mówił przez te..., te... – szukał słowa nawet na mikrofon.

⁵⁷ Józef Zator-Przytocky (1912–1978) – w czasie wojny używał pseudonimu „Czeremosz”, ks. rzym.-kat., ppłk AK, w 1949 r. skazany przez Wojskowy Sąd Rejonowy na 15 lat więzienia, wyszedł w 1955 r. na mocy amnestii.

– Zależy, co pana interesuje. Było o sakramentach, o wierze, także o małżeństwie opowiadałem.

- Lenina ksiądz atakował! – krzyczy na mnie.
- Rzeczywiście, cytowałem Lenina, ale nie atakowałem.

Ks. Witold Andrzejewski:

Jak już anegdota, to bardzo proszę. Mam jedną jeszcze z czasów kleryckich. Duża część moich przyjaciół siedziała wtedy w kryminale, m.in. Benedykt Czuma. To była sprawa Ruchu, pierwszej organizacji po Październiku '56. Wezwali mnie z seminarium na przesłuchanie do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych do Warszawy. No nie powiem, że byłem taki kozak, bo nie wiedziałem, o co będą pytać. Mniej więcej spodziewałem się, że o przyjaciół, bo prawie wszystkich tam znałem. Funkcjonariusz coś tam zaczął mówić, notować personalia, na tej maszynie pisze..., więc mówię:

– Widzę, że pan jest człowiekiem głęboko wierzącym, a przynajmniej religijnym.

- Nie, dlaczego?
- Bo pan nawet na maszynie pisze metodą biblijną.
- Co to znaczy?
- „Szukajcie a znajdziecie”...

Po chwili on odszedł, a przyszedł następny.

2. Zapis wspomnień uczestników duszpasterstwa akademickiego: Elżbiety Czumy, Anny Samolińskiej, Grażyny Pytlak, Przemysława Fenrycha, Marka Jurka

Roman Gawroniak, kanclerz Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Gorzowie Wielkopolskim:

Zapraszam państwa na kolejną część naszej sesji, panel poświęcony wspomnieniom uczestników. Witam serdecznie panią Annę Samolińską z Lublina, panią Grażynę Pytlak¹ z Gorzowa W[ie]lk[o]p[olskiego], Przemysława Fenrycha ze Szczecina, Poznania i Gorzowa, wybierze perspektywę, którą sam uzna za najstosowniejszą, panią Elżbietę Czumę², wtedy z duszpasterstwa ze Szczecina, dzisiaj z Łodzi oraz Marka Jurka³ z Gorzowa W[ie]lk[o]p[olskiego] czy Poznania – też sobie wybierze lepszą perspektywę. Proszę, zacznijmy od wspomnień pani Elżbiety Czumy.

Elżbieta Czuma, Duszpasterstwo Akademickie w Szczecinie:

Szkoda, że nie ma jakiegoś konkretnego pytania, ale rozumiem, że mam opowiedzieć o roli duszpasterstwa w moim życiu. Przybyłam na studia do Szczecina z małego miasta, ze Słupska, już z odpowiednim nastawieniem od mojej kuzynki studiującej w Toruniu, że jak już tam będę, to mam poszukać jakiegoś duszpasterstwa akademickiego, bo to jest ciekawa sprawa. Więc jak wysiadłam z pociągu, rozjeżdżałam się i zobaczyłam kościół chrystusowców. Jest położony w centrum miasta, więc łatwo rzucił się w oczy. Było ogłoszenie, że jest duszpasterstwo akademickie. Weszłam i zostałam tam na rok albo i dłużej. Mój pierwszy kontakt z duszpasterstwem miał miejsce właśnie w kościele chrystusowców. Niezwykłą atmosferę tworzył ks. Grzegorz Okroy⁴, a potem ks. Józef Kosobucki⁵. Nazwisk nie używaliśmy, to byli po prostu Delo i Ziuto. Muszę powiedzieć, że to był bardzo ważny czas.

Co piątek po wieczornej mszy św. spotykaliśmy się na „śpiewankach”, podczas których Delo uczył nas najnowszych piosenek religijnych. W niedziele organizowaliśmy „dreptanka”, czyli spacer, wycieczki w różne miejsca. Bardzo ważnym spotkaniem był krąg biblijny, podczas którego czytaliśmy Pismo Św. i zadawaliśmy

¹ Grażyna Pytlak (ur. 1949) – uczestniczka DA prowadzonego przez ks. Witolda Andrzejewskiego w Gorzowie Wielkopolskim, działaczka opozycji w PRL.

² Elżbieta Czuma (ur. 1954) – z d. Sojka, uczestniczka DA, działaczka Studenckiego Komitetu Solidarności w Szczecinie i ROPCiO, żona Benedykta Czumy.

³ Marek Jurek (ur. 1960) – związany z DA prowadzonym przez ks. Witolda Andrzejewskiego w Gorzowie Wielkopolskim, działacz opozycji w PRL, członek m.in. RMP.

⁴ Grzegorz Okroy (1933–2009) – chrystusowiec, w 1966 r. założyciel DA przy parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Szczecinie.

⁵ Józef Kosobucki (ur. 1933) – chrystusowiec, duszpasterz akademicki przy parafii Najświętszego Serca Pana Jezusa w Szczecinie.

mnóstwo pytań. A już zupełnie niezwykle były spotkania z biblistami: ks. Stefanek⁶, obecnie biskup, prowadził wykłady ze Starego Testamentu, zaś ks. Szymanek⁷ z Nowego. Formacja, jaka tam się odbywała, podstawy wiedzy teologicznej, jakie tam zdobywałam, przydawały mi się jeszcze później na studiach teologicznych. Wykłady przez nich prowadzone były na niesamowitym poziomie. I to wszystko, w momencie, kiedy młody człowiek, zaraz po maturze, przyjeżdża do obcego miasta i szuka prawdy, bo w tym zakłamanym komunistycznym świecie żadnej prawdy o życiu, o świecie do tej pory nie poznał. Później, w 1978 r. byłam współzałożycielką SKS-u, czyli moja świadomość polityczna w tamtym momencie była już duża. Jednak kiedy przyjechałam na studia do Szczecina naprawdę musiałam się bardzo naszukać i dużo dowiedzieć. Zadawałam sobie pytanie, kto ma rację? Przyjechałam ze Słupska, w którym nic ciekawego się nie działo. Jedyne informacje poszerzające moje spojrzenie na otaczającą PRL-owską rzeczywistość mogłam uzyskać w domu, ale rodzice byli ostrożni. Wyposażyli mnie za to w mocną wiarę i przekonanie, że trzeba być przy Panu Bogu i Kościele. Jednocześnie tata żegnał mnie słowami: „tylko się tam dziecko w nic nie wplącz, bądź ostrożna”. Nie bardzo wiedziałam w co mogę, a w co nie powinnam się wplątać, ale te słowa zostały mi w uszach. Ponieważ jednak, jak już wspomniałam, z domu wyniosłam zaufanie do Kościoła, szacunek dla kapłaństwa i niezłomną wiarę jako najwyższą wartość, z czystym sumieniem szłam drogą, którą prowadziło duszpasterstwo akademickie.

Ci wszyscy duszpasterze, których spotykałam na swojej drodze, bardzo dużo mi dali. Po prostu bez tego nie wyobrażam sobie formacji swojej osoby. Oczywiście to przebiegało wielopłaszczyznowo. Ważne były codzienne zajęcia. U chrystusowców to chyba nie było codziennie, tylko dwa razy w tygodniu i msza św. niedzielna oraz te wykłady, o których mówiłam. Wspólne śpiewanie z Delem, który fantastycznie nas uczył śpiewać, też różne spotkania towarzyskie. Tam zdobyłam fantastyczny przepis na piernik, który do dzisiaj rozpowszechniam. Był zapisany na ściągde z logarytmów, dlatego w mojej rodzinie uzyskał miano „piernika z logarytmów”.

U chrystusowców była bardzo poważna formacja intelektualna, duchowa, było przygotowanie do małżeństwa, właściwie to był kurs przedmałżeński. A z drugiej strony spotkania towarzyskie i zabawa, wspólne wyjazdy i obozy. Pamiętam obóz, kiedy pojechaliśmy w Tatry i na Słowację z ks. Stefankiem, który nie był wówczas biskupem, tylko zwykłym Einsteinem, bo tak na niego mówiliśmy. Pochodzenie tego przezwiska było zresztą bardzo ciekawe. Jakiś pijany człowiek kiedyś w kolejce powiedział do niego: „Ty minę masz jak Einstein, a głupi jesteś. Ja to chociaż książkę telefoniczną czytam. Już do M doszedłem”. Więc został dla nas Einsteinem po prostu.

To był czas spędzany wspólnie. To wszystko owocowało niesamowitymi więziami. Byliśmy chętnie spotykającą się ze sobą zgraną paczką, która wspólnie podejmowała różne wyzwania. Pamiętam akcję wysyłania paczek na misje. Najpierw w kościele ogłaszano zbiórkę lekarstw i innych potrzebnych produktów. My mieli-

⁶ Stanisław Stefanek (ur. 1936) – chrystusowiec, bp pomocniczy diecezji szczecińsko-kamieńskiej, bp diecezjalny diecezji łomżyńskiej.

⁷ Edward Szymanek – chrystusowiec, tłumacz biblijny, przełożony generalny Towarzystwa Chrystusowego.

śmy za zadanie segregować te dary, pakować do paczek i wysyłać, używając swoich prywatnych adresów nadawcy. Do dziś mam podziękowania, które otrzymałam od ks. Wody⁸ i ks. Kozłowieckiego⁹. Ta praca przy paczkach na misje to był konkret, dający poczucie sensownej służby. Nie liczyło się zmęczenie.

Najważniejsze były studia, które zajmowały mnóstwo czasu – studiowałam architekturę, inni najaktywniejsi uczestnicy duszpasterstwa byli studentami różnych kierunków Politechniki i Pomorskiej Akademii Medycznej. Myślę, że bez tego radosnego trudu podejmowanego w duszpasterstwie akademickim same studia na PRL-owskiej uczelni byłyby co najmniej wyjąławiające.

Bardzo ważnym momentem były rekolekcje. Któregoś razu, nie pamiętam, czy to Ziuk, czy jeszcze Delo, zaprosił na rekolekcje o. Huberta Czumę. Posłuchałam go i po prostu mnie zatkało. Mówiłam, że formacja u chrystusowców była fantastyczna, ale to, co usłyszałam od o. Huberta Czumy było tak niesamowite, że mówię: „Boże, gdzie ten człowiek jest?” Okazało się, że parę ulic dalej. Przez jakiś czas miałam niesamowity dylemat, które duszpasterstwo wybrać. W sumie przeniosłam się do jezuitów powolutku, choć nie bez pewnych wstrząsów, bo jak pojechałam na pielgrzymkę, to już tak troszeczkę tu, troszeczkę tam. No i tak przeszłam do duszpasterstwa u jezuitów. Wtedy praca szła już pełną parą, tam spotkania były codziennie. Codziennie msza św. w piwnicy, w lokalu duszpasterstwa, codziennie inne spotkanie tematyczne, to biblijne, to Przemek Fenrycha, który będzie za chwilę mówił ze swojej strony. Dla mnie wówczas Przemek nie był jakimś jednym z uczestników duszpasterstwa akademickiego, tylko wykładowcą. On nam opowiadał o prawdziwej historii. Nigdy wcześniej nie słyszałam prawdziwej historii Polski, pierwszy raz usłyszałam w duszpasterstwie.

Tam naprawdę działy się niesamowite rzeczy, ale to, co podkreślam najbardziej, to była formacja duchowa i intelektualna. No i spotkanie bardzo wielu osób, które niewątpliwie zaważyły na moich wyborach życiowych. Ważnym elementem było też przygotowanie do różnych sytuacji życiowych, jakie mogły nas czekać w komunistycznej rzeczywistości. Dzięki temu wiedziałam jak się zachowywać, gdy mnie później zatrzymywano na 48 godzin. To przygotowanie pomagało dokonywać wielokrotnie ważnych, choć trudnych wyborów.

Ks. Witold Andrzejewski:

Zdradzę tajemnicę. Tak naprawdę to ona poszła do duszpasterstwa o. Czumy, by znaleźć tam innego Czumę – Benedykta – i teraz ma męża i piątkę dzieci.

Roman Gawroniak:

Dziękujmy bardzo za tę garść wspomnień. Proszę o zabranie głosu panią Annę Samolińską z Lublina.

⁸ Franciszek Woda (ur. 1926) – jezuita, prof. fizyki i matematyki, od 1956 r. misjonarz w Zambii.

⁹ Adam Kozłowiecki (1911–2007) – jezuita, kardynał prezbiter, od 1946 r. misjonarz działający głównie w Zambii, abp Lusaki; współpracował z „Tygodnikiem Powszechnym”.

Anna Samolińska, Duszpasterstwo Akademickie w Lublinie:

Niektóre rzeczy pewnie będą się powtarzały, ale ja zaczęłam od tego, kim byłam zanim trafiłam do duszpasterstwa. Zdałam maturę w 1974 r. w Szczecinie. Byłam osobą chyba bardzo zbuntowaną. Myślę, że większość młodych ludzi jakoś odczuwała to wszechogarniające kłamstwo, o które obwinialiśmy dorosłych. Ono było wszędzie, od szkoły poczynając. Nigdzie nie dawało się precyzyjnie zdźbła prawdy, że to wszystko jest taka lipa, dlatego to się objawiało w jakichś buntach, w jakichś grupach hippisowskich. W każdym razie wszystko staraliśmy się robić im na przekór. Bezwiednie. Byliśmy głupi, natomiast posiadaliśmy instynkt, który nam podpowiadał, że z tym kłamstwem trzeba walczyć. To we mnie wtedy bardzo silnie tkwiło. To chyba też zadecydowało o wyborze studiów. Też trochę instynktownie, ponieważ ten bunt był również przeciw Kościołowi, gdzie także czuło się jakąś taką obłudę i skostniałość, ja przynajmniej tak to czułam. Wyjechałam do Lublina, aby studiować filozofię na KUL-u. Pomyślałam, że jeśli nie tam, to właściwie w ogóle nie ma sensu tej prawdy szukać. A poza tym, to było daleko od Szczecina, więc było to także wyrwanie się z domu i zaczęcie naprawdę dorosłego życia. Poczuliśmy, że jesteśmy dorośli, że możemy robić, co chcemy. Doszliśmy więc do wniosku, że będziemy rozkładać ulotki przy kioskach RUCH-u. Tylko co w tych ulotkach napiszemy? Nic nam nie przychodziło do głowy poza tym, że powinniśmy napisać „Precz” albo „General Franco wam pokaże!” Po prostu takie były pomysły – tacy byliśmy głupi.

Na tych studiach byliśmy stale niedożywieni, chodziliśmy ciągle głodni. Ktoś powiedział, że na Starym Mieście na Złotej jest duszpasterstwo, i że tam dają kolację. To właśnie była pierwsza przyczyna, że w ogóle tam trafiliśmy, bo starówka w Lublinie to było miejsce, gdzie po zmroku strach było wejść i w zasadzie ją się omijało. To było niebezpieczne miejsce, gdzie mieszkali specyficzni ludzie. Myślę jednak, że to nie był przypadek, bo w różne miejsca się trafiało, i mimo że dawali w nich jeść, to się tam nie zostawało, a w duszpasterstwie zostałam.

To pierwsze przyjęcie było strasznie ważne. Gdy weszliśmy do kościoła, pamiętam, że panował półmrok. Było parę osób, pięć, może sześć, i o. Ludwik w białej szacie, który mocował się z jakimś stołem, który trzeba było ustawić pośrodku, tam gdzie ołtarz. Ten, który był w kościele, był piękny, jednak okazało się, że nas na tej mszy św. jest tak mało, że przy tym wielkim ołtarzu „zginiemy”. Pomogliśmy ustawić ten ołtarz, obrus, naczynia i stanęliśmy pół metra od niego. O. Ludwik zaczął odprawiać mszę św. i wtedy pierwszy raz poczułam, że rzeczy dzieją się naprawdę. Że w ogóle ta msza św., która dotąd była czymś takim z daleka oglądanym, z pozycji widza, że my to tu robimy teraz... To było zupełnie przełomowe. Przepraszam, ja nie umiem na ten temat jakoś za bardzo mówić, bo to... W każdym razie później spotkanie, grupa była nieduża: Wanda Kuropatwińska¹⁰, Andrzej Urmański¹¹, Magda Górka¹², Bożena Balicka¹³, Zdzisio Bradel¹⁴, pewnie jeszcze ktoś. Ja przyszedłam

¹⁰ Wanda Kuropatwińska (ur. 1953) – uczestniczka DA.

¹¹ Andrzej Urmański (ur. 1952) – uczestnik DA.

¹² Magdalena Górka (ur. 1955) – uczestniczka DA, działaczka opozycji w PRL.

¹³ Bożena Balicka (ur. 1952) – uczestniczka DA, związana ze środowiskiem „Spotkań” w Lublinie.

¹⁴ Zdzisław Bradel (ur. 1950) – działacz opozycyjny w PRL, współredaktor „Spotkań”.

z Gością Urbanowicz¹⁵. Wszyscy z KUL-u. O. Ludwik miał zadanie robić jakieś duszpasterstwo wśród studentów, wtedy Wyższej Szkoły Inżynierskiej, ale przychodzili zupełnie inni ludzie, właśnie z KUL-u. Na początku to była dosyć mała grupa. Oczywiście ogromną rolę odegrała ta codzienność, że zawsze można było przyjść, że było jedzenie. Przychodziliśmy codziennie wieczorem, ponieważ rano byliśmy zbyt mało zdyscyplinowani. Pewnie w ogóle nikt by nie przyszedł tak rano, jak w niektórych duszpasterstwach, które zaczynały śniadaniem..., przepraszam – mszą św. Ale te kulinarne wątki miały bardzo duże znaczenie, bo o. Ludwik nas po prostu karmił.

Potem okazało się, że, o. Ludwik ma różne pomysły, zapraszał różne osoby, które przyjeżdżały z całej Polski. O. Ludwik znał tę geografie, jakąś taką kulturalną, społeczną tego kraju, w którym żyliśmy, a my nie, i to było dla nas strasznie ważne. Spotykali się z nami Jacek Woźniakowski¹⁶, Jerzy Turowicz¹⁷, Stefan Kisielewski, Stanisław Stomma¹⁸, Irena Sławińska¹⁹, Tadeusz Mazowiecki, Władysław Bartoszewski, Adam Stanowski²⁰. Mieliśmy swoich idoli. Najbardziej oczywiście interesowali nas ci, o których wiedzieliśmy, że siedzieli, jedni po '68, inni za „Ruch”, a to Kowalczykowie²¹ wysadzali aulę... i to po prostu wyznaczało nasze myślenie. I nagle okazało się, że my już wiemy co na tych ulotkach napisać!

Ktoś tu powiedział, że my szykowaliśmy się, by być elitą w wolnej Polsce. Po pierwsze w ogóle wolna Polska była wtedy poza wszelkimi domysłami, a po drugie my szykowaliśmy się raczej, żeby nas też wsadzili. Myślę, że tak kombinowaliśmy. Mieliśmy różne plany, cały czas knuliśmy, współpracowaliśmy z Komitetem Obrony Robotników, niektórzy z Ruchem Obrony Praw Człowieka i Obywatela, jeździliśmy do Radomia, zbieraliśmy podpisy pod listami otwartymi, przeciwko represjom w Radomiu albo zmianom w Konstytucji, o mszę św. w telewizji, broniliśmy Jana Kozłowskiego²², drukowaliśmy „bibułę”, od *Komunikatów KOR* po *Bibliotekę Spotkań*. Właściwie każda okazja zrobienia na złość „czerwonemu” była przez „ludzi Ludwika” wykorzystywana. O. Ludwik właściwie z nami nie knuł, tylko cokolwiek robiliśmy, on to akcep-

¹⁵ Małgorzata Urbanowicz (ur. 1955) – uczestniczka DA.

¹⁶ Jacek Woźniakowski (ur. 1920) – historyk sztuki, pisarz, publicysta, dziennikarz, wydawca, tłumacz literatury pięknej; współpracownik „Tygodnika Powszechnego”, założyciel i redaktor naczelny Wydawnictwa „Znak”, członek Związku Literatów Polskich, PEN-Clubu, Towarzystwa Kursów Naukowych, KIK.

¹⁷ Jerzy Turowicz (1912–1999) – dziennikarz, w latach 1945–1963 redaktor naczelny „Tygodnika Powszechnego”, zamkniętego w 1953 r. za odmowę zamieszczenia nekrologu Stalina; sygnatariusz Listu 34, prezes Społecznego Instytutu Wydawniczego Znak.

¹⁸ Stanisław Stomma (1908–2005) – prawnik, publicysta i polityk, w latach 1957–1976 poseł na Sejm PRL, członek koła poselskiego Znak, działacz katolicki, związany m.in. z KIK, pracownik miesięcznika „Znak” i „Tygodnika Powszechnego”.

¹⁹ Irena Sławińska (1913–2004) – historyk, teatrolog, teoretyk literatury.

²⁰ Adam Stanowski (1927–1990) – działacz katolicki, m.in. KIK, pracownik miesięcznika „Więź”, działacz opozycyjny w PRL.

²¹ Ryszard Kowalczyk (ur. 1937) i Jerzy Kowalczyk (ur. 1942) – w 1972 r. skazani na karę śmierci (Jerzy) i 25 lat więzienia (Ryszard) za wysadzenie auli Wyższej Szkoły Pedagogicznej w Opolu w proteście przeciwko stłumieniu przez władze robotniczego buntu na Wybrzeżu w 1970 r. Wyrok wyzwolił protesty środowisk katolickich, inteligentkich, w ich obronie zebrano ponad 6 tys. podpisów, co doprowadziło do zamiany kary śmierci na 25 lat więzienia, a ostatecznie do ich przedterminowego zwolnienia w 1983 (Ryszard) i 1985 r. (Jerzy).

²² Jan Kozłowski (ur. 1946) – działacz opozycyjny w PRL, współpracownik KOR, działacz chłopski, 2 II 1980 r. skazany na 2 lata więzienia za rzekome pobicie sąsiada Marka Frykosa.

tował. Był taki układ, że my jesteśmy dorośli, możemy sobie robić, co chcemy. O. Ludwik nas w ogóle nie próbował wychowywać, w takim sensie jak pamiętaliśmy to ze szkoły, która była wstrętą, czy z domu. Rodzice chcieli nas chronić, więc nie mówili nam prawdy, żebyśmy czasem nie poszli do więzienia. I wreszcie wolność w duszpasterstwie i to uczucie, że możemy robić, co chcemy, a o. Ludwik nam mszę św. odprawi, powie, że jesteśmy fajni, a jak nas zamkną i wrócimy to on nas przyjmie, da jeść i będzie z nami po prostu, i zabierze nas na obóz w góry i na spływ kajakowy, a jak mu zabraknie pieniędzy na powrót, to sprzedamy jego radio na dworcu w Krzyżu. Oczywiście pomagał w różnych sprawach, a w sprawie Kozłowskiego pojechał z całą grupą na proces do Sandomierza i dał się zamknąć jak wszyscy.

Jeśli chodzi o formację ściśle religijną, to jakoś to szybko załatwiliśmy, że chrześcijanin musi przeciwstawiać się złu i stawać w obronie bliźnich, a wielka pobożność nie była konieczna. Ja oczywiście nigdy nie zostałam żadną elitą, bo niektórzy zrobili karierę w polityce, w biznesie, w nauce... ale taką największą satysfakcję odczuwałam, i myślę, że to jest zasługa o. Ludwika, kiedy moje dziecko najstarsze – Weronikę – KGB zamknęło na Białorusi. Tak sobie wtedy pomyślałam: jest lepsza!

Roman Gawroniak:

Z tego środowiska knucia i działań paraterrorystycznych przenosimy się do Gorzowa W[ie]lk[o]p[olskiego]. Proszę o zabranie głosu panią Grażynę Pytlak.

Grażyna Pytlak, Duszpasterstwo Akademickie w Gorzowie W[ie]lk[o]p[olskim]:

To, że w Gorzowie powstało duszpasterstwo akademickie jedni mogą nazwać zrzędzeniem losu, inni darem opatrności, w każdym razie ci państwo, którzy tu przyszli, moi koledzy z tamtych lat mieli to szczęście, że w odpowiednim miejscu i w odpowiednim czasie spotkaliśmy się z ks. Witoldem i to duszpasterstwo zaczęło funkcjonować. Dlaczego? Dlatego, że droga rozwoju młodego człowieka była w tamtym państwie nie do zaakceptowania. Była nie do zaakceptowania ze względu na zdecydowaną rozbieżność pomiędzy ideologią, a tym, co młody człowiek znalazł w domu.

Nasi rodzice na ziemię zachodnie przyjechali z różnych stron świata: z Syberii, z zachodu, z armii, byli też przesiedleńcami z różnych terenów. Kawalki tej historii do nas docierały. Pogodzenie tego wszystkiego, tej ogromnej niesprawiedliwości, a zarazem planowanie swojej przyszłości, wydawało się zamiarem zupełnie schizofrenicznym. Dopiero kiedy powstało duszpasterstwo akademickie, zaczęliśmy porządkować swoje sumienia, swoje myślenie. Zaczęliśmy odpowiadać na pytanie, jak my, ludzie wierzący, możemy być takimi nadal, bez utraty i bez kompromisów z własnym sumieniem. Do odpowiedzi na to pytanie prowadziły różne drogi – była formacja filozoficzna i teologiczna, było nauczanie historii. Nie było tylko tak, że nas ktoś nauczał – my sami się uczyliśmy. Mieliśmy bardzo duży pęd do samorozwoju. Być może, że był to decydujący wpływ ks. Andrzejewskiego, który miał ogromną bibliotekę i mieszkanie, które było prawie naszym mieszkaniem i było do naszej dyspozycji. Książki posiadał księgozbiór, jakiego nigdzie indziej znaleźć nie można było, więc naszą ambicją było przeczytanie wszystkiego, co na tych jego półkach stało.

O. Ludwik Wiśniewski powiedział, że on w zasadzie z polityką niewiele miał wspólnego i chyba rzeczywiście nie, ale kiedyś przyjechał do nas do Gorzowa, gdzie odbywały się rekolekcje, na które zapraszano bardzo wybitnych rekolekcjonistów. Wobec tego kiedyś przyjechał o. Wiśniewski i w czasie pewnej rozmowy u ks. Andrzejewskiego, kiedy już wszyscy wiedzieliśmy, że tak dalej być nie może, że coś musimy zrobić, skierował do mnie pytanie, które chyba było najważniejszym pytaniem, na które odpowiedzi udzielam do dzisiaj: „A co ty możesz zrobić dla kraju? Nie dla siebie, nie tylko dla własnego rozwoju, nie tylko dla jakiegoś zaplanowania swojego życia i sympatycznego spędzania młodości?” Chodziło o dojrzałe podjęcie jakiegoś działania na rzecz odzyskania niepodległości. Cel wymarzony. Dziękuję za to pytanie, bo być może mój los jakoś inaczej by się ułożył, gdyby nie o. Ludwik Wiśniewski, który pewnie w ogóle nie pamięta, że mnie o to pytał.

Z duszpasterstwem właściwie podążałam przez życie, aż do czasu „Solidarności”. Wiele osób tutaj obecnych, w momencie kiedy powstała „Solidarność”, zajęła się organizowaniem i uczestniczeniem w czymś zupełnie wyjątkowym i niebywałym. Oprócz tych bardzo poważnych spraw, o których tutaj wszyscy mówią, bardzo istotna była zwykła kawa i to, że można było sobie zrobić kanapkę i zabrać książkę do czytania. Przecież spotykaliśmy się też prywatnie, wspólnie wyjeżdżaliśmy. Życie towarzyskie, które prowadziliśmy, jest po prostu nie do opowiedzenia. To było takie środowisko, że jak dzisiaj na siebie spojrzymy, to właściwie mamy tylko uśmiech na ustach i taką jakąś wdzięczność, że się wtedy spotkaliśmy, i że to pomogło nam żyć, także w bardzo trudnych czasach, czyli w stanie wojennym.

Każdy z nas musi sobie osobno odpowiedzieć na pytanie, co jemu dało duszpasterstwo i czy kraj, to nasze dobro wspólne, ma dzisiaj coś z tego, że byliśmy. Czy przydaliśmy się w jakiś sposób odzyskanej, ku naszemu przecież wtedy zaskoczeniu i zarazem radości, wolności? Tego się nie spodziewaliśmy przed 1980 r. Marzyliśmy tylko. Ta wolność wydawała nam się niebywale piękna, a potem okazało się, jak powiedział ks. Józef Tischner, że dar wolności jest bardzo trudny. Nas wiodł przez zdobycie wolności osobistej, takiej bardzo wypracowanej, nieraz polegającej na szamotaniu się ze sobą samym. Wielu z nas udało się. Oczywiście parę osób weszło w politykę, ale z naszego środowiska wyszło też kilku duchownych. Zdarzały się sytuacje, że dziewczyny z duszpasterstwa miały bardzo ciężko niepełnosprawne dzieci – nie porzucały ich, były z nimi do końca. Postawy takiego zwykłego codziennego życia, jakie obserwuję wśród swoich znajomych, dowodzą tego, że bardzo głęboko staraliśmy się zrozumieć, na czym to chrześcijańskie życie polega. Niezależnie od tego, w jakim ustroju się toczy. O tym, że można być świętym w obozie koncentracyjnym wiedzieliśmy, ale że niekoniecznie można zostać świętym przy darze wolności, że niekoniecznie można być przyzwoitym człowiekiem, kiedy nic nie przeszkadza, żeby nim być, tego jeszcze wtedy nie wiedzieliśmy. No ale nasze życie jeszcze się toczy, jeszcze wiele rzeczy się dowiemy.

Roman Gawroniak:

Dziękuję bardzo. Proszę o zabranie głosu Przemysława Fenrycha.

Przemysław Fenrych, Duszpasterstwo Akademickie w Poznaniu, Gorzowie W[ie]lk[o]p[olskim] i Szczecinie:

Nie mogę sobie odmówić zaczęcia od tego, czym o. Ludwik skończył, anegdotą o tym, co mówić, gdy wezwą na przesłuchanie określone organy. Nie był tu jeszcze wymieniony jeden z wielkich polskich duszpasterzy akademickich, także dominikanin, o. Joachim Badeni²³. Głęboka duchowość, wielka wiedza, wspaniały dystans do samego siebie. Jego konferencje były fantastyczne, iskrzące się żartem, a jednocześnie niezwykle głębokie. To był arystokrata z krwi i kości, spokrewniony z Habsburgami i królową Szwecji, potomek namiestnika Galicji i premiera Austro-Węgier. Kiedyś, gdy był duszpasterzem akademickim w Poznaniu wezwano go do Urzędu ds. Wyznań, urzędu służącego głównie do niszczenia Kościoła w Polsce. O. Joachim ubrał się w *cappa ordinis*, najuroczystszy dominikański strój, czarna kapa na wierzchu, brewiarz i Pismo Św. pod szkaplerzem, dodatkowo kropidło, po czym poszedł do Urzędu Wojewódzkiego, w którym mieścił się Urząd ds. Wyznań. Chodził po wszystkich korytarzach i każdego napotkanego człowieka pytał, gdzie tu jest Urząd Bezpieczeństwa, bo jego tu wzywają. Po czym trafił wreszcie tam, gdzie miał trafić. Wszedł, pierwsze co zrobił to wyjął spod szkaplerza kropidło i poświęcił.

– Co pan robi?!

– To tak – na wszelki wypadek.

Po czym zaczęto go wypytywać:

– Kto tam do was chodzi, do tego kościoła?

– Ale od czego mam zacząć?

– Od początku.

– A, od początku. No na początku to był Piotr...

– Ale nazwisko, nazwisko.

– Wie pan, nie wiadomo, w domu nazywano go Szymon, syn Jony.

Gość w UB się dosyć zdenerwował, czyli o. Joachim osiągnął, zdaje się dość szybko, efekt, o który chodziło o. Ludwikowi.

Ja się w duszpasterstwie akademickim znalazłem chyba najwcześniej z tu obecnych, pomijając duszpasterzy, bo w roku 1969 w duszpasterstwie dominikanów w Poznaniu. Zadziałały rodzinne tradycje, moja mama chodziła tam za czasów o. Bernarda Przybylskiego i Stanisława Dobeckiego²⁴. Koncepcja duszpasterstwa akademickiego skonstruowana przez o. Bernarda była odmienna od dzisiejszej. To miało być duszpasterstwo rzeczywiście akademickie, czyli związane z całą społecznością uczelnianą, nie tylko studentami. O. Bernard Przybylski, jak głosi tradycja, otwierał w pierwszej parze z panią rektorową „Poloneza” uczelnianego w czasie balu noworocznego. To była oczywiście koncepcja, która nie miała szans przetrwania w czasach komunistycznych. W 1969 r. byliśmy w oazie wolności. To piękna nazwa, ale nie zastanawialiśmy się, czy jesteśmy w jakiejś opozycji w stosunku do władzy. Mam wrażenie, że w tamtych latach, na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, ten aspekt nie był na pierwszym miejscu, raczej ignorowaliśmy władze. Mie-

²³ Joachim Badeni (1912–2010) – dominikanin, duszpasterz akademicki w Poznaniu, Wrocławiu, współtwórca DA „Beczka” w Krakowie, autor książek o tematyce teologicznej.

²⁴ Stanisław Dobecki – dominikanin, duszpasterz akademicki w Poznaniu.

liśmy trzech duszpasterzy, głównym był wówczas o. Konrad Hejmo²⁵. Temu duszpasterzowi zawdzięczam ogromnie wiele. To jest człowiek, który wówczas otworzył nas na świat, otworzył nas także na klasztor, a klasztor na nas. Nasze „siódemki” (tak się nazywały nasze msze akademickie o 7.00 rano) odprawiali wszyscy ojcowie, którzy byli w klasztorze. Każdy był inny i dzięki temu mogliśmy poznać głęboką duchowość o. Emanuela Działy²⁶, znakomitego spowiednika; dobrotliwy humor i głęboką pobożność o. Czesława Bartnika²⁷, wówczas magistra nowicjatu; umiejętność słuchania o. Tadeusza Marka²⁸ i jego lapidarne, a trafiające w sedno homilie; biedzącego się nad stworzeniem miesięcznika „W drodze” o. Marcina Babraja²⁹; wspomnianego już o. Joachima Badeniego; o. Jacka Salija, który przyjeżdżał do nas na rekolekcje i „trybuny duszpasterskie”, i wielu innych. To było rzeczywiście otwarcie, otwarcie niesłychanie ważne. Druga rzecz to otwarcie na świat. Podobnie jak tu obecni duszpasterze zapraszał o. Konrad wszystkich wielkich i niezależnie myślących w Polsce, wszystkie wielkie niezależne duchy z całego kraju. Pamiętam fantastyczne „trybuny duszpasterskie”, pomysł o. Konrada Hejmo, w których toczyły się nieprawdopodobne dyskusje przy pełnym kościele oo. Dominikanów. Podejmowano tematy, których próżno byłoby szukać w jakimkolwiek periodyku czy na uczelni. Przyjeżdżał o. Jacek Salij, Andrzej Wielowieyski³⁰ z warszawskiego Klubu Inteligencji Katolickiej, Tadeusz Mazowiecki z „Więzi”, Jerzy Turowicz z „Tygodnika Powszechnego”, Stefan Wilkanowicz³¹ ze „Znaku”, ks. Adam Boniecki, wówczas duszpasterz akademicki w krakowskiej św. Annie i wielu innych. To były wydarzenia, które naprawdę tworzyły w nas fundament niezależnego myślenia.

Na początku lat siedemdziesiątych w duszpasterstwie polityką nie zajmowaliśmy się. Szukaliśmy swojego miejsca w życiu, gdzieś chcieliśmy być pożyteczni, ale polityka nie wydawała się być miejscem do tego stosownym. Wejście w tę przestrzeń było – tak to wówczas widziałem – albo niemożliwe, albo wymagało wyrzeczenia się tego, co najważniejsze. Trochę uwierzyliśmy w hasło, że nie należy mieszać się do polityki. Nie byliśmy opozycyjni wobec władzy, nie myśleliśmy w tych kategoriach. Czuliśmy się wolni, rozmawialiśmy bez żadnej cenzury o tym, co dla nas ważne i to nam wystarczało. Nie pamiętam zresztą jakichś głębszych dyskusji na temat politycznych zaangażowań. Poza jedną: „czy katolik może zapisać się do partii?” Wyszło, że w żadnym wypadku nie może, głównie ze względu na programowy ateizm PZPR.

Jeździliśmy wówczas na spotkania z innymi dominikańskimi duszpasterstwami: krakowską „Beczka”, gdańską „Górką”, duszpasterstwem wrocławskim. Kiedyś poje-

²⁵ Konrad Hejmo (ur. 1936) – dominikanin, duszpasterz akademicki w Poznaniu i Gdańsku, redaktor naczelny miesięcznika „W Drodze”.

²⁶ Emanuel Działy (1912–1979) – dominikanin, autor książki *Skrupulatorem na ratunek*.

²⁷ Czesław Bartnik (ur. 1929) – ks. rzym.-kat., prof. teologii, filozof, poeta, publicysta „Naszego Dziennika”.

²⁸ Tadeusz Marek (1932–2005) – dominikanin, duszpasterz akademicki, m.in. w Gdańsku.

²⁹ Marcin Babraj (ur. 1933) – dominikanin, współzałożyciel i pierwszy redaktor naczelny wydawanego od 1973 r. miesięcznika katolickiego „W Drodze”.

³⁰ Andrzej Wielowieyski (ur. 1927) – polityk, działacz katolicki, związany m.in. z KIK, pracował w miesięczniku „Więź”, działacz opozycji w PRL.

³¹ Stefan Wilkanowicz (ur. 1924) – publicysta, dziennikarz, działacz katolicki, związany m.in. z KIK, pracował w miesięczniku „Znak” i w „Tygodniku Powszechnym”.

chaliśmy do Lublina i ja wygłosiłem przy o. Ludwiku tezę, że nie mieszymy się do polityki, dokładając przy tym coś nie do końca pochlebnego na temat politycznych wypowiedzi prymasa Stefana Wyszyńskiego. Jak widać – propaganda komunistyczna na mnie też działała. O. Ludwik zapytał po prostu: „dlaczego”? I wtedy sobie pomyślałem, że właściwie rzeczywiście „dlaczego” i co to znaczy „niemieszanie się do polityki” w sytuacji, kiedy komuna chce nazwać polityką wszystko? Okazało się, że tamta rozmowa była dla mnie przełomowa. Od tego momentu zaczęło się myślenie także kategoriami katolickiej, chrześcijańskiej analizy tego, co się dzieje w naszym świecie.

Generalnie było tak, że duszpasterstwo wychowywało nas nie przez wykłady, których było dużo, ale przede wszystkim przez umożliwienie konkretnego działania. W czasie, kiedy byłem w Poznaniu, wspomagaliśmy prowadzony przez Siostry Urszulanki Szare Dom Dziecka w Otorowie pod Szamotułami. Organizowaliśmy dla dzieci imprezy i zabawy, zabieraliśmy je na nasze rajdy i obozy, zapraszaliśmy na święta do naszych domów. Wysyłaliśmy też paczki z mlekiem w proszku od Indonezji, jeździliśmy na spotkania z prymasem do Gniezna, a w końcu zaczęliśmy organizować pielgrzymki. W pielgrzymce warszawskiej grupa poznańska nazwała się z jakiegoś powodu „karawaniami”. To była pierwsza grupa, która zaprosiła do siebie studentów zza granicy. Szli z nami Włosi, w związku z czym już nie byliśmy karawaniami, tylko „caravaniari”, a donośne „tutti caravaniari, andiamo mangiare, mangiare” oznaczało, że poznaniacy będą jedli. Organizowaliśmy też małe „rajdy skupienia” po Wielkopolsce, np. na dzień skupienia w Chłudowie mogliśmy dojechać autobusem, ale woleliśmy dojść rozmawiając, śpiewając i modląc się po drodze. Wszystko to budowało naszą duchowość i tożsamość, ale wzmacniało też bardzo konkretne umiejętności społeczne. W końcu ludzie, którzy umieją zorganizować rajd, opiekę nad dziećmi czy wysyłkę paczek za granicę, mają też konkretne umiejętności organizacyjne.

Jedną rzecz chciałbym podkreślić: duszpasterstwo akademickie było w tym czasie czymś niesamowicie małym w sensie liczbowym. Na nasze „siódemki” akademickie przychodziło codziennie raptem kilkanaście osób. Na „dziewiątkach”, czyli niedzielnych akademickich mszach św. nie było tłoku w kościele. Pełen kościół był podczas rekolekcji i „trybun duszpasterskich”. Nie było nas wiele u dominikanów, a w całym Poznaniu było jeszcze tylko kilka duszpasterstw. Obiektywnie było nas zatem mało, czasy tłumów przysły w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, zwłaszcza po roku 1978. Ale ciekawe jest to, gdzie absolwenci duszpasterstw znaleźli się w okresie „Solidarności”. Otóż nie znaleźliśmy się, poza wyjątkami, na wyższych piętrach organizacyjnego ruchu, natomiast w swoich miejscach pracy budowaliśmy komisje zakładowe, tworzyliśmy solidarnościową prasę, budowaliśmy to, co było tak naprawdę fundamentem „Solidarności” i co doprowadziło do ostatecznego sukcesu w roku 1989. Jeżdżę teraz dość często na Ukrainę i stwierdzam, że ta nasza organiczna, oddolna działalność w latach osiemdziesiątych, mocno nas odróżnia od Ukrainy. „Pomarańczowa Rewolucja” niestety nie miała tego średniego fundamentu złożonego z ludzi, którzy gotowi byli robić coś skromnie, systematycznie, po cichu, ale bardzo konkretnie i bardzo realnie.

Parę słów o Gorzowie W[ie]lk[o]p[olskim]. Za to, że się znalazłem w tym mieście jestem wdzięczny Panu Bogu, zaraz potem ks. Witoldowi Andrzejewskiemu,

a po drodze jeszcze o. Hubertowi Czumie. Otóż ja zostałem zatrudniony po studiach w Wyższej Szkole Pedagogicznej w Szczecinie, jako asystent na historii. Pochłaniało mnie to całkowicie. Prowadziłem ćwiczenia z historii powszechnej średniowiecza i proseminarium z historii średniowiecznej Polski. Bardzo szybko zarzucano mi, że za dużo jest Kościoła w moim programie zajęć. Istotnie, jedna trzecia programu to była historia Kościoła, jedna trzecia to miasto średniowieczne, jedna trzecia to historia polityczna. Pokażcie mi państwo w średniowieczu zjawisko równie ważne jak Kościół! Po dwóch latach wyrzucono mnie z dnia na dzień z dydaktyki. Dziś wiem, z akt znajdujących się w Instytucie Pamięci Narodowej, że decyzja zapadła w Komitecie Wojewódzkim PZPR, że od początku była nieodwołalna. Jako tzw. figurant, czyli osoba poddana przez SB obserwacji, miałem kryptonimy „Pielgrzym” i „Pątnik”, co w jakimś stopniu wyjaśnia prawdziwe przyczyny odsunięcia mnie od studentów. Mówiłem o średniowiecznym Kościele prawdę, nie ideologię... Wtedy o. Hubert zaproponował mi, bym w duszpasterstwie mówił wykłady z historii Kościoła i Narodu Polskiego. I tak to się zaczęło. Miałem raz w tygodniu wykład w duszpasterstwie ojców jezuitów przy kościele pw. św. Andrzeja Boboli, raz w tygodniu także w duszpasterstwie chrystusowców przy kościele pw. Najświętszego Serca Pana Jezusa i raz w miesiącu w Gorzowie W[ie]lk[o]p[olskim]. To o. Hubert skierował mnie do ks. Witolda Andrzejewskiego, ks. Witold mnie zaprosił i od tej pory co miesiąc przez parę lat tutaj przyjeżdżałem. Zastałem tu wspaniałą atmosferę i spotkałem wspaniałych ludzi, m.in. Marka Jurka, Marka Robaka³², cały szereg osób, którzy przyjeżdżali też do mnie do Szczecina, co sobie bardzo wysoko ceniłem. Szukaliśmy wówczas jakiejś odtrutki na tę przeideologizowaną historię, której uczono w szkole. Znaleźliśmy ją przede wszystkim w twórczości Feliksa Koniecznego³³, którego *Cywilizację bizantyńską* i *Cywilizację żydowską* wydawał właśnie własnym sumptem w Londynie Jędrzej Giertych³⁴. Ten okres fascynacji przedwojennym polskim historiozofem wynikał przede wszystkim z potrzeby przeciwdziałania truciznie marksistowskiej, do której zmuszała szkoła. Przedwojenny historyk brzmiał bardziej świeżo, niż historycy współcześni, zmuszani do podporządkowywania swych badań i publikacji ideologii komunistycznej. Wówczas było to niesłychanie ważne i myślę, że wiele dobrego udało nam się osiągnąć sięgając do tego bardzo polskiego myśliciela. Jeszcze jedna książka była wówczas ważna i odegrała w moim przekonaniu ogromną rolę. Otóż o. Jacek Salij opracował wówczas antologię *Miłość nieprzyjaciół w Polsce* i wydał ją w paryskim wydawnictwie Editions du Dialogue. Potem ukazała się także w wydawnictwach drugiego obiegu. O. Jacek jeździł później, prezentując tę świetną książkę, pozwalał mi także, bym na jej podstawie prowadził wykłady. Przyjeżdżałem z nią także do Gorzowa W[ie]lk[o]p[olskiego]. Jestem przekonany, że jest to jedna z tych książek, które mają swoje dzieje, i które wywarły ogromny wpływ na dokonujące się w Polsce przemiany. Książka udowodniła, że w polskiej tradycji jest nie tylko walka bez nadziei na zwycięstwo, nie tylko „dzisiaj tryumf albo zgon”, ale także świadomość zwyciężania zła dobrem.

³² Marek Robak (ur. 1960) – związany z DA prowadzonym przez ks. Witolda Andrzejewskiego, działacz opozycji w PRL, członek RMP.

³³ Feliks Konieczny (1862–1949) – historyk i historiozof, twórca oryginalnej koncepcji cywilizacji.

³⁴ Jędrzej Giertych (1903–1992) – polityk, dyplomata, publicysta, współpracownik Romana Dmowskiego.

Kiedy próbujemy autentycznie wprowadzić w życie ewangeliczną zasadę miłości nieprzyjaciół, wtedy wygrywamy – to weszło w świadomość solidarnościowych rzesz właśnie przez działanie w „Solidarności” ludzi z duszpasterstwa. Generalnie wygraliśmy jako „Solidarność” chyba dlatego, że zrezygnowaliśmy z przemocy i bez przemocy okazaliśmy się silniejsi niż cokolwiek.

Elżbieta Czuma, Duszpasterstwo Akademickie w Szczecinie:

Chciałam dopowiedzieć jedno zdanie *à propos* tej antologii, o której Przemek mówił, ponieważ ja, jako zaprzyjaźniona z Przemkiem, dostałam ją w maszynopisie. Nie wiem, czy to w ogóle wyszło potem, ale ponieważ byliśmy zaprzyjaźnieni z o. Salijem i z Przemkiem, mieliśmy to w maszynopisie. Gdzieś chowaliśmy, nie wiem, może w pianinie, w każdym razie, w czasie którejś rewizji, wszystko nam wywlekli na wierzch. Panowie ułożyli to na stercie, którą chcieli zabrać ze sobą. My mówimy: „Jak to? Miłość nieprzyjaciół wam przeszkadza?” Wzięli. Nie oddali.

Roman Gawroniak:

Dziękujemy. Teraz proszę o zabranie głosu jednego z tych, który jednak poszedł w politykę, do marszałka włącznie. Marek Jurek. Proszę.

Marek Jurek, Duszpasterstwo Akademickie w Gorzowie W[ie]lk[o]p[olskim]:

Dziękuję bardzo. Z duszpasterstwem i polityką to bardzo skomplikowana historia. Ale opowiem o tym na końcu. Do duszpasterstwa trafiłem chyba pod koniec 1977 r., po prostu szukając wiary i Pana Boga. Dzięki duszpasterstwu odświeżyłem również patriotyczne przekonania, które zawdzięczałem rodzinie, ale nie to był motyw, dla którego tam przyszedłem. Byłem po prostu w okresie duchowych rozterek. Ks. Witold pomógł mi w drodze do Boga, ale na tym ten osobisty wątek zatrzymam. Nie wiedziałem natomiast, że spotykam jednocześnie historię.

Na Ziemiach Zachodnich po wojnie to przede wszystkim Kościół katolicki zakorzeniał polskość, tak uważam i zawsze staram się o tym mówić, gdy jestem w Gorzowie czy gdzie indziej w naszych stronach. W Gorzowie to było jednak coś jeszcze więcej. To właśnie działalność duszpasterstwa ks. Witolda Andrzejewskiego stanowiła najważniejsze wydarzenie historyczne do Sierpnia '80. Od lat czterdziestych w Gorzowie nie było niczego ważniejszego, bardziej znaczącego dla życia społecznego.

Istnieje ciągle zasadnicza różnica w sposobie opisywania przez historyków Polski w okresie rozbiorów i w okresie PRL. Dla historyków jest oczywiste, że w XIX wieku najważniejsze rzeczy działy się na tzw. marginesie życia społecznego. Tu zgadzali się Pobóg³⁵ i Kieniewicz³⁶, Pajewski³⁷ i Kukiel³⁸. Natomiast myśląc o czasach zniewolenia komunistycznego wielu historyków rzeczy ważne ciągle widzi w oficjalnym świecie kolaboracyjnego państwa, a nie w życiu Kościoła, działalności opozycji i w życiu społecznym. A tam przecież rodziła się niepodległość. Z tej per-

³⁵ Władysław Pobóg-Malinowski (1899–1962) – historyk specjalizujący się w najnowszej historii Polski.

³⁶ Stefan Kieniewicz (1907–1992) – historyk specjalizujący się w historii Polski XIX w.

³⁷ Janusz Pajewski (1907–2003) – historyk, niemcoznawca, specjalizujący się m.in. w historii I wojny światowej i II Rzeczypospolitej.

³⁸ Marian Kukiel (1885–1973) – historyk wojskowości.

spektywy, rzeczy ważniejszej od naszego duszpasterstwa w Gorzowie przed rokiem 1980 nie było i to właśnie ono w ogromnym stopniu, jak mówił przed chwilą Przemek, przygotowało posierpniową historię Gorzowa (i nie tylko Gorzowa, bo wielu gorzowian stąd wyjechało i prowadziło działalność publiczną w innych częściach kraju).

Mówiłem o zaskoczeniu historią, tą najważniejszą, dziejącą się. Ale w duszpasterstwie – i to było drugie zaskoczenie – spotkałem również historię jako wiedzę, historię jako prawdę. Stało się to dzięki wykładom obecnego tu Przemka Fenrycha. Przemek mówił o prawdzie historii, ale nie tylko i nie przede wszystkim w sensie ujawniania prawdy materialnej. Rozmawialiśmy oczywiście o Katyniu, o Polsce Walczącej, o historii powojennej, ale Przemek pokazywał również to, co filozofia klasyczna określa jako prawdę formalną, zdolność rozpoznania w historii tego, co ważne, tego, co stanowi istotę wydarzeń. Czym jest Polska? Na czym polega nasza tożsamość? Do jakiej cywilizacji należymy i czym ona jest? Przemek Fenrych pokazywał Polskę na tle chrześcijańskiego Zachodu i ciągłości historii Polski. Przede wszystkim mówił o jej chrześcijańskim charakterze (tu bardzo ważna była książka o Salija, którą Ela i Przemek przed chwilą wspominali). Pokazywał naszą historię jako ciąg wydarzeń, którymi kierowało dążenie do wspólnych różnym pokoleniom celów. A to już była dla nas prawda życiowa, egzystencjalna, przywracająca nam dziedzictwo. Nabieraliśmy przekonania, że jesteśmy ogniwem w łańcuchu pokoleń, że przyszlismy w pewnym miejscu tej ciągłości i jesteśmy kolejnym pokoleniem w sztafecie, która wszystkiego nie zaczyna, tylko podejmuje sprawy, które łączą nas z tymi, którzy byli wcześniej. Sprawy zobowiązujące.

Osobna rzecz, o której trzeba powiedzieć, to wpływ osobisty i przyjaźń z ks. Witoldem. Wpływ ciekawy (powtórzę, bo ujawniam to w swojej książce), bo nacechowany mądrą tolerancją. Bo z tolerancją w życiu katolickim jest tak: są rzeczy, których absolutnie nie wolno tolerować. I są rzeczy, z którymi nie wolno się zgadzać, ale lepiej je tolerować. Do duszpasterstwa trafiłem jako licealista i zaskoczyła mnie (taka trochę niezauważająca) tolerancja Szefa dla naszego przyniesionego ze szkoły palenia papierosów. Do tej pory jestem zakłopotany jak dzieciom o tym opowiadam, ale córka mi mówi: „Ojciec, nie przejmuj się. Dzisiaj młodzież jest mądrzejsza i wie, że to szkodzi”. W każdym razie dzięki temu niewielkiemu przesunięciu granic tolerancji – czuliśmy się swobodniej, poważniej traktowani, a przy tym wszystkim odbieraliśmy w duszpasterstwie niezwykle porządne, wspierające naszych rodziców, wychowanie.

Chciałbym powiedzieć o jeszcze dwóch rzeczach, w oparciu o moje doświadczenia. Duszpasterstwa nie wspominam tylko jako oazy, bardziej (nawiązując do Sołżenicyna³⁹ – choć u niego ma to znaczenie odwrotne) jako archipelag. Mówił już o tym Przemek. Dzięki duszpasterstwu mogliśmy, jeżdżąc po Polsce, wszędzie spotykać podobnie myślących ludzi. Dla mnie bardzo ważny był wyjazd do Szczecina w 1978 r., jeszcze pod koniec liceum. To było jedno z pierwszych przeżyć opozycyj-

³⁹ Aleksander Sołżenicyn (1918–2008) – pisarz rosyjski, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury, autor m.in. *Archipelagu GULag*, książki ukazującej zbrodniczą działalność systemu komunistycznego w ZSRR.

nych. Wtedy właśnie poznałem Elę Czumę. Gdy przyjechaliśmy do Poznania na studia, od razu mogliśmy spotkać podobnie myślących kolegów i znaleźć pomoc w pracy opozycyjnej. Gdy jechaliśmy z Olkiem Hallem⁴⁰ do Lublina opowiedzieć o Ruchu Młodej Polski – zatrzymywaliśmy się w duszpasterstwie u jezuitów. To był prawdziwy archipelag wolnej Polski – jeżdżąc po kraju wszędzie byliśmy u siebie. Dopiero dziś widać jak bardzo duszpasterstwa nas ukształtowały i jakie dały nam oparcie społeczne, psychiczne i duchowe. W Ruchu Młodej Polski wszędzie spotykaliśmy kolegów o bardzo podobnych doświadczeniach. Pani Ania nie pamięta, ale moja pierwsza wizyta u Olka Halla była podczas Sylwestra w 1978 czy 1979 r. A Sylwester to było wasze wesele dla przyjaciół z RMP. Zaimponowało mi, że na „Gorzko!” naprawdę efektownie się całowaliście. I druga uwaga – mam, niestety, wrażenie, że dzisiaj młodzież nie ma takich mistrzów, jakich my mieliśmy. Wiedzieliśmy, gdzie ich szukać. Obawiam się, że dzisiaj młodzi ludzie nie mają tak wyraźnych punktów orientacyjnych, gdzie mogą znaleźć autorytet, będący partnerem w rozwoju moralnym i intelektualnym, przewodnika duchowego, oparcie dla swoich przekonań i intuicji etycznych. Odbudowanie tej funkcji wychowawczej to wielkie zadanie narodowe, duszpasterskie i ludzkie.

Natomiast nietypowość moich doświadczeń politycznych z duszpasterstwem polega na tym, że ks. Witold Andrzejewski w duszpasterstwie nauczył mnie dystansu do polityki, przy całym uświadomieniu jej moralnej, narodowej i ludzkiej wagi. Nigdy, nawet w bardzo młodym wieku, nie miałem wątpliwości, że człowiek ma obowiązki polityczne, że trzeba mieć ideały polityczne i trzeba je realizować, działając publicznie. Natomiast jeszcze idąc na studia zastanawiałem się, czy droga opozycji demokratycznej jest naprawdę najlepsza. I moje zaangażowanie to nie był wybór w istocie polityczny.

Z dzisiejszej perspektywy widać jak bardzo nasza strategia – obrona praw ludzkich (jeszcze przed Sierpniem '80), solidarność z prześladowanymi, wspieranie protestów społecznych – była realistyczna. Ale wówczas – wiele osób już o tym mówiło – nie spodziewaliśmy się, że zmiany przyjdą tak szybko. Dla mnie więc było bardzo istotne, że ks. Witold (mam nadzieję, że się nie obrazi o prowokacyjne sformułowanie) nauczył mnie „chrześcijaństwa reakcyjnego”, a tak serio – po prostu reagującego. Traktującego, a wierzę, że należy to do istoty chrześcijaństwa, okoliczności w sposób zobowiązujący. Nie przechodzi się obok krzywdy ludzkiej czy obok zbiorowych nieszczęść narodu obojętnie. Okoliczności wzywają nas do współodpowiedzialności, pomocy, reakcji. To metapolityczne przekonanie pomagało mi przez całe życie uprawiać politykę. Tym bardziej, że intelektualnie uformowałem się raczej w szkole tzw. realizmu politycznego.

W swej długiej działalności publicznej, dzięki temu, co otrzymałem w duszpasterstwie, szczególnie od ks. Witolda, zawsze starałem się pamiętać, że realizm jest naprawdę skuteczny, naprawdę jest realizmem, kiedy wiemy, że po tuzinie kompromisów (do których zobowiązuje odpowiedzialność) trzeba umieć powiedzieć „nie” (gdy do tego właśnie też zobowiązuje odpowiedzialność za rzeczy ważniejsze), że tak

⁴⁰ Aleksander Hall (ur. 1953) – polityk, historyk, działacz opozycji w PRL, m.in. ROPCiO, założyciel RMP, redaktor pisma „Bratniak”.

naprawdę to *non possumus* jest legitymacją pragmatycznej polityki. Jak długo potrafimy go zrobić w miejscu, gdzie wcześniej zakładaliśmy, tak długo zachowujemy kontakt z rzeczywistością. Prawdziwy realizm pamięta bowiem o realności zobowiązań moralnych, o realności okoliczności, których wygodniej byłoby nie widzieć, o realności zasadniczych celów, które pragmatyzm łatwo rozmienia na drobne. Oczywiście potwierdzam to, co mówili tutaj wszyscy, że nigdy w żadnym duszpasterstwie nie odbierałem nauk politycznych, *stricte* politycznych. Ale dzięki rozmowom o życiu publicznym, i o odpowiedzialności w życiu publicznym – nauczyłem się tak myśleć, co pomagało mi i przed rokiem 1989, i w wolnej Polsce. Po 1989 r. było to nawet trudniejsze. W czasach komunizmu w sposób oczywisty byliśmy za niepodległością, przeciw komunizmowi, za prawami Kościoła. Zadania odpowiedzialności chrześcijańskiej były jasne. Dzisiaj też musimy umieć być i za, i przeciw, skoro Jan Paweł II tak mocno uświadamiał nam konieczność zajęcia stanowiska w walce cywilizacji życia przeciw kontrkulturze śmierci. Tego, że trzeba podjąć tę odpowiedzialność, dokonać wyboru i dać temu wyraz, nauczyłem się tutaj, w duszpasterstwie, w Gorzowie W[ie]lk[o]p[olskim]. Tyle, przepraszam, jeżeli za długo.

Roman Gawroniak:

Dziękuję bardzo.

Wykaz skrótów

AAKML	– Archiwum Archidiecezjalne Kurii Metropolitalnej w Lublinie
AAN	– Archiwum Akt Nowych w Warszawie
AIPN	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie
AIPN Gd	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Gdańsku
AIPN Lu	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Lublinie
AIPN Sz	– Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Szczecinie
AK	– Armia Krajowa
APG	– Archiwum Państwowe w Gorzowie Wielkopolskim
AWF	– Akademia Wychowania Fizycznego
„Biuletyn IPN”	– „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”
BP KC PZPR	– Biuro Polityczne Komitetu Centralnego PZPR
DA	– duszpasterstwo akademickie
IPN	– Instytut Pamięci Narodowej
KC PZPR	– Komitet Centralny PZPR
KGB	– Komitet gosudarstwiennoj biezopasnosti – Komitet Bezpieczeństwa Państwowego (ZSRR)
KIK	– Klub Inteligencji Katolickiej
KMiP MO	– Komenda Miejska i Powiatowa MO
KO	– kontakt operacyjny
KOR	– Komitet Obrony Robotników
KPN	– Konfederacja Polski Niepodległej
KSS KOR	– Komitet Samoobrony Społecznej KOR
KUL	– Katolicki Uniwersytet Lubelski
KW MO	– Komenda Wojewódzka MO
KW PZPR	– Komitet Wojewódzki PZPR
MBP	– Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego
MO	– Milicja Obywatelska
MSW	– Ministerstwo Spraw Wewnętrznych
NSZZ „Solidarność”	– Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność”
PKI	– Punkt Konsultacyjno-Informacyjny
POP	– Podstawowa Organizacja Partyjna
PPR	– Polska Partia Robotnicza
PRL	– Polska Rzeczpospolita Ludowa
PW	– Politechnika Warszawska
PZPR	– Polska Zjednoczona Partia Robotnicza
RMP	– Ruch Młodej Polski
ROPCiO	– Ruch Obrony Praw Człowieka i Obywatela
RSB	– Referat ds. Bezpieczeństwa

SB	– Służba Bezpieczeństwa
SKM	– Szybka Kolej Miejska
SKS	– Studencki Komitet Solidarności
SOR	– sprawa operacyjnego rozpracowania
SOS	– sprawa operacyjnego sprawdzenia
SZSP	– Socjalistyczny Związek Studentów Polskich
TJ	– Towarzystwo Jezusowe
TW	– tajny współpracownik
UB	– Urząd Bezpieczeństwa
UdsW	– Urząd ds. Wyznań
UMCS	– Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
USA	– United States of America (Stany Zjednoczone Ameryki Północnej)
UWG	– Urząd Wojewódzki w Gorzowie Wielkopolskim
WdsW	– Wydział ds. Wyznań
WSD	– Wyższe Seminarium Duchowne
WUBP	– Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego
WUSW	– Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych
ZBoWiD	– Związek Bojowników o Wolność i Demokrację
ZHP	– Związek Harcerstwa Polskiego
ZMS	– Związek Młodzieży Socjalistycznej
ZSRR	– Związek Socjalistycznych Republik Radzieckich

Indeks osobowy

- Andrysiak Czesław 67
Andrzejewska Barbara 49
Andrzejewski Marek 30
Andrzejewski Witold 8, 9,
10, 20–23, 35, 63–65,
67–71, 75–77, 95–98,
101, 102, 109, 111,
113, 116, 117,
120–122, 124
Andrzejewski Witold
(ojciec ks. Witolda) 63
Anusz Andrzej 47
Anusz Anna 47
Babraj Marcin 119
Badeni Joachim 27, 118,
119
Badeni Kazimierz 68
Bala Jan 58
Balicka Bożena 114
Bankowicz Barbara 47
Bartnik Czesław 119
Bartoszewski Władysław 39,
107, 115
Basikiewicz Maria 64
Bazydło Janusz 40
Biały Wiesław 58
Bielawska Krystyna 44
Bielaszko Mirosław 66
Bierut Bolesław 13
Blachnicki Franciszek 16, 97
Błasiak Dominika 8
Bogaczewicz Stanisław A. 8,
63, 69
Bogdanowicz Stanisław 38
Boniecki Adam 97, 119
Borowczyk Stanisława 8
Borowski Sławomir 50, 51
Bradel Zdzisław 31, 39, 40,
114
Broda Marek 64, 65
Brych Janusz 85
Bucholc Roman 89
Bukartyk Roman 70
Byszewski Piotr 38
Cegła Edward 90
Cenckiewicz Sławomir 31,
35
Chabiński Stanisław 88
Chamski Hieronim 62
Chojnowski Andrzej 47
Choma-Jusińska Małgorzata
37, 39, 41, 42, 45
Chudzik Wanda 47
Cieślik Grażyna 58
Cieślik Kazimierz 58
Cywiński Bohdan 31, 65
Cywiński Ryszard 57
Czajkowski Henryk 54
Czerwiński Stanisław 63
Czuma Andrzej 38, 87, 100,
107
Czuma Benedykt 38, 100,
105, 109, 111, 113
Czuma Elżbieta 10, 111,
122, 124
Czuma Hubert 9, 10, 20,
21, 23, 38, 41, 45, 63,
65, 68, 77, 79–92, 97,
99, 101, 105–107, 113,
121
Czuma Łukasz 38, 107
Dąbrowski Bronisław 41, 88
Detkens Edward 96
Dmowski Roman 35, 121
Dobecki Stanisław 118
Dobrołowicz Ryszard 73, 74
Dobrzyńska Maria 58
Dominiczak Henryk 27, 47,
51
Dreczka Janusz 64, 68
Dróżdź Bogusław 7
Drzewiecki Mirosław 97
Dudek Antoni 47, 48
Duszelewicz Tadeusz 50
Działo Emanuel 119
Dzielak Andrzej 97
Dziurok Adam 47, 51, 79
Dziwisz Stanisław 106
Eisler Jerzy 47, 48
Fenrych Przemysław 10, 65,
71, 87, 102, 106, 111,
113, 117, 118, 123
Fiałkowski Marek 48
Fijałkowska Barbara 47
Fijałkowski Włodzimierz
107
Fleischer Maciej 64
Gallus Halina 8
Gawroniak Roman 111,
113, 116, 117, 122, 125
Gąsowski Tomasz 44
Gierek Edward 11, 13–16,
40
Giermek Bogdan 41
Giertych Jędrzej 121
Goliński Zdzisław 26
Gomułka Władysław 13,
14, 29

- Góra Jan 68
 Górska Magdalena 114
 Grabarczyk I. 58
 Graczyk Alojzy 81
Grajewski Andrzej 43, 47
 Gruszczyński Henryk 64
Gryglewicz Feliks 7, 48
Gryz Ryszard 47, 48
Grzebień Ludwik 8
 Grzelak Grzegorz 31
 Grzybowski Michał Marian 49, 53
 Grzywaczewski Maciej 31
 Gulbinowicz Henryk 91, 103, 108
 Hall Aleksander 31, 38, 65, 91, 124
 Hejmo Konrad 43, 119
 Hennelowa Józefa 31
Hillebrandt Bogdan 26
 Hitler Adolf 85
 Hlubek Herbert 97, 103
 Horbach Tadeusz 64
 Hulecki Mirosław 98
 Ignatowicz Alfred 98
 Isakowicz-Zaleski Tadeusz 55
 Jabłońska Danuta 82
 Jan Paweł II (Karol Wojtyła) 14–17, 23, 65, 98, 106, 125
 Jankiewicz Eugeniusz 63
Jarkiewicz Katarzyna 8, 26, 28, 39, 48, 63, 69
 Jaroszewicz Piotr 11
 Jarząbek Kazimierz 53
 Jastkowiak Marian 41
 Jastrzębiec-Święcicki Walerian 50
 Jurek Marek 10, 64–66, 111, 121, 122
 Kaczmarek Czesław 103
 Kakowski Aleksander 7
 Kamiński Henryk 42
Kamiński Łukasz 69, 88
Kamiński Ryszard 7, 48
 Kamiński Zygmunt 49
 Kania Stanisław 11, 13, 41
 Kapela Marek 58
 Kapela Piotr 58
 Kazimierczak Leszek 64
Kielmel Iwona 47
 Kieniewicz Stefan 122
 Kisielewski Stefan 7, 29, 39, 65, 104, 115
Kitowski Czesław 32, 34
 Klimanowski Tadeusz 66, 67, 69
 Klimiński Eugeniusz 33, 35
 Klukowski Wojciech 89
 Kłoczowski Jan 65, 68, 98
 Knapieżński Ryszard 53, 59
 Koczwar Tadeusz 80
 Kolbe Maksymilian Maria 59
 Kołodziejek Henryk 86–88, 90, 92
Komaniecka Monika 55
 Kominek Bolesław 26
 Konarzewski Zdzisław 53
 Koneczny Feliks 121
 Koprowski Andrzej 38, 42, 43, 104
 Kosobucki Józef 89, 111
 Kotliński Paweł 51
 Kowalczyk Honoriusz Stanisław 100
 Kowalczyk Jerzy 115
Kowalczyk Krzysztof 79
 Kowalczyk Ryszard 115
Kowalewska Anna T. 43
 Kowalski Kazimierz 32
Kowalski Robert 51
 Kowalski Zygfryd 32
 Kozłowiecki Adam 113
 Kozłowski Jan 41, 42, 115, 116
 Krasnodębska Anna 87, 107
Krawczak Tadeusz 47
 Krawczyk Elżbieta 100
 Krąpiec Albert 104
 Król Tadeusz 49, 50, 53, 54, 60
 Krupski Janusz 40
 Kruszyński Stanisław 40, 42
 Krzyżanowski Ryszard 64
 Książkowski Leszek 58
 Kuczyński Jerzy 86, 88, 91
 Kukiel Marian 122
Kula Marcin 47
 Kuropatwińska Wanda 114
 Langer Janusz 50, 51
 Leszczyński Władysław 80
Lewandowski Arkadiusz 66
 Łabuś Ryszard 75
Łątkowska Mirosława 8
 Łobozewicz Tadeusz 70
 Łoszewski Bogdan 44
 Łoś-Piotrowicz Teresa 57, 58
 Mac Jerzy Sławomir 70
Machalewski Zbigniew 34, 35
Machalek Małgorzata 80
Machcewicz Paweł 43
 Majdański Kazimierz 90–92
Makowski Adam 80
 Małkiński Zdzisław 66
 Małkowski Stanisław 45
Mandziuk Józef 49
Maniewska Katarzyna 48
 Marciniak Elżbieta 58
 Marcinkiewicz Kazimierz 64
Marcinkiewicz Marta 66, 68
Marczak Irena 47
 Marczyk Anna 64
Marecki Józef 48
 Marek Tadeusz 119
 Marszałik Mieczysław 69, 74
Marulewska Kinga 66
 Matacka Cyryła 58
 Mazowiecki Tadeusz 31, 103, 115, 119
Meller Arkadiusz 66
 Metrycki Stefan 53
Micewski Andrzej 47, 48
 Michnik Adam 7, 29
 Mickiewicz Tomasz 41
 Mierecki Piotr 65, 68

- Mikołajczak Eleonora* 8
 Milewska Barbara 58
 Milewski Henryk 58
 Moczulski Leszek 87, 88,
 107
 Modzelewski Jerzy 27–29
 Molka Janusz 31
 Mroczkowski Michał 42,
 43, 103
Musiak Filip 48, 55
 Niesłuchowski Jerzy 55
 Niewęglowski Tadeusz 50
Nitecki Piotr 49
Noszczak Bartłomiej 43
 Nowaczyk Jerzy 97
 Nowak Krzysztof 65, 66
 Nowicki Edmund 32
 Offmański Andrzej 89
 Okroy Grzegorz 81, 111
Orski Marcin 44
 Orzechowski Stanisław 21,
 22, 24, 97
Osiecimski Marek 51
 Pacuszkiewicz Mirosław
 37, 49, 50, 53, 55,
 57–60, 62
Paczkowski Andrzej 30
 Pajewski Janusz 122
 Palejczyk Jan 64
 Palusiński Jan 16
 Paweł VI (Giovanni Battista
 Montini) 86
 Pawlak Anna 58
 Pawlak Antoni 31
 Pawlak Zbigniew 58
 Pawlak Zbigniew 97
 Pawłowski Tomasz 97, 98
Paziewski Michał 79
Piec Bogdan 47
Piekarska Anna Karolina 66
 Pietraszko Jan 98
 Pietrewicz Bogdan 58
 Pietrewicz Teresa 58
 Piłka Marian 39, 41, 104
 Piłsudski Józef 24
 Piotrowicz Irena 91
 Piotrowski Maciej 58
Piotrowski Paweł 88
 Plater-Zyberk Michał 87
 Pluta Wilhelm 63, 69, 73,
 75
 Płóciennik Jerzy 63
 Pobóg-Malinowski
 Władysław 122
Podstawka Krzysztof 7
 Poggi Luigi 14
 Popiełuszko Jerzy 19, 76
 Popławska Ewa 58
 Popławski Tadeusz 58
 Popowicz Bronisław 58
 Popowicz Jadwiga 58
Potkaj Tomasz 49
 Prusiński Roman 66
 Przybecki Adam 7, 8, 27,
 48
 Przybylski Bernard 96, 118
 Przybyłowska Jadwiga 58
Przybysz Milena 8, 48
Przygoda Wiesław 48
 Puchała Stanisław 8, 48,
 58, 97
 Pyjas Stanisław 44
 Pylak Bolesław 40–44
 Pytlak Grażyna 10, 64, 67,
 69, 111, 116
Radecki Aleksander 8
 Radkiewicz Stanisław 26,
 47
 Radkiewicz Tomasz 51
 Radziukiewicz Danuta 64
 Radziukiewicz Stanisław 64
Raina Peter 41, 43, 47, 48
Rak Romuald 7, 48, 49
 Ratajczak Florian 69
 Rawicki Dariusz 87
 Rębelski Józef 105
 Robak Marek 64, 65, 68,
 121
 Rogosz Ewa 64
 Rogulska Elżbieta 64
Roliński Adam 44
 Romanowski Czesław 80,
 105
 Romanowski Hieronim 75
 Rostworowski Tomasz 25,
 98
 Rudziński Zygmunt 58
Ruzikowski Tadeusz 55
 Rybicki Arkadiusz 31, 38
 Sadłowski Czesław 45
 Salij Jacek 65, 106, 107,
 119, 121–123
 Samociak Zbigniew 64
 Samolińska Anna 10, 104,
 111, 113, 114
Samolińska Weronika 39
 Samoliński Wojciech 31
 Samsonowicz Jan 31
 Sapięha Adam 26
 Sawicki Stefan 42
Sawicki Wojciech 55
Seweryniak Henryk 54, 58
Siemaszkiewicz Józefa 53
 Sierla Stanisław 97
 Sikorski Bogdan Marian
 Wincenty 49, 60
 Siwek Alfred 66, 67, 70
 Siwek Władysław 80, 87,
 97, 105
 Skierska Ewa 58
 Skorowski Henryk 50
Skowronek Justyna 34
Skórzyński Jan 8
Skubisz Paweł 66
 Sławińska Irena 115
 Słodkowska Agnieszka 56
 Słoma Sławomir 34
Słomińska Bożena 8
 Smogorzewski Marek 51
 Smykał Jacek 80, 82, 83, 92
 Sobków Władysław 69
 Sołżenicyn Aleksander 123
 Sonik Bogusław 44
 Sowa Marek 41
Sowiński Paweł 8
Spyra Marek 8
 Sroka Bronisław 34, 35, 38,
 45, 68, 98
 Stanowski Adam 115
 Stańczak Stanisław 54, 61,
 62

- Stawińska Ewa 64
 Stefanek Stanisław 112
 Stefaniak Marcin 9, 79–81, 83, 88
 Stomma Stanisław 115
Strasz Małgorzata 8
 Straszewski Konrad 66
 Stroba Jerzy 79–83, 85–92
 Sygnatowicz Władysław 63, 69, 74, 76
 Szamel Dariusz 54
Szaynok Bożena 37, 40, 69
 Szczepanowski Wojciech 68
 Szlachcic Franciszek 11
Szpura Piotr 45
 Szumowski Marek 7, 8, 48, 49
 Szwejnec Edward 7, 96
 Szydlik Henryk 50, 53, 57, 61
 Szymanek Edward 112
 Szymko Waldemar 64, 65
 Śliwiński Ryszard 51
Śniegocki Józef 49
 Świerkowski Jerzy 37
 Tarnowski Jan 87
 Tarnowski Piotr 37, 45
 Terlecki Marian 31
 Tężycka Maria 64, 67, 68
 Tischner Józef 97, 117
 Tomasik Henryk 98
Tomasik Paweł 66
 Tomczak Piotr 41
Torańska Teresa 38
 Turowicz Jerzy 115, 119
 Udałowski Janusz 91
 Urban Mariusz 30, 31
 Urbanowicz Małgorzata 115
 Urbański Wojciech 58
 Urmański Andrzej 114
 Ustasiak Mieczysław 106
 Uszyński Tadeusz 48, 96
 Wakuła Adam 59
Waligóra Grzegorz 40, 86
 Walo Jerzy 51
Wasilewski Waclaw 49
 Wasiluk Henryk 76
 Welc Franciszek 98
 Wernikowski Jarosław 84
 Wielowieyski Andrzej 31, 119
 Wierzbicki Andrzej 64, 67
Wierzbicki Saturnin 54, 58
Wilanowski Cyprjan 47, 66
 Wilczyński Tomasz 27
 Wilk Józef 37
 Wilkanowicz Stefan 119
 Wiśniewska Agnieszka 64, 68
 Wiśniewski Ludwik 10, 20–22, 31, 37–39, 41–45, 65, 68, 69, 90, 95, 96, 98, 101, 103, 104, 108, 117
Włodkowski Roman 79
 Woda Franciszek 113
 Wojciechowski Waldemar 64
 Wojtanowska Elżbieta 64
 Wojtyła Karol zob. Jan Paweł II
Wolender Grzegorz 34, 35
 Woliński Zbigniew 61
 Wołoszyn Mieczysław 98
 Wortolec Roman 51
 Woźniak Łukasz 51
 Woźniakowski Jacek 115
Wójtowicz Norbert 51
Wyrwich Mateusz 8, 9, 38, 63, 96
Wysocki Wiesław Jan 48
 Wyszyński Stefan 14–16, 20, 24, 26–29, 95, 120
 Wyszyński Zbigniew 64
 Zahor Stefan 40
 Zakrzewski Jacek 87
 Zaporowski Zbigniew 45
Zaremba Piotr 30, 38
 Zator-Przytocki Józef 108
Zieliński Zygmunt 47
 Ziemniak Wojciech 64, 68
 Zienkiewicz Aleksander 97
 Ziulkiewicz Józef 50
 Zuziak Czesław 89
Żakowski Jacek 48
Żarnowiecki Kazimierz 7, 48, 49
 Żaryn Jan 9, 10, 30, 43, 45, 47, 82, 95, 97, 103–105, 107
Żebrowski Tadeusz 49
Żechowski Antoni 27
Żelobowski Antoni 54
 Żołnierkiewicz Julian 98
 Żółtowska Jadwiga Kazimiera 54, 61
 Żórawska Anna 39
 Żórawski Jan 87

Indeks geograficzny

- Austro-Węgry 118
Białoruś 116
Białystok 98
Bieszczady 65, 74, 75
Bukowina Tatrzańska 87, 106
Bydgoszcz 98, 105
Chłudowo 120
Ciechanów 59
Czerwińsk 59
Częstochowa 16, 22, 28, 29, 39, 41, 44, 59, 60, 65, 75, 90, 96, 98, 99, 106, 108
Europa 102
Europa Środkowo-
-Wschodnia 14, 15
Francja 100
Galicja 118
Gdańsk 9, 22, 25, 30–33, 35, 38, 39, 97, 98, 103, 105, 119
Gdańsk-Oliwa 32
Gdańsk-Wrzeszcz 31, 33, 85, 98
Gdańskie Wybrzeże 30
Gdynia 31, 32
Gliwice 97
Gniezno 59, 120
Gorzów Wielkopolski 9, 23, 35, 63–68, 70, 71, 73–77, 97, 100, 102, 111, 116–118, 120–123, 125
Gostynin 56, 59
Indonezja 120
Jasna Góra, zob.
Częstochowa
Jugosławia 14
Katowice 8, 97
Katyń 20, 75, 123
Kraków 7, 8, 10, 25, 30, 39, 44, 97, 98, 100, 118
Krzyż 116
Legionowo 34
Londyn 121
Lublin 7, 9, 25, 31, 37–45, 97, 98, 104, 105, 108, 111, 113, 114, 120, 124
Łódź 25, 30, 50, 63, 80, 98, 101, 105, 111
Niepokalanów 59
Olsztyn 85, 98
Opole 97, 115
Otorowo pod Szamotułami 120
Płock 9, 47–61
Polska 7, 12, 14–16, 20, 22, 23, 30, 32, 47, 63, 65, 70, 71, 76, 77, 82–84, 95–97, 100–102, 107, 113, 115, 121–124
Pomorze Gdańskie 30
Pomorze Zachodnie 79, 91
Poznań 7, 25, 69, 91, 96–98, 100, 103, 111, 118–120, 124
Radom 77, 91, 97, 107, 115
Radomska Ziemia 23
Resko 106
Rzepin 74
Rzeszów 98
Rzym 90, 96
Sandomierz 116
Siedlce 98
Skierbieszów 38, 44
Słowacja 112
Śląsk 111, 112
Sopot 31–33
Stolica Apostolska, zob.
Watykan
Syberia 116
Szczecin 9, 41, 69, 79–81, 83–92, 97, 98, 100, 102, 105–107, 111, 112, 114, 118, 121–123
Szwecja 118
Śląsk Górny 108
Święta Anna
k. Częstochowy 90
Święta Lipka 85, 98
Tatry 112
Toruń 25, 111
Trójmiasto 25, 30–33, 35
Ukraina 120
Ustowo 100
Warszawa 7, 25, 43, 44, 49, 55, 57, 59, 60, 68, 69, 75, 95, 96, 98, 105, 109
Watykan 14, 15, 25, 29, 47, 59, 103
Wąwolnica 44
Wielkopolska 120
Wilno 7
Wrocław 10, 22, 25, 63, 69, 97, 98, 104, 118
Wybrzeże 21, 30, 45, 115
Zamojszczyzna 38, 44
Zielona Góra 66, 67, 73, 97
Związek Socjalistycznych
Republik Radzieckich
84, 123